

gościńiec bialski



Nr 6(20)

LISTOPAD - GRUDZIŃ 2005

EGZEMPLARZ BEZPŁATNY

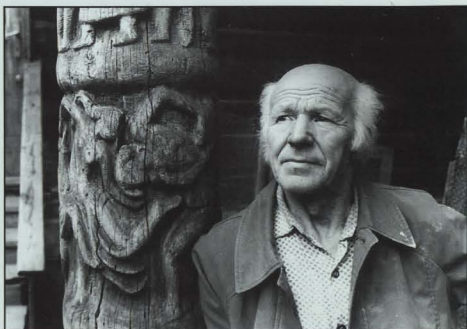
ISSN 1643-5303

czasopismo samorządu powiatu bialskiego

Miejska Biblioteka Publiczna
w Białej Podlaskiej
BIAŁY INFORMACJI I KULTURY
ul. Warszawska 124
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-644



HENRYK BURZEC



wybitny rzeźbiarz i malarz



„Boga, który się rodzi w noc betlejemską, trzeba przyjąć godnie. Trzeba Go przyjąć z oczyszczonym i odnowionym sercem. Trzeba usunąć z drogi to, co zagraża Mu drogę wejścia pod każdy dach. I do każdego domu.”

Jan Paweł II.
Watykan, 22 grudnia 1982



*Życzymy, aby nadchodzące
Święta Bożego Narodzenia
były czasem radości i rodzinnego ciepła,
a każdy dzień nowego roku 2006
przybliżał do spełnienia zawodowych
i osobistych planów i zamierzeń.
Nowonarodzony Zbawiciel
Niech błogosławi i otacza swoją opieką.*



Marek Maleszyk
Maleszyk
Przewodniczący
Rady Powiatu

Tadeusz Łazowski
Łazowski
Starosta Bialski

W NUMERZE M.IN.

- | | | | |
|--|-------|---|-------|
| • Galeria Gościńca: Henryk Burzec | 2 | • Sentymalne powroty | 42 |
| • Co rok Boże Narodzenie | 4-5 | • Święto podlaskiej kultury | 44 |
| • Gościniec samorządowy | 6-20 | • Poezja | 45 |
| • Boże Narodzenie inaczej | 21 | • Gościniec historyczny | 48-53 |
| • Nasz gość – JE Ksiądz Biskup
Zbigniew Kiernikowski,
Ordynariusz Diecezji Siedleckiej | 22-25 | • Rozmowa z Danutą Litwiniuk
naczelnikiem Urzędu Skarbowego
w Białej Podlaskiej | 54-55 |
| • Wywiad z o. Robertem
Danielukiem jezuitą | 26 | • Skuteczna w licznych schorzeniach | 56-57 |
| • Uroczystość nadania imienia
Gimnazjum w Wisznicach | 28-29 | • Aktywni strażacy | 60 |
| • 30 lat Koła Gospodyń Wiejskich
w Berezie | 30 | • Spotkanie z Olgą Tokarczuk | 62 |
| • 20 lat zespołu Podlasianki | 31 | • Zakład mięsny w Horbowie | 64 |
| • Jubileusz „Pogodnej Jesieni” | 33-34 | • Umiar we wszystkim | 65 |
| • Wizyta dyplomatyczna | 35 | • Rozmowa z Krystyną Rybicką-
Kraszewską | 66 |
| • I Regionalny Sejmik TPD | 37 | • Festiwale pieśni patriotycznej | 67 |
| • Dzień Honorowego Krwiodawcy | 38 | • Akademickie liceum | 68 |
| • Udany pilotaż | 40 | • Małowa Góra dawniej i dziś | 70-72 |
| • Z Podlasia w świat | 41 | • Gościniec sportowy | 73-75 |
| | | • Przed rakiem piersi można zdążyć | 76 |
| | | • Ciekawe miejsca, ciekawi ludzie | 78 |



Co rok Boże Narodzenie

Boże Narodzenie mamy co roku i od lat ulegamy magii tych świąt. Co prawda z wiekiem przestajemy wierzyć w Świętego Mikołaja, choinki też nie ubierają krasnoludki, to jednak coraz bardziej doceniamy relacje rodzinne i międzyludzkie. Staramy się żeby rodzina w komplecie usiadła do wigilijnego stołu. Przygotowujemy kolejne święta i chcemy aby nasze dzieci, tak jak my poczuły ich niepowtarzalną atmosferę. Zapach i klimat rodzinnych świąt zabiorą, tak jak my w dorosłe życie.

Świat wokół nas coraz bardziej staje się laicki, ale staramy się zachować obyczaje świąt Bożego Narodzenia.

Poprzedza je Adwent co znaczy przyjszcie. Czekamy na przyjszcie, narodzenie Jezusa Chrystusa co roku...

Okresem Adwentu kościół rozpoczyna nowy rok kościelny, liturgiczny. W tym też czasie mówi o ponownym przyjszciu Jezusa na świat, wzywa nas do czujności, czuwania abyśmy nie zmarnowali życia. To czas radosnego oczekiwania, kiedy przygotowujemy się do uczczenia pamiętki pierwszego przyjszcia Jezusa – w noc wigilijną w stajence betlejemskiej.

Stad też szczególnie polski Adwent bogaty jest w zwyczaje religijne. Od XII w. znana jest w polskim kościele katolickim adwentowa Msza św. ku czci Matki Bożej zwana roratami. Podczas tej Mszy św. pali się świecę symbolizującą Matkę Bożą, która jako Gwiazda Zaranna poprzedza przyjszcie na świat prawdziwej Światłości. Dawniej, szczególnie na wsi czas Adwentu starano się przeżywać we wspólnocie nie tylko rodzinnej ale też i sąsiedzkiej. Spotykano się przy okazji darcia pierza, przędzenia czy napra-

wiania uprząży. Dzieci i młodzież przygotowywała szopki i rekwizyty kolędnicze, żeby chodzić po kolędzie. Przy okazji tych spotkań odmawiano modlitwy, śpiewano i rozmawiano. Pobożni katolicy wiedzieli, że trzeba przed Panem stanąć z dobrymi uczynkami. I dlatego też w ten czas ludzie starali się sobie pomagać i obdarzali życzliwością.

Do dzisiaj nie wiemy dokładnie kiedy urodził się Jezus Chrystus. Moment Jego przyjszcia na świat dał początek obliczaniu lat według naszej ery. Ale cały czas trwają na ten temat dyskusje. Uwzględniając to wypada przyjąć, że Jezus przyszedł na świat między 8 a 6 rokiem przed n.e. (746-748 według kalendarza rzymskiego), za panowania cesarza Oktawiana Augusta. Żaden z Ewangelistów nie określił dnia ani miesiąca narodzin Jezusa. Tradycja Kościoła przyjmuje, że wydarzenie to miało miejsce w ziemie, ale nie ma daty. Stąd problem z ustanowieniem daty Bożego Narodzenia. 25 grudnia zaczął być obchodzony



dopiero pod koniec III lub na początku IV w naszej ery. Ówczesni chrześcijanie nie znając daty urodzenia Jezusa wybrali datę symboliczną, dzień przesilenia zimowego.

Święta Bożego Narodzenia szczególnie w Polsce przeżywane są jako święto rodzinne. Wieczór wigilijny szczególnie podkreśla rodzinny charakter tego święta.

Według tradycji w dzień wigilijny zachowywano ścisły post. Ubierano choinkę, przygotowywano postną wierzę wigilijną, czekano na pierwszą gwiazdkę. I do dzisiaj prawie jest tak samo.

Pod obrusem na wigilijnym stole jest sianko, które przypomina o stajence, ale też służy do przepowiadania przyszłości. Na stole powinna być nieparzysta ilość potraw, a do stołu powinna zasiadać parzysta ilość osób. Zapewnienie sobie dobrego roku gwarantuje spróbowanie każdej potrawy.

Wigilię rozpoczyna się modlitwą i dzieleniem opłatkiem. Opłatek symbol pojednania i zgody. Dzieląc się składamy sobie życzenia. Przy stole zawsze jest puste miejsce dla samotnego człowieka, niespodziewanego gościa. Niektórzy mówią też, że to miejsce zostawia się dla Pana Jezusa, żeby już nigdy nie został

sam tak jak w Betlejem, albo jest to miejsce przeznaczone dla bliskich, którzy odeszli. Ten zwyczaj istnieje tylko w Polsce. W mojej świadomości jest to niespodziewany gość. Kiedyś czekałam, że ktoś taki przyjdzie. Teraz w czasie wigilii przychodzi pytanie – dlaczego i tym razem nikt nie przyszedł. Spotkania z niespodziewanymi gośćmi w wieczór wigilijny, to interesujący temat. Tym bardziej, że świat wokół się zmienia a samotności i opuszczenia doświadczają coraz więcej ludzi.

Zwykle wieczera wigilijna kończy się śpiewaniem kolęd i oczekiwaniem na pójście na Pasterkę. Ta nocna Msza święta przypomina chwile, o których śpiewamy w kolędzie – Przybieżeli do Betlejem pasterze...

Nie było miejsca dla Ciebie

Nie było miejsca dla Ciebie w Betlejem w żadnej gospodzie i narodziłeś się, Jezus, w stajni, w ubóstwie i chłodzie.

Nie było miejsca, choć zszedłeś jako Zbawiciel na ziemię, by wyrwać z czarta niewoli nieszczęsne Adama plemię.

Nie było miejsca, choć chciałeś ludzkość przytulić do łona i podać z krzyża grzesznikom zbawcze, skrwawione ramiona.

Nie było miejsca, choć szedłeś ogniem miłości zapalić i przez swą mękę najdroższą świat od zagłady ocalić.

Gdy liszki mają swe jamy i ptaszki swoje gniazdeczka, dla Ciebie brakło gospody, Tyś musiał szukać żłóbeczka.

A dzisiaj czemu wśród ludzi tyle łez, jęków, katuszy? Bo nie ma miejsca dla Ciebie w niejednej człowieczej duszy!

Narodzenie Jezusa Chrystusa, co roku, w stajence betlejemskiej przypomina nam, że Bóg urodził się dla nas.



I na tym polega tajemnica Bożego Narodzenia, że dla każdego z nas to święto jest radością, którą się chcemy podzielić.

Na Podlasiu jest tradycja świętych wieczorów, to czas po Bożym Narodzeniu. Wówczas ludzie poświęcali swój czas rodzinie i sąsiadom. Wspólne spotkania, poczęstunki, rozmowy i zabawy a przede wszystkim darowanie sobie wyrządzonych przykrości. Nowy rok starano się rozpocząć bez balastu poczucia krzywdy czy winy.

Z Bożym Narodzeniem wiąże się też zwyczaj obdarowywania prezentami. Co prawda przedsmak tego mamy 6 grudnia w dzień św. Mikołaja, ale zwykle wtedy Mikołaj rozpoczyna swoją świąteczną wędrówkę. Ze świątecznych prezentów każdy z nas się cieszy, bez względu na wiek. Dzieci oczekują ich z wielką niecierpliwością, piszą listy do Mikołaja. A dorośli otrzymując prezent odkrywają dziecko w sobie.

Samo obdarowywanie jest przyjemnością zarówno dla obdarowywanego jak i obdarzającego.

Święta Bożego Narodzenia składają do różnych refleksji związanych z rodziną, przyjaciółmi, pracą lub jej brakiem, zastanawianiem się nad przyszłością... i tak można byłoby mnożyć tematy. Ale najważniejsze, że niosą dla każdego nadzieję.

E. Koziara
Fot. Adam Trochimiuk





XXXVI SESJA RADY POWIATU BIAŁSKIEGO

XXXVI sesja Rady Powiatu Białskiego odbyła się dnia 28 listopada 2005 r.

Przewodniczący Rady **Marek Maleszyk** udzielił głosu: Staroście Białskiemu **Tadeuszowi Łazowskiemu**, Przewodniczącemu Komisji Rolnictwa, Gospodarki i Infrastruktury **Krzysztofowi Kłębowskiemu** oraz radnemu **Romualdowi Kulawcowi**.

Starosta Białski **Tadeusz Łazowski**: Niewątpliwie, ostatnie lata nie są łatwe dla rolnictwa. Właśnie ten dział jest podstawowym działem gospodarki w powiecie białskim. Jest on,

520-550 mm. Dla porównania na Roztoczu jest to około 750 mm. Warunki przyrodnicze i glebowe decydują więc, że na terenie powiatu uprawiane są głównie ekstensywne odmiany zbóż i ziemniaki. W ciągłe niekorzystnej strukturze zasiewów, zboża stanowią prawie 85 proc., a ziemniaki 9 proc. Mamy w niewielkim stopniu rozwinięte warzywnictwo i sadownictwo. Uprawy te zajmują łącznie tylko niecałe 4 tysiące hektarów. Rodzaj produkcji roślinnej a także znaczny udział łąk i pastwisk ukierunkowały białskich rolników na

z Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego wynika, że w 2003 roku świadczeniobiorców, takich było w powiecie ok. 15 tysięcy. Statystycznie więc dotyczy to większości gospodarstw indywidualnych powiatu. Towarowa produkcja rolnicza przeliczona na 1 hektar użytków rolnych wynosi w powiecie 1,574 zł, a średnia w województwie lubelskim to 1,836 zł. Taka sytuacja potwierdza, niestety, brak własnych możliwości inwestowania w gospodarstwo. Rolnicy zaciągają kredyty. Spłaca je ponad 27 proc. gospodarstw indywidualnych. W większości, przy ich pomocy 29 proc. gospodarstw poniosło koszty związane z budową, remontem lub modernizacją budynków inwentarskich, a ze zwiększeniem stada lub zmianą kierunków produkcji roślinnej niecałe 17 proc.

Starosta podkreślił, że rolnictwo wymaga kompleksowych zmian, zwiększenia opłacalności, dofinansowania, lepszego kredytowania, kontraktowania. Podlascy rolnicy, gospodarując na słabych glebach, nie mogą konkurować z rolnikami z innych części Polski. Dla rolników z terenu powiatu wielką szansą byłaby możliwość sprzedawania płodów rolnych za wschodnią granicą. Na terenie powiatu zwiększa się produkcja mięsa, na której bazują lokalne zakłady przetwórstwa mięsnego. Polskie rolnictwo wytwarza smaczne, dobre jakościowo, zdrowe i tanie wyroby. Może konkurować z rolnictwem europejskim. Duży postęp widoczny jest w agroturystyce. Dla przyszłości podlaskiego rolnictwa ważne jest stworzenie, na bazie istniejącej infrastruktury, rynku hurtowego, który ułatwiłby białoruskim i rosyjskim partnerom zaopatrywanie się w nasze produkty. Szansą jest również odnowa spółdzielczości, grup producenckich. Rolnictwu niezbędna jest pomoc państwa; w krajach europejskich rolnictwo traktowane jest jako zadanie priorytetowe. Powiaty niestety nie mają możliwości oddziaływania na sferę rolnictwa. Starosta podziękował posłowi **Wojciechowi Romaniukowi** oraz posłowi **Franciszkowi Jerzemu Stefanukowi**, że odpowiedzieli na zaprosze-

DEBATA ROLNA

dla prawie 50 proc. pracujących, podstawowym źródłem utrzymania. Na białskiej wsi zamieszkuje prawie 80 proc. ogółu ludności powiatu, podczas gdy w województwie lubelskim 53 proc., a w kraju 38 proc. Dominująca forma własności użytków rolnych stanowi rolnictwo indywidualne, władające prawie 95 proc. powierzchni. Nasi rolnicy gospodarują w prawie 15 tysiącach gospodarstw indywidualnych, z których około 65 % ma powierzchnię poniżej 10 ha. Tak wysoki udział gospodarstw małych ogranicza szanse na rozwój rolnictwa wysokotowarowego. Rolnictwo jest to dział gospodarki najbardziej uzależniony od warunków, a zwłaszcza od klimatu, ukształtowania terenów i stosunków glebowych. Wskaźnik jakości rolniczej przestrzeni produkcyjnej w powiecie waha się w przedziale od 53,1 do 65,2 punktów. Natomiast średni wskaźnik wyliczony dla województwa lubelskiego wynosi 73,5, a dla kraju 66,6. Jest to najbardziej syntetyczny obraz warunków przyrodniczych dla rozwoju rolnictwa, określający jednoznacznie jego możliwości. Teren powiatu to w większości gleby piaskowe i bielcowe, najłabsze jakościowo w województwie. Mamy też najniższą w województwie ilość opadów, wahającą się w granicach

hodowlę bydła oraz chów trzody chlewniej. Często gospodarstwa ograniczają jednak intensywność produkcji rolnej. Niekorzystny wpływ na ich aktywność ma wciąż mało korzystna koniunktura w rolnictwie. Główną przyczyną takiego zjawiska należy upatrywać w wysokich kosztach produkcji, spadających realnych cenach jakie rolnik otrzymuje za sprzedane płody rolne, szczególnie zboże.

Przedstawione w przesłanym materiale „nożyce cen” ukazujące relacje cen produktów sprzedawanych do cen towarów i usług zakupowanych przez gospodarstwa rolne, świadczą jednak o zahamowaniu w minionym roku ich nieustannego „rozwierania”. Może to być zwiastun korzystnych zmian w polskim rolnictwie. Obecnie kondycja ekonomiczna większości białskich gospodarstw jest słaba. Zaledwie niecałe 20 proc. rolników deklaruje, że osiągnięte z działalności rolniczej dochody stanowią od 90 do 100 proc. wszystkich dochodów gospodarstwa. Pozostali, w zdecydowanej, bo 80 proc. większości są zmuszeni do poszukiwania innych źródeł dochodu. Niestety, jest to przede wszystkim pomoc finansowa emerytów i rencistów zamieszkujących wspólnie w gospodarstwie domowym. Z informacji uzyskanych



nie. Zachęcił do udziału w następnej debacie poświęconej rolnictwu, zaplanowanej na 1 grudnia.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Gospodarki i Infrastruktury **Krzysztof Kłab** poinformował, że z inicjatywą zorganizowania debaty poświęconej rolnictwu wystąpili radni. Debata jest bowiem okazją do przekazania istotnych problemów, tym, którzy decydują o rolnictwie. Komisja nie zamierza ograniczać zakresu poruszanych spraw, ale proponuje, by w przebiegu dyskusji znalazły się zagadnienia dotyczące: funkcjonowania ustawy o biopaliwach, przyszłości KRUS, systemu podatkowego w rolnictwie, melioracji.

Radny Romuald Kuławiec: „Mieszkańcy społeczności wiejskiej zwracają się do wybranych przez siebie w niedawnych wyborach parlamentarnych posłów o zajęcie się następującymi sprawami: - Pan Premier, w swoim exposé zapowiedział, że od marca 2006 r. będzie zwracał na część akcyzy za paliwo rolnicze. Rolnicy spodziewają się, że cena paliwa rolniczego w Polsce zbliży się do cen w państwach Unii, w których rolnik płaci: 41 proc. (Niemcy), 62 proc. (Dania), 65 proc. (Włochy) mniej, niż użytkownicy samochodów. Policzone, że w Polsce, w ramach podatku od paliwa rolniczego, do budżetu trafia prawie 2,7 mld zł, czyli 40 proc. wypłaconych dopłat bezpośrednich. - W Polsce, wg zaleceń Komisji Europejskiej, udział biopaliw w ogólnej masie paliw płynnych miał wynieść w 2005 roku 2 proc., decyzją rządu wyniósł 0,5 proc. O pożytkach z produkcji biopaliw wiedzieli, za wyjątkiem rządu, wszyscy. Czy zdaniem panów posłów w Polsce ruszy produkcja biopaliwa? - Można się spodziewać, że pod obrady Sejmu powróci projekt reformy KRUS, polegający głównie na podniesieniu składki, co ma przynieść do budżetu 1,2 mld zł. Już teraz 2/3 rolników z trudem osiąga dochody zbliżone do zasiłków dla bezrobotnych. - W wielu programach unijnych warunkiem uzyskania wsparcia jest obecność w KRUS, co wyklucza możliwość zarobkowania przez rolników. Dlaczego małorolnego chłopca pozbawia się szansy na dodatkową pracę? Czy przy obecnej opłacalności produkcji rolniczej można wyżyć z jednego czy dwóch ha

KALENDARIUM

• Dnia **17 listopada 2005 r.** w Urzędzie Miasta w Białej Podlaskiej odbyło się spotkanie władz samorządowych: **Andrzeja Czapskiego** prezydenta miasta i starosty bialskiego **Tadeusza Łazowskiego** z udziałem wiceprezydenta **Henryka Chmiela**, skarbnika Urzędu Miasta **Władysława Makarewicz**, **Anny Kaliszek** naczelnika Wydziału Spraw Społecznych oraz skarbnika powiatu **Stefana Klimiuka**. Celem spotkania było omówienie funkcjonowania i zasad finansowania Powiatowego Urzędu Pracy w świetle nowych przepisów realizacji wspólnego zadania przez oba samorządy.

• **17 listopada 2005 r.** starosta bialski **Tadeusz Łazowski** spotkał się w Międzyrzeczu Podlaskim z burmistrzem miasta Międzyrzecz Podlaski **Stanisławem Lesiukiem**, przewodniczącym Rady Miasta **Janem Juszcziakiem**, wójtą gminy Międzyrzecz Podlaski **Romanem Michalukiem** oraz przewodniczącym Rady Gminy Międzyrzecz Podlaski **Markiem Sulim**. W spotkaniu uczestniczył przewodniczący Rady Powiatu Bialskiego **Marek Maleszyk**.

Tematem spotkania były sprawy dotyczące współpracy samorządów miasta i gminy z samorządem powiatu bialskiego.

• Starosta Bialski odwiedził siedzibę Oddziału Zamiejscowego KUL w Międzyrzeczu Podlaskim. Podczas wizyty zapoznał się ze stanem remontów obiektu dydaktycznego. Wysoko oceniono stan zaawansowania prac w obiekcie pałacowym.

• Podczas spotkania Starosty Bialskiego z **Ireneuszem Stolarczykiem** dyrektorem Zakładu Opieki Zdrowotnej w Międzyrzeczu Podlaskim podsumowano aktualną sytuację funkcjonowania ZOZ w Międzyrzeczu Podlaskim. Omówiono zakres prac związanych z wykonywanymi pracami remontowo-budowlanymi w szpitalu.

• W dalszej części pobytu w Międzyrzeczu Podlaskim starosta **Tadeusz Łazowski** i przewodniczący Rady Powiatu **Marek Maleszyk** spotkali się z dyrektorem Liceum Ogólnokształcącego **Arturem Grzybem**. Podczas wizyty pozytywnie oceniono pracę dyrektora szkoły oraz Rady Rodziców.

• **17 listopada** starosta bialski **Tadeusz Łazowski** uczestniczył w konferencji prasowej na temat. Przewozów tranzytowych II Korytarzem Niemcy-Polska-Białoruś-Rosja, zorganizowanej przez Spółkę PKP CARGO S.A. w Warszawie. Konferencja z udziałem szefów czterech kolei: Niemiec-**Hartmuta Mehdorna**, Polski - **Andrzeja Wacha**, Białorusi **Władimira Żereła** i Rosji - **Władimira Jakunina** została zorganizowana Małaszewiczach w związku z pilotażowym przejazdem tranzytowym pociągu towarowego z Berlina do Moskwy. *Czyt. s. 40*

• Dnia **26 listopada** w Zespole Szkół w Leśnej Podlaskiej odbyła się uroczystość z okazji 100-Lecia ZNP. Organizatorem uroczystości był Oddział ZNP w Leśnej Podlaskiej. W uroczystości uczestniczyli: starosta bialski **Tadeusz Łazowski**, prezes Oddziału ZNP w Białej Podlaskiej **Teresa Sidoruk**, dyrektor Wydziału Spraw Społecznych **Marianna Tumilowicz**.

Zasłużeni działacze Związku Nauczycielstwa Polskiego zostali odznaczeni medalem okolicznościowym, a uroczystość uświetnił występ młodzieży Zespołu Szkół w Leśnej Podlaskiej.



gruntów? - Trwa dramat rolników spowodowany niskimi cenami zbóż. Wymóg dostawy minimum 80 proc. ton jest dla wielu barierą nie do pokonania. Dodatkowo, w ustawie o nasennictwie rząd zapowiedział opłaty za wyprodukowany we własnym gospodarstwie materiał siewny. Niskie ceny zbóż w żaden sposób nie powodują spadku cen produktów zbożowych i pieczywa. Ile bochenków chleba można kupić za sprzedanych przez rolnika 100 kg żyta? Wg wycen ODR Grabanów – rolnik, sprzedając w 2005 roku wyprodukowane na 1 ha żyto – tracił w stosunku do kosztów produkcji (nie licząc własnej pracy) 915 zł, sprzedając pszenicę z 1 ha tracił odpowiednio 978 zł. - Od 1 stycznia 2007 roku gospodarstwa rolne muszą ściśle spełniać narzucone przez Unię Europejską normy: odpowiedniego oświetlenia, wentylacji, obsady zwierząt, a od 2008 roku pływ obornikowych i zbiorników na gnojowicę. Unijne środki na lata 2004 – 2006 zostały już rozdane, i cała ta kosztowna operacja ma być opłacana z kieszeni rolnika. Niespełnienie norm grozi utratą dopłat bezpośrednich, co może wiele gospodarstw doprowadzić do bankructwa. Jak zamierza się przeciwdziałać temu zagrożeniu? - W marcu b.r. Sejm odebrał Agencji Nieruchomości Rolnych możliwość pomagania dzieciom z rodzin popegeerowskich poprzez udzielanie im stypendiów, dożywianie, kolonie. Kto, i na jakich zasadach, będzie pomagał biednej młodzieży wiejskiej, której rodzice stracili pracę w likwidowanych – często z przyczyn ideologicznych – poegerach? Czy też tę młodzież zostawi się samą sobie? - Nasilająca się od kilku lat susza jest przyczyną zamierania przyrody, ucieczki zwierząt i ptaków, większego zagrożenia pożarowego, wpływa na zmianę klimatu, zagraża rolnictwu. Czy nie należałoby powrócić do programu małej retencji zakładającej budowę w każdej gminie zbiornika wodnego, budowę tam i zastawek na ciekach wodnych, ochronę cieków wodnych i wiejskich stawów? - W wyniku braku unijnych atestów, w 2006 roku może zostać wycofana z użytku większość środków ochrony roślin i rolnicy nie będą mieli, czym walczyć z chorobami i szkodnikami, co spowoduje znaczne strata

ty w plonach. Czy można coś zrobić w tej sprawie? - Niezadowoleni z opieki lekarskiej rolnicy nie mają możliwości poskarżenia się komukolwiek. Czy nie należałoby powołać instytucji lekarza powiatowego, który, wzorem dawnego powiatowego wydziału zdrowia zająłby się organizacją, nadzorem i kontrolą pracy gminnych placówek służby zdrowia?

Panie Przewodniczący, Wysoka Rado, Szanowni Goście!

Jeżeli rolnik nie dba o gospodarstwo, podejmując wadliwe decyzje – to albo mu w polu nie urośnie albo bydlę zmarnieje. Rolnik za swoje błędy płaci sam, płaci natychmiast. Za wadliwe decyzje podejmowane przez władzary gospodarstwa nazywanego się Polską płacimy my wszyscy, a władarze otrzymują pensje, odprawy, order. Rolnicy pytają, czy panowie posłowie mogą i chcą, zmienić ten stan rzeczy?”

Przewodniczący Rady otworzył dyskusję.

Radny Włodzimierz Kościuczyk:

Jako jeden z najstarszych na sali pozwolę sobie powiedzieć o tym, jak było na polskiej wsi przed kilkudziesięciami laty. Jak jest – to wiemy, a jak będzie – myślę, że powiedzą zaproszeni na dzisiejszą sesję parlamentarzyści. W środkach masowego przekazu dzisiaj mówi się i pisze, że to, co się działo trzydzieści lat temu na polskiej wsi było jednym wielkim złem. W 1964 roku ojciec przekazał mi piętnastohektarowe gospodarstwo, dał konia, wóz gumowy, budynki drewniane kryte słomą. Po szesnastu latach moje gospodarstwo powiększyło się do dwudziestu ha, powstały nowe, murowane, kryte materiałami ogniotrwałymi budynki inwentarskie, składowe, garaże, rozpocząłem budowę nowego domu. Przybyły dwa ciągniki, stary i nowy, ze sprzętem towarzyszącym. 90 proc. rolników dynamicznie rozwijało swoje gospodarstwa, kilka procent drepotało w miejscu. Dzisiaj mamy sytuację odwrotną: 90 proc. gospodarstw drepcze w miejscu i stoi na skraju bankructwa, kilka procent prze do przodu. Rolnicy mieli w zasięgu ręki geesowskie punkty skupu, stabilne, opłacalne ceny, pieniądze wypłacane od ręki. Bezpłatne szkolnictwo, służbę zdrowia. Zero biurokracji. Tak było 30 lat wstecz. Chciałbym życzyć rolnikom, którzy dzisiaj obejm

ują gospodarstwa, żeby mieli takie warunki, jakie miałem ja i miliony innych rolników w Polsce tych kilkadziesiąt lat wstecz. Ale na polskiej wsi w tym czasie mówiło się źle o tych, którzy rządzą krajem, czyli komunistach. A w środkach masowego przekazu mówiło się i pisało, że to jest jeden z najlepszych ustrojów i ten ustrój ma szansę. Dzisiaj, po trzydziestu latach, na polskiej wsi mówi się tak samo źle o demokracji. W środkach masowego przekazu natomiast mówi się, że tylko ten ustrój jest sprawdzony i najlepszy. Jeśli rzeczywiście, ustrój demokratyczny jest tym ustrojem sprawdzonym i najlepszym – to komu, w Najjaśniejszej Rzeczypospolitej zależało na tym, ażeby go ośmieszyć i zeszmacić? Czy tym, którzy obiecywali za pół roku Japonię, a po dwudziestu latach jakoś na tę drogę do Japonii nie możemy wejść? Czy może byli inni? Najważniejszą rzeczą w życiu człowieka jest edukacja. W tych latach, do których często wracam, na studiach dziennych studiowało ok. 8 proc. młodzieży chłopskiej. Dzisiaj studiuje ok. 9 proc., z tym, że wtedy były to studia bezpłatne. Dzisiaj – studiująca młodzież chłopska reprezentująca najuboższą warstwę społeczną w kraju, jaką są rolnicy sponsoruje tych, którzy na brak pieniędzy nie narzekają. 91 proc. młodzieży miejskiej studiuje, z tym, że tych 8 proc. młodzieży wiejskiej płaci za ich naukę, ponieważ studiuje najczęściej na płatnych uczelniach, wieczorowych. O co w tym wszystkim chodzi? Mówi się, że nie ma dyskryminacji. A czy to nie jest dyskryminowanie młodzieży wiejskiej? Dyskryminowanie rolnictwa? A może chodzi o tanią siłę roboczą? O to, żeby chłop był głupi, niewykształcony? Powiedzieć coś na ten temat szanowni panowie posłowie. W ostatnim roku, na polską wieś wpłynęły duże dotacje od UE. Należą się słowa uznania tym, którzy pomagali chłopom uzyskać pieniądze: doradztwo rolnicze, ARIIMR. Przychodzi jednak czas, kiedy trzeba się z nich rozliczyć. Istnieje olbrzymie zagrożenie, szczególnie dla młodych rolników, rolników świątłych, na których Polska liczy, na tych kilka procent. Ci młodzi rolnicy korzystają z szerokiej gamy środków finansowych płynących z UE. Tylko, kiedy przyjdzie czas rozliczenia – mogą się



znaleźć w dramatycznej sytuacji. Przykład z życia: młody rolnik otrzymuje 50.000 zł, z programu dla młodych rolników, zaczyna inwestować w gospodarstwo, powiększa je, rozwija. Będąc w Elizówce dowiaduje się, że już jest bankrutem, ponieważ musi zwrócić 50.000 zł i zapłacić 30.000 zł kary, bo podpisując umowę – podpisał weksel na 80.000 zł. Jego błąd polegał na tym, że w odpowiednim terminie nie poinformował Agencji o powiększeniu gospodarstwa.

Drugi przykład: rolnik otrzymuje rentę strukturalną, ale żona, nie mając wieku emerytalnego musi czekać kilka lat na emeryturę. W razie śmierci męża – pozostaje bez niczego: nie ma gospodarstwa, musi opłacać składki KRUS. Mamy kalekie prawo. W tym przejściowym okresie w Polsce wszyscy się ucą: rolnicy, ODR, Agencja, i trzeba zdać sobie sprawę, że rolnicy to najmniej wykształcona grupa społeczna. Należy im nieść daleko idącą pomoc, dokształcać w zakresie prawa, ekonomii. Dzisiaj bez tych umiejętności rolnik nie ma racji bytu. Został przygotowany do wzięcia pieniędzy, ale nie zapoznany z konsekwencjami pomyłek. W obecnym, przejściowym okresie należy mu stworzyć szansę odwołania się, udowodnienia, że nie zamierzał oszukiwać. Najmniej narażeni są rolnicy posiadający 1 ha ziemi. Należałby na to zwrócić uwagę.

Mówi się, że na polskiej wsi powinno zostać kilkanaście procent gospodarstw chłopskich. Na wsi żyje ponad 1/3 narodu. Jeżeli nawet zostanie 20 proc. - co zrobić, szanowni panowie posłowie, z 8.000.000 ludzi? Czy macie na to receptę, rozwiązanie? Czy o tym mówi się w parlamencie, rządzie? Nie ma wątpliwości, że nie pomogą ani agroturystyka, ani wyjazd zagranicze.

Szkoda, że dzisiaj jest z nami tylko dwóch parlamentarzystów, ale kieruję do nich pytanie: Czy jest sens w organizowaniu tego rodzaju debat w powiecie ziemskim? Czy pytania, które padną na dzisiejszym spotkaniu pomogą wam w pracy? Czy możecie obiecać, że za rok, na kolejnej debacie powiecie nam, że przynajmniej kilka z dzisiejszych pytań wzięliście pod uwagę w swojej pracy, że nasze postulaty zostaną zrealizowane?

• Andrzejkowe spotkanie z folklorem miało miejsce 26 listopada w filii GOK w Worgulach. Uroczystość swoją obecnością zaszczyli: Konsul Republiki Białoruś **Aleksander Koncki**, wicestarosta **Jan Bajkowski**, radny Powiatu Bialskiego **Wojciech Miechowicz** oraz partnerska gmina z Białorusi.

Podczas uroczystości prezentowały się zespoły ludowe z Powiatu Bialskiego. Prezentowany repertuar przez nie był związany z obrzędami andrzejkowymi.



• 29 listopada starosta bialski **Tadeusz Łazowski** spotkał się z wójtem gminy Terespol **Krzysztofem Iwaniukiem**. Tematem spotkania były sprawy dotyczące współpracy między samorządem Gminy Terespol a Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej.

Podczas spotkania wójt wręczył staroście bialskiemu Medal Gminy Terespol dziękując za owocną współpracę.

• Dnia 29 listopada w gabinecie Starosty Bialskiego odbyło się spotkanie Prezydium i Zarządu Oddziału Powiatowego Związku OSP RP w Białej Podlaskiej.

Podczas spotkania dokonano oceny funkcjonowania zarządów i jednostek OSP na terenie powiatu. Przygotowano dokumenty i materiały dotyczące Walnego Zgromadzenia Zarządu Powiatowego OSP RP, które odbędzie się 15 grudnia bieżącego roku. Omówiono także zapotrzebowanie na sprzęt pożarniczy, potrzeby w zakresie inwestycji dotyczących budowy strażnic oraz poddano analizie jednostki będące w KSRRG.



• Starosta Bialski spotkał się z Konsulem Republiki Białoruś **Aleksandrem Konckim**. Celem spotkania było omówienie współpracy przygranicznej samorządów po obu stronach granicy.



• Starosta bialski **Tadeusz Łazowski** spotkał się z **Jerzym Małuską** prezesem Zarządu Spółki z o.o. „NAFTOBAZY”. Podjęto rozmowy dotyczące poprawy infrastruktury głównie w zakresie modernizacji dróg, w celu sprawniejszego funkcjonowania Oddziału w Małaszewiczach. Ustalono dalsze spotkania odnośnie wspólnych przedsięwzięć Spółki z samorządem gminy Terespol i Powiatu Bialskiego.

• **1 grudnia** w sali konferencyjnej Starostwa Powiatowego odbyła się konferencja powiatowa pt. „Perspektywy rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich” czytaj w numerze.

• **1 grudnia 2005 r.** w Urzędzie Miasta w Białej Podlaskiej odbyło się uroczyste spotkanie honorowych dawców krwi z terenu miasta Biała Podlaska i Powiatu Bialskiego z władzami, czytaj na str. 38.



Czy w tym katolickim kraju, w którym kościoły, co niedzielę pękają w szwach, musi być tak, że jeden ma samolot i lotnisko, a kilkanaście tysięcy ludzi miejsca pod mostami? Czy w polskiej polityce istnieje jeszcze słowo: sprawiedliwość?

Przewodniczący Komisji Rolnictwa, Mienia Komunalnego, Inwestycji i Ochrony Środowiska Rady Gminy Drelów **Zbigniew Grysiwicz**: Większość gospodarstw osiąga bardzo słabe wyniki. Na hodowlę bydła zostały nałożone limity hamujące jej rozwój. Dochodzi do sytuacji, w których niedostatecznie zaopatrywane mleczarnie proponują współpracę drobniejszym producentom. Prawdopodobnie Polska ma prawo uruchomić rezerwy krajowe, ale więksi producenci, którzy w grudniu przekroczyli 5.000 limit – nie zostaną objęci rezerwą, a ponadto, będą ponosili karę w postaci potrącania części zapłaty za dostawy. Ponadto radny poruszył problemy: niedostatecznej opieki zdrowotnej nad mieszkańcami wsi, złego stanu dróg powiatowych, zaapelował o regularne odśnieżanie dróg.

Członek Zarządu Polskiego Związku Hodowców i Producentów Bydła Miesnego **Piotr Ształowicz** w imieniu hodowców: W latach 1998 – 2002 hodowla bydła miesnego była objęta sporymi dotacjami. Obecnie hodowcy czują się oszukani, ponieważ większość dotacji zlikwidowano. W trudnej sytuacji znaleźli się hodowcy bydła mlecznego, którym odebrano limity. Nie mogą zmienić profilu produkcji, ponieważ na dotację do hodowli bydła miesnego również nie mają szans. Postawie powinni się zająć tą sprawą.

Radny **Włodzimierz Kościuczyk**: Powiatowym szkołom średnim czynię 20 proc. dodatek „wiejski”. Czy rozważa się możliwość przywrócenia dodatku?

Radny **Ryszard Boś**: Rolnicy zapytują, co Starostwo ma do zaferowania powiatowemu rolnictwu. Niewiele. W tegorocznym budżecie Powiatu zapisano kwotę 475.000 zł na prace geodezyjno – urzędnicowe, a w projekcie budżetu na przyszły rok tylko 206.000 zł. Budżet z początku kadencji przewidywał 50.000 zł na konserwacyjne spółki wodne, ale pieniądze zostały spożytkowane na potrzeby starostwa.

W kolejnych budżetach taki cel nie został uwzględniony, a przecież powiat zajmuje pierwsze miejsce w województwie pod względem powierzchni trwałych użytków zielonych (41.165 ha). Budowane przez pokolenia urządzenia melioracyjne niszczeją. Zarastają rowy melioracyjne. Radny wielokrotnie zgłaszał ten problem, ale spotykał się z reakcją „odbijania piłeczki”.

Po zmianie ustroju rolnikom trudno jest zbierać plody rolne. Kiedyś mieli więcej możliwości zbytu: do gorzelni, krochmalni, przetwórn. Niestety, zakłady, które powstały jeszcze za czasów zaborów, przetrwały kolejne wojny – dzisiaj przestają istnieć. Rolnikom proponuje się spalać zboże. Czy palenie chlebem jest etyczne? Do Polski, za czyją sprawą, napływają olbrzymie ilości alkoholu. Ktoś na tym zarobił, nie zważając na skutki społeczne. Gminne ośrodki pomocy mają coraz więcej podopiecznych. Rolnicy znacznie zmniejszyli uprawy ziemniaków, polikwidowali uprawy tytoniu. Wiele nadziei wiązały z uprawami rzepaku. W innych rejonach Polski funkcjonują zakłady przetwarzające plody rolne, w naszym powiecie, niestety, te dziedziny upadają. Radny (który również jest rolnikiem) stwierdził, że debaty poświęcone rolnictwu nie są potrzebne. Powiat nie może nic zdziałać. Budżet Powiatu praktycznie nie zmienia się, rolnictwo traktowane jest w nim marginalnie. Debata miała się więc z celem. Dla rolnictwa dużo czyni Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w której pracują kompetentni ludzie. Należą się im słowa uznania. Rolnictwo pomagają również organizacje produkcyjne, izby rolnicze. Powiat Bialski może jedynie zorganizować dożynki powiatowe.

Przewodniczący **Marek Maleczyk**: Sprawami rolnictwa zajmują się powołane do tego celu instytucje, którym przyznano odpowiednią kompetencje.

Radny **Zbigniew Głowacki**, zwracając się do Kierownika ARiMR: Ile Agencja wydała decyzji w sprawie dopłat obszarowych, dopłat do gospodarstw niskotowarowych, do upraw poplonów, ile załatwiła wniosków dla młodych rolników? Ile spraw już zostało załatwionych, kiedy będą wydane decyzje? Czy zapełniono na te cele pieniądze?

Kierownik Oddziału Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Grabanowie **Eugeniusz Tarasiuk** odczytał opracowanie na temat funkcjonowania rolnictwa w powiecie bialskim.

Członek Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej **Józef Komiliuk**: Zgodnie z programem zalesieniom – rolnik otrzymuje 1.400 zł z tytułu utraconych dochodów, 420 zł przez pierwsze lata pielęgnacji gruntu, pod warunkiem, że powiecie się 70 proc. plantacji. Powodzenie uprawy nie zawsze zależy od rolnika, mogą ją np. zniszczyć pędraki, ale rolnik dopłaty nie otrzyma. Wg ARiMR – koszt zalesienia 1 ha wynosi ok. 4.200 zł, ogrodzenia ok. 2.400 zł. Skąd rolnik ma wziąć tyle pieniędzy na założenie plantacji, funkcjonując na granicy bankructwa? Musi zaciągnąć kredyt i liczyć na zwrot kosztów, a koszty mogą się przecież nie zwrócić jeżeli plantacja się nie powieździe. Zwracając się do parlamentarzystów: Należy spowodować, by kredyty na zalesianie mogła poręczać Agencja Rolna. Słabe zainteresowanie programem jest spowodowane tym, że rolnicy nie mają pieniędzy.

Radna **Kazimiera Adamiec**: Rolnictwo od wielu lat wyrządza się krzywdę. Swego czasu rolników zachęcono do otwierania działalności gospodarczej. Ci, którzy ją rozpoczęli licząc na uzupełnienie rodzinnych budżetów, zostali wyłączeni z KRUS. Odkąd się na ten temat wiele dyskusji i sporów, w wyniku których przywrócono ubezpieczenie w KRUS. Jest to dowód na to, że warto dyskutować. Podjęto wiele ustaw zniechęcających rolników do pracy, nawet na rzecz swojego środowiska. Zamyka się wiejskie szkoły. Dzieci oczekują na autobus przy różnej pogodzie, często przyjeżdżają do szkoły bez posiłku.

Radna zgodziła się z opinią radnego **Włodzimierza Kościuczyka**, że teraz rolnikom żyje się o wiele ciężiej. Kiedyś mieli możliwość sprzedania swoich produktów, zakupienia sprzętu, rozwijania gospodarstwa. Obecnie poradzi sobie kilka procent rolników. Większość popadnie w biedę. Zlikwidowano SKR-y, punkty skupu mleka. Radna zaapelowała do parlamentarzystów, by zajęli się również sprawami regionu, sprawą otwarcia wschodniego rynku na polskie pro-



dukty rolne, by wdrażali założenia przyjętych programów, mówiące o poprawie poziomu życia oraz sytuacji ekonomicznej mieszkańców wsi.

Przewodniczącą Komisji Rolnictwa, Mienia Komunalnego, Inwestycji i Ochrony Środowiska Rady Gminy Drelów **Zbigniew Gryswiewicz**: Rolnicy, którzy przekroczą limit mleczny w listopadzie będą mogli otrzymać pieniądze z rezerwy. Czy rolnicy, którzy przekroczą limit w grudniu i dopiero z początkiem roku przedłożą faktury, nie utracą szansy na otrzymanie pieniędzy? Czy mogą, unikając takiej konsekwencji, np. w styczniu wydzierżawić kwoty mleczne z grudniowym terminem? Czy rolnicy, którzy w ubiegłym roku otrzymali kwoty mleczne, mogą je wydzierżawić również w tym roku? Ubiegający się o stypendia na wyrównywanie szans dzieci wiejskich, muszą przedstawiać faktury. Czy możliwe jest wypłacanie przynajmniej części stypendium w formie pieniężnej? Wiele wiejskich szkół zostało zlikwidowanych, ale nie w Gminie Drelów. Utrzymanie szkół kosztuje, dlatego gmina nie może się rozwijać. Za zaoszczędzone pieniądze można by poprawić stan wszystkich gminnych dróg.

Członek Rady Powiatowej Lubelskiej Izby Rolniczej **Zbigniew Turski**: W sprawie obrony polskiego rolnictwa, polskich producentów, powinni ze sobą współpracować: Rada Powiatu, Izba Rolnicza, rady gmin, wójtowie. Należy wspólnie bronić rodzimej produkcji. Jeżeli Polacy postawią na rolnictwo, przemysł, drobną przedsiębiorczość, a nie na biurokrację – przysłużą się rozwojowi kraju. Debata poświęcone rolnictwu są potrzebne, przecież na terenach wiejskich zamieszkuje 80 proc. ludności powiatu. Zapraszając tylu gości na dzisiejszą debatę – Przewodniczący Rady Powiatu podjął próbę połączenia sił dla sprawy rolnictwa, o które również powinni zabiegać nowo wybrani parlamentarzyści. Zbigniew Turski zaapelował do Starosty o podjęcie działań w sprawie uproszczenia procedury i zmniejszenia kosztów przygotowywania dokumentacji na wiejskie inwestycje budowlane.

Sołtys wsi Klonownica Plac **Jerzy Matuszczyk** poruszył sprawy: remontu drogi gminnej w Klonownicy Plac, budowy przystanków au-

• **2 grudnia** Starosta Bialski spotkał się z **Edwardem i Marianem Mikołajczukiem** - wieloletnim pracownikiem Wydziału Lotnictwa i Obrony Powietrznej Akademii Obrony Narodowej, który przebywał w swoim rodzinnym mieście. Od szeregu lat związany jest z lotnictwem. Opublikował wiele interesujących artykułów, autor cennych i poszukiwanych opracowań. W przygotowaniu jest wydanie poświęcone 61 - Lotniczemu Pułkowi Szkolno-Bojowemu, który stacjonował w Białej Podlaskiej.



• **2 grudnia** w liście do wiernych Biskup Witebski **Władysław Blin** podzielił się swoimi przemyśleniami z Konferencji Biskupów Europy, która odbyła się w Rzymie. Bp. Władysław Blin reprezentował kościół katolicki na Białorusi, który jest w bardzo trudnej sytuacji. Zainteresowanym pomocą podajemy kontakt: Konto złotówkowe - Bank Spółdzielczy w Ślesinie, Plac Wolności 14, 62-561 Ślesin; tel. 063-270-40-03, fax 270-41-56, Hasło WITEBSK, B.S. Ślesin G.B. Konin: 96853400060009905900015251 Polska. Konto walutowe: Bank Pekao S.A. o Kalisz, ul. Grodzka 7, 62-800 Kalisz, tel. (0-62) 501-85-20, fax. 766-44-02; ABA or code: PKOPPLPW w Euro: 55124013141978000018183317 Władysław Blin, ul. Polna 5, 62-561 Ślesin, Polska.



• W dniu **13 grudnia 2005 r.** w siedzibie Starostwa odbyło się w posiedzenie Rady Sportu Powiatu Bialskiego. Spotkanie prowadził przewodniczący **Tadeusz Maziejuk**. W posiedzeniu uczestniczył również starosta bialski **Tadeusz Łazowski**, który wręczył dyplomy uznania i albumy „Ziemia Bialska” zasłużonym działaczom społecznym spośród członków Rady za ich działalność na rzecz kultury fizycznej i sportu w powiecie. Wyróżnieni zostali: **Agnieszka Nowakowska, Małgorzata Adach, Grzegorz Michalczyk, Stefan Banach, Tomasz Kopcewicz i Antoni Kamiecki**.

W przebiegu posiedzenia poruszane były następujące zagadnienia: projekt budżetu Powiatu w części dotyczącej kultury fizycznej i sportu; zmiany w resorcie sportu, w tym legitylacje; sprawa bezpieczeństwa masowych imprez sportowych; projekt „Programu współpracy Powiatu Bialskiego z organizacjami pozarządowymi...”; udostępnienie na witrynie internetowej powiatu miejsca na informacje dotyczące stowarzyszeń kultury fizycznej; możliwość współpracy Powiatowego Zrzeszenia Ludowe Zespoły Sportowe z Bialskim Szkolnym Związkiem Sportowym.



• **15 grudnia** w gabinecie Starosty Bialskiego odbyło się podpisanie umowy kredytowej pomiędzy Starostwem Powiatowym a Powszechną Kasą Oszczędności BP Kredyt w kwocie 3 mln zł przeznaczony będzie na pokrycie deficytu budżetu Powiatu Bialskiego w 2005 roku. Umowę w obecności skarbnika powiatu pana **Stefana Klimiuka** podpisali ze strony starostwa: pan **Tadeusz Łazowski** Starosta Bialski i pan Jan Bajkowski wicestarosta, oraz ze strony banku : pan **Andrzej Cap** dyrektor Sprzedaży i pan **Sławomir Miciuk** Doradca II Stopnia.



tabusowych oraz dyskryminowania przez celników właścicieli samochodów z lokalną rejestracją.

Poseł na Sejm RP **Wojciech Romaniuk**: Samoobrona RP nie jest partią, która tworzyła rząd, dlatego posłom reprezentującym klub Samoobrony trudno jest się wypowiadać na temat zamierzeń rządowych dotyczących polskiego rolnictwa. Poseł przytoczył fragmenty założeń zawartych w exposé premiera: „Poprawa poziomu życia wszystkich obszarów wiejskich, z wykorzystaniem społecznego środowiska i ekonomicznego potencjału regionów, wyrównanie poziomu życia w mieście i na wsi oraz maksymalne zbliżenie sytuacji społeczno – gospodarczej naszego rolnictwa do krajów wysokorozwiniętych, tworzenie równych warunków konkurencji na wszystkich rynkach rolnych, zapewniając środki na współfinansowanie wspólnej polityki rolnej, stosując krajowe instrumenty wsparcia, wprowadzenie systemów kontroli bezpieczeństwa jakości żywności na wszystkich etapach produkcji, uregulowanie sprawy określenia Polski jako strefy wolnej od genetycznie zmodyfikowanej żywności, ograniczenie w wielkoprzemysłowym tużczy trzody chlewnej i drobiu, w celu poprawy efektywności gospodarowania, wzorem innych krajów europejskich, wprowadzenie zwrotu części akcyzy zawartej w paliwie rolniczym, doskonalenie systemu ubezpieczeń rolników (nadzór nad KRUS przekazany zostanie Ministrowi Rolnictwa), poprzez zmiany organizacyjne wprowadzenie ścisłej kontroli i sprawnego nadzoru nad majątkiem Skarbu Państwa w zakresie rolnictwa i obszarów wiejskich. Zrównoważonemu rozwojowi obszarów wiejskich służyć będzie wspomaganie rozwoju gospodarczego obszarów wiejskich, poprzez stworzenie efektywnej infrastruktury technicznej i społecznej, wzrost zatrudnienia na wsi poprzez wspieranie powstawania pozarolniczych miejsc pracy, integracja wszystkich programów lokalnych dotyczących zagospodarowania terenów po PGR.”

Są to ogólnikowe hasła, które teraz wymagają realizacji. Kadencja Sejmu dopiero się rozpoczęła. Posłowie oczekują konkretnych rozwiązań, konkretnych ustaw, wobec których

Samoobrona będzie zajmowała stanowisko. Jeżeli posunięcia rządu będą zgodne z założeniami exposé, ukierunkowane na rozwój wsi, polepszenie bytu jej mieszkańców – Samoobrona będzie je popierała. Program Samoobrony zawiera konkretne rozwiązania dotyczące rozwoju rolnictwa. Należy sądzić, że będą one brane pod uwagę przez rządzącą partię, ponieważ od tego zależy poparcie Samoobrony dla rządu. Program rządowy jest w większości zbieżny z założeniami Samoobrony, ale niektóre jego punkty budzą jej sprzeciw. Samoobrona jest przeciwna podatkom w sferze rolniczej, opowiada się za zerową stawką VAT, za wprowadzeniem bonów paliwowych. Rząd chce utrzymać podatki na dotychczasowej stopie.

Samoobrona zgadza się z opinią, że nasi rolnicy, w czasie negocjacji przedakcesyjnych zostali potraktowani jak obywatela drugiej kategorii. Warunki dotyczące rolnictwa są nie do zaakceptowania. Samoobrona dąży do ich renegocjowania. Za przykład może służyć fakt, że polscy negocjatorzy zgodzili się na ustalenie planu referencyjnego na poziomie 3 ton z 1 ha, co odpowiada planom w podbiegunowej Finlandii, natomiast Czesi wynegocjowali 4 tony, a Węgrzy 5 ton. Wysokość planu referencyjnego ma wpływ na wysokość dopłat bezpośrednich. To samo dotyczy innych wynegocjowanych kwot: mlecznej, cukru. Samoobrona będzie się domagała wynegocjowania kwoty na 16 mln ton (obecnie 8,5 mln). Takie warunki oznaczają dla polskich rolników ograniczenie produkcji w każdym sektorze, pole dla importu produktów rolnych, wypieranie naszych produktów z zagranicznych rynków.

Samoobrona przygotowuje i zamierza przedstawić w niedługim czasie własne projekty ustaw: o biopaliwach, paliwach rolniczych oraz rolniczych związkach zawodowych. Dotychczas złożyła dwa projekty: ustawy zmieniającej ustawę o IPN oraz ustawy o zasiłku dla bezrobotnych, którzy bez własnej winy nie mogą podjąć pracy.

Czy warto się spotykać na tego rodzaju debatach? Na pewno warto, ponieważ posłowie mają okazję słyszeć głosy fachowców, konkretne, oparte na doświadczeniu propo-

zycje rozwiązań. Mogą je przekazywać dalej.

Pan Poseł zaprosił do odwiedzania bielskiego biura poselskiego, kontaktowania się, zgłaszania spraw i problemów.

Poseł **Franciszek Jerzy Stefanik**: Sens organizowania podobnych debat nie powinien budzić wątpliwości. Problemem jest małe zainteresowanie sprawami rolnictwa. Obecnie w Polsce jest ok. 2.500.000 ha niezagospodarowanej ziemi. Statystycznie, na jedną gminę wiejską w powiecie przypada ok. 880 gospodarstw. Ale autentycznych rolników zajmujących się produkcją jest niewiele. W Drelowie, na 200 gospodarstw – pięciu.

Już do Unii Europejskiej wchodziliśmy z niepełnym milionem rolników. Ktoś podniósł kwestię, czy należało likwidować PGR, spółdzielnie produkcyjne? Zlikwidowano je, jako twory komunistyczne. Ziemi, chleba, nie da się przeliczyć ani na solidarność, ani na komunizm, ani na żadną inną formację polityczną. Są to wartości apolityczne. Ustawa o biopaliwach istnieje, można je w Polsce produkować, a nawet, co zauważył radny Romuald Kulawiec, dyrektywa europejska nakazuje stosowanie min. 2 proc. biopaliw, a w roku 2020 nawet 20 proc. paliw odnawialnych. Jedną z ustaw o biopaliwach nie weszła w życie, ponieważ zawetował ją Trybunał Konstytucyjny. Była to dobra ustawa, ale ktoś spowodował usunięcie z niej zapisów korzystnych dla polskich rolników. Gospodarkę należy traktować kompleksowo, nie należy dzielić na sektory. Rolnictwo dawało podstawę funkcjonowania całemu otoczeniu przetwórstwa, także przemysłowemu. To niestety upadło. Dyrektywa unijna nie mówi, skąd mają pochodzić komponenty. Tymczasem w europejskich krajach powstają potężne zakłady przetwórcze. Liberalna polityka jest nie do zaakceptowania. Spowodowała 3,5 mln bezrobocie. Bogactwo każdego państwa mierzy się ilością wytworzonych produktów. Od niej zależy ilość miejsc pracy, a także od tego, jak będzie chroniony własny rynek. Dla Polski, zaworem bezpieczeństwa jest rynek wschodni. Niestety, polityka zagraniczna państwa tej sfery nie chroni, grozi nam po-



głębiej destrukcji gospodarki na ścianie wschodniej. Nie powinniśmy ingerować w wewnętrzne sprawy państw zza wschodniej granicy, ale raczej dążyć do konkretnej współpracy, żeby nie okazało się, że ten rynek jest dla nas zajęty. Po reformie, Starostwo nie ma żadnego wpływu na rozwój rolnictwa, nie dysponuje żadnym instrumentem związanym z rolnictwem. Inaczej, niż ARiMR, ARR, ODR. Tym instytucjom należy się pokłon. To nie oznacza, że wszystko to, co stare należy odrzucić. To, co dobre należy zachować. Na tym powinna polegać każda reforma państwa. Klub PSL złożył do łaski marszałkowskiej wniosek o zaprzestanie obliczania dochodowości z gospodarstwa na podstawie szacunków GUS, nie mających odbicia w rzeczywistości i niezgodnych z wieloma ustawami.

Jako jedyny optowałem za utrzymaniem dawnych województw. Był to dobry, sprawny system, dobrze obsługujący społeczeństwo. Własny rynek został zaprzeczony. Banki mają jeden cel: dbałość o wartość złotych. PSL podjął inicjatywę, by w realizację tego celu wpisać wspieranie rozwoju gospodarki i przeciwdziałanie bezrobociu. Inicjatywę odrzucono. Polityka pieniężna państwa spowodowała, że 55 proc. tegorocznych dopłat bezpośrednich realnie staje się mniejsze niż 50 proc. w ubiegłym roku. Na spotkaniu z Klubem PSL premier zapowiedział, że rząd będzie pracował nad zmianą ustawy o NBP. Posłowie, popierając rząd **Kazimierza Marcinkiewicza**, stanęli po stronie nadziei, po stronie nieoliberalnego układu. Posłowie deklarują, że pochylią się nad problemami własnego społeczeństwa, własnej gospodarki. Tylko czy te deklaracje przełożą się na dokonania?

Urząd Antymonopolowy jest beznadziejny jeżeli chodzi o kształtowanie cen paliw. ORLEN ustalił sobie 14 proc. marżę na paliwo. Ktoś mu to umożliwił. Niestety, Skarb Państwa ma w nim tylko udziały, brakuje nadzoru właścicielskiego. Zapowiedział porządkowanie gospodarki. To budzi nadzieję. Słuszne kierunki zyskają poparcie, np. rozwój małych gospodarstw. Jeżeli będą warunki do rozwoju rolnictwa – młodzi ludzie pozostaną na wsi.

• **Dnia 20 grudnia** odbyło się podpisanie umowy o partnerstwie na rzecz realizacji projektu „Zróbmy to razem” w ramach priorytetu 1, działania 1.4 sektorowego programu operacyjnego: Rozwój zasobów ludzkich, współfinansowanego z Europejskiego Funduszu Społecznego pomiędzy Uniwersytetem Marii Curie-Skłodowskiej z siedzibą w Lublinie, a Powiatem Białskim. Celem projektu są działania poprawiające jakość zasobów ludzkich oraz instytucji rynku pracy.



• **Dnia 20 grudnia** Starosta Bialski spotkał się z **Wojciechem Duklewskim** dyrektorem Parku Krajobrazowego „Podlaski Przełom Bugu” w Janowie Podlaskim. Temat spotkania dotyczył możliwości udziału samorządu powiatowego w dofinansowaniu projektu realizowanego przez dyrekcję parku. Jest to projekt w ramach konkursu na ochronę najcenniejszych wartości przyrodniczych w parkach Narodowych i Krajobrazowych organizowanego przez Fundację Eko-Fundusz z Warszawy. W ramach tego konkursu istnieje możliwość uzyskania dotacji w wysokości do 80 proc. kosztów projektu.

Fundacja Eko-Fundusz jest zainteresowana wspieraniem projektów krajobrazowych, których celem będzie oprócz ochrony cennych i rzadkich siedlisk i czynnej ochrony populacji zagrożonych gatunków roślin i zwierząt również, uporządkowanie ruchu turystycznego, udostępniania terenu parku w celu edukacji ekologicznej. W tym kierunku zmierza przygotowany na konkurs projekt. Przy jego realizacji dyrekcja parku zakłada współpracę samorządów gmin położonych w parku: Terespol, Rokitno, Janów Podlaski i Konstantynów. Współpraca ta będzie polegała na udostępnieniu gruntów pod planowane parkingi, przygotowanie projektów technicznych i uzyskania pozwolenia na budowę.



• **21 grudnia** na zaproszenie **Marii Sulimy** prezesa Macierzy Polskiej Oddział Polesie Starosta Bialski i Wójt Gminy Terespol uczestniczyli w spotkaniu opłatowym Polaków mieszkających w Obwodzie Brzeskim. Na uroczystość przybyli liczni zaproszeni goście: Konsul Generalny RP **Romuald Kunat**, Radca Ambasady Polskiej **Krzysztof Świderek**, duchowieństwo oraz liczna rzesza rodaków. W spotkaniu udział wzięli także przedstawiciele Wspólnoty Polskiej Oddz. w Siedlcach. Oprawę artystyczną wykonał chór Corda Vox z Terespolu pod dyrekcją **Tomasza Jezuita**.



• **Dnia 28 grudnia** starosta bialski **Tadeusz Łazowski** spotkał się w Lublinie z **Wojciechem Żukowskim** wojewodą lubelskim. Celem spotkania było omówienie spraw dotyczących lepszego wykorzystania pomieszczeń wynajmowanych przez Starostwo po byłym Urzędzie Wojewódzkim w Białej Podlaskiej.

W dalszej części spotkania omówiono sprawy dotyczące rozwoju gospodarczego północnej części Lubelszczyzny, ze szczególnym uwzględnieniem przejść granicznych i infrastruktury drogowej. Starosta zaprosił wojewodę do złożenia wizyty w Powiecie Białskim.

Opracowała Elżbieta Chwałczuk



Posel podziękował za zaproszenie na obrady, obiecał uczestniczyć w sesjach Rady Powiatu, których terminy nie będą się pokrywały z posiedzeniami Sejmu.

Kierownik Placówki Terenowej Kasy Rolniczego Ubezpieczenia Społecznego **Janusz Filipiuk** podziękował posłom za starania na rzecz przywrócenia podległości KRUS Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Poinformował, że zmienił przepisy odpowiadające kryterium, jakim była forma opodatkowania. Obecnie brana jest pod uwagę dochodowość z działalności gospodarczej udokumentowana zapłaconym podatkiem. Rolnikom prowadzącym inną działalność gospodarczą przywrócono możliwość ubezpieczenia się w KRUS. Obecnie KRUS funkcjonuje jako instytucja dobrze zorganizowana, przyjazna rolnikom. Niestety – do opłacania składek jest zmuszona również grupa rolników nie posiadających dochodów.

Radny Przemysław Litwiniuk: Dla rozwoju obszarów wiejskich istotne jest właściwe wykorzystanie europejskich środków, to nie tylko na wspieranie działalności rolniczej, ale również na wspieranie rozwoju społecznego. W UE panuje tendencja do wspierania działań typu LEADER. Przedsięwzięcie polega na tym, że środki europejskie, o które zwykle wnioskują się do Brukseli czy Warszawy, mają być przesuwane w dół, do środowisk lokalnych, i dystrybuowane na zasadzie trójpactwa organizacji społecznych, przedsiębiorczości i samorządów lokalnych. Do 2007 roku na ten program ma być przeznaczonych nie mniej niż 7 proc. środków zaplanowanych w unijnym budżecie na rozwój obszarów wiejskich. W Polsce zostaje uruchomiony pilotażowo, program LEADER+. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, wspólnie z Fundacją Programów Pomocy dla Rolnictwa FAPA zorganizowało konkurs, do którego mogły przystępować samorządy gminne i organizacje pozarządowe w celu wyłonienia tych, którzy przeprowadzą pilotażowe działania w lokalnych środowiskach. Dzięki pomocy i współpracy wielu samorządów, wójtów, a także pana Marszałka Franciszka J. Stefaniuka – w powiecie białskim zostanie wdrożony taki pilotażowy program.

W piątek, prezes Integracyjnego Centrum Edukacji i Kultury z Międzyrzecz Podlaskiego **Jarosław Gajewski** podpisał w MRiRW umowę dotyczącą realizacji programu na terenach wiejskich powiatu. W programie uczestniczą prawie wszystkie gminy wiejskie, oprócz Konstantynowa i Terespolu, ale i te gminy również będą zachęcane do podjęcia projektu. W najbliższym czasie będą kierowane do gmin różnego rodzaju działania, których celem jest opracowanie strategii rozwoju obszarów wiejskich powiatu, a następnie – ściągnięcie środków na jej realizację. Podjęte działania na pewno będą miały duże znaczenie dla rozwoju społecznego.

Kierownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa **Andrzej Ciesielczuk** odpowiedział na zapytania radnego **Zbigniewa Głowackiego** złożone w trakcie debaty rolnej: W ramach Programu Wspierania Przedsięwzięć Rolnośrodowiskowych i Poprawy Dobrostanu Zwierząt, na 2005 rok zostało złożonych 960 wniosków, łącznie na: 1.249 pakietów, kwotę 6.237.456 zł, powierzchnię 9.217 ha i 45 sztuk zwierząt. Wnioski przeszły weryfikację, Biuro czeka na uruchomienie aplikacji (elektronicznego przyrządzania programu) i rozpoczęcie procesu zatwierdzania oraz naliczania dopłat. Agencja, zgodnie z zaleceniem Centrali, pisemnie poinformowała wnioskodawców o przesunięciu, z przyczyn technicznych, terminu wydania decyzji do 31 grudnia br.

W dwóch ostatnich dniach umożliwiono naliczenie i zatwierdzenie wniosków składanych w ramach programu wsparcia gospodarstw niskotowarowych. Część wniosków (90 na 2096 złożonych) zostało naliczonych i zatwierdzonych, na łączną kwotę 466.132 zł i dzisiaj Biuro przystąpiło do technicznego wydawania decyzji, które na sygnał z Centrali zostaną wysłane do beneficjentów. W związku z określeniem kursu euro na 4,14339 zł – po przeliczeniu, wysokość wsparcia (rocznego) kwotą 1.250 euro wyniesie 5.179,24 zł.

W ramach programu wsparcia na dostosowanie gospodarstw do standardów europejskich na 2005 rok złożono 683 wnioski. 253 wnioski są po weryfikacji i kontroli admini-

nistracyjnej. W sobotę naliczeniu podlegał tylko okres od 1 do 9 lutego (9 złożonych wniosków), 7 wniosków naliczono na łączną kwotę 231.675 zł.

Dopłaty obszarowe – działania dopłaty bezpośrednie: W 2005 roku wpłynęło 14.827 wniosków (w 2004 r. 13.804 wnioski – wzrost o 7 proc.). Gotowych do naliczenia jest 7.578 wniosków. Po otrzymaniu decyzji Biuro jest w stanie załatwić 50 proc. wniosków (naliczyć, wydać decyzje).

Pozostała jeszcze połowa – 7.249 wniosków – do zatwierdzenia w kontroli administracyjnej. Są to wnioski nieprawidłowo wypełnione. Rolnicy są wzywani do ich skorygowania.

Dotąd nie została zatwierdzona stawka euro. Kwota podstawowej i uzupełniającej dopłaty do 1 ha została określona na 507,35 zł. Kwoty z tytułu ONW (97 proc. obszaru powiatu) dotąd nie ustalono. Z powodu braku rozporządzenia określającego stawki możliwe będzie do zrealizowania tylko 3 proc. z 7.578 wniosków.

Kierownik **Andrzej Ciesielczuk**, odnosząc się do wypowiedzi dotyczącej roli Agencji wyjaśnił, że jej zadaniem jest realizacja działań określonych przez unijne i krajowe prawo, dystrybucja środków. Agencja nie kreuje polityki rolnej, ale ją realizuje.

Przewodniczący Rady zapoznał radnych z pisemnymi odpowiedziami: - Dyrektora PKS (odpowiedź negatywna) na interpelację radnego **Ryszarda Bosia** w sprawie budowy wiaty na przystanku autobusowym, - Dyrektora Stadniny Koni w Janowie Podlaskim na wniosek radnego **Ryszarda Bosia** w sprawie budowy drogi w Janowie Podlaskim (pismo popierające inicjatywę), - Kierownika Placówki Terenowej KRUS na interpelację radnego **Romualda Kulawca**, - Wójta Gminy Biała Podlaska na interpelację radnego **Romualda Kulawca** w sprawie uporządkowania pomnika ku czci pomordowanych w czasie II wojny, w miejscowości Grabarka (wojów udokumentował pismo fotografią uporządkowanego pomnika), - Wiceprezydenta Miasta Biała Podlaska na interpelację wiceprzewodniczącego Rady **Wojciecha Miechowicza** dotyczącą usunięcia uschniętych drzew z ul. Janowskiej. Wiceprezydent zapewnił, że drzewa zostaną przycięte.



XXXVII sesja Rady Powiatu Bialskiego z dnia 22 grudnia 2005 r.

Jednym z punktów sesji było uchwalenie budżetu Powiatu Bialskiego na rok 2006.

Z gloszono następujące interpe-lacje i zapytania: **Radny Romuald Kulawiec**: - Jakie warunki powinna spełniać osoba bezrobotna ubiega-jąc się w PUP o refundację kosztów opieki nad dzieckiem do lat 7 lub osobą zależną? - Ustawa z 2005 r. zmieniająca ustawę o promocji za-trudnienia i instytucjach rynku pra-cy wprowadziła nową formę aktywizacji zawodowej – prace społecznie użyteczne. Na czym to będzie polegać? W jakim stopniu poprawi sytu-ację bezrobotnych w naszym powie-cie? - Bezrobotni odbywający staż absolwencki mają obowiązek comie-sięcznego składania informacji o swoich przychodach, nawet, jeżeli nie zarabiają. Cemu ma służyć ten, dla wielu kontrowersyjny, obowią-zek? - W programie PHARE 2003 pojawił się nowy projekt – wsparcia aktywizacji zawodowej osób po pięć-dziesiątym roku życia. Jakże działa-nia przewidziane są w programie? Czy Urząd Pracy zamierza w nim uczestniczyć? - Jednym z działań programu PHARE – Rozwój Zasob-ów Ludzkich – jest projekt wspar-cie modernizacji oferty edukacyjnej dostosowującej oferty placówek kształcenia zawodowego do potrzeb rynku pracy. W konkursie ogłoszo-nym przez Polską Agencję Rozwoju Przedsiębiorczości organy prowa-dzące takie placówki mogły wnie-skować o środki na zakup sprzętu służącego edukacji. Czy Starostwo wzięło udział w tym konkursie? - Art. 15 ust. 1 ustawy o samorządzie po-wiatowym stanowi, że do zawiado-mienia o sesji dołącza się porządek obrad wraz z projektami uchwał. Ustawodawca używa zwrotu „dołą-cza się porządek obrad”, co oznacza, że nie należy dołączonego porządku obrad traktować jako projektu i pod-awać pod głosowanie. Czy wobec powyższego powinniśmy uprościć procedurę i zrezygnować z przegło-sowywania porządku obrad? - Rol-nik, przekraczając limit kwoty mlecz-nej, zapłaci karę przewyższającą war-tość sprzedanego mleka. Jeżeli, nie chcąc wylewać mleka do ścieku,

przekaze je nieodpłatnie np. do szkol-nej stołówki – zapłaci wysoki poda-tek od darowizny. Wylewa je więc. Wg informacji podawanych przez media – co trzecie dziecko idzie do szkoły głodne. Gdzie jest granica absurdu? - Zima odsunęła zagroże-nie ptasią grypą, która wiosną może

ARIIMR ma otrzymać pełną akredy-tację. Co to oznacza dla rolników? Czy skończą się opóźnienia w reali-zacji programów, np. przystosowa-nia do standardów UE?

Radny Ryszard Boś: - Dlaczego w porę nie odświeżono drogi powia-towej Nr 109 Janów Podlaski – Stary Bubeł – Gnojno? Dzieci nie dojecha-ły do szkoły. W tym samym czasie

BUDŻET UCHWALONO

powrócić. Z-ca Głównego Lekarza Weterynarii zapewnia, że w ramach walki z tą epidemią, powiatowe służ-by odpowiedzialne za zwalczanie chorób zakaźnych zwierząt przepro-wadzą szkolenia w gminach. W jaki sposób ma to przebiegać w naszym powiecie? Kto sfinansuje szkolenia? - Produkcja, przechowywanie, dys-trybuowanie pasz w 2006 roku i na-stępnych latach, wymaga zgłoszenia, do 1 stycznia 2006 roku, do Powia-towego Lekarza Weterynarii. Ten sam obowiązek spoczywa na rolnikach – producentach zbóż, strączkowych, okopowych i mleka. Czy rolnicy z na-szego powiatu znają te wymogi? U kogo można otrzymać druki wnio-sków? Co grozi za nie wywiązanie się z obowiązku? - Wg „Słowa Podlasia” wiele samorządów, w tym nasze Sta-rostwo, nie wykorzystało unijnych pieniędzy przyznanych na stypendia. Czym tłumaczy się niewypłacenie pieniędzy przyznanych maturzy-stom? Jak podaje gazeta – kolejna transza nadeszła po zakończeniu roku szkolnego. Dlaczego więc, za-miast wypłacić maturzystom stypen-dia wraz z odsetkami za zwłokę – odebrano im je? Dlaczego za chybi-ne procedury i opieszałość urzędni-ków ukarano maturzystów? Ile pie-niędzy zwrócono do Urzędu Marszał-kowskiego? Co się z nimi dzieje? Bo przecież nie trafiły do tych, dla któ-rych były przyznane. Czy zaliczkowa wypłata stypendiów jest już prowa-dzona? Czy też, jak napisano w arty-kule – zastanawiamy się dopiero nad jej wprowadzeniem? - Właścicieli pa-sieki na pow. mniejszej niż 1 ha po-stawił kilkadziesiąt uli. Opłaca skład-ki KRUS. Czy może liczyć na dopła-tę? - Z dniem 1 stycznia 2006 roku

droga powiatowa Nr 123 Konstanty-nów – Gnojno była odświeżona. Czy nie można było odświeżyć obydwu dróg, które przecież łączą się ze sobą? Żle odświeżono powiatową drogę Ossówka - Janów Podlaski. - Do radnego Sejmiku Województwa Lubelskiego **Henryka Makarewicz**: Dlaczego niektóre województwa ze ściany wschodniej nie są traktowa-ne równorzędnie przy przyznawaniu funduszy na utrzymanie dróg? Wo-jewództwu mazowieckiemu, na 2.600 km dróg przyznano 760.000.000 zł, natomiast wojewódz-two lubelskie, na 2.200 km otrzyma-ło 78.000.000 zł. Skutki tych dyspro-porcji są widoczne na naszych dro-gach.

Radny Jacek Danieluk: Czy moż-liwe jest ponowne zarejestrowanie, po wcześniejszym wyrejestrowaniu, technicznie sprawnego pojazdu?

Radny Jerzy Lesiuk: Jak przed-stawiają się możliwości zatrudnienia osób bezrobotnych na terenie po-wiatu? Na co mogą liczyć? Jakże są nowe formy wsparcia osób bezro-botnych? W jaki sposób Powiatowy Urząd Pracy radzi sobie z tym zada-niem?

Na interpe-lacje i zapytania ra-dnego **Romualda Kulawca** odpowie-dzieli: **Radny Sejmiku Województwa Lubelskiego Henryk Makarewicz**: Źródłem nierównego traktowania województw jest ustawa o finanso-waniu samorządów: biedne woje-wództwa stają się jeszcze biedniej-sze. W b.r. budżet województwa lu-belskiego (trzeciego, co do wielko-sci w kraju) wynosił 480.000.000 zł, natomiast województwa mazowiec-kiego ponad 1.500.000.000 zł. Sub-wencja drogowa nie istnieje. Są data-



cje, dochody własne i środki europejskie. Podjęto wiele decyzji, które znacznie zwiększyły nakłady na budowę i remonty wojewódzkich dróg. W bieżącym roku prawdopodobnie uda się zrealizować ponad 200.000.000 zł. Rozpoczęto prace projektowe dotyczące dalszego odcinka nadbuzanki, rozstrzygnięto przetarg w sprawie drogi Wisznice – Biała Podlaska. Podjęto decyzje dotyczące wykończenia środków z Funduszu Społeczności (lata 2007 – 2013) na drogi strategiczne dla województwa, w tym również na terenie powiatu bialskiego. Obecny budżet nie pozwala na wykonanie większej ilości inwestycji. Agencja Mienia Wojskowego zamierza pozbyć się lotniska w Białej Podlaskiej. Wystąpiła do samorządu wojewódzkiego. Należałoby zorganizować w tej sprawie spotkanie. Lotnisko istnieje, przy niewielkich nakładach można je uruchomić jako lotnisko cargo lub dla tanich linii.

Pracownik Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa **Waldemar Gdula**: - O dopłaty obszarowe może się ubiegać tylko rolnik, który jest właścicielem co najmniej 1 ha użytków rolniczych (każda działka wchodząca w skład 1 ha nie powinna liczyć mniej niż 10 a). Agencja nie realizuje żadnego programu, w ramach, którego rolnik hodujący pszczoły, nie użytkujący ziemi rolniczo, mógłby otrzymać jakiegokolwiek dopłaty. - Agencja otrzymała akredytację, co oznacza, że na bieżąco będzie mogła realizować płatności z wszystkich programów. Na życzenie radnego zostanie przekazana informacja, na jakim etapie znajdują się poszczególne programy.

Radny **Romuald Kulawiec** poprosił o uzupełnienie wypowiedzi. - **Waldemar Gdula**: Częściową akredytację Agencja otrzymała we wrześniu i rozpoczęła załatwianie wniosków złożonych od 1 lutego do marca. Część z tych wniosków jest już załatwionych i zatwierdzonych. Realizowane są pierwsze płatności: dla gospodarstw niskotowarowych – na przełomie roku otrzymała je 247 rolników; na dostosowanie do standardów UE (wnioski złożone do 9 lutego) – również na przełomie roku; program rent strukturalnych realizowany jest na bieżąco (wzrasta zainteresowanie tym programem); program zalesień – również na bieżąco; pro-

gramy rolno-środowiskowe – wnioski są wprowadzane, rolnicy zostali powiadomieni, że płatności będą opóźnione; dopłaty bezpośrednie – w pierwszym naliczeniu znalazły się wnioski, w których nie zaznaczono dopłat z tytułu ONW (ponad 240 płatności wprowadzono, na przełomie roku rolnicy powinni je otrzymać). Dzisiaj Biuro otrzymało polecenie wysłania list płatności obszarowych (jeszcze bez ONW) dla 4.127 rolników, w najbliższym czasie następne będą płatności z tytułu ONW (również na przełomie roku rolnicy powinni otrzymać decyzje). Płatności na pewno zostaną zrealizowane do końca czerwca. Wnioski obszarowe są mniej złożone, natomiast pozostałym pracownicy muszą poświęcać o wiele więcej czasu, załatwianie ich jest bardziej pracochłonne. Czas akredytacji odwlekał się.

Budżet Powiatu Bialskiego na rok 2006

Starosta **Tadeusz Łazowski**: Konstruowanie budżetu Powiatu wiąże się z wielką odpowiedzialnością za przyszłość, ale też następne lata. Zarząd stara się tak gospodarować powiatowymi pieniędzmi, by zrealizować jak najwięcej zadań. Projekt budżetu był konsultowany z komisjami Rady, wszystkimi kierownikami powiatowych jednostek. Należy mieć nadzieję, że kształt rozpatrywanego dzisiaj budżetu w ciągu roku zmieni się na korzyść, podobnie jak zmienił się budżet na 2005 rok, po pozyskaniu dodatkowych pieniędzy.

Starosta podziękował radnym za merytoryczne i rzeczowe wnioski, prezentowanie poglądów. Podziękował Skarbnikowi Powiatu, Wydziałowi Finansowemu.

Oczekiwania związane z budżetem na pewno są większe, ale Zarząd jest zdeteterminowany do pozyskiwania jak największej ilości środków zewnętrznych. Procedury związane z pozyskiwaniem unijnych środków są bardzo skomplikowane, utrudniają starania. Starosta poinformował o podjętej przez siebie inicjatywie zorganizowania spotkania marszałków, starostów, wójtów tzw. ściany wschodniej w celu wypracowania metod, sposobów działań zmierzających do wyrównywania szans regionu. Istnieje wiele formalnych przeszkód, progów, przepisów utrudniających wypełnianie zadań, jak

choćby procedura stypendialna. Należy zabiegać o ich uproszczenie, o dostosowanie do realiów. Starosta wyraził nadzieję, że w ciągu roku, dzięki wspólnie podejmowanym staraniom uda się powiększyć powiatowy budżet.

Skarbnik Powiatu **Stefan Klimiuk** odczytał projekt uchwały w sprawie uchwalenia budżetu Powiatu na 2006 rok w wersji uwzględniającej zmiany wynikające m.in., cyt.: „z potrzeby zwiększenia deficytu o 160.000 zł na modernizację budynku Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzeczu Podlaskim oraz wdrażania Norweskigo Mechanizmu Finansowego na remont szkół i poradni, co spowodowało zwiększenie kwot na zabezpieczenie udziału Powiatu, a tym samym przesunięcie tych kwot z wydatków bieżących, remontowych na zadania inwestycyjne.”

Skarbnik Powiatu **Stefan Klimiuk** odczytał uchwałę z dnia 30 listopada 2005 r. składu orzekającego Regionalnej Izby Obrachunkowej w Lublinie w sprawie zaopiniowania przedłożonego przez Zarząd Powiatu w Białej Podlaskiej projektu uchwały budżetowej na 2006 rok wraz z informacją o stanie mienia komunalnego oraz objaśnieniami.

Starosta **Tadeusz Łazowski** odczytał uzasadnienie zmian (autopopravek) wprowadzonych przez Zarząd Powiatu do projektu budżetu (do wersji przekazanej radnym).

Dyskusja

Radny **Jerzy Lesiuk** w imieniu radnych klubu Ligi Polskich Rodzin: „Można stwierdzić, obiektywnie rzecz biorąc, że jest to najgorszy budżet w tej kadencji. Należy podkreślić pogłębiający się deficyt budżetowy, zadłużenie, które wzrosło z ok. 1.000.000 zł na początku, teraz będzie sięgało ponad 7.000.000 zł - 13,7 proc. planowanych dochodów. Jest to bardzo poważne, wzrastające zadłużenie. Planowany jest deficyt w wysokości ok. 5.000.000 zł, a jednocześnie drastyczne cięcia w budżecie na pomoc społeczną, kulturę fizyczną, ochronę dziedzictwa narodowego. To wszystko wskazuje, że ten budżet jest naprawdę zły. W oświacie szacuje się niedobór plac w wysokości 1.150.000 zł, w tym na podwyżki 200.000 zł, niedobór w wysokości 400.000 zł na wydatki rzeczowe. W pomocy społecznej planuje



się tylko 89,0 proc. wykonania budżetu na 2005 r. Również ostre cięcia na organizację pozarządową. Kultura i ochrona dziedzictwa narodowego – 83 proc. ubiegłorocznego poziomu, Kultura fizyczna i sport – 75 proc. ubiegłorocznego wykonania.

Cięć dokonano w tak ważnych dziedzinach. Zero zł na promocję ochrony zdrowia. Niestety, nikły jest też budżet na pozyskiwanie funduszy strukturalnych. Cięcia są tam, gdzie dotkną najsłabszych. W związku z tym trudno poprzeć ten budżet. Niestety, nie możemy go poprzeć.

Starosta Bialski **Tadeusz Łazowski**: Zarząd, projektując budżet na 2006 rok miał świadomość złożonej, trudnej sytuacji, ale rad należy słuchać. Wydatki ciągle rosną. Pierwszy budżet opiewał na 45.000.000 zł, obecny na 54.000.000 zł. W ubiegłym roku udało się zmniejszyć deficyt, pozyskać dodatkowe środki, wykonać wiele inwestycji wspólnych z gminami, zrealizować remonty szkół. Starosta zaapelował o więcej optymizmu. Sytuacja powiatu nie jest tak zła, jeżeli uwzględnić to wszystko, czego zdołano dotychczas dokonać. Nic nie zwalania od staran, podejmowania wspólnych działań dla poprawy sytuacji finansowej powiatu. Przedstawiony projekt budżetu był konsultowany z Regionalną Izłą Obrachunkową. Dużo nadziei wiąże się z Norweskim Mechanizmem Finansowym. Zostały podjęte rozmowy z Wojewodą na temat przyszłości siedziby Starostwa. Gdyby przejęcie się powiodło - należałoby zaplanować modernizację budynku.

Wiceprzewodniczący Rady **Adam Nowosielski**: W budżecie jest za dużo cięć w inwestycjach drogowych, w inwestycjach oświatowych, natomiast za dużo pieniędzy przeznaczę się na promocję powiatu, jak również na wydatki administracyjne. Zarząd niestety nie uwzględnił uwag zgłaszanych na posiedzeniu komisji.

Radny **Ryszard Boś** stwierdził, że nie jest to budżet rozwoju, ale przetrwania. Nie ma w nim środków na rolnictwo, chociaż powiat jest rolniczy. Nie zabezpieczono w nim 100 proc. środków na remonty w zespołach szkół, wynagrodzenia pracowników oświaty. Radny zaapelował o podjęcie staran w sprawie pozyskania odpowiednich środków na wspólne działania województw tzw.

ściany wschodniej. Wniósł do radnych o wypracowanie stanowiska w sprawie braku środków finansowych w kolejnych budżetach powiatu na rolnictwo i przedstawienie kompetentnym czynnikom w Warszawie, naszym parlamentarzystom, żeby wzięli pod uwagę wielowekowe zaniechania ściany wschodniej. Uchwalenie stanowiska gwarantuje art. 63 Konstytucji, który mówi, że „Każdy ma prawo składać petycje, wnioski i skargi w interesie publicznym, własnym lub innej osoby za jej zgodą do organów władzy publicznej oraz do organizacji i instytucji społecznych w związku z wykonywanymi przez nie zadaniami zleconymi z zakresu administracji publicznej.”

Przewodniczący Rady **Marek Maleszyk** odczytał wprowadzone do projektu uchwały propozycje autopopravek Zarządu: - Zał. Nr 1- przeniesienie kwoty 90.000 zł planowanych dochodów własnych z tytułu opłat za zarząd i użytkowanie wieczyste nieruchomości Skarbu Państwa oraz realizacji innych zadań z zakresu administracji rządowej w Dziale 750 – Administracja publiczna do Działu 010 – Rolnictwo i łowiectwo oraz do Działu 700 – Gospodarka mieszkaniowa. Autopopravki zasugerowała Regionalna Izba Obrachunkowa.

- Zwiększenie w Dziale 801 – Oświata i wychowanie (str. 21) – o kwotę 21.395 zł oraz w Dziale 854 – Edukacyjna opieka wychowawcza (str. 29) – o kwotę 1.105 zł środków własnych powiatu jako udziału w realizacji projektu pn. „Termomodernizacja obiektów infrastruktury edukacyjnej Powiatu Bialskiego” w ramach programu „Mechanizm Finansowy Europejskiego Obszaru Gospodarczego oraz Norweski Mechanizm Finansowy”. Dotychczasową ogólną kwotę na ten cel – 450.000 zł zastępuje kwota 472.500 zł – zgodna z uchwałą Rady Powiatu Nr XXXVI/238/2005 z dnia 28 listopada 2005 r. z jednoczesnym przesunięciem planu wydatków ramach Działu 801 między rozdziałami 80120 Licea ogólnokształcące i 80130 Szkoły zawodowe oraz 80195 Pozostała działalność. Kwota – 22.500 zł. zostanie zdjęta z Działu – 750 Administracja Publiczna – wydatki rzeczowe Starostwa. Umieszczenie w Zał. Nr 5 – Limit wydatków na wieloletnie programy inwestycyjne – zadanie pod nazwą

„Termomodernizacja obiektów infrastruktury edukacyjnej Powiatu Bialskiego”.

- Zarząd proponuje na str. 14 uzasadnienia – III Wydatki, Dział 600 – Transport łącząc pkt. 2, ppkt. d/ w ostatnim zdaniu, „20 %” zastąpić „25 %”, jest to faktyczny udział w budowie dróg i remontach chodników.

- Zarząd proponuje na str. 33 uzasadnienia – Dochody własne i wydatki nimi finansowane, w pkt. 1, ppkt. a/, w akapicie drugim „Wydatki w kwocie 643.077 zł”, w wyniku mylnego wprowadzenia danych – zastąpić kwotą „643.977 zł”.

- Zawarcie w budżecie Powiatu Bialskiego na 2006 r., w Dziale 801 – Oświata i wychowanie, kwoty 160.000 zł na sfinansowanie udziału samorządu powiatowego w realizacji projektu w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego pn. Modernizacja budynku szkoły Liceum Ogólnokształcącego w Międzyrzczu Podlaskim. Komisja Rewizyjna proponuje, by źródło pokrycia wydatku stanowiło powiększenie deficytu budżetu Powiatu o kwotę 160.000 zł. Autopopravka została wprowadzona na wniosek Komisji Rewizyjnej.

Dalszych uwag nie zgłoszono.

Przy 20 obecnych Uchwała Nr XXXVII/242/2005 w sprawie uchwalenia budżetu Powiatu Bialskiego na 2006 rok została przyjęta większością głosów - 15 głosami „za”, przy 3 przeciwnych i 2 wstrzymujących się.

Powiatowy Ośrodek Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi

Przewodniczący **Marek Maleszyk** poinformował, że projekt uchwały pozytywnie zaopiniowały Komisje: Budżetu i Finansów oraz Spraw Społecznych. W związku z uwagami zgłoszonymi na posiedzeniu Komisji Spraw Społecznych, na sesję został zaproszony zastępca burmistrza miasta Międzyrzec Podlaski, w celu udzielenia wyjaśnień. Przewodniczący Rady otworzył dyskusję.

Radny **Romuald Kulawiec**: - Rada Miasta Międzyrzec Podlaski przyjęła uchwałę intencyjną w sprawie porozumienia. Czy można poznać treść porozumienia? - Na ilu wychowanków może liczyć ośrodek? Skąd będą pochodzili? W jakim będą wieku? - Czy będzie to ośrodek dzienny, czy całonocowy? Kto go finansuje? Czy zapewnią kadry? Czy



jest zgoda Kuratorium? Dlaczego do projektu uchwały nie próbowano dołączyć statutu lub regulaminu organizacyjnego?

Zastępca burmistrza **Zbigniew Kot**: Ośrodek Szkolno – Wychowawczy będzie tworzony na bazie nowo powstającego obiektu, będzie służył dzieciom i młodzieży od 3 do 24 lat, co pozwoli na prowadzenie przedszkola specjalnego (zadanie własne gminy), ośrodka szkolno – wychowawczego, jak również podstawowej szkoły specjalnej (zadanie powiatu, o przekazanie, którego zwraca się Miasto). Kształceniem, opieką, wychowaniem i rehabilitacją w ośrodku będą objęte dzieci i młodzież o umiarkowanym i znacznym upośledzeniu umysłowym a także dzieci autystyczne. Ośrodek musi gwarantować możliwość całodobowej opieki. Trzecia kondygnacja jest przeznaczona na część mieszkalną, rodzaj internatu. Wg interpretacji Kuratorium – w ramach specjalnego ośrodka internat funkcjonuje jako jego część składowa (nie wyodrębniona). Miastu zależy na tym, żeby ośrodek zaczął funkcjonować od 1 stycznia, bo wtedy zostanie uruchomione przedszkole specjalne. Opieką zostaną objęte dzieci z terenu międzygminnego związku komunalnego: miasta i gminy Międzyrzec Podlaski oraz gmin: Drelów, Trzebieszów, Zbuczyn. Wnioski z innych gmin również będą rozpatrywane. Placówka będzie finansowana ze środków subwencji oświatowej. Miasto będzie dopłacało do ośrodka, tak jak do każdej ze szkół. Subwencji nie wystarcza nawet na place. Przejmując zadanie - miasto nie oczekuje żadnych środków z budżetu powiatu.

Dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy **Edward Tymoszyński** udzielił odpowiedzi radnym – radnemu **Romualdowi Kulawcowi**: - Ustawodawca wyodrębnił grupę osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy. Zaliczył do niej osoby samotnie wychowujące dzieci do 7 lat, które mogą być kierowane np. do przygotowania zawodowego, pracy interwencyjnej. Zgodnie z art. 61 ustawy – jeżeli taka osoba zostanie skierowana do jednej z form aktywnych lub podejmie zatrudnienie na podstawie umowy o pracę – PUP może jej pomóc refundując część kosztu opieki nad dzieckiem. Warun-

kiem jest dochód nie przekraczający 316 zł oraz udokumentowanie opieki. Po podjęciu pracy w ramach umowy o pracę – koszt opieki jest refundowany: do trzech miesięcy (przy umowie na 6 m - cy) lub do sześciu miesięcy (umowa na 12 m - cy), przez okres stażu lub przygotowania zawodowego. - Prace społecznie użyteczne są świadczone na rzecz lokalnej społeczności, np. gminy. Samorząd powinien przekazać do PUP plan tych prac. Urząd Pracy kieruje na wniosek samorządu osobę bezrobotną bez prawa do zasiłku, pobierającą świadczenie z ośrodka pomocy społecznej. Obowiązkiem pracownika jest wykonywanie pracy, przez co najmniej 10 godzin w tygodniu. UP refunduje do 60 proc. wynagrodzenie, które powinno wynosić, co najmniej 6 zł na godzinę. Jest to forma współfinansowania. - Obowiązek potwierdzania dochodów wynika z ustawy. Staże absolwentkie są finansowane z Funduszu Pracy. Środki mają trafić do bezrobotnego, do osoby, która nie osiąga innych dochodów. - Bezrobotni po 50 roku życia również należą do grupy osób będących w szczególnej sytuacji na rynku pracy. Została podjęta próba zorganizowania programu 50+, w ramach którego powiaty składały do WUP projekty, które następnie zbiorowo wysłano do Ministra. Projekt w skali województwa nie udał się, nie został przyjęty, chociaż powiat swoją część zadania wykonał.

- radnemu **Jerzemu Lesiukowi**: Na koniec listopada, w PUP zarejestrowanych było 12.465 osób: 2/3 na terenie powiatu ziemskiego, 1/3 grodzkiego. Stopa bezrobocia na terenie powiatu wynosi 17,1, na terenie miasta 19,4, w kraju – 17,3. Prawo do zasiłku posiada 8 proc. zarejestrowanych. Zasiłek wynosi 521,90 zł brutto, przysługuje 6 miesięcy. W stosunku do ubiegłego roku liczba zarejestrowanych bezrobotnych zmniejszyła się o 765 osób, do 2003 r. o 1.089 osób, do 2002 – 1.500 osób. Oznacza to, że liczba bezrobotnych corocznie spada, częściowo dzięki środkom aktywizowanym przez PUP. W 2004 roku na lokalny rynek przekazano 5.600.000 zł środków Funduszu Pracy, a w b.r. 8.800.000 zł. PUP pracuje w nienajlepszych warunkach, ma problemy ze spełnieniem wymogu archiwizacji dokumentów dotyczących funduszy eu-

ropejskich. Dyrektor wystąpił o środki na adaptację piwnic siedziby PUP. Na dodatkowo pozyskaną kwotę 3.200.000 zł składają się środki z Europejskiego Funduszu Społecznego, dodatkowych projektów z Funduszu Pracy oraz PFRON. Łącznie PUP składał 11 projektów, dotyczących: młodzieży, długotrwale bezrobotnych, osób będących powyżej 24 miesięcy w ewidencji UP, kobiet, osób o najniższych kwalifikacjach z obszarów wiejskich, osób z wadą słuchu (szkolenie w zakresie obsługi komputera objęło siedem osób).

Radca prawny **Andrzej Janiga** radnemu **Romualdowi Kulawcowi**: Z wyjaśnienia, które ukazało się we „Wspólnocie” wynikało, że obowiązku przegłosowywania porządku obrad właściwie nie ma. Art. 15 ustawy o samorządzie powiatowym mówi, że: „do zawiadomienia o sesji dołącza się porządek obrad...”. Gdyby na tym się kończył – wszystko byłoby jasne. Nie byłoby czego ustalać. W rzeczywistości, samorządy traktują ustalany przez przewodniczącego porządek obrad jak projekt porządku, wychodząc z założenia, że nawet jeżeli ustawa niezbyt ściśleśliwie to formułuje – to przewodniczący jako ten, do którego kompetencji należy ustalenie porządku obrad i dysponent tego dokumentu ma prawo na początku sesji postawić temat: czy rada akceptuje wymyślony przez niego układ recepcy na najbliższej sesji. § 15 naszego statutu powiada, że w takim przypadku rada wyraża swoją wolę, czyli akceptuje w postaci uchwały, nie w formie oddzielnego druku, ale do protokołu. Oznacza to, że jeżeli z punktu widzenia ustawy przewodniczący jest tą osobą, która na sesji narzuca pewien porządek radnym – to ma prawo zwrócić się do rady na samym początku, czy rada akceptuje ustalony przez niego układ rzeczy. Gdyby sprawę rozważać tylko na gruncie ustawy o samorządzie powiatowym – można byłoby mieć różne zdania, ale ten przepis w podobnej wersji istniał od początku istnienia powiatów i w swoim czasie, kiedy twórcy statutu przymierzali się do uregulowania szczegółów postępowania rady na sesji, a korzystali w tym przypadku z art. 19 ustawy o samorządzie powiatowym, który mówi, że tryb pracy określa statut, doszli do wniosku, że ten mechanizm postępowania na początku każdej sesji, to, czym się będzie rada



zajmować wymaga akceptowania, czyli przewodniczący jest zobowiązany poddać to pod ocenę rady – jest zasadne i ze wszech miar korzystne dla demokracji powiatowej. Wobec tego w statucie tego powiatu (i wszystkich powiatów w Polsce), a także w regulaminie obrad rady (będących załącznikiem do statutu) zapisano wielokrotnie, że to, co ustawa mieni porządkiem – my, na użytek własny postępowania będziemy traktować jako swego rodzaju dokument wiążący, ale do zaakceptowania którego jest konieczne wyrażenie przekonania w tym względzie przez radę. W Statucie i w Regulaminie próbowałem policzyć, ile razy w tych dokumentach, mających charakter prawa miejscowego, zapisano właśnie to, o czym mówię, że sesja zaczyna się od zatwierdzenia dokumentu, który nazywamy porządkiem obrad (znalazłem 9 takich zapisów). Obowiązując nas przepisy typu: statut oraz załącznik – regulamin przesądza o sprawie w ten sposób, że na każdej sesji porządek powinien być zaakceptowany. Można postawić pytanie: Czy statut nie jest sprzeczny z przepisem ustawowym? W moim przekonaniu sprzeczności nie ma, bowiem ustawodawca nie wdawał się w szczegóły, kwitując całą procedurę postępowania na sesji, poza nielicznymi wyjątkami stwierdzeniem: proszę to uregulować w statucie. Wobec powyższego wyrażam opinię, że ta regulacja powinna się utrzymać zwłaszcza, że jeżeliby nawet stawiać sprawę tak, że ten dokument jest dokumentem tworzonym przez Przewodniczącego – to każdy beneficjent dokumentu ma prawo ów dokument poddać pod ocenę.

Dyrektor Wydziału Spraw Społecznych **Marianna Tumiłowicz** radnemu **Romualdowi Kulawcowi**: - W naszym powiecie środki przeznaczone

na stypendia dla uczniów zostają wykorzystane w 95 proc., a w niektórych powiatach poniżej 50 proc. Służby finansowe szkół wykonały ogromną pracę. Powiat otrzymał dwie transze: zimą oraz pod koniec roku szkolnego. Maturzyści, którzy mogli składać rachunki w miesiącach styczeń - maj nie w pełni wykorzystali stypendia, ponieważ musieliby dokonać zakupów, a następnie długo czekać na zwrot pieniędzy. Nie wszystkich było na to stać. Kwota 44.000 zł są to właśnie pieniądze niewykorzystane przez maturzystów. Z funduszu dla pozostałych uczniów niewykorzystano 672 zł. W ostatnich dniach sierpnia, dla wykorzystania funduszu, została wdrożona forma rzeczowa: dyrektorzy, na własne ryzyko, dokonywali zakupów i przekazywali uczniom w formie prezentów. Artykuł w „Słowie Podlasia” jest bardzo krzywdzący, nie odzwierciedla treści rozmowy z p. redaktorem.

- Powiat uczestniczył w programie PHARE, w projekcie zmian w edukacji zawodowej i dostosowaniu do wymogów współczesnego rynku pracy. W ubiegłym roku nauczyciele szkół zawodowych przez kilka miesięcy uczestniczyli w cyklu szkoleń. W maju został opracowany projekt „Multimedialne Centrum Modułowego Kształcenia Zawodowego w Powiecie Białskim”. Projekt zwyciężył, jako jeden z nielicznych w województwie. Nagrodę – 73.000 zł – otrzymał ZSE w Międzyrzeczu Podlaskim. Urządzono pracownię komputerową. Procedury konkursu ustala instytucja wdrażająca, decyduje o dopuszczeniu formy zaliczki. Zaliczka na razie nie została wdrożona.

Dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych **Krystyna Bień** radnemu **Ryszardowi Bosiowi**: Stan dróg wojewódz-

kich i krajowych jest podobny. Droga na odcinku Bubel Granna – do posesji pana Wróbla faktycznie była nieprzejezdna, ale w sobotę była odsnieżana pługiem, w niedzielę równiarką, która jednak niewiele zdołała pomóc. Droga w Bublu Łukowskich jest związana z powiatową drogą poprzez drogę gminną. W poniedziałek została odsnieżona, jest przejezdna. Zakręty zostały posypane. Droga Hrud – Janów Podlaski na pewno jest przejezdna.

Dyrektor Wydziału Komunikacji **Jan Konon** radnemu **Jackowi Daniełukowi**: - Do 1988 roku możliwe było wycofanie pojazdu z ruchu na 2 lata, później na 1 rok. W przypadku, kiedy właściciel nie zarejestrował go ponownie – pojazd do dzisiaj ma nieokreślony status prawny. Pojazdy te nie figurują w ewidencji centralnej. Natomiast w sytuacjach indywidualnych – jeżeli z rejestrów przechowywanych w Wydziale wynika, że wyrejestrowanie miało charakter czasowy, a właścicielowi pojazdu zwrócono unieważniony wcześniej dowód rejestracyjny – pracownicy starają się załatwić sprawę po myśli interesantów, dopuszczając pojazd do ruchu (po wydaniu nowego dowodu, tablic, badaniu technicznym). Zdarza się, że wycofane pojazdy zostały wyrejestrowane. Mogły to być pojazdy sprawne, ileś lat nie używane. Problem jest bardziej złożony, chociaż ustawodawca dopuszcza ponowną rejestrację pojazdu zabytkowego oraz co najmniej 25 - letniego, którego model nie jest produkowany od 15 lat, uznanego za unikatowy lub mający szczególny znaczenie dla historii motoryzacji. Można zarejestrować pojazd w tym trybie. Sprawa, którą poruszył radny zostanie rozpatrzona po zgłoszeniu się właściciela pojazdu do Wydziału Komunikacji.

Z PRACY ZARZĄDU POWIATU W BIAŁEJ PODLASKIEJ OD 31 PAŹDZIERNIKA DO 31 GRUDNIA 2005 R.

W okresie od ukazania się poprzedniego numeru „Gościńca Białskiego” odbyło się 8 posiedzeń Zarządu Powiatu.

Zarząd zaopiniował 15 projektów uchwał Rady oraz podjął uchwały w sprawach:

1. przekazania mienia Powiatu,
2. przyjęcia projektu uchwały budżetowej na rok 2006 oraz informacji o stanie mienia Powiatu,

3. wskazania dwóch członków Zarządu do dokonania czynności prawnej polegającej na zaciągnięciu w 2005 roku kredytu długoterminowego,

4. zmian w układzie wykonawczym,

5. zmiany uchwały w sprawie wskazania dwóch członków Zarządu do dokonywania czynności prawnych związanych z obsługą projek-

tów stypendialnych dla uczniów i studentów Powiatu Białskiego oraz udzielania pełnomocnictw,

6. ogłoszenia otwartego konkursu ofert na realizację zadania z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz turystyki,

7. ogłoszenia otwartego konkursu ofert na realizację zadań z zakresu kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji w Powiecie Białskim,



8. wyrażenia zgody na dzierżawę nieruchomości przy ZS w Małaszewiczach,

9. wyrażenia zgody na sprzedaż mienia Powiatu Bialskiego,

10. wydania opinii o zaliczeniu do kategorii dróg gminnych drogi oznaczonej numerem geodezyjnym 35 w miejscowości Czosnówka, dotychczas nie zaliczonej do żadnej kategorii dróg publicznych,

11. ustalenia harmonogramu dyżurów aptek ogólnodostępnych w Międzyrzeczu Podlaskim na 2006 rok,

12. przeniesienia środków na zadania realizowane ze środków Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych,

13. powołania komisji do przygotowania i przeprowadzenia postępowania o udzielenie zamówienia publicznego,

14. ustalenia specyfikacji istotnych warunków zamówienia przetargu nieograniczonego na opracowanie dokumentacji technicznej i analizy ekonomicznej na budowę drogi powiatowej oraz ogłoszenia o przetargu nieograniczonego,

15. przyjęcia programu naprawczego Domu Dziecka w Komarnie.

Ponadto Zarząd przyjął następujące ustalenia:

1. Wydał łącznie 4 postanowienia o pozytywnym uzgodnieniu projektów decyzji o warunkach zabudowy i lokalizacji inwestycji celu publicznego na wnioski gm. Białej Podl., Leśnej Podl., Janowa Podl., Terespolu.

2. Zaakceptował propozycje podziału zwiększenia subwencji oświatowej, przeznaczając na dofinansowanie szkół powiatowych.

3. Zdecydował o dofinansowaniu uzupełnienia księgozbioru bibliotecznego Fundacji na rzecz KUL w Międzyrzeczu Podlaskim.

4. Zaakceptował dofinansowanie zakupu sprzętu i aparatury do SP ZOZ w Międzyrzeczu Podl.

5. Zapoznał się z informacją na temat realizacji projektów w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego.

6. Zdecydował o przełożeniu wykonania ewakuacyjnej klatki schodowej w ZS w Janowie Podl.

7. Zatwierdził listę stypendystów

i listę rezerwową w roku akademickim 2005/2006.

8. Z uwagi na brak możliwości zabezpieczenia finansowego odstąpił od starań o środki finansowe na organizację Międzynarodowej Biesiady Nadbużańskiej w Sławatyczach oraz międzynarodowego spotkania młodzieży.

9. Zapoznał się z informacją o podziale środków na stypendia 891 uczniom szkół powiatowych w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

10. Wskazał osobę Starosty Bialskiego do Konwentu PWSZ w Białej Podlaskiej.

11. Przyjął zwiększenia budżetów DD w Komarnie, DPS w Kozuli i DPS



w Konstantynowie.

12. Zaakceptował wnioski o zwiększenie budżetów PPP w Terespolu, LO w Wisznicach, ZSO Nr 1 w Terespolu, ZS w Małaszewiczach, Muzeum im. J.I. Kraszewskiego w Romanowie, o przeniesieniach środków w związku ze zmianą realizacji zadań z zakresu kultury fizycznej i sportu oraz kultury i ochrony dziedzictwa narodowego.

13. Zapoznał się z informacją o zwiększeniu subwencji oświatowej.

14. Zdecydował o dofinansowaniu udziału reprezentacji SP w Tomazach w XXIII finale krajowym Halowej Piłki Nożnej Wiejskich Szkół Podstawowych w Elblągu.

15. Zapoznał się z decyzją Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego o warunkach restrukturyzacji SP ZOZ w Międzyrzeczu Podlaskim.

16. Zapoznał się z autopoprawką do Uchwały Rady Nr XXXV/238/2005.

17. Zapoznał się z odpowiedzią Delegatury Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków na wystąpienie

UG w Leśnej Podl. w sprawie podziału nieruchomości.

18. Zdecydował o dofinansowaniu Gminnego Centrum Kultury w Konstantynowie w związku z jubileuszem.

19. Zdecydował o dofinansowaniu wydania tomiku poezji w ramach Biblioteczki Bialskiej.

20. Zaakceptował protokoły uzgodnień sprzedaży lokali mieszkalnych położonych w Leśnej Podlaskiej przy ul. Szkolnej.

21. Zaakceptował współfinansowanie z samorządem województwa projektu scalania gruntów w gminie Terespol z sektorowego programu operacyjnego.

22. Wyraził zgodę na ufundowanie nagród uczestnikom konkursów z okazji 150 rocznicy śmierci A. Mickiewicza w Muzeum im. J.I. Kraszewskiego w Romanowie.

23. Rozpatrzył odmownie wystąpienie o sprzedaż działki w miejscowości Liszna gm. Sławatycze.

24. Zapoznał się z informacją na temat modernizacji ZSO w Terespolu i jej sfinansowania.

25. Przyjął wnioski o wydanie zezwoleń na prowadzenie DPS w Konstantynowie, DPS w Kozuli, DPS w Kostomłotach, Domu Pogodnej Starości im. Św. Brata Alberta w Kodniu.

26. Upoważnił Dyrektora PCPR do tworzenia Powiatowego Ośrodka Wsparcia dla Osób z Zaburzeniami Psychicznymi w Międzyrzeczu Podlaskim.

27. Zapoznał się z wnioskiem DPS w Kostomłotach o przekazanie samochodu na potrzeby Ośrodka w Międzyrzeczu Podlaskim.

28. Zapoznał się z pozytywną opinią Komisji Budżetu i Finansów do projektu budżetu Powiatu Bialskiego na 2006 r.

29. Zaakceptował protokół uzgodnień sprzedaży nieruchomości położonej w Janowie Podl. przy ul. Rokitniańskiej na rzecz gm. Janów Podlaski w trybie bezprzetargowym.

30. Wyraził zgodę na wycenę nieruchomości położonych w Grabanowie.

31. Wyraził zgodę na zamianę lokalu mieszkalnego w budynku przy ul. Bialskiej w Leśnej Podl. na lokal mieszkalny w tej miejscowości przy ul. Szkolnej.



KOŚCIÓŁ LUTERAŃSKI

- **Wiemni** Kościoła Ewangelicko-augsburskiego w Polsce obchodzą Święta Bożego Narodzenia w tym samym czasie co Kościół Katolicki, czyli wg. kalendarza gregoriańskiego – opowiada **ks. Marcin Markuzel**, proboszcz parafii ewangelicko-augsburskiej (inaczej luterńskiej) w Węgrowie. Poprzedza je cztero tygodniowy czas Adwentu. Zgodnie z nauką naszego Kościoła jest to wspomnienie narodzin Jezusa Chrystusa i oczekiwanie na jego powtórne przyjsie w chwale. Poszczególne niedziele adwentowe przedsta-

trzenie i poranne w pierwszym dniu Świąt, a w drugi dzień – poranne.

Czas Świąt wypełniony jest różnizwyczajami ludowymi jak: cho-dzenie z gwiazdą i kołędowaniem. W Kościele Ewangelickim Boże Nar-odzenie kończy się około 2 lutego Świętem Epifanii.

KOŚCIÓŁ UNICKI

- Kościoły wschodnie obchodzą Boże Narodzenie 7 stycznia – mówił Archimandryta **o. Roman Piętka**, kustosz sanktuarium Unitów Podlaskich w Kostomłotach, w jedynej w Polsce parafii unickiej.

BOŻE NARODZENIE INACZEJ

wiają różnorodną tematykę związaną z przyjściem Pana. Pierwsza niedziela to - „Przychodzący Pan”, druga - „Zbawiciel przychodzący na Sąd Ostateczny”, trzecia - „Poprzednik Pana, mówi o Janie Chrzcicielu, który przygotowywał lud na przyjście Pana, a także o tych, którzy sprawują urząd dany przez Pana obecnie. W czwartej niedzieli Adwentu nawią-ujemy do Matki Zbawiciela, oczeku-jącej na przyjście Pana. Jest Ona dla nas wzorem oczekiwania nie tylko na Dziecię Betlejemskie, ale także na Pana Panów i Króla Królów.

Charakterystycznymi elementami w kościołach ewangelickich w okresie Adwentu są: okragły wieniec adwentowy ze świerkowych gałęzi oraz gwiazda betlejemka. Wieniec zdobi się 4 świecami – w każdą niedzielę zapalana jest kolejna świeca. Wieniec gwiazda sym-bolizują przychodzącego Pana.

Święta rozpoczynają się Wigilią Bożego Narodzenia 24 grudnia. W tym dniu odbywają się wieczorne nabożeństwa a po nich tradycyjna wigierza. Rozpoczyna się ona modlitwą i odczytaniem Ewangelii o Nar-odzeniu Jezusa Chrystusa. Podczas wigierzy łamiemy się opłatkiem, składamy życzenia i śpiewamy kołę-dy np. „Cicha noc, „ Bóg się rodzi”, czy „ Dzieteczki, dzieteczki”.

Świątecznego uroku nadaje cho-inka. Wigierzę kończy modlitwa. W zależności od tradycji regionalnych – w noc wigilijną - odbywają się w ko-sciółach Pasterki lub nabożeństwa ju-

W Kostomłotach świętujemy ra-zem z katolikami obrządku łacińskiego. Uroczystość Bożego Narodzenia w obrządku bizantyjskim, jest świę-tem najbardziej uroczyste obcho-dzonym z 12 wielkich świąt liturgicz-nych (tzw. „dwunadiesiątych prazd-ników”). Poprzedza je 6 tygodniowy post, który zaczyna się 15 listopada, czyli w pierwszy dzień wspomnienia św. Filipa apostoła, dlatego nieraz na-zywany jest „ postem Filipowym”. Ma on charakter pokutny, jak wszyst-kie posty w obrządku bizantyjskim. Od Ofiarowania Najświętszej Maryi Panny w świątyni (tzn. 21 listopada). W jutrzni uprzedza się uroczystości Bożego Narodzenia śpiewaniem tek-stów bożonarodzeniowych. W dniach mających wyższą klasę – 30 listopa-da i 6 grudnia – teksty są związane treściowo z Bogurodzicą.

Nie ma motywu św. Jana Chrzci-ciela, prostowania dróg Panu i Anioła Gabriela, który jest osnową Adven-tu w obrządku łacińskim. W drugą niedzielę przed Świętami Bożego Narodzenia wspominamy praojców patriarchów od Adama do św. Jana Chrzci-ciela. W ostatnią niedzielę przed świętami wspominamy patri-archów, z których w prostej linii na-rodził się obiecany Mesjasz. Przed niedzielą poprzedzającą święta Bo-żego Narodzenia, przygotowuje się prośforę- specjalnie wypieczony prażany chlebek (odpowiednik opłak-a). Po liturgii świętej, kapłan ja świe-ci, a ludzie zabierają ze sobą do do-mów. Bezpośrednie przygotowanie

do Świąt rozpoczynamy 20 grudnia. Są to tzw. „przedświęta”. Wszystkie teksty zmienne mówią o zbliżającym narodzeniu Chrystusa. Ostatni dzień postu, w obrządku greckim nazywa-nym kolada (soczelnik), jest dniem postu bardzo ścisłego- spożywa się jedynie soczewicę gotowaną. Nie ma zwyczaju urządzania szopki z figur-kami. Umieszcza się jedynie na wi-docznym miejscu obraz (ikonę) przedstawiający scenę narodzenia Pana Jezusa i odpowiednio ją deko-ruje. Wieczorem spożywa się wigierzę wigilijną. Po wspólnej modlitwie uczestnicy dzieła się prośforą. W nocy z 24 na 25 grudnia odprawia się całonocne czuwanie (tzw. „wsie-nocna”). Czuwanie składa się z Wiel-kiej Komplety i Jutrzni, podczas któ-rej częsty jest śpiew „Chrystos raz-dajęstia sławicie „Bezpośrednio po nich następuje Liturgia Eucharystyczna Bożego Narodzenia. W pierwszy dzień Świąt wczesnym popołudniem odprawia się uroczy-ste nieszpory, podczas których śpie-wa się okolicznościowe teksty. Dru-gi dzień obchodzony jest jako świę-to maryjne. Zwane jest ono po grecku „Synaksis, „a w języku starocer-kiwno słowiańskim „Sobór Bogu-rodzicy”, czyli zgromadzenie świę-teczne ludzi, aby uczcić Bożą Rodzi-cielkę. Tradycyjnie jest obchodzony również trzeci dzień Świąt. Liturgia naszego obrządku jest odprawiana w języku starocerkiwno-słowiań-skim i opiera się na śpiewie, bez udziału organów.

W okresie świąt ubieramy cho-inki-zarówno w cerkwi jak i w do-mach. Śpiewamy także kołędy na-szego obrządku i polskie. W obrząd-ku wschodnim nie ustawia się sta-jenki, ale w naszej cerkwi bywa usta-wiana. W tym okresie chodzą też ko-łędnicy.”

KOŚCIÓŁ PRAWOSŁAWNY

„Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna Swego roz-dzonego z niewiasty (Gał.4,4-7)”. Nawiązując do tego wersetu, w Cerkwi Prawosławnej Święta Bożego Naro-dzenia poprzedza się 40 dniowym ra-dosnym okresem oczekiwania – opo-wiada **ks. Jarosław Łoś** proboszcz parafii prawosławnej w Terespolu. Zarówno okres oczekiwania, jak

ukończenie na stronie 27





Jaka jest zdaniem księdza Biskupa kondycja polskiej rodziny katolickiej w świecie wkraczającym w XXI wiek?

Obraz rodziny dzisiaj jest bardzo mocno zakwestionowany i zagrożony. Wpływają na to czynniki zewnętrzne i wewnętrzne. Szerzą się i przez niektóre środowiska i środki przekazu propagowane są idee destrukcyjne wpływające na rozumienie rodziny, do tego stopnia, że wręcz mówi się o zmianie definicji rodziny

i rozwijać w dziecku zdolność do wchodzenia w relacje. To dziecko nie wzrasta w świadomości, że żyjąc obok drugiego człowieka będzie postawione wobec sytuacji, gdzie – mówiąc ewangelicznie – musi umieć tracić siebie, lub coś z siebie, żeby być w jedności z drugim człowiekiem. Efektem szeroko obecnego dzisiaj modelu wychowania są więc często postawy egoistyczne i roszczeniowe. Krótko mówiąc, rodzina jest dzisiaj za mało środowiskiem

krótkim kursie przedmałżeńskim. Sakrament bowiem to przyjęcie rzeczywistości Bożej, która jest komunikowana człowiekowi przez Słowo, przez Ewangelię i zazwyczaj wymaga długiego procesu formacyjnego. Ewangelia obwieszcza, że jest możliwe, coś, co dla człowieka, który nie zna Ewangelii nie jest możliwe. Ewangelia to Dobra Nowina, która wzywa człowieka do nawrócenia, czyli porzucenia swojego sposobu myślenia, by mógł przyjmować mentalność wynikającą

Małżeństwo chrześcijańskie życiem w Jezusie Chrystusie

Rozmowa z JE Księdzem Biskupem Zbigniewem Kiernikowskim, Ordynariuszem Diecezji Siedleckiej

jako trwałego związku kobiety i mężczyzny. Nie jest to bez wpływu na tworzenie atmosfery wokół rodziny. Nie sprzyja to też temu, by rodzina była rozumiana jako środowisko życia i takim środowiskiem się coraz to bardziej stawała. Bynajmniej nie chodzi tu tylko o niski przyrost naturalny, choć to jest też pewien symptom, ale brak warunków do tego, by rodzina była łonem, czyli trwałym środowiskiem, w którym mogłyby się kształtować dojrzałe osobowości. Nawet te rodziny, które żyją razem i wychowują dzieci, mają wspólne sprawy, często są bardziej miejscem, gdzie ludzie zaspokajają swoje życiowe potrzeby, niż świadomie i dojrzałe przeżywanie wzajemnej relacji i tym samym stanowią środowisko kształtowania i rozwoju osoby. Niestety, mało jest obecna głębsza świadomość relacji przeżywanych nie tylko w aspekcie uczuciowym, ale w miłości, rozumianej jako bycie dla drugiego na co dzień, nawet w sytuacjach trudnych.

W sposobie myślenia, w sposobie wychowania stosunkowo niewielki akcent kładzie się na przygotowanie dziecka do podjęcia trudu życia w świetle Ewangelii. Dzieci, na miarę możliwości rodziców, są zabezpieczane w obszarze spraw życiowych, wynikających z ich bieżących, zewnętrznych potrzeb, ale tym rodzicom brakuje już czasu, aby budować

życia i wzrostu w sensie kształtowania dojrzałych postaw ludzkich, czyli takiego wychowania człowieka, by będąc świadom własnej tożsamości był otwarty na drugiego.

Jak Kościół wychodzi naprzeciw temu problemowi?

Kościół robi wiele, nawet bardzo wiele. Jednak nie zawsze jest to adekwatne do jego misji i niejednokrotnie nie korzysta on w pełni z mocy, którą posiada. W wielu środowiskach, które tradycyjnie są uważane za katolickie za mało żyje się rzeczywistością Ewangelii i z mocy sakramentów, a bardziej skupia się na rozwiązaniu napotykaných trudności na płaszczyźnie prawno-socjologicznej czy instytucjonalnej. Są bardzo duże braki w rozumieniu, czym jest małżeństwo chrześcijańskie, czy też tego, czym jest chrześcijaństwo w ogóle. W Kościele za mało wagi przykłada się do inicjacji chrześcijańskiej, do właściwego wprowadzenia w osobową relację z Jezusem Chrystusem, wprowadzenia człowieka-chrześcjanina w Misterium Chrystusa.

Trzeba na nowo odkrywać, co to znaczy, że małżeństwo chrześcijańskie jest sakramentem. A sakramentu nie można sprowadzić do jednorazowego przeżycia pewnej ceremonii, w której niejednokrotnie aspekty zewnętrzne, cała oprawa odgrywa najważniejszą rolę. Sakrament to nie jest też coś, czego można się nauczyć na

z głoszenia Ewangelii i wchodzić w tajemnicę Jezusa Chrystusa. Tajemnica Jezusa Chrystusa, to – krótko mówiąc – Jego śmierć i zmartwychwstanie, z których płynie dar Ducha Świętego. To z tej Tajemnicy czerpiemy moc życia w umieraniu, to źródło nadziei i wiary, że w doświadczeniu krzyża jest życie, że z krzyżem można żyć i nie uciekać od niego. Kto w to uwierzy i będzie postępował na tej drodze, słuchając Kościoła, słuchając jego wskazań, będzie też miał w sobie coraz to bardziej moc płynącą z przyjętego sakramentu. Konieczne jest poddanie siebie, swego życia logice przyjmowanego sakramentu, by w życiu mogły stawać się i być widoczne też jego skutki.

Jeśli natomiast tej wewnętrznej dynamiki sakramentu dobrze nie uchwycimy i nie przyjmujemy go w sobie (a uważam, że jest on mało zrozumiany), to jak możemy osiągnąć efekty, które normalnie pochodzą z sakramentu? Ludzkimi siłami? Ludzkimi siłami nikt na krzyżu nie pozostanie. Bez świadomego przyjęcia logiki krzyża żona nie będzie posłuszną mężowi, jeśli ten mąż nie spełnia pokładanych w nim nadziei i podobnie bez przyjęcia logiki krzyża mąż nie będzie właściwie kochał żonę, taką, jaką ona w pełni się okazuje. I w pewnym momencie ta żona czy też mąż może powiedzieć: po co ja mam się z nim czy z nią łączyć. Często po-



twierdzą to ich najbliżsi, i to praktykujący katolicy, którzy jednak zagubili wiele z ducha chrześcijaństwa. Jeśli nie zostaliśmy wychowani do tego, by wzrastać w relacji do krzyża, jeśli nie mamy w sobie tego doświadczenia, to sakrament nie będzie w nas działał. Jeśli ktoś nie zostanie wprowadzony i nie przeżyje tego sakramentu jako rzeczywistości Bożej, która działa w człowieku, na ile on się jej poddaje, to nie zobaczy w sobie też skutków, które ten sakrament powoduje. W momencie, kiedy jawią się trudności w małżeństwie, łatwo skłania się do ucieczki. Przyjął sakrament nie zdając sobie sprawy, w co wkroczył, na kim się oparł i tym samym też, do czego się zobowiązał.

Sakrament małżeństwa właściwie przyjęty i przeżywany uzdalnia od tego, by małżonkowie mieli w sobie moc brania na siebie ciężaru drugiego człowieka, a więc przyjmowania krzyża. Dlatego małżeństwo chrześcijańskie jest nierozdzielne. Kiedy zrozumieć, że mogę przyjąć krzyż, wtedy nic mnie nie „uwalnia” od drugiej osoby. Jeśli odkryję, że ona jest dla mnie krzyżem, to po ludzku będę może chciał od niej uciec, ale jeśli poznam, że w krzyżu jest zbawienie, to zostanę z tą osobą w każdej sytuacji.

To jest bardzo trudne.

Tam, gdzie jest gotowość przyjęcia krzyża, tam nie ma nic niemożliwego, tam nie ma mowy o trudnościach, które mogłyby odnerwiać od Chrystusa, od Jego prawdy i tym samym powodować kryzys czy rozpad małżeństwa. Nie winniśmy myśleć o sytuacjach skrajnych, gdy sprawy nieporozumień zaszyły już bardzo daleko. Chodzi o to, by od początku dobrze wprowadzać, by nie dochodziło do takich sytuacji, kiedy trzeba bardzo wiele „naprawiać”. Trzeba formować od początku dzieci, młodzież, małżonków, żeby w każdy sakrament wchodzili ze świadomością tego, czym jest sakrament chrześcijański. Tymczasem bardzo wiele małżeństw zawieranych w kościele nie zdaje z tego sobie sprawy. To są śluby, które odbywają się w kościele w ładnej chrześcijańskiej oprawie, ale ze świa-

domości sakramentu jako wejścia w Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa, w tym konkretnym złazczeniu się mężczyzny i niewiasty, bardzo często jest stosunkowo niewiele.

Po tym, co widzimy, można wnioskować, że kiedy zaczynają się trudności w małżeństwie, kiedy ta druga osoba okazuje się krzyżem, to jest nie

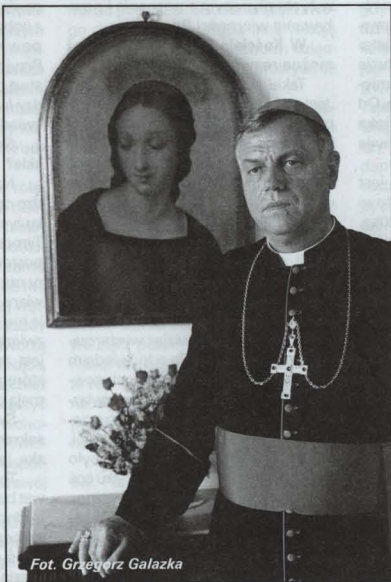
nym tendencjom (aborcja, akceptacja związków homoseksualnych, związki homoseksualne) stanowią o otwarciu Kościoła na współczesny świat, ale bycie bliżej człowieka, bliżej problemów, z jakimi on zmagają się w tym świecie, w swoim życiu i ukazanie mu jedynej prawdziwej drogi do życia, przez uczenie człowieka jak przylegać do Chrystusa – takiego, jakim On jest, a nie takiego, jakim chciałoby się Go mieć, jest możliwe – jak już wspominałem – dzięki inicjacji chrześcijańskiej i katechezie, skierowanej nie tylko do dzieci, lecz do ludzi dorosłych, trzeba nam dzisiaj ewangelizacji, katechezy ludzi dorosłych.

W książce *Dwoje jednym ciałem w Chrystusie*, Ksiądz Biskup używa terminu „małżeństwo chrześcijańskie”. A przecież chrześcijaństwo to rzeczywistość szersza obejmująca również Prawosławie i religie reformowane, gdzie nieco inaczej patrzy się na sakrament małżeństwa i jego nierozdzielność. Dlaczego więc Ksiądz Biskup stosuje określenie „małżeństwo chrześcijańskie”?

Mam na myśli pojęcie małżeństwa jeszcze sprzed podziałów chrześcijaństwa. Piszę w oparciu o słowo Boże, tak, jak ono zostało sformułowanie i przejęte w pierwotnym Kościele. Mamy Ewangelię, które zawierają naukę Jezusa Chrystusa, mamy inne pisma Nowego Testamentu, które są świadectwem wiary pierwotnego Kościoła i które trzeba odczytywać w na tie przesłania i tradycji Starożytności.

Zauważył, że kiedy faryzeusze przyszłi do Pana Jezusa z pytaniem: *Czy wolno oddać swoją żonę z jakiegokolwiek powodu?* On odpowiedział: *Czy nie czytaliście, że Stwórca od początku stworzył ich jako mężczyznę i kobietę? (...) Dlatego opuści człowiek ojca i matkę i złączy się ze swoją żoną, i będą oboje jednym ciałem. A tak już nie są dwoje, lecz jedno ciało. Co więc Bóg złączył, niech człowiek nie rozdziela* (zob. Mt 19,3-6).

Na pytanie faryzeusz: *Czemu więc Mojżesz polecił dać jej list rozwodowy i oddać ją?* Pan Jezus odpowiedział: *Przez wzgląd na za-*



Fot. Grzegorz Galazka

taka, jak się spodziewano, to wtedy się ją zostawia. A nasze środowiska, często już pseudo-chrześcijańskie, czy pochrześcijańskie takie decyzje wspomagają, a nawet domagają się od Kościoła, by sankcjonował rozwody.

Trzeba sobie jasno powiedzieć, że takie postulaty pod adresem Kościoła ostatecznie oznaczają życzenie, żeby Kościół usunął ze swego łona Jezusa Chrystusa, Jego krzyż. Wtedy mamy Kościół bez Jezusa Chrystusa, bez Jego krzyża. Mamy Kościół tylko ludzki! Do tego się zmierzają. Jeśli chcemy dostosowywać Kościół do świata, to pierwsza rzecz: musimy zabrać Jezusa Chrystusa z Kościoła. Wówczas nie będzie nam przeszkadzał; możemy mieć rozwody i stosować rozwiązania, jakie chcemy...

Jednak to nie kwestia wprowadzenia rozwodów czy ulegania in-



twardziałość serc waszych pozwolił wam Mojżesz oddać wasze żony, lecz od początku tak nie było (Mt 19,7-8), i możemy dopowiedzieć: *tak nie jest* (to znaczy nie taka jest prawda). I do tego nam trzeba sięgać, to znaczy do oryginalnej wizji związku mężczyzny i kobiety na obraz i podobieństwo Boga, która została zaburzona przez grzech, ale została przywrócona w Jezusie Chrystusie. Z tej prawdy obecnej od początku, która została przywrócona w Jezusie Chrystusie należy czerpać podstawy do rozumienia chrześcijańskiego małżeństwa. Od początku Bóg tak pojął człowieka i takim go dziś człowiekowi objawia w Jezusie Chrystusie.

Małżeństwo chrześcijańskie jest zatem tam, gdzie ludzie są gotowi wejść w tajemnicę Jezusa Chrystusa. A jeśli rzeczywiście są gotowi, tam nie ma miejsca na rozerwalność małżeństwa. Fakt, że trwa się przy drugiej osobie, mimo trudności i krzyża, nie będzie przeżywany jako dzieło człowieka, ale jako dzieło Boga w nim, to jest spełnienia się sakramentu.

Praktyka Kościoła prawosławnego dopuszcza możliwość rozwodu i powtórne małżeństwa. Związek małżeński w prawosławiu uważany jest z zasady za dogonny i nierozwalny, a rozwód postrzegany jest jako wyjątkowość, ale nieuniknione upostępowanie wobec ludzkiej słabości. Jednakże uznaje się, że powtórne małżeństwo nie może już mieć takiego samego charakteru jak pierwsze. Z tego też względu w nabożeństwie powtórnych zaślubin niektóre radosne ceremonie są całkowicie pomijane i zastępowane modlitwami pokutnymi.

Dopuszczając możliwość zawarcia drugiego, a nawet trzeciego związku małżeńskiego, prawosławne prawo kanoniczne zdecydowanie przeciwstawia się czwartemu. W teorii kanony dopuszczają rozwód jedynie w przypadku cudzołóstwa i zdrady, ale w praktyce dopuszczalne są również inne przyczyny.

Stosuje się tu zatem pewną logikę podobną do tej, która była obecna w czasach Starego Testamentu: pewne upostępowanie, kompromis: ze względu na to, że coś okazało się niemożliwe. Mojżesz też dał list rozwodowy *przez wzgląd na zatwardziałość ludzkiego serca*.

Chrześcijaństwo nie jest tylko religią, chrześcijaństwo jest życiem i tu

nie chodzi o zasady, które obowiązują, ale o Misterium, którym się żyje. Jeśli człowiek ma świadomość, że jego życie jest wszczepione w Jezusa Chrystusa *to wie* wszystko, w znaczeniu poznania Tajemnicy życia i śmierci i w konsekwencji *może* wszystko, może być wierny, dlatego że spotkał wiernego Boga i trwa w życiu płynącym z poznania i przeżywania wierności Boga.

W Kościele katolickim również można rozwiać małżeństwo.

Takie sformułowania są błędne. Jest to błąd powtarzany często także przez dziennikarzy. W Kościele katolickim nie ma mowy o rozwiązaniu małżeństwa, lecz według obowiązujących norm kanonicznych mamy do czynienia z orzeczeniem o nieważności małżeństwa. To znaczy orzeka się, że w danym konkretnym przypadku sakrament małżeństwa, mimo, że ślub odbył się w kościele, w ogóle nie zaistniał. Na przykład został zawarty pod przymusem czy jedna ze stron okłamała drugą, nie objawiając wystarczająco prawdy o sobie. Po odpowiednim procesie, jaki zostaje wszczęty, stosowny Sąd Biskupi orzeka, że w tym związku sakrament nie zaistniał. Jest to orzeczenie o stwierdzeniu nieważności, a nie unieważnienie czegoś, co było ważne. Orzeczenie, że od początku coś nie zaistniało, a więc nie było ważne.

Warto nadmienić, że Kościół katolicki jakkolwiek nie dopuszcza rozwodów, to w określonych sytuacjach stosuje praktykę separacji. Takie przypadki mogą zachodzić wtedy, kiedy Sądowi Biskupiemu zostaje przedstawiona sytuacja praktycznej niemożności wspólnego życia małżonków i sąd uzna za słuszne, żeby małżonkowie żyli oddzielnie. Nie jest to jednak rozwód. Pozostają oni małżonkami i nie mogą wchodzić w ponowne związki. Zostaje sankcjonowany fakt ich oddzielnego życia, z możliwością powrotu do wspólnego życia.

Czy Ksiądz Biskup jako Biskup Siedlecki udzielił takiego orzeczenia nieważności?

Tak. Mamy takie sprawy. Są wnoszone do Sądu Biskupiego. Jest to zazwyczaj długi proces. Odbyna się w różnych instancjach, aż do ostatecznego wyroku orzekającego o nieważności lub potwierdzającego ważność małżeństwa.

Warto tutaj dodać, że ostatni Synod Biskupów poświęcony Eucharystii, który odbył się w Rzymie, w propo-

zycjach przekazanych Ojcu Świętemu wyraził potrzebę jeszcze bardziej skrupulatnego badania wnoszonych spraw.

I drugi, bardzo ważny aspekt wniesionej przez synod propozycji to apel skierowany do biskupów i proboszczów, by chronić wierzących przed zawieraniem sakramentu małżeństwa z pobudek emocjonalnych, czy innych powierzchownych uwarunkowań. Przyjmowanie sakramentu małżeństwa powinno dokonywać się pomiędzy ludźmi przygotowanymi, w pełni świadomymi jego znaczenia.

Są przecież nauki przedmażeńskie?

Nauki same nie wystarczają. Bardzo często sprowadzają się one do kilku życiowych, praktycznych aspektów. Tymczasem potrzeba kształtowania postawy wiary. Jeśli ktoś nie ma wiary czy nie ma dojrzałej, uformowanej wiary, nauki przedmażeńskie niewiele mu pomogą do tego, by przeżywać związek małżeński jako sakrament. I tu jest zasadniczy problem: czy osoby, które zawierają sakrament w Kościele mają dojrzałą, uformowaną wiarę.

Świadomość małżeństwa jako sakramentu jest wśród katolików niska, jak to zmienić?

To prawda, jest niska, czasem nawet bardzo niska. Przed 40. czy 50. laty trudno sobie wyobrazić, by na wsi ktoś żył bez ślubu czy brał rozwód i nie był jakoś napiętnowany. To była pewna presja społeczna. Nie wypowiadam się, co do tego czy to było dobre czy złe, lecz stwierdzam fakt, że był to pewien czynnik, który wspomagał wielu w przeżywaniu nierozwalności małżeństwa. Odpadły dziś te elementy, które kiedyś jakby strukturalnie utrzymywały nierozwalność małżeństwa. Taki był kontekst społeczny. Dzisiaj już takiej presji społecznej nie ma, nawet w małych środowiskach. Nikogo to głębiej nie interesuje, czy ktoś żyje bez ślubu, czy jest rozwiedziony.

Dziś, kiedy tej presji nie ma i kiedy często wprost jest propagowany inny styl życia, bez trwałego związku, konieczne jest formowanie świadomości u osób wierzących, by niezależnie od tego, co mówi społeczeństwo, co mówi środowisko umieć przeżywać wiarę w relacjach z drugim człowiekiem w małżeństwie.

Kiedy o tym mówię, kiedy tego nauczam, chcę pomagać ludziom po-



głębiać świadomość chrześcijańską. Przez katechezę skierowaną do dorosłych staram się ukazywać ten wzór czy model życia. Na ile to zrozumieją i przyjmą – nie wiem, ale to jest jedyny sposób, żeby ludziom pomóc we właściwy sposób przeżywać chrześcijaństwo, w tym także małżeństwo chrześcijańskie.

W swojej książce konsekwenśnie Ksiądz Biskup zawsze na pierwszym miejscu wymienia męczyznę (mężczyznę i kobietę). Mając na uwadze odpowiedzialność za dobre małżeństwo, dobrą rodzinę, kto jest bardziej odpowiedzialny, mężczyzna czy kobieta, a może należałoby podzielić odpowiedzialność na pół?

Każdy ma swoją odmienną rolę. Nie można powiedzieć, że jest to podział na pół. Tak, jak fizycznie, biologicznie, psychicznie i duchowo kobieta jest inna od mężczyzny, tak samo jej rola w małżeństwie jest inna od roli mężczyzny. I tu nie mamy żadnej wątpliwości. To nie jest pół na pół, każdy jest całością. Te dwie całości tworzą nową całość. Opuścisz swojego ojca, swoją matkę, to znaczy, że opuszczasz swoją koncepcję życia, by się połączyć z kimś innym. Całkowicie sam wchodzisz w życie z kimś drugim. Odpowiedzialność w małżeństwie jest wspólna, ale każdy ma w tym udział na swój sposób.

To, że na pierwszym miejscu wymieniam męczyznę nie jest przypadkowe i wynika z Pisma świętego. Nie znaczy to, jednak, że chodzi o jakies pojmowanie roli mężczyzny kosztem kobiety. Niestety złe rozumienie doświadczeń, to znaczy sprawdzonych sformułowań prowadzi do błędnych wniosków i rezultatów, jak to bardzo często widzimy na terenie relacji między mężczyzną a kobietą w naszym społeczeństwie – także odwołującym się do nauczania Kościoła. Na podjęcie tej tematyki trzeba jednak więcej miejsca. Nie da się tego w kilku zdaniach wyjaśnić.

Dlaczego zatem społeczeństwo wymaga poczucia większej odpowiedzialności za rodzinę od kobiety?

Mężczyźni często nie są wystarczająco wychowywani do tego, żeby być świadomymi i odpowiedzialnymi mężami i ojcami. Bywa, że uciekają od rzeczywistości bycia ojcem. I po części kobiety są też temu winne, że nie wiążą wystarczająco ojca z dziećmi i dziećmi z ojcem, nie przekazują swoich dzieci

ojcom. Nie wychowują mężów do bycia ojcem, do przyjmowania własnego dziecka. Brak jest u obu stron tej umiejętności. Tam, gdzie kobieta-matka ma świadomość, że to dziecko jest wspólne i potrafi je stale oddawać ojcu, tam rozwija się poczucie ojcostwa, a co za tym idzie, poczucie odpowiedzialności. Mężczyzna, ojciec ma od początku zaistnienia życia swego dziecka, od poczęcia inną relację niż matka i w relacji ze swoim dzieckiem w dużej mierze jest praktycznie zdany na matkę.

W świetle nauki Starego i Nowego Testamentu, także w świetle dobrze pojętej psychologii, która ma świadomość różnic, jakie są między męczyzną i kobietą, ta struktura małżeństwa, gdzie mężczyzna ma inną rolę niż kobieta, jest dziś aktualna, jest do utrzymania, co więcej jest do promowania. Taka koncepcja wyzwala zarówno męczyznę jak i kobietę z niewłaściwych sposobów reagowania na osobę odmiennej płci. Tylko niewłaściwe bądź powierzchowne rozumienie relacji w małżeństwie powoduje to, że te role są widziane jako przeciwstawne. W rzeczywistości są to role uzupełniające się i potrzebujące siebie nawzajem.

Dobre rozumienie tekstu Listów św. Pawła do Efezjan i do Kolosan, gdzie czytamy: *Zony niechaj będą poddane swym mężom, jak Panu ... Mężowie miłujcie żony, bo i Chrystus umiłował Kościół i wydał za niego samego siebie ...* (Ef 5,22-25), pozwoli zrozumieć przesłanie: *bądźcie sobie wzajemnie poddani w bojaźni Chrystusowej* (Ef 5,21). Być poddanym i kochać to nie jest przeciwstawienie. Kochać to znaczy służyć, stanąć jako sługa przed drugim na wzór Chrystusa (zob. Flp 2,5-8), być poddanym. Kochać tak jak Chrystus Kościół, to znaczy służyć drugiemu swoim życiem aż do śmierci, nawet jeśli drugi tego nie rozumie czy wprost krzyżuje. I dlatego nie ma żadnego przeciwstawienia. A popularne powiedzenie, że mężczyzna jest głową a kobietą szyć, która tą głową kręci, dobrze oddaje istotę zagadnienia. Bo na miarę tego, jak żona będzie się poddawać mężowi, będzie mobilizowała męża do tego, żeby on ją kochał i więc jej służył.

A jak mąż ma mobilizować żonę do tego, aby go kochała?

Mąż chrześcijanin, widząc poddaną się swojej żonę w Chrystusie, bę-

dział ją kochał, to znaczy będzie jej służył szczególnie tam i wtedy gdzie okaże się w niej jakiegokolwiek brak czy potrzeba. Będzie to miłość – wola dawania życia drugiemu. Gdzie od początku będzie gotowość dania życia, tam nie pójdzie się w żadne zakłamanie. Będzie się stawał w prawdzie wobec problemów. Naturalnie nie będzie nigdy małżeństwa idealnego, ale chodzi o to, żeby chrześcijański małżonkowie, mając świadomość tego, czym jest sakrament i żyjąc w nawróceniu (zwracaniu się do Chrystusa do Jego Tajemnicy), by przyjmowali historię taką, jaka się dzieje. Gdy małżonkowie czy jedna ze stron nie spełnia pokładanych w niej nadziei i oczekiwań, codzienne życie jest trudne, rodzi się pytanie: co ja mogę w tej sytuacji zrobić? Mogę wówczas tylko świadomie przyjmować ten krzyż, wiedząc, że jest to droga zbawienia dla mnie i dla osób, które są ze mną. Wtedy przez przebaczenie wchodzi w jedność z tą drugą osobą i tym samym pociągam ją ku sobie. Jeśli nie za pierwszym razem, to może za setnym... bo nie ma mocniejszego języka, mocniejszego argumentu, który przekonuje drugiego człowieka, jak przebaczenie.

Ile razy można przebaczać?

Zawsze. Cała logika zbawienia, logika Nowego Testamentu polega ostatecznie na tym: Jezus Chrystus przyszedł do nas – grzeszników, żeby przez przyjęcie naszego ludzkiego, śmiertelnego losu, co wyraziło się w Jego ukrzyżowaniu, dać ludziom przebaczenie i tym samym otworzyć przed każdym i dla każdego, kto Go przyjmie, drogę (logikę) przebaczenia. W tym tkwi istota dzieła zbawczego, jakie dokonało się w Jezusie Chrystusie. Jezus nie przyszedł przede wszystkim po to, żeby nas nauczać czy dokonywać cudów. Jezus Chrystus przyszedł po to, żeby wśród ludzi umrzeć niesprawiedliwie i móc ludziom przebaczyć i tym samym zwrócić ich do Ojca, do Boga jako Ojca. dokonało się to, żeby ludzie zobaczyli, że istota nowego człowieka, odrodzonego człowieka jest życie w przebaczeniu, korzystanie z przebaczenia i dawanie przebaczenia. Cały sens Nowego Przymierza na tym właśnie polega, żeby logika Boga weszła w logikę serca ludzkiego wskutek tego, że Bóg przebacza człowiekowi grzechy.

Dziękuję za rozmowę:

Ewa Kozłara



Jakie przesłanki spowodowały, że wybrał ojciec zakon jezuitów?

W Terespolu nie jestem wyjątkiem. Z mojej rodzinnej terespolskiej parafii pochodzi wielu kapłanów diecezjalnych i zakonnych oraz sióstr zakonnych należących do różnych zakonów i zgromadzeń pracujących w Polsce i za granicą. Powołanie kapłańskie i zakonne to zawsze tajemnica. Trudno zrozumieć i wyrazić słowami to, co dzieje się między Bogiem, który powołuje, a człowiekiem, który na nie odpowiada. To bardzo osobisty dialog, odbywający się w głębi serca.

Z Terespolu do Rzymu

Wywiad z o. Robertem Danielukiem jezuitą, doktorem Paryskiej Sorbony, pochodzącym z Terespolu. Obecnie pracuje w Rzymie w Kurii Generalnej Jezuitów

Z ludzkiego punktu widzenia na moją decyzję wpłynęło wiele czynników, w których wzrastałem: środowisko wiary, rodzina, wspólnota parafialna, ministranci, szkoła. Zakonem Jezuitów zainteresowałem się poprzez lekturę. Trudno przecież studiować literaturę, czy historię naszego kraju, nie spotykając nazwisk znanych Jezuitów, na przykład Piotra Skargi nadwornego kapelana króla Zygmunta III i sławnego kaznodziei, Jakuba Wujka tłumacza Biblii na język polski, Adama Naruszewicza, historyka okresu Oświecenia (jego grota znajduje się w Janowie Podlaskim), czy też męczennika za wiarę Andrzeja Bobolę. Poznałem również żywych jezuitów o. Zdzisława Palubickiego zwanego Rumcajsem, który prowadził w Terespolu misję świętą. Jestem mu również bardzo wdzięczny za wygłoszenie kazania podczas mojej Mszy Świętej prymicyjnej w Terespolu. To moje książkowe zainteresowanie zaowocowało nawiązaniem kontaktu z Jezuitami w Warszawie i przyjęciem w 1988 roku do Towarzystwa Jezusowego, gdzie obyłem nowicjat i studia zakonne trwające 14 lat.

Proszę opowiedzieć o formacji zakonnej jezuitów.

Pierwszym etapem formacji jezuita jest dwuletni nowicjat. Jego

celem jest poznanie zakonu i przygotowanie do złożenia pierwszych ślubów zakonnych, które w odróżnieniu od innych zakonów, u jezuitów są ślubami wieczystymi (kandydat zobowiązuje się na całe życie, a więc nie ma formy ślubów czasowych). Formacja nowicjaska obejmuje: modlitwę wspólnotową i indywidualną (szczególnie ważne są 30 dniowe rekolekcje wg. metody ćwiczeń duchownych św. Ignacego Loyoli), lekturę, prace fizyczne, naukę języków obcych (łacina, angielski), praca z chorymi, tzw. „próby” (miesiąc pracy na etacie salowego w szpitalu), nauczanie ka-

mnianych wcześniej pierwszych tzw. prostych, składanych po ukończeniu nowicjatu. Właśnie wtedy, niektórzy jezuita, oprócz trzech zwyczajnych ślubów zakonnych składają jeszcze specjalny ślub posłuszeństwa papieżowi. To jedna z cech charakterystycznych naszego zakonu. W sumie od wstąpienia do nowicjatu do ostatnich ślubów upływa 15 do 20 lat.

Jak przebiegała ojca formacja zakonna?

W moim przypadku wyglądała ona następująco: po dwu letnim nowicjacie w Gdyni (1988-90), studiowałem filozofię w Krakowie (1990-1993). Po jej ukończeniu, w sierpniu 1993 r. wyjechałem do Rzymu, gdzie przez rok pracowałem w Papieskim Instytucie Studiów Kościelnych. Tam prowadzona przez polskich jezuitów instytucja zajmuje się badaniem, gromadzeniem i opisywaniem poloników głównie z Archiwum Watykańskiego. Mieszkając w rzymskiej siedzibie Instytutu, równocześnie rozpocząłem studia z historii Kościoła na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim. To była moja trwająca rok praktyka. W 1994 r. rozpocząłem studia na tym samym uniwersytecie, zamieszkując w międzynarodowej wspólnotie jezuitów przy kościele Gesu. Ukończyłem je w 1997 r. i również tu w Wiecznym Mieście w dniu 1 kwietnia 1997 roku przyjąłem święcenia diakonatu. W latach 1997-1999 kontynuowałem rozpoczęte uprzednio studia z historii Kościoła. Równocześnie ukończyłem watykańską szkołę dla bibliotekarzy i archiwistów. 29 czerwca 1998 roku w warszawskim kościele pw. św. Andrzeja Boboli przyjąłem święcenia kapłańskie. W czerwcu 1999 r. opuściłem Rzym, udając się do Paryża, gdzie na Ecole Pratique des Hautes Etudes czyli Sorbonie odbyłem studia doktoranckie w dziedzinie historii. Zakończyłem je obroną doktoratu w grudniu 2004 r. We wrześniu 2004 r. rozpocząłem pracę w Kurii Generalnej Jezuitów w Rzymie gdzie pracuję nadal.

Jaki jest obecny charakter pracy ojca i jakie zamierzenia na najbliższą przyszłość?

Pracuję jako archiwista. Oznacza to porządkowanie i opis naszych cennych zbiorów archiwalnych oraz codzienny kontakt z korzystającymi z nich historykami



z całego świata. Co dzień przychodzi do nas ok. 15 osób zainteresowanych naszymi dokumentami oraz bogatą biblioteką Instytutu Historycznego Jezuitów. Wśród naszych gości są profesorowie uniwersytetów z różnych krajów i studenci. Z tych oczywiście względów kluczowe znaczenie ma łacina, jako oficjalny język Kościoła Katolickiego. Oprócz łaciny posługujemy się praktycznie językami: włoskim, angielskim, hiszpańskim, francuskim, niemieckim, rosyjskim i polskim. Nasze archiwum przypomina więc wieżę Babel. Na szczęście, w czasie moich studiów mogłem poświęcić część moich wakacji letnich na kursy językowe organizowane przez jezuitów. To dzięki wakacyjnym pobytom m.in. w Londynie, Oxfordzie, Monachium, Moskwie, Salamance mogę dziś służyć pomocą w kilku językach.

Plany, chciałem ukończyć moją ostatnią formację zakonną, czyli odbyć trzecią probację. Spodziewałem się, że odbędą ją w latach 2006-2007 w Irlandii. Pozostałe plany są natury wydawniczej. Już w czasie studiów publikowałem artykuły o tematyce historycznej w jezuickim Tygodniku Powszechnym. Obecnie uczestniczę w inicjatywie jezuickich historyków z Krakowa, którzy przygotowują wydanie poloników z naszego rzymskiego archiwum. Kolejny tom ukaże się prawdopodobnie w przyszłym roku. Chciałbym także opublikować niektóre dokumenty związane z historią tajnej misji jezuitów wśród unitów na Podlasiu w latach 1878-1905. Mam nadzieję, że okaże się to możliwe.

Czy spotykał się ojciec z papieżem Janem Pawłem II?

Wielokrotnie, m.in. na specjalnych audiencjach dla grup polskich. Ponadto, zgodnie z rzymską tradycją 31 grudnia każdego roku Ojciec Święty przewodniczy uroczystemu nabożeństwu TE DEUM, na które zaproszeni są przedstawiciele władz miejskich. Nabożeństwo odbywa się w kościele jezuitów i stąd jest możliwość bezpośredniego spotkania z papieżem. Z tej możliwości korzystałem regularnie w latach 1993-1997.

Dziękuję za rozmowę:

Adam Jastrzębski

dokończenie ze strony 21

poźniej niż katolicy obchodzący święta wg. kalendarza gregoriańskiego). W Terespolu ten czas przeżywamy jednak wg kalendarza gregoriańskiego. Okres oczekiwania na przyjście Pana rozpoczyna się w dniu pamięci św. Apostoła Filipa, stąd ten okres jest nazywany filipówką. Wtedy Cerkiew, jak matka troszcząca się o swoje dzieci, stawia za wzór przodków Jezusa oraz wszystkich bogobojnych świętych. Oni bowiem, będąc tymi, którzy przygotowywali swoją naukę do narodzenia Chrystusa, pomagają nam godnie przygotować się

proszą – specjalnie wypieczonym prąśnym chlebkiem. Składamy sobie życzenia, śpiewamy kolędy, oraz obdarowujemy się prezentami. Wigilijny stół jednoczy bliskich gości, a także nieobecných. W nocy odprawiana jest tradycyjna Pasterka. Świętujemy Boże Narodzenie przez trzy dni. W tym czasie w cerkwiach odprawiane są tradycyjne liturgie święte w języku starocerkiewno-słowiańskim i śpiewane kolędy. W cerkwiach wystawia się ikonę narodzenia Pana Jezusa. Liturgia naszej cerkwi jest bardzo bogata, pełna śpiewu (bez organów), blasku i duchowości.

BOŻE NARODZENIE INACZEJ

na spotkanie Syna Bożego. W pierwszym tygodniu postu prawosławni obchodzą święto wprowadzenia Najświętszej Maryi Panny do świątyni, co jest dziękczynieniem, za to, że stała się ona Matką Zbawiciela Świata. Cerkiew też zawsze przypomina nam, że Święta do których zbliżamy się, wymagają przygotowania poprzez Sakramenty Pokuty i Eucharystii. W drugą niedzielę przed Bożym Narodzeniem, czyli w niedzielę Prajóców przypominamy słowa św. Pawła z listu do Efezjan: „Odrzucenie wszelki gniew, zapalczywość, bluźnierstwo i nieprzyzwoite słowa”. I ta duchowa przemiana jest zadaniem trwającego postu. Wigilia w Kościele Prawosławnym jest zawsze czasem ścisłego postu, ale jest to dzień, który zwycięża noc. Kończąc się krótkie grudniowe dni, nastaje czas jasności, rodzi się Światło. Chwilę przed brzaskiem pilnie wypatrujemy „światłistej tajemnicy”. W wieczór wigilijny zachowujemy olbrzymią siłę dobroczynnego oddziaływania i dlatego czekamy na ten wieczór z nadzieją, że zasiądziemy do stołu lepsi oraz z uśmiałym oczekiwaniem, iż w ten święty wieczór pocujemy nieopisanie ciepło betlejemskiego żłobka. Na wieczernie wigilijną przygotowujemy tradycyjne postne potrawy. Z myślą o duszach zmarłych przodków ustawiamy puste nakrycie. Do spotkania z radosną tajemnicą czas odmierzają zapalone świece i siano pod obrusem. Dzielimy się

Ubieramy choinki w cerkwiach i w domach, ale nie ustawiamy stajenki betlejemskiej. Śpiewamy kolędy. Chodzą kolędniczy z gwiazdą.

KOŚCIÓŁ ZIELONOŚWIĄTKOWY

„Święta Bożego Narodzenia, to szczególne wspomnienie narodzenia się Zbawiciela Jezusa Chrystusa – mówił Mirosław Zabłocki pastor Kościoła Zielonoświątkowego w Terespolu. Dlatego znajduje się on w centrum tych świątecznych dni. Nie prowadzimy oddzielnych rekollekcji, gdyż akcje ewangelizacyjne trwają cały rok. Wspominamy natomiast ten fakt przez różne okolicznościowe formy, np. kazania tematyczne, programy dziecięco-młodzieżowe. Oddajemy chwałę Bogu Jezusowi od stajenki, poprzez krzyż i grób, aż do żyjącego Pana Panów i Króla Królów. Nie praktykujemy Pasterki ani też form jak: stajenka, jasełka, czy chodzenie z gwiazdą.

Choinki w domach ubieramy wg uznania, ale nie ustawiamy stajenki. W wigilijny wieczór spotykamy się przy uroczystej kolacji, bez specjalnego menu. Nie dzielimy się opłatkami. Ten dzień utrwala atmosferę jedności przez czytanie Pisma Świętego i śpiewem o Bożym prezencie dla nas. Okres ten jest również dobrą okazją do zbierania środków finansowych i rzeczy, by wspomóc nie tylko naszą społeczność zielonoświątkową”.

Wysłuchał: Adam Jastrzębski



Uroczystą Mszą św. w kościele parafialnym w Wisznicach, koncelebrowaną przez JE ks. biskupa **Henryka Tomasika** rozpoczęto uroczystość nadania Gimnazjum Publicznemu imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego.

Oświaty w Lublinie **Barbara Artecka**, ks. dziekan **Krzysztof Czyrka** proboszcz parafii w Wisznicach, ks. **Józef Nikoniuk** proboszcz parafii w Polubiczach, **Józef Tokarski** kombatan II wojny światowej, **Andrzej Kamiński**

Czesław Żukowski; dyrektor Publicznego Gimnazjum im. J. I. Kraszewskiego w Sosnowcu **Danuta Marek**, dyrektor Liceum Ogólnokształcącego im. Władysława Zawadzkiego w Wisznicach **Krzysztof Wroński**, dyrektor Ze-

BO TRZEBA PRZECIEŻ CZAS PRZEMIENIAĆ

*Uroczystość nadania Gimnazjum w Wisznicach
im. Krzysztofa Kamila Baczyńskiego – 10 listopad 2005 r.*

Rano 10 listopada uczniowie ustawieni w kolumnę marszową wyruszyli ze swoimi nauczycielami do kościoła, aby uczestniczyć we Mszy św., w czasie, której nastąpiło poświęcenie sztabu.

Dalsze uroczystości odbywały się w szkole, rozpoczęto odśpiewaniem hymnu narodowego i powitaniem przez **Bogusława Szczęsnika** dyrektora Gimnazjum zaproszonych gości. Wśród których byli: Jego Ekscelencja ks. biskup **Henryk Tomasik**, Krajowy Duszpasterz Młodzieży, który w intencji młodzieży i całej szkolnej społeczności odprawił Mszę św. Członek Zarządu Województwa Lubelskiego **Sławomir Sosnowski**, **Henryk Makarewicz** radny Sejmiku Województwa Lubelskiego, **Michał Włostowski**, dyrektor biura posła na Sejm Rzeczypospolitej Polskiej **Wojciecha Romaniuka**, prof.dr hab. **Jerzy Święch** kierownik Zakładu Literatury Współczesnej UMCS w Lublinie, **Beata Żak** z Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego, radny powiatu bialskiego **Dariusz Górecki**, starszy wizytator Delegatury w Białej Podlaskiej Kuratorium Oświaty w Lublinie **Grażyna Jaroś**, starszy wizytator Delegatury w Białej Podlaskiej Kuratorium

członek Okręgowego Zarządu Związku Kombatan RP w Białej Podlaskiej, wójt gminy Wisz-



nice **Tadeusz Semenik**, przewodniczącą Rady Gminy Wisznice **Anna Lewczuk**, przewodniczącą Komisji Oświaty Rady Gminy Wisznice **Elżbieta Gromysz**, inspektor ds. organizacyjno – społecznych i oświaty w

społu Szkół w Sławatyczach **Miroslaw Wiśniewski**, dyrektor Szkoły Podstawowej im. J. I. Kraszewskiego w Wisznicach **Stanisława Chilczuk**, **Jadwiga Chról** wicedyrektor Szkoły Podstawowej im. J. I. Kraszewskiego w Wisznicach, dyrektor Szkoły Podstawowej w Horodyszczu **Danuta Kuchta**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dubicy **Wiesława Sokołowska**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Polubiczach **Grażyna Babicz**, dyrektor Szkoły Podstawowej w Dołholicach **Barbara Sołtan**; nauczyciele seniorzy: **Anna Kudynicz** nauczycielka biologii, **Regina Dragan** nauczycielka języka polskiego, **Helena Petruczynik** – **Kochan** nauczycielka języka polskiego, **Marian Nuszczuk** nauczyciel historii; dyrektor Poradni Psychologiczno – Pedagogicznej w Wisznicach **Miroslawa Grabek**, dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Wisznicach **Barbara Klimkowicz**, kierownik Gminnej Biblioteki Publicznej w Wisznicach **Alina Manio-wicz**, komendant Policji w Wisznicach **Dariusz Jednas**, kierownik Gospodarstwa Pomocniczego w Wisznicach **Le-**



Wisznicach **Anna Chomicz**, radni Gminy Wisznice – **Marian Nuszczuk**, **Ryszard Torbiczyk**,

szek Dragan; Sponsorzy: **Maria Suzonowicz**, właściciel firmy „Sylwek” w Wisznicach **Andrzej**



Kopiś, właściciel firmy FHZ „Agro-Handel” w Polubiczach. **Mariusz Jakubiuk**, **Waldemar Wołosiek**, **Janusz Bandzarewicz**, prezes Banku Spółdzielczego w Wisznicach **Zbysław Gabrylewicz**, przewodnicząca Komitetu Rodzicielskiego **Krystyna Wiczuk** i **Wiesław Bandzarewicz** przewodniczącą poprzedniej kadencji.

Dyrektor zapoznał zebranych z krótką historią szkoły.

Wicedyrektor **Małgorzata Danił** zapoznała uczestników z biografią Krzysztofa Kamila Baczyńskiego. Bardzo interesujący wykład wygłosił pan prof. dr hab. Jerzy Święch na temat znaczenia poezji Patrona. Z etapami działań w zakresie zdobywania imienia zapoznał uczestników pan **Andrzej Pawluk**. Uchwale Rady Gminy Wisznice w sprawie nadania imienia i sztandaru szkole odczytała wiceprzewodnicząca Rady Gminy **Anna Lewczuk**.

W imieniu społeczności uczniowskiej, uczennica **Ewa Kamińska** podziękowała Radzie Gminy za podjęcie uchwały w sprawie nadania sztandaru i imienia szkole. – Sztandar jest symbolem jedności, tożsamości i przynależności do wspólnoty gimnazjum – mówiła – *Odtąd nie jesteśmy już bezimienni, mamy patrona – wzorzec osobowy godny naśladowania.* **DZIĘKUJEMY!**

Nastąpiła oczekiwana chwila, kiedy to fundatorzy sztandaru wbili gwoździe fundacyjne. I tak na drzewcu sztandaru szkolnego gwoździe pamiątkowe wbił: **Tadeusz Semenik** Wójt Gminy Wisznice, ks. dziekan **Krzysztof Czyrka**, ks. kanonik **Jan Gogłoza**, **Bogusław Szczę-**

śniak dyrektor gimnazjum, **Małgorzata Danił** wicedyrektor gimnazjum, **Andrzej Kopiś** Prezes firmy „Sylwek”, **Maria Suzonowicz** z Wisznice, **Janusz Bandzarewicz** z Wisznice, **Małgorzata Ba-**

uczniowie Gimnazjum.

Z okazji uroczystości wydano folder okolicznościowy oraz otwarto kącik patrona.

Wystąpienia gości, gratulacje i podziękowania oraz część artystyczna zakończyły uroczystości.

Dekoracje szkoły, oprawę muzyczną, montaż słowno-muzyczny i prowadzenie przygotowała **Jolanta Kuśmier**, **Dariusz Ulanowicz**, **Elżbieta Sokołowska**, **Anna Stawecka**, **Andrzej Pawluk**.

Widowisko pod tytułem *Bo trzeba przecieć czas przemieniać*, składało się z trzech części: Dzieciństwo i młodość

poety, czasu wojny, okupacji i powstania warszawskiego – śmierć poety oraz części trzeciej legendy Baczyńskiego. Młodzież Gimnazjum pięknie wykonała widowisko, wymagające dużo pracy i autentycznego zaangażowania w powierzoną rolę. Każda była ważną i integralną częścią całości. Przedstawienie zachwyciło publiczność.

Dzień nadania imienia i sztandaru Gimnazjum w Wisznicach stał się ważną datą w historii szkoły. Był uwiecznieniem trwających ponad rok przedsięwzięć związanych z nadaniem imienia a zakończonych stanniem i z rozmachem przygotowaną uroczystością.

Ewa Koziara



tet Rodzicielski Gimnazjum w Wisznicach, **Rada Pedagogiczna Gimnazjum** w Wisznicach.



30 lat Koła Gospodyń Wiejskich w Berezie

Pierwsze kroki KGW stawiało w latach 70-tych. Nie były one łatwe. Pierwszą przewodniczącą była pani **Stefania Jakoniuk**, a następnie pani **Irena Sierpień**. Wiceprzewodniczącą zaś była pani **Danuta Hieniuk**.

Koło Gospodyń Wiejskich powstało przy Spółdzielni Kółek Rolniczych, a opiekowała się nim z urzędu pani **Adela Łukasiewicz**.

Obecnie wypożyczalnia dysponuje kompletem naczyń z arcorocu na 200 osób i setką starych zasobów. Oprócz naczyń wypożyczalnia ma w posiadaniu kuchenkę gazową wraz z butlą (zakupioną za nagrodę i podarowaną przez zespół śpiewaczy **Ale Baby** oraz patelnię elektryczną i szafki podarowane przez strażaków.

Do dzieła Panowie i Panie. PORA NA ŚPIEWANIE!

W 1975 r. przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Berezie została wybrana pani **Teresa Zofia Byczyk**, która przez 30 lat, do chwili obecnej, kieruje działalnością tegoż Koła. Przez ten okres, wraz z zarządem w składzie: **Janina Giersz**, **Marianna Ignaciuk**, **Jadwiga Litwiniuk**.

Dochód z zabaw i zbiórki pieniężne we wsi Berezka przeznaczono na zakup naczyń gospodarstwa domowego. Koło organizowało dla swoich członkiń kursy gotowania i pieczenia ciast, haftowania i wyszywania. Przez dwa lata, w okresie żniw, organizowane były dziecięce wiejskie. KGW w Berezie zajmowało się jeszcze rozprawianiem, wśród członkiń, kurcząt i paszy. Zorganizowano trzy wycieczki: w góry, do Końskowoli, do Warszawy na „Podwieczorek przy mikrofonie”.

Koło liczyło wtedy 60 osób. Przez 26 lat, od 1975 r. do 2001 r., wypożyczalnia naczyń mieściła się w domu państwa **Janiny i Jana Gierszów**, a pani **Janina** zajmowała się wypożyczaniem tych naczyń. Od 2001 r., po generalnym remoncie i przebudowie Domu Ludowego - remizy strażackiej, wypożyczalnia znajduje się w tym budynku. Ma swoje oddzielne pomieszczenie, a naczynia wypożycza pani **Krystyna Kaliszuk-Kędzierska**, która jest jednocześnie skarbnikiem KGW. Funkcję wiceprzewodniczącej powierzono pani **Danucie Romaniuk**. Członkiniami zarządu koła są panie: **Teresa Nikończuk** i **Danuta Struk**.

W 2001 r. pani **Byczyk** zaproponowała swoim członkiniom śpiewanie, a nie tylko gotowanie. Pomyśl chwycił i powstały „Ale Baby”. Tak więc obok działalności usługowej pojawia się działalność kultywująca folklor. Trzeba było uzyć stroje. Pani przewodniczą-

dożynkach w Łomazach (2004 r.). Tegoroczny wieniec uwity przez panie z Berezki reprezentował gminę Międzyrzec Podlaski na dożynkach powiatowych w Drelowie, gdzie został wyróżniony.

Jednym z ważniejszych wydarzeń w działalności Koła były dożynki miejscowe, zorganizowane w Berezie w 1991 r., połączone z Mszą Świętą z udziałem dzieci szkolnych i tutejszej społeczności. Były wieniec, warzywa i owoce, oraz specjalnie upieczony chleb na dożynki.

Dnia 1 października 2005 r. KGW w Berezie obchodziło uroczystości 30 lecie swego istnienia. Zaproszono gości, władze gminne, mieszkańców wsi oraz zespoły śpiewacze z gminy Międzyrzec Podlaski, z gminy Drelów oraz z gminy Kąkolęwnica, które uświetniły tą uroczystość. Po występach zespołów śpiewaczych były wystąpienia gości: między innymi pana **Franciszka Jerzego Stefaniuka** posła na Sejm RP, wójta gminy Międzyrzec Podlaski, pana Romana



ca KGW otrzymała dużą pomoc i wsparcie ze strony wójta gminy Międzyrzec Podlaski **Romana Michaluka**, który i dziś patronuje zespołowi.

Panie z KGW zajmują się od lat wiciem wienców dożynkowych. Za kadencji pani **Zosi** uwity wspólnie z członkiniami koła i członkami zespołu śpiewaczego z kapelą - 10 wienców dożynkowych, za które otrzymywano dobre miejsca, nagrody i wyróżnienia, np. I miejsce na dożynkach powiatowych w Białej Podlaskiej (2001 r.), II miejsce na

Michaluka i wiceprzewodniczącą Rejonowej Rady Kół Gospodyń Wiejskich w Białej Podlaskiej, pani **Stanisławy Kesteny**.

Były podziękowania, gratulacje, kwiaty dla pani **Teresy Zofii Byczyk** i dla pań z KGW w Berezie z okazji tegoż jubileuszu, oraz podziękowania ze strony pani przewodniczącej za współpracę i uczestnictwo w uroczystości. Na zakończenie był poczęstunek, a do tańca przystępowała rodzinna kapela ludowa.

Panie z KGW



Podlasianki to zespół ludowy z gminy Rokitno, działający przy Gminnej Instytucji Kultury. W tym roku świętował 20. rocznicę powstania. W koncercie jubileuszowym wystąpiły zespoły: Tęczyowe dziewczyny i Jagódki z GIK Rokitno, Worgulanki z Worgul – GOK Leśna Podlaska, Zespół śpiewaczy z Woskrzeń Dużych – GOK Biała Podlaska, Na swojską nutę z Zahorowa – gmina Piszczac.

Uroczystość stała się okazją podziękowania za dotychczasową pracę artystyczną jak również działalność promującą gminę. Zespół występuje na uroczystościach gminnych i reprezentuje gminę na powiatowych i regionalnych.

Panie otrzymały kwiaty, upominki i wiele ciepłych i życzliwych słów zarówno od władz gminy, powiatu jak i swoich koleżanek z innych zespołów.



Jadwiga Dawidziuk członkini i opiekunka zespołu, z tej okazji napisała wierszem historię zespołu:

My śpiewać będziemy!!!

WIERSZOWANA HISTORIA ZESPOŁU „PODLASIAŃKI”

W roku 85 wieku ubiegłego,
Zdarzyło się w Rokitnie coś bardzo miłego.
15 śpiewających pań raz się zebrało,
Jak na wioskę Rokitno nie dużo, nie mało.
Postanowiły piosenką ludzi rozveselać
I od tej pory w GIK-u zaczęły się zbierać,
Aby śpiewać te dawne, kiedyś zasłyszane
I te nowsze już przez nie wśród innych wybrane.
Śpiewom akompaniował pan Szpyruk z Michałek,
Nauczyciel co matmy uczył dzieci małe
I na szczęście dla kobiet grywał na skrzypcach,
Z których nierzaz płynęła ludowa piosneczka.
A z pań śpiewających były takie oto:
Gienia, Jasia i Kazia o sercach jak złoto.
Były też: Józia, Hela, Renia i dwie Krysie,
Niebrydko też śpiewały trzy Jadzie, Marysia.
Nie pomnę kogo to jeszcze piosnką rozveselał,
Widzi mi się, że Danka, Stefa oraz Cela.
Po raz pierwszy śpiewały w Olszynie na święcie,
Na Sejmiku Kultury i do dziś w pamięci
Mieszkańców Olszyna piosenki zostały,
Tym bardziej, że od serca całego śpiewały.
Potem do rozgrzyzenia był problem nie lada,
No bo zespół już znany - nazwać go wypada.
Nazwały się „Podlasianki”, no bo w owym czasie,
Tam gdzie leży Rokitno, wszak było Podlasie.
Dyrektor Leszek Szulak, nabył skromne stroje

I „Podlasianki” ruszyły z GOK-u na podboje,
Ludzie zaś usłyszeli piosenki ludowe,
W 22- lipca i 1-Majowe
Święta, bo takie wówczas hucznie obchodzono,
Wtedy już pozyskały przyjaciół swych grono,
Którzy chętnie słuchali, polecając innym,
No i śpiewały na świętach wojewódzkich, gminnych.
Zmieniali się dyrektorzy, a one wciąż trwały,
Przydając GOK-owi, Gminie piosenkami chwały.
Śpiewały, że najpiękniejsza wsią właśnie Rokitno,
I że w miesiącu maju tam pięknie bzy kwitną.
Odtąd dzięki piosence wieś Rokitno słynie,
Daleko poza powiat, a nie tylko w gminie.
Prócz ludowych piosenek, panie wszak śpiewały,
O problemach co gnębią wieś, oraz kraj cały.
A więc o alkoholu, starych kawalerach,
O tym, że panna ze wsi miastowych wybiera.
O strażakach, bez których smutno by tu było,
I jak się na wsi dawniej pracowało, żyło,
„Podlasianki” ceniono, no bo na wsi kłóczy,
Przypominał dawne obrzędy, zwyczaje i wróży.
A później, gdy nowe stroje ludowe dostały,
To w procesjach kościelnych chętnie udział brały.
I dzięki dyrektorce Jówkowej Damusi,
Śpiewały w całym kraju, oraz w Białorusi.
Śpiewając różne pieśni zespół także gościł.
Na Narodowej Festiwalu w Młynarach Mniejszości.
Śpiewał chętnie gdzie trzeba, na wsi oraz w mieście,



Na zorganizowanym w Białej rolniczym proteście. Jubileusz kilka szybko upłynęło, Śpiewając lat 5, 10, 15 minęło. I tyle lat wyśpiewać, to nie lada sztuka, A tu już proszę państwa 20-tka nam stuka. Na początku, by piosenka każda pięknie brzmiała, Kapela „Nadbużańska” paniom przygrywała. Jurek, Rysio i Janek, oraz Sławek grali, I słuchających graniem pięknym porwyali. Lecz wszystko ma swój koniec i kapeli granie



Nie wtórowało długo i zostały panie, Co dla zespołu dawały pracę, czas i siły, Później grał dla nich Kazio, organista były. Kazio też zrezygnował, one wiernie trwają, No i swój repertuar ciągle ulepsza. Są szopki noworoczne, piosenki satyryczne, Wyśmiewają w piosenkach nasze wady „śliczne”. Wyborcze obietnice dawane dla chłopca, Emerytom, rencistom co dostają „kopa”. I wszystko co dotyczy gminy oraz kraju, O problemach z uśmiechem w piosenkach wyśpiewają. Wszyscy znają już teksty „o poprawie bytu”, Który wbrew obietnicom, ciągle jest „do kitu”. Któżby zliczył piosenki, skecze, widowiska, Widać, że „Podlasiankom” kultura jest bliska,



Na którą w naszym kraju brakuje funduszy, A nasz pan Jacek Szewczuk, co można poruszył, By pracę „Podlasianek” wszyscy docenili. I dlatego w ich oczach, w tej radosnej chwili Nawet łezka się toczy na naszych obliczach, Bo do tego zespołu ja też się zaliczam. I choć widać na twarzach zmarszczki, włosy ciwe, Ale w nas „Podlasiankach”, serca ciągle żywe. A w tym dniu tak radosnym, chętnie Wam powiemy, Jeśli będziecie słuchać - My śpiewać będziemy!

ROKITNO 2005 Jadwiga Dawidziuk
Foto: R. Petrynik

10. lecie zespołu - Konstantynów

Uroczystości 10. lecia zespołu Pogodna Jesień rozpoczęto Mszą św. w kościele parafialnym w Konstantynowie. W intencji Jubilatów modlił się ks. proboszcz **Mieczysław Milczarczyk**, ks. kanonik **Władysław Proceć**, ks. prefekt **Grzegorz Bochiński**.

W Gminnym Centrum Kultury Jubilatów i zaproszonych gości przywitała **Teresa Bartosiewicz**.

W swoim wystąpieniu **Stanisława Celińska** wójt gminy Konstantynów podkreśliła, że: *Od początku istnienia zespół miał znakomitego nauczyciela, kierownika muzycznego, utalentowanego muzyka ludowego, skrzypka i harmonistę **Zdzisława Marcuka**. Już dwukrotnie otrzymał on główną nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu In Wisłą –*



Baszta, a Minister Kultury przyznał mu Nagrodę Oskara Kolberga. Nagród pana Marcuka nie sposób tu wymienić, Mistrz jest wymagającym nauczycielem i cały czas pracuje nad warsztatem wokalnym Pogodnej Jesieni. Przez te wszystkie lata zespół dużo czasu spędził na nauce pieśni ludowych, patriotycznych, koled, pastorałek, nie mało tym samym wnosząc do dziedzictwa kulturowego gminy Konstantynów.

Pamiętam pierwszy występ Zespołu na dożynkach wojewódzkich w Konstantynowie 3 września 1995 r. Pomimo padającego deszczu Pogodna Jesień nie zawiodła i pozostała na miejscu uroczystości. Nigdy nie odmówiliście, kiedy was prosiłam o występ. Dziękuję.

Wójt gminy **Stanisława Celińska** podziękował za 10-letnią pracę, reprezentowanie gminy poza jej granicami i budowanie jej pozytywnego wizerunku. Gratulowała sukcesów i życzyła dalszych.

Sukcesów, wiele radości, pięknych przeżyć, pogody ducha, wspaniałych pomysłów życzył Jubilatom **Tadeusz Łazowski** starosta bialski. – *Jestem dumny z was i wszystkich dokonali mieszkańcy gminy Konstantynów – podkreślił w swoim wystąpieniu.*

Historię zespołu przedstawiła **Teresa Bartosiewicz**, która organizowała zespół i od początku działalności towarzyszy jego artystycznym poczynaniom. – Dożynki wojewódzkie w 1995 r. zmobilizowały chętnych do śpiewania i do intensywnych przygotowań. Na pierwszej próbie 3 lipca spotkali się: **Jadwiga Pruska, Feliksa Kostusiak, Cecylia Kordaczuk, Stanisława i Tadeusz Andrzejewiczowie, Feliksa i Stanisław Matoszkowie, Danuta Rędaszka, Tadeusz Dudka, Włodzimierz Niewęglowski, Helena Brojek i Zdzisław Marcuk**.



Pierwszy występ zespołu odbył się 3 września na dożynkach wojewódzkich i od tego czasu, co roku Pogodna Jesień bierze udział w dożynkach z własnoręcznie uplecionym wieniec i stosownym repertuarem. Jest w posiadaniu dwóch nagród za udział w konkursie na najładniejszy wieniec (1999 r., 2003 r.).

W czasie swojego istnienia zespół uczestniczył w blisko 500 próbach, ma w swoim repertuarze około 200 pieśni ludowych, patriotycznych, okolicznościowych i biesiadnych oraz 50 kolęd i pastorałek.

Żeńska część zespołu występowała na powiatowym Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Janowie Podlaskim. Zespół występuje na konkursach i prezentacjach gminnych, powiatowych i regionalnych. Śpiewał Za kolędę dziękujemy w Konstantynowie, na Dniach Konstantynowa, na Festiwalu Pieśni Maryjnej w Leśnej Podlaskiej, na Dniach Wspólnoty Chrześcijańskiej w Białej Podlaskiej, na Międzynarodowym Festiwalu Kolędniczym w Terespolu, Festiwalu pieśni patriotycznej w Tucznaj, w Spotkaniach z folklorem w Wor-

guchach. Koncertował na inauguracji roku akademickiego 2005/6 SGGW Oddział Zamiejskowy w Leśnej Podlaskiej. Ponadto zespół występował w Sosnowcu, Sarnkach, Kodniu, Sławatyczach. Panie z Pogodnej Jesieni czterokrotnie przygotowywały już palmy i pisanki wielkanocne na powiatowy Przegląd Palm i Pisaneek w Rokitnie i Sosnowcu.

Radio Lublin w 2005 r. nagrało pieśni ludowe w wykonaniu zespołu, które prezentowano w programie Perły i perełki Podlasia. Pogodna Jesień jest inicjatorem wieczorków tanecznych, andrzejek, walentyniek, spotkań opłatkowych, bałi karnawałowych i sylwestrowych, wyjazdów na ogniska. Jubilaci poprzez swoją aktywność motywują innych do udziału w lokalnym życiu kulturalnym. Na swoim koncie mają liczne koncerty i występy, uhonorowane licznymi nagrodami, wyróżnieniami i podziękowaniami.

Zespół powoli kompletuje stroje. Wszyscy mają koszule z utkanymi ręcznie pereborami. Panie nowe fartuszki i spodnice, panowie kapelusze.

Pogodna Jesień marzy o udziale w Ogólnopolskim Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą. Pozostaje więc życzyć, żeby to marzenie spełniło się jak najrybciej.

Aktualny skład zespołu: Zdzisław Marczuk, Jadwiga Pruska, Feliksa Matoszek, Feliksa Kotusik, Teresa Januszek, Cecylia Kordaczuk, Barbara Misiewicz, Grażyna Romaniuk, Danuta Wereszko, Dorota Andruszkiewicz, Danuta Garbowicz, Stanisław Matoszek, Tadeusz Andruszkiewicz, Włodzisław Niewęglowski, Mirosław Szwader.

Po oficjalnych wystąpieniach i koncercie Jubileuszowym rozpoczęto uroczystą kolację, w czasie której wystąpiła Kapela Rodzinna Marczuków i Pogodna Jesień. Zabawa taneczna przy muzyce ludowej i rozrywkowej długo trwała.

Pogodna Jesień to ludzie, którzy potrafią razem pracować i bawić się. - *Zebrał się taki zespół, że ludzie chcą przychodzić i razem śpiewać, a najbardziej podoba to się mnie* - powiedział pan Zdzisław Marczuk. - *To jedyna nasza rozrywka* - dodaje pani Cecylia Kordaczuk, - *chętnie tutaj przychodzi pobyć porozmawiać z ludźmi*. Pan Tadeusz Andruszkiewicz mówił: - *Przychodzę bo Marczuk mnie przywiezie. My z Zakalinek, niby blisko, ale trzeba kawa-*



tek drogi pokonać. Chcę tu przejeżdżać, żeby w domu nie siedzieć, zapomnieć o kłopotach, bólach. A jak Marczuk zagra, to już nic nie boli i aż chce się żyć. - *Uwielbiam śpiew, daję mi to wiele radości i zadowolenia* - mówiła pani Grażyna Romaniuk. - *Jestem zadowolona, że taki zespół istnieje w Konstantynowie a ja mam możliwość udziału we wspólnym śpiewaniu*. Pani Dorota Andruszkiewicz nie ukrywa motywacji: - *Mnie Tereska (Bartosiewicz) namówiła, tak jak wszystkie młodsze członkinie zespołu. Prosiła, żeby wspomóc głosowo Pogodną Jesień. Śpiew towarzyszył mi od dzieciństwa, śpiewam też w chórze kościelny. Najbardziej lubię śpiewać drugim głosem z Grażynką*. Pan Mirosław Szwader ma gotową, wierszowaną odpowiedź, którą oddaje istotę rzeczy: - *Lubię śpiewać, lubię tańczyć i lubię ciast wszelakich wiele, śpiewam także i w kościele*.



Czuje się bardzo dobrze w stroju ludowym i w otoczeniu Pogodnej Jesieni – podkreśla – Mirek nie tylko śpiewa ale i sponsoruje imprezy kulturalne GCK – dodaje **Teresa Bartosiewicz** – Jestem wdową, dzie-



ci poza domem, z przyjemnością tutaj przychodzę. Lubię tych ludzi, wspólne śpiewanie i wyjazdy na występy – powiedziała **Teresa Misiewicz** – Uwielbiam taniec i śpiew – stwierdziła pani **Danuta Garbowicz** – Już w szkole podstawowej należałam do zespołu pieśni i tańca w Chełmie, skąd pochodzę. Wyszłam za mąż i tak znalazłam się w Konstanczynie. Niecierpliwie oczekuję każdej środy i ani razu nie opuściłam spotkań. Pani **Teresa Januszek** też chętnie przychodzi: – Od młodości bardzo lubiłam śpiewać – mówi – a piosenka jest dobra i na smutek i nadmiar czasu. Ten zespół to tak jak rodzina, jeden drugiego rozumie, jesteśmy zgrani i lubimy się. Nieraz przychodzę smutna – opowiada pani **Feliksa Kostusik** – a jak Zdicho zagra, to wszystko odchodzi. Lubię muzykę przynosi radość i zapomnienie smutków. – Czuje się jak w dużej rodzinie – mówi **Danuta Wereszko** – to jest taka ośkocznia od codzienności. Kiedy nie mogłam przychodzić, to wyraźnie czułam, że tych spotkań mi brakuje. Bardzo mi zależało, żeby ten zespół powstał – opowiada pani **Jadwiga Pruska** – chodziłam, namawiałam i nie żałuję. Jestem na emeryturze, blisko mieszkam, przychodzę na każdą próbę. Wielu z nas to jeszcze przyjaźnie z lat szkolnych. Chętnie się spotykamy bo lubimy śpiewać. Jeszcze prowadzimy z mężem gospodarstwo – mówi pani **Feliksa Matoszuk** – nie raz tak jest, że śpieszymy się z wieczornym obrządkiem żeby zdążyć na czas. A zdarza się, że dopiero po powrocie to robimy. Tylko w bardzo wyjątkowych sytuacjach nie przychodzimy na próby, a tak prawie zawsze jesteśmy. Tutaj jest bardzo miło i wesoło, zapomina się o problemach. Od młodości lubiłam śpiew i teraz jestem bardzo zadowolona, a nawet szczęśliwa, że ten zespół jest i możemy pośpiewać. Lubię śpiewać i śpiewam ponad 50 lat – mówi pan **Włodzimierz Niewęgłowski** najstarszy w tym gronie – śpiew mnie trzyma, nie czuję lat, lubię towarzystwo z pocuciem humoru i tutaj to wszystko jest. (ek.)

Foto: R. Petrynik

Na jubileusz 10. lecia Pogodnej Jesieni

W dziesiątą rocznicę naszego Zespołu,
Zasiadamy wszyscy do dużego stołu.
Będzie się bawiło, przez całą niedziłę
Po swój Jubileusz, uścić byśmy chcieli.
Przy tym wspólnym stole, każdy usmiechnięty,
Czuje się wspaniale, jak do nieba wzięty.
Jedziemy, śpiewamy, pijem, zjadamy.
Jest nam bardzo miło ze młodzieży przybyło.
Pan Mirek, Dorothea, Grzyńcha, Marysia,
Danusia i Basia, to chyba nasza.
Mają dobre głosy, dokładnie śpiewają,
Swoją obecnością zespół ozdabiają.
Przed dziesięciu laty, jak byliśmy młodzi,
Zaangażowani w czasochłonne wspiewanie.
Taniec i śpiewanie, sławymy nie zastępowie,
Z piosenką na ustach, czujemy się młodeci.
Po dziesięciu latach już ze zdwojeniem gorzej,
Nam folklor i śpiewanie najwięcej pomoże
Chciaż nie dosłyszyc, chciem nie dowieścim
A śpiewać w zespole, jeszcze się nie ustydzcim.
Może Bóg poczweli, śpiewać nam dozweli
Do osiemdziesiąt, sprawni bóg wyjątku.
Tego wszyscy chcemy i bardzo pragniemy,
80. latk chodzić po tej ziemi.
Jak nie będziemy mogli się poruszać,
To z naszej Jesieni musimy się wykruszać.
Odyjdziem z Zespołu i będziemy smutni,
Damy miejsce młodszym, ustąpiam bóg kłótni.
My Pogodna Jesień, w całej chodźcie to daleko słyniem
I niech pamięć o nas nigdy nie zgaśnie
Niech nasze melodie słyną na Podlasiu
Jak nas już nie będzie wspomniacie nas czasem.

Feliksa Matoszuk

Andrzejki dla przedszkolaków

W Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie 23 listopada 2005 roku, odbyło się andrzejkowe spotkanie dla przedszkolaków z Przedszkola Samorządowego nr 10 w Białej Podlaskiej i klasy zerowej z Rokitna. Grupa z Białej Podlaskiej przybyła wraz z opiekunkami: **Katarzyną Demczuk**, **Agnieszka Jednas** oraz **Krystyną Kaczyńską** i w czasie zabawy przedstawiała obrzęd dożynkowy. Natomiast dzieci z Rokitna, pod opieką **Ewy Jakubiec**, ubrane w ludowe chusty śpiewały. W trakcie spotkania zespół „Podlasianki” z Rokitna przedstawił specjalnie przygotowane obrzędy andrzejkowe.

Wspólną zabawę zakończono śpiewem przy ciastkach i gorącej herbatce przygotowanej przez rodziców.

- Naturalność tych dzieci jest wspaniała i jakże potrzebna dla dorosłych. W przyszłości chciałabym zorganizować jeszcze w GIK-u imprezę pod nazwą **Przegląd Twórczości Przedszkolaków** – powiedział na zakończenie **Jacek Szewczuk**, dyrektor Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie.

Mateusz Sudewicz



Wizyta dyplomatyczna

W powiecie białskim gościł 9 grudnia ambasador Republiki Białorusi pan **Paweł Łatuszka**, któremu towarzyszył radca handlowy Ambasady RP pan **Aleksandr Averyanov** i konsul Republiki Białorusi pan **Aleksander Koncki**.

W trakcie spotkania z **Tadeuszem Łazowskim** starostą białskim omówiono sprawy dotyczące kontaktów

i współpracy przygranicznej ze szczególnym uwzględnieniem trudności w przekraczaniu granicy wschodniej oraz aspektów rozwoju kontaktów gospodarczych między regionalnymi przygranicznymi.

Ambasador pozytywnie ocenił dotychczasową współpracę samorządów: województw, powiatów oraz miast i gmin z terenów przygranicznych.

Wymieniono poglądy w sprawie rozbudowy infrastruktury w zakresie przejść granicznych na terenie powiatu białskiego. W przyszłości planowane są dwa nowe przejścia graniczne: Janów Wygodna-Kostary oraz Kodeń-Stradcz.

W dalszej części wizyty Ambasador z delegacją odwiedził Zakład Przewozów Towarowych i Przeladunku PKP CARGO S.A. w Małaszewiczach. Spotkał się z dyrektorem



zakładu panem **Marianem Kocykiem**, a następnie odwiedził gminę Terespol, gdzie spotkał się z władzami samorządowymi: wójtmem gminy panem **Krzysztofem Iwaniukiem** i przewodniczącym Rady Gminy Terespol panem **Mieczysławem Romaniukiem**.

(ec.)

BIAŁORUSKO-POLSKA WSPÓŁPRACA GOSPODARCZA

W ostatnich latach białorusko-polskie obroty handlowe zwiększyły się. W latach 2003-2005 w obrocie towarów i usług zanotowano nawet trzykrotny wzrost. Zarówno w eksporcie, jak też w imporcie, co świadczy o tym, że handel jest korzystny dla obu stron.

Według danych białoruskich, eksport do Polski w roku 2004 osiągnął wartość 728,7 mln USD co oznacza wzrost o 67,8 proc. w porównaniu z rokiem poprzednim a import z Polski wyniósł 480 mln USD i był o 36,3 proc. wyższy niż w roku 2003.

W okresie styczeń-październik 2005 r. mamy kontynuację wzrostu obrotów – o 22,4 proc. Eksport do Polski osiągnął wartość 693,9 mln dol. a import z Polski – 464,9 mln USD.

To niespotykany wzrost obrotów handlowych w białorusko-polskich stosunkach dwustronnych.

W 2003 roku podmioty polskie zaінwestowały na Białorusi około 20 milionów USD. Obserwuje się dalszy wzrost zainteresowania Polaków inwestowaniem na Białorusi. W 2004 roku polskie inwestycje sięgnęły około 29 milionów dolarów, czyli o 45

proc. więcej niż w roku 2003. Na początku 2004 roku na Białorusi działało 320 spółek z kapitałem polskim. Na początku bieżącego roku – już 350.

Przed akcesją Polski do Unii Europejskiej Białoruś została pierwszym z krajów WNP, z którym Polska zawarła umowę o współpracy gospodarczej, dostosowaną do nowych warunków współpracy po rozszerzeniu UE.

W dniach 27-30 kwietnia 2005 roku w Warszawie z dużym powodzeniem odbyła się Wystawa Narodowa Republiki Białorusi w Rzeczypospolitej Polskiej. W wystawie wzięło udział powyżej 130 białoruskich wystawców.

Białoruś ma wiele do zaoferowania pod kątem prac nad infrastrukturą, które w Polsce nabrały tempa po wejściu do Unii Europejskiej. Białoruskie zakłady produkują sprzęt i maszyny drogowe, istnieją możliwości eksportu całokształtu materiałów do budów infrastrukturalnych: cementu, asfaltu, kruszywa, wapnia, metali - to wszystko wysokiej jakości i po konkurencyjnych cenach. W tym roku zaczęły się dostawy do Polski ciężarówek MAZ. Już od dziesięciu

lat są w Polsce montowane ciągniki MTZ pod nazwą „Pronar”. W zeszłym roku sprzedano 2100 takich ciągników, wobec 1300 w roku 2003. To jest prawie ćwierć polskiego rynku.

Z kolei import z Polski odgrywa też swoją rolę w gospodarce białoruskiej. Pierwszą pozycję w polskim eksporcie na Białoruś zajmuje żywność. W roku 2004 dostarczono na Białoruś wieprzowiny, drobiu i jabłek za prawie 70 milionów USD. Cieszą się na rynku WNP dużym popytem telewizory „Horizont” są częściowo wyposażane w kineskopy „Thomson” produkcji polskiej. W zeszłym roku kupiliśmy ich za 32 miliony USD. Dajemy do otwarcia nowych przejść granicznych. W bieżącym roku zostały otwarte dla ruchu dwa nowe przejścia turystyczne – na Kanale Augustowskim i w Puszczy Białowieskiej.

Świadczy to wszystko o nadzwyczaj wysokim zainteresowaniu obydwu stron rozwojem współpracy gospodarczej.

**Służba Prasowa
Ambasady Białorusi**

Służba Prasowa Ambasady
02-952 Warszawa, ul. Wiertnicza 58,
tel. (48 22) 742 09 65, tel./fax: (48 22) 742
09 80 www.belembassy.org/poland,
poland@belembassy.org



SAMI ZAKASALI RĘKAWY

W połowie listopada społeczność wiejska świętowała nie lada sukces. Udało się zakończyć ostatni etap budowy drogi gminnej długości 2,3 km. Zbudowano ją dzięki zaangażowaniu mieszkańców. Bez czekania, aż ktoś ich w tym wyręczy rolnicy sami zakasali rękawy.

- Stan wiejskich dróg pozostawia wiele do życzenia nie tylko w naszej gminie - uważa **Waldemar Andrzejuk**, sołtys Malowej Góry. - Można oczywiście psiożyć na złą nawierzchnię i brak skuteczności wła-

dy gminnej, ale można też samemu zacząć to zmieniać. Tak było w naszej wsi.

Inicjatorem budowy drogi był nieżyjący już sołtys **Henryk Gawryluk**. Poparli go sąsiedzi i w 2000 roku zawiązał się społeczny komitet. Rok później dzięki zaangażowaniu mieszkańców, którzy sami stanęli z własnym sprzętem i pomocy fachowych firm udało się zbudować 500 metrów drogi. Ludzie uwierzyli, że chcieć znaczy móc. Następnie odcinki już z pomocą wójta Jana Sikory powstały

w 2002 i 2004 roku, a w ostatnich miesiącach doprowadzono przedsięwzięcie do finału. Odcinek 750 metrów asfaltowej szosy wieńczy pięcioletnie starania. Całkowity koszt inwestycji wyniósł 578 tys. zł.

W uroczystości otwarcia drogi oprócz proboszcza ks. **Kazimierza Momonta**, który poświęcił wspólne dzieło, uczestniczyli przedstawiciele władz gminy Zalesie na czele z Janem Sikorą wójtem gminy. Z tej okazji miejscowy autor **Leon Szabluk** zapisał okolicznościowy wiersz. Wyraża on radość mieszkańców Malowej Góry i okolicznych wsi, że nie będą musieli grzęznąć więcej w błocie, jak przez wiele lat zdarzało się przy niepogodzie.

Istvan Grabowski

DZIEŃ PATRONA W ROSSOSZU

Po raz drugi Publiczne Gimnazjum w Rossoszu 16 XI 2005 r. uroczyście obchodziło Dzień Patrona – Powstańców Styczniowych. Obchody rozpoczęto od przemarszu uczniów wraz z nauczycielami na sta-

sującą część artystyczną pt. „Gloria victis”, opartą na tekście Elizy Orzeszkowej pod takim samym tytułem.

Kolejnym, bardzo ekscytującym punktem dnia był wewnątrzszkolny Konkurs historyczno-literacki na temat Powstania Styczniowego. Wszystkie klasy gimnazjum były reprezentowane przez 3-osobowe grupy. Młodzież zaprezentowała bogatą wiedzę. Najlepszymi w konkursie okazali się przedstawiciele klas: III „b” (I miejsce), II „b” (II miejsce), III „a” (III miejsce).

Kontynuacją obchodów Święta Patrona

był Konkurs Recytatorski „Powstanie Styczniowe w literaturze polskiej”, który odbył się 23 XI 2005r. Młodzież gimnazjalna z Sosnowki i Rossosza recytowała utwory prozatorskie i poetyckie między innymi Adama Asnyka, Stefana Żeromskiego, Elizy Orzeszkowej. Jury, pod przewodnictwem pani **Anny Czubodzińskiej-Przybysławskiej** dyrektor Muzeum J. I. Krasińskiego w Romanowie, wysoko oceniło recytacje uczniów: I miejsce - **Paulina Włodarczuk** (Sosnowka), II miejsce - **Przemysław Dziurda** (Rossosz), III miejsce - **Jużyna Pasternak** (Rossosz), wyróżnienie - **Paweł Żelazowski** (Rossosz).

Małgorzata Paszkowska



ry cmentarz, gdzie przy grobie Powstańców przemówili dyrektor **Jarosław Ossowski** oraz pan **Jan Szaniawski**, nauczyciel historii, który przybliżył historię Powstania Styczniowego. Młodzież zapaliła symboliczne znicze. Minutą ciszy uczczono Powstańców-Bohaterów.

Następnie w hali sportowej gimnazjum, w obecności zaproszonych gości wójt gminy – **Kazimierz Wermkowicz**, sekretarz gminy – **Tomasz Kopcewicz**, przewodnicząca Rady Rodziców – **Barbara Głowacka** oraz całej społeczności szkolnej, młodzież klas pierwszych pod opieką pani **Jadwigi Kuśmierzak** i pani **Doroty Kopcewicz** przedstawiła intere-

Spotkanie noworoczne

Ambasador Białorusi w Polsce **Paweł Łatuszko** spotkał się 28 grudnia 2005 roku z Metropolitą Warszawy i całej Polski **Sawą**. Pan Ambasador złożył Eminencji życzenia z okazji nadchodzącego Nowego Roku i świąt Bożego Narodzenia od premiera Białorusi **Siergieja Siodorskiego** oraz w imieniu własnym.

Podczas rozmowy zwrócono uwagę na to, że Białoruś jest jednym z państw postradzieckich, gdzie zarówno prawosławne, jak i katolickie święta Bożego Narodzenia mają charakter państwowy.

W trakcie spotkania omówiono zagadnienia współdziałania Polskiej Autokatolickiej Cerkwi Prawosławnej z Ambasadą i placówkami konsularnymi Białorusi w Polsce.

Ambasador Białorusi podkreślił ważną rolę Cerkwi Prawosławnej w podtrzymywaniu tożsamości i narodowych tradycji Białorusinów w Polsce.

(spa)



I Regionalny Sejmik Ogniskowy TPD

W dniach 24-25 listopada 2005 r. odbył się w Lublinie I Regionalny Sejmik Ogniskowy TPD pod hasłem „Dziecko to też obywatel”. Organizatorem był Zarząd Główny Towarzystwa

niepełnosprawności wśród dzieci, respektowania ich praw, edukacji integracyjnej. Posłowie zabierający głos odwoływali się głównie do własnych doświadczeń

ty posłowie przedstawili się a następnie podzielili się z nami swoimi rozważaniami na temat niepełnosprawności. Dowiedzieliśmy się, co to są bariery architektoniczne i jak utrudniają funkcjonowanie osób niepełnosprawnych w społeczeń-

Dziecko to też obywatel

zrztwa Przyjaciół Dzieci - Komitet Wychowania Resocjalizacyjnego przy współudziale Zarządu Regionalnego TPD w Lublinie i Zarządów Oddziałów Okręgowych w Białej Podlaskiej i Zamościu. Uczestnikami Sejmiku były dzieci z ognisk wychowawczych, świetlic środowiskowych oraz świetlic socjoterapeutycznych z Lublina, Białej Podlaskiej i Zamościa. Nasze miasto reprezentowało dwunastu dziecięcych posłów ze świetlic środowiskowej „Dziupla”. Byli to **Damian Kaliszuk, Ewa Szwed, Jolanta Jańczuk, Beata Marczuk, Jagoda Kubalska, Rafał Sawczuk, Andżelika Ilczuk, Magda Sawczuk, Marczuk, Kamila Szwed, Iwona Jańczuk i Monika Ilczuk**. Opiekę nad grupą delegatów sprawowały: **Marta Łukowska-Almaszy** - koordynator programu Dziecięcego Sejmiku Ogniskowego na miasto Białą Podlaską, **Katarzyna Drajek** - asystent koordynatora oraz **Stanisława Duklewska** - Prezes Zarządu TPD w Białej Podlaskiej.

Delegacja wyjechała 24 listopada, tego dnia na terenie jednej z lubelskich świetlic środowiskowych odbyło się spotkanie integracyjne wszystkich młodych posłów, podczas którego wszystkie dzieci mogły się zaprezentować, poznać i zaprzyjaźnić. Spotkanie nie miało charakteru oficjalnego a wspólnie spędzony czas upłynął na wesołych grach i zabawach. Pierwszy dzień Sejmiku zakończył się uroczystą kolacją, po której młodzi delegaci udali się na spoczynek w Schronisku Młodzieżowym przy ul. Długosza 6.

W dniu 25 listopada wczesnym rankiem rozpoczęto debatę sejmikową w Sali Kolumnowej Urzędu Wojewódzkiego przy ul. Spokojnej w Lublinie. Po wyborze Prezydium Sejmiku, w skład, którego wszedł marszałek, dwóch wicemarszałków (jednym z nich był reprezentant naszego miasta - Damian Kaliszuk) oraz trzech sekretarzy (wśród nich białczanka - Iwona Jańczuk) rozpoczęto obrady. Tematyka obrad do-

zwizanych z problemem niepełnosprawności. Nawoływali oni do przebudowy świadomości dorosłych, w której głęboko zakorzenione są stereotypy dotyczące niepełnosprawnych. Prosilili o rozszerzenie edukacji integracyjnej o to by wszystkie dzieci niepełnosprawne mogły uczyć się do dowolnych wybranych przez siebie szkół. Apelowali o uznanie i respektowanie prawa dzieci niepełnosprawnych do życia, rozwoju i poszanowania ich godności. Proponowali, aby w szkołach zaczęto przeprowadzać zajęcia rozszerzające wiedzę na temat niepełnosprawności nie tylko wśród uczniów, ale także wśród nauczycieli. Młodzi posłowie zadawali także pytania zaproszonym na obrady ekspertom: **Alinie Starek** prezesowi Stowarzyszenia Na Rzecz Dzieci Niepełnosprawnych, **Irenie Kasperskiej-Dwurnik** Rzecznikowi Praw Dziecka TPD, **Januszowi Jurkowi** - dyrektorowi Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej, **Antoniu Rudnikowi** - dyrektorowi Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej i **Ewie Jezerskiej** - dyrektor Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi Nr 32 w Lublinie. Pytania dotyczyły udzielanej pomocy rodzinom wychowującym dzieci niepełnosprawne, respektowania praw człowieka wobec osób niepełnosprawnych, pomocy społecznej rodzinom, w których występuje patologia, oraz dofinansowania zakupów sprzętu rehabilitacyjnego.

Kolejnym punktem debaty był wybór delegatów na Krajowy Sejmik Ogniskowy. W wyniku głosowania mandat otrzymała 4 osoby- wśród nich Kamila Szwed, która będzie reprezentować Białą Podlaską na tym sejmiku.

Na zakończenie debaty Prezydium Sejmiku uchwaliło rezolucję następującej treści: „Dnia 25.11.2005 r. odbył się I Regionalny Dziecięcy Sejmik Ogniskowy. Po zapoznaniu się z regulaminem deba-

stwie. Mogliśmy poznać dziewczynkę, która choruje na cukrzycę. Miała ona odwagę aby podzielić z nami swoimi problemami. Chcemy, aby takich osób było więcej. Również usłyszeliśmy wiele apeli ze strony delegatów. Dzieci apelowały do dorosłych, aby przełamali barierę strachu, która prawdopodobnie wpływa na izolację osób niepełnosprawnych. W naszym Kraju również poważną barierą stanowią środki finansowe w funkcjonowaniu osób niepełnosprawnych. Posłowie wypowiadający się zauważyli potrzebę rozszerzenia edukacji integracyjnej. Uznaliśmy, że w dużej mierze zmiana sytuacji osób niepełnosprawnych zależy od nas- młodych, ale liczymy na wsparcie i wskazówki dorosłych”.

Po odczytaniu przez wicemarszałka rezolucji o głos poprosił pan **Janusz Jurek**, który w przeszłości piastował funkcję parlamentarzysty i odczytał oświadczenie ekspertów zaproszonych na Sejmik. Podkreślił on wysoki poziom dyskusji, kulturę wypowiedzi a także znaczny stopień zaangażowania emocjonalnego. Świadczy to o głębokich przeżyciach związanych z problematyką poruszaną w czasie debaty. Biorąc powyższe pod uwagę zespół ekspertów w pełni identyfikuje się z treścią uchwalonej rezolucji.

Sejmik zakończył się uroczystym wręczeniem dyplomów wszystkim uczestnikom.

Udział w Sejmiku był wyjątkowym przeżyciem dla wszystkich delegatów - dostarczył im wielu niezapomnianych przeżyć, wzbogacił ich wiedzę i pozwolił na nawiązanie nowych znajomości i przyjaźni. Obserwując porywające wystąpienia delegacji miasta Białą Podlaską nasuwała się myśl, iż ci młodzi dzisiaj ludzie mają duże szansę na zajęcie w przyszłości miejsc w polskim Parlamencie.

Stanisława Duklewska
Prezes Zarządu
Oddziału Okręgowego TPD



W sali konferencyjnej Urzędu Miasta w Białej Podlaskiej odbyło się 1 grudnia 2005r. uroczyste spotkanie honorowych dawców krwi z terenu miasta Biała Podlaska i Po-

Prezes Zarządu Rejonowego PCK w Białej Podlaskiej pan **Wiesław Selwaniuk** złożył podziękowania za dotychczasową działalność oraz wkład wniesiony dla Pol-

Osoby nagrodzone to: w kategorii gimnazjum: **Paulina Mikołajuk** - Gimnazjum w Rokitnie, **Mariola Walecka** - Gimnazjum w Łomazach, **Bar-tosz Horbowicz** - Gimnazjum w Konstantynowie, **Karolina Małesa** - Gimnazjum Nr 2 w Białej Podlaskiej, **Łukasz Kulawczuk** - Gimnazjum w Łomazach. W kategorii szkoły ponadgimnazjalne: **Beata Bąkowska** - ZSZ Nr 3 w Białej Podlaskiej, **Barbara Kapczuk** - LO w Małaszewiczach, **Kamil Szolucha** - III LO w Białej Podlaskiej, **Paweł Bielecki** - LO w Janowie Podlaskim, **Magdalena Faryna** - ZSZ Nr 2 w Białej Podlaskiej, **Agnieszka Łozak** - LO w Małaszewiczach, **Ewelina Lewczuk** - III LO w Białej Podlaskiej, **Monika Głuszyńska** - LO w Wisznicach, **Malwina Korycińska** - LO w Małaszewiczach.

Podsumowany został również Powiatowy Etap XVII Edycji Alertu Ekologiczno-Zdrowotnego. Wszystkim szkołom biorącym udział w tej akcji wręczono dyplomy, a laureaci z I i II miejsca otrzymali nagrody rzeczowe zakupione przez Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej oraz Urząd Miasta Biała Podlaska.

Szkoły, które otrzymały najwyższą liczbę punktów: w kategorii szkoły podstawowe: Szkoła Podstawowa w Zalesiu, Szkoła Podstawowa Nr 5 w Białej Podlaskiej, Szkoła Podstawowa w Piszczacu. W kategorii szkoły gimnazjalne: Publiczne Gimnazjum Nr 1 w Piszczacu, Publiczne Gimnazjum w Janowie Podlaskim. W kategorii szkoły ponadgimnazjalne: Zespół Szkół Zawodowych Nr 3 w Białej Podlaskiej, Zespół Szkół w Janowie Podlaskim. Wyróżnienie otrzymał również Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy w Żalutyniu.

Uroczystość przebiegała w bardzo miłej i sympatycznej atmosferze uatrakcyjniana przez zespoły artystyczne z Zespołu Szkół Zawodowych Nr 3 w Białej Podlaskiej, Publicznego Gimnazjum Nr 4 w Białej Podlaskiej oraz Szkoły Podstawowej Nr 5 w Białej Podlaskiej.

W części artystycznej wystąpił również zespół Chwilka prowadzony przez pana **Ireneusza Parafiniuka**.

Beata Żak

Wydział Spraw Społecznych

Dzień Honorowego Krwiodawcy

wiatu Białskiego z władzami: samorządowymi, Polskiego Czerwonego Krzyża, Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie, przedstawicielami: Powiatowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Białej Podlaskiej, Komendy Miejskiej Państwowej Straży Pożarnej w Białej Podlaskiej, Komendy Miejskiej Policji w Białej Podlaskiej oraz innych instytucji zaangażowanych w działalność czerwono-krzyżską.

W spotkaniu uczestniczyli również opiekunowie i członkowie szkolnych kół PCK oraz laureaci Powiatowego Etapu XIII Edycji Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia oraz Powiatowego Etapu XVII Edycji Alertu Ekologiczno-Zdrowotnego.

Uroczystość była okazją do przypomnienia, jakim cennym darem jest krew, do złożenia podziękowań za bezinteresowne oddawanie krwi ludziom potrzebującym oraz przekazania życzeń i wyróżnień honorowym dawcom krwi.

Starosta bialski pan **Tadeusz Łazowski** przekazał honorowym krwiodawcom, działaczom PCK, wolontariuszom oraz sympatykom tej cennej idei podziękowania za zaangażowanie w propagowanie idei honorowego krwiodawstwa. Życzył chęci do realizacji wszelkich działań mających na celu ratowanie ludzkiego życia poprzez dobrowolne i bezinteresowne oddawanie krwi oraz nowych możliwości do podejmowania inicjatyw promocji zdrowia i upowszechniania ideałów Ruchu.

Wiceprezydent Miasta Biała Podlaska pan **Henryk Chmiel** przekazał również podziękowania honorowym krwiodawcom oraz wręczył dyplomy uznania zasłużonym, długoletnim krwiodawcom: pani **Danucie Skoniecznej** oraz pani **Bożenie Stefaniak**.

skiego Czerwonego Krzyża w Białej Podlaskiej przedstawicielom poprzedniego Zarządu Rejonowe-



go PCK w Białej Podlaskiej: prezesowi - Panu Tadeuszowi Łazowskiemu oraz wiceprezesowi - pani **Beacie Żak**.



Podczas spotkania wręczono dyplomy i nagrody laureatom powiatowego etapu XIII Edycji Olimpiady Promocji Zdrowego Stylu Życia ufundowane przez Starostę Białskiego, Prezydenta Miasta Biała Podlaska oraz Wójtów Gmin: Łomazy, Rokitno, Terespol oraz Wisznice.



PUNKT KONTROLI

Ostrego tempa nabrała budowa kolejowego punktu kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej (ochrony roślin) na stacji kolejowej w Kobylanach k/ Terespolu. Jest to jedyny tego typu punkt kontroli na granicy wschodniej. Wykonano rampę z wiatą, układ torów szerokich i normalnych, stalową konstrukcję wiaty. Trwają prace wykończeniowe w głównym budynku wielofunkcyjnym dla służb weterynaryjnych i fitosanitarnych, kolejowego pionu przewozów towarowych „CAR-GO”, agentów polskich i białoruskich służb kolejowych handlowych oraz agent granicznych. Wykonawca robót – Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 7 z Warszawy doskonale wykorzystuje korzystną aurę, oraz kadrę pracowniczą.

Dlaczego akurat w Kobylanach? Ponieważ ta stacja jest pierwszą stacją graniczną po stronie polskiej, na którą są przyjmowane i rozdzielane pociągi szerokotorowe przyjeżdżające m.in. z Białorusi, Rosji, Kazachstanu. Jest położona centralnie na granicy wschodniej z naszymi sąsiadami: Litwą, Białorusią, Ukrainą. Po zakończeniu budowy – na tym punkcie granicznym będą wykonywane kontrole towarów spożywczych i niespożywczych w trzech funkcjach: weterynaryjnej, fitosanitarnej i odpraw pociągów po kontroli weterynaryjnej i fitosanitarnej. W ramach budowy punktu zostaną wykonane drogi dojazdowe, place manewrowe, infrastruktura techniczna i obiekty ochrony środowiska. Zmodernizowany układ torowy pozwoli na przeładunek artykułów z wagonów szerokotorowych do wagonów normalnych i odwrotnie

Adam Jastrzębski

NARZĘDZIA PROMOCJI

W konkursie ogłoszonym w październiku na łamach portalu www.interklasa.pl, na scenariusz animacji edukacyjnej wzięły udział zespoły szkolne ze szkół podstawowych, gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych. Do redakcji internetowego portalu dotarły prace z różnych przedmiotów – języka polskiego, informatyki i fizyki, a nawet dotyczące marketingu.

Komisja konkursowa zdecydowała o przyznaniu tylko dwóch nagród w konkursie. W kategorii szkół podstawowych żadna ze zgłoszonych prac nie spełniała wymogów konkursowych w sposób

Pomnik ks. J. Popiełuszki w Białej Podlaskiej

ZA OJCZYZNĘ...

W dniu 8 listopada 2005 r. przy Sanktuarium Bożego Miłosierdzia odbyło się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie pomnika ks. Jerzego Popiełuszki. Pomnik powstał z inicjatywy ks. prałata **Mieczysława Lipnickiego** przy pomocy obecnego kustosa Sanktuarium ks. **Andrzeja Witkowskiego**. Pomnik autorstwa **Jacka i Adama Spisackich** został poświęcony przez ks. bp. **Henryka Tomasiaka**, który następnie celebrował Mszę Świętą za ojczyznę. Uroczystości uświetnił chór Schola Cantorum Misericordias Christi, a swoją obecnością zaszczycili Starosta Bialski **Tadeusz Łazowski** oraz Prezydent Miasta Biała Podlaska **Andrzej Czapski**.

aj NOWY KOMISARIAT

Jak informuje komendant Komisariatu Policji w Terespolu mł. inspektor **Stanisław Olesiejuk**, ruszyła wcześniej zapowiadana rozbudowa i nadbudowa budynku komisariatu policji w Terespolu. Planowany okres realizacji wyniesie 3 lata. W ramach tej inwestycji po stronie wschodniej obok istniejącego obiektu powstanie dwu-piętrowy budynek, który zostanie połączony łącznikiem z istniejącym budynkiem komisariatu. Nadbudowany zostanie częściowo istniejący budynek komisariatu. W okresie zimowym prace budowlane skoncentrują się na pracach remontowych i adaptacyjnych wewnątrz istniejącego budynku komisariatu.

Adam Jastrzębski

wystarczający do realizacji animacji. W kategorii gimnazjów nagrodę otrzymało Publiczne Gimnazjum nr 4 im. K.K. Baczyńskiego z Belchatowa. Nagroda główna w kategorii szkół ponadgimnazjalnych przyznana została Zespołowi Szkół Ekonomicznych im. Marii Dąbrowskiej z Międzyrzecza Podlaskiego. Uczniowie tej szkoły przygotowali cykl trzech animacji z marketingu: „Cykl życia produktu”, „Narzędzia promocji” i „Metody badań marketingowych”. Opiekunem zespołu szkolnego była **Katarzyna Bojczuk**.

Jury konkursowe postanowiło również przyznać trzy wyróżnienia.

aj

PERSPEKTYWY ROZWOJU ROLNICTWA I OBSZARÓW WIEJSKICH

Konferencja powiatowa pt. „Perspektywy rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich” zorganizowana została w ramach debaty europejskiej „Przyszłość Unii Europejskiej - nowe wyzwania dla województwa lubelskiego”. Cykl konferencji powiatowych zakończy konferencja regionalna w Lublinie a następnie podsumowanie na szczeblu krajowym. Do udziału w konferencji Starosta Bialski zaprosił również parlamentarzystów, władze wojewódzkie samorządowe i rządowe, radnych powiatu bialskiego, wójtów i pracowników urzędów gmin, zajmujących się rolnictwem, przewodniczących komisji rolnictwa rad gmin, członków powiatowej izby rolniczej, przedstawicieli sołtysów i instytucji pracujących na rzecz rolnictwa, uczniów ostatniej klasy szkoły rolniczej w Leśnej Podlaskiej.



W sali konferencyjnej starostwa powiatowego w Białej Podlaskiej 1 grudnia spotkali się jej uczestnicy.

Zbranych powiat **Tadeusz Łazowski** starosta bialski. Referaty wygłosili: „Perspektywy rozwoju obszarów wiejskich” dr **Anna Potok**, członek Komitetu Monitorującego SPO „Rolnictwo”. „Kierunki zmian Wspólnej Polityki Rolnej i szanse dla polskiego rolnictwa” doc. dr hab. **Jadwiga Seremak-Bulge**, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej. „Program zrównoważonego rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich województwa lubelskiego” dr inż. **Przemysław Zaleski**, dyrektor Departamentu Wdrażania Programów w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Lubelskiego. „Droga do funduszy Unii Europejskiej” mgr **Janina Kempka**, Ośrodek Informacji o Unii Europejskiej przy Lubelskim Ośrodku Doradztwa Rolniczego, Oddział w Grabanowie.

(sp.)



Udany pilotaż

W Małaszewiczach 17 listopada odbyła się konferencja prasowa – Przewozy Tranzytowe korytarzem Niemcy-Polska, Białoruś, Rosja; w czasie której poinformowano zebranych o tym wspólnym przedsięwzięciu kolei polskich, rosyjskich, białoruskich i niemieckich. Wzięli w niej udział szefowie kolei: Niemiec – Hartmut Mehdorn, Białorusi – Władimir Żereto, Rosji – Władimir Jakunin i Polski – Andrzej Wach.



Pociąg jest najbardziej bezpiecznym i ekologicznym środkiem transportu, wyrazem tego są koszty zewnętrzne, które są czterokrotnie niższe, niż koszty transportu samochodowego. Transport kolejowy musi być bardziej sprawny, tzn. szybciej przewożący ładunki, na trasie Berlin-Warszawa-Mińsk-Moskwa. Udział transportu kolejowego w przewozach ogółem wynosi 27 proc., w Rosji i Białorusi około 40 proc., natomiast w krajach Unii Europejskiej niecałe 13 proc. – *Mając tego świadomość musimy zabiegać o klientów dając im lepszą ofertę* – mówił Andrzej Wach.

Trasa z Berlina przez Warszawę Małaszewicze, jakże szczególne



miejsce na naszej trasie, poprzez Mińsk do Moskwy, do tej pory pociąg pokonywał ponad 78 godzin. Dzisiejszy pociąg pilotażowy skrócił czas przejazdu o 15 godzin. O takim pociągu mówiliśmy przez dwa lata, a przygotowanie trwało niespełna dwa miesiące.

Nasza kolej w pojedynkę nie byłaby w stanie uzyskać takiego sukcesu. Ale tylko dzięki dobrej współpracy, dzięki przyjaźni i koordynacji pomiędzy czterema kolejami było możliwe uzyskanie skrócenia czasu przejazdu na trasie. Zyskamy wielu klientów, jeżeli uda nam się otworzyć granicę i dobrze ze sobą współpracować. Dzisiejszy pociąg jest dowodem tego i będziemy wszystko robić, żeby to stało się naszą codzienną pracą.

Przewozy kolejowe to temat poważny, pociąg pilotażowy udowodnił, że kolej może stać się konkurencyjna.

63 godziny przejazd z Berlina do Moskwy dowodzi o wyższości transportu kolejowego nad samochodowym i każe brać bardzo poważnie deklaracje kolejowych decydentów, że w walce konkurencyjnej są skazani na zwycięstwo.

Pociąg ma liczyć 30 wagonów, które codziennie mają jechać pełne. Będzie kursował punktualnie.

Kolej cały czas pracuje nad możliwościami poprawy współdziałania służb kolejowych, celnych, granicznych, co przyczyni się jeszcze bardziej do osiągnięcia dobrego czasu przejazdu.

Zdaniem Władimira Jakunina sukces tego pociągu sprawi, że po-



zostałe pociągi będą jeździły w takim samym standardzie.

Na pytanie: Czy ten pociąg ma szansę pojechać na trasie Moskwa-



Mińsk-Warszawa-Berlin?, szef kolei rosyjskich odpowiedział – *Ten kierunek był również kierunkiem pociągów z pełnymi wagonami. Zdajemy sobie sprawę, że w tej relacji jest znacznie gorzej.*

Z deklaracji zainteresowanych kolei wynika, że każdemu państwu biorącemu udział w tym projekcie zależy na pomyślnej jego realizacji, ponieważ każda kolej ma szansę na zysk. W dalszych planach jest brana również pod uwagę możliwość kursowania wagonów pasażerskich. Jak będzie to wyglądało w przyszłości pokaże życie.

(ek.)



Z Podlasia w świat

Ireneusz Mikołajczuk urodził się w 1947 r. w Białej Podlaskiej. Po ukończeniu Państwowego Liceum Techniczno-Teatralnych w Warszawie studiował w Akademii Sztuk Pięknych, gdzie w 1972 r. otrzymał dyplom. Był nauczycielem akademickim w pracowni malarstwa na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP. W 1979 r. żona **Alicja Jastrzębska Mikołajczuk** utalentowana alto-wiolonczelistka podpisała kontrakt z Pagarem na dłuższy pobyt w Meksyku. Jej mąż Ireneusz Mikołajczuk został zaproszony przez Uniwersytet Veracruz do Meksyku, pracował w mieście Xalapa, jako profesor rysunku i malarstwa na Fakultecie Sztuk Pięknych. Prowadził wykłady z grafiki, malarstwa, ceramiki i rzeźby. Był znanym twórcą w środowisku artystycznym Meksyku i cenionym organizatorem życia artystycznego i kulturalnego w tym kraju. Zmarł 10 kwietnia 1998 r. w Meksyku.

Po jego śmierci przyjaciele wydali katalog i tam czytamy: *Żył by malować, kochać i tęsknić. Malował z wyobraźnią, wrażliwie i pięknie. Kochał życie i ludzi. Tęsknił za nimi.* — **Anna Tworowska Barankiewicz.** *Irek — elegancki, szczerzy, uczciwy, tak też określiłem jego ostatnie rysunki. To dobrane, że jego sztuka i Jego charakterystyka są zbieżne* — **Stanisław Trzeczowski.** *Irek został asystentem na grafice, u profesora Janusza Przybylskiego. Ci dwaj artyści byli dla siebie przeznaczeni w sensie osobowości i sztuki, którą kreowali. Uzupełniali się pod każdym względem — Marian Nowiński.* *Są artyści, którzy tworzą przez doznania zewnętrzne. Ale Irek, który należał do nich, kochał bezgranicznie te rzeczywistości, które przetwarzał. Stąd ta ciągła tęsknota do miejsc, w których przebywał, do ludzi obecnych w jego życiu. Chłonał pełną radością wszystkie miejsca, które odwiedzał, bez wyjątku dla niego piękne, tak jakby sam je stworzył* — **Lech Majewski.**

O przyjaźni z Ireneuszem Mikołajczukiem pisali jeszcze **Alojzy**

Balcerzak, Karol Syta, Jacek Dryzki.

Jego prace znajdują się w zbiorach w Polsce, Meksyku, Norwegii, Danii, Szwecji, Japonii, USA.

Biała Podlaska to miasteczko gdzie urodził się Ireneusz Mikołajczuk oraz jego bracia **Edward i Marian.**

Kiedy pan Ireneusz kończył studia i wiedział, że stąd wyjedzie powiedział do **Mariana Nowińskiego**, który również mieszkał w Białej: *Biała to fajny ogródek, trzeba będzie po wyjeździe go odwiedzać.* I słowa dotrzymał. Nigdy nie utracił kontaktu z Podlasiem i krajem ojczystym. Po wyjeździe do Meksyku starał się odwiedzać Polskę i Podlasie, zapraszał też kolegów artystów i organizował wystawy ich prac w Veracruz, Xala-



Ireneusz Mikołajczuk z bratanicą Małgorzatą

pie. Do dzisiaj pobyt w Meksyku jako jedną z najpiękniejszych przygód w życiu wspomina Edward Mikołajczuk brat artysty, również utalentowany grafik i malarz, wieloletni dyrektor białskiego oddziału Biura Wystaw Artystycznych.

W Białej Podlaskiej w 1993 r., właśnie w BWA Ireneusz Mikołajczuk miał swoją wystawę rysunku - *Impresje meksykańskie*. Na wystawie prezentował rysunki tworzone piórkami i tuszem na włoskim papierze. Ale też na papierze wytwarzanym przez Indian, z kory drzewnej o lekko beżowym kolorze.

Zawsze z dumą podkreślał, że nigdy nie rozstaje się ze swoją polskością. W ich meksykańskim domu mówiono i bawiono się po polsku.

Twórczość Ireneusza Mikołajczuka wyznaczały dwa etapy polski i meksykański. Ten drugi doczekał się opracowania w formie pracy magisterskiej. W 2001 r. na Uniwersytecie Warszawskim w Instytucie Historii Sztuki **Anna Jagiełło** napisała pod kierunkiem prof. **Wiesława Juszcza** pracę magisterską pod tytułem *Okolice rzeczywistości.*

- *Na jego wrażliwość złożyły się dwie kultury europejska i południowo amerykańska. Było mu dane postrzegać rzeczywistość z perspektywy człowieka, którego horyzont poszerzony został o doświadczenia dwóch odmiennych kultur* — pisała Anna Jagiełło.

Z kolei Edward Mikołajczuk o twórczości swojego brata mówi:

Podczas pracy w warszawskiej ASP przede wszystkim malował, powstawały obrazy o dużych formatach. Używał silnie nasyconych barw kontrastując je ze sobą. Jednocześnie uprawiał grafikę użytkową. Współpracował z Państwowymi Zakładami Wydawnictw Szkolnych i Pedagogicznych opracowując szatę graficzną książek. Meksykański etap twórczości wzbogacił jego prace o wpływ innej kultury. Jednak nigdy w swojej twórczości nie zrezygnował z polskich wątków. Zbudował wizję artystyczną doprawiając do swojej symbiozy dwóch odmiennych kultur, perfiltrowanych przez jego artystyczną i ludzką wrażliwość. Interesujące są jego prace (cykl Karykatury) ukazujące wyabstrahowany świat karykaturalnych istot nie-pozbawiony kontekstu rzeczywistości, abstrakcyjne ograniczone kształty oscylują między duchem a materią. Nanosił te kształty na papier wykonany według indiańskich receptur. W malarstwie używał intensywnych kolorów, szerokie pociągnięcia pędzla, nieregularnie zakończone, poszarpane płamy i linie. Jego prace miały charakter bardzo wnikliwej, indywidualnej analizy świata zewnętrznego i wewnętrznego.

Ewa Koziara



Profesor Bronisław Gej wraca do Leśnej Podlaskiej jak i na rodzinne Podlasie. Z sentymentem wspomina jeszcze niedawne czasy.

W roku 1946 ukończył naukę w Państwowym Liceum Pedagogicznym w Leśnej Podlaskiej uzyskując świadectwo dojrzałości, które popu-

Bronisław Gej SGGW ukończył w 1951 r. z dyplomem Inżyniera Rolnika i Magistra Nauk Agrotechnicznych. Został zatrudniony w Katedrze Fizjologii Roślin SGGW na stanowisku asystenta, potem adiunkta, docenta i profesora. Doktoryzował się w 1960 r. uzyskując stopień naukowy doktora nauk rolno-leśnych, a na-

Kawalerskim OOP (1985) oraz odznaką honorową Za Zastugi dla Uczelni (1991 r.).

Od roku 1955 prof. Gej jest aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Botanicznego, w którym pełnił funkcję sekretarza, zastępcy przewodniczącego i prezesa Oddziału Warszawskiego PTB. W latach 1971-

SENTYMENTALNE POWROTY

larnie nazywano dużą maturą. Wyjechał na studia rolnicze w Szkole Głównej Gospodarstwa Wiejskiego do Warszawy i z tą uczelnią związał całe swoje życie naukowe i zawodowe. Od 12 lat jest na emeryturze, ale utrzymuje aktywny kontakt zarówno z uczelnią jak i Leśną Podlaską.

Bronisław Gej urodził się w 1922 r. na Południowym Podlasiu we wsi Walinna powiat Radzińskiego Podlaski. Był jednym z sześciorga dzieci **Antoniego i Anny** z d. **Bruckacz**. Miał cztery siostry i jednego brata. Rodzice prowadzili niewielkie gospodarstwo rolne i wychowywali dzieci w atmosferze patriotyzmu, wpajając im przestrzeganie w życiu zasad Dekalogu i uczciwości w stosunkach międzyludzkich. Jego ojciec brał udział w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 r., został ranny i po wojnie otrzymał rentę inwalidzką. Po II wojnie światowej renta ta została mu odebrana. Za swoją postawę patriotyczną został ukarany bardziej dotkliwie, ponieważ syna **Mieczysława**, który był w wieku poborowym skierowano do karnych batalionów wojskowych w ówczesnym Stalinogrodzie, gdzie ciężko pracował w bardzo trudnych warunkach. Stracił zdrowie, po powrocie długo chorował i przedwcześnie zmarł.

Syn Bronisław w czasie okupacji pracował w gospodarstwie rodziców i jako członek AK uczestniczył w konspiracyjnych akcjach niepodległościowych. Po wojnie został awansowany do stopnia podporucznika Wojska Polskiego i uhonorowany Krzyżem Armii Krajowej oraz odznaką Akcja Burza.

stopniem po habilitacji w 1967 r. stopień naukowy docenta (doktora habilitowanego) nauk rolniczych w zakresie fizjologii roślin. W 1985 r. Rada Państwa nadała mu tytuł naukowy profesora nadzwyczajnego nauk rolniczych.



Profesor Bronisław Gej wykładał fizjologię roślin w SGGW na studiach stacjonarnych Wydziału Rolniczego i Wydziału Ekonomiczno-Rolniczego, oraz na studiach zaocznych na Wydziale Rolniczym. W latach 1987-1991 zorganizował i pełnił funkcję kierownika Studium Podyplomowego Biologia i Ochrona Środowiska, dla nauczycieli technik rolniczych. Za wieloletnią, nienaganną i wyrabiającą się pracę pedagogiczną na SGGW został odznaczony Złotym Krzyżem Zastugi (1973 r.), Krzyżem

1994 był członkiem Międzynarodowego Towarzystwa Naukowego ESNA; a w latach 1973-1990 członkiem międzynarodowej Federacji Towarzystw Fizjologów Roślin FESPP.

W okresie pracy zawodowej Bronisław Gej przebywał na stażach naukowych za granicą: w Akademii Rolniczej im. K.A. Timirjazewa w Moskwie, w Uniwersytecie Rolniczym w Wageningen, Holandia; w Wyższej Szkole Rolniczej w Pradze i w Instytucie ds. Energii Jądrowej w Rolnictwie (ITAL) w Wageningen. Ponadto wielokrotnie wyjeżdżał na zjazdy i konferencje naukowe w kraju i za granicę, na których wygłaszał referaty i prezentował wyniki własnych badań.

Należy podkreślić jego udział w zjazdach ESNA: w Budapeszcie 1 1972 r., w Bukareszcie w 1974 r., w Cadarache – Francja w 1975 r., Uppsali w 1977 r., Brnie w 1978 r. i 1982 r., Belgradzie w 1979 r., Debreczynie 1980 r., Madrycie 1983 r., w Starej Zagrze – Bułgaria 1987 r., Wiedniu 1988 r., Koszycach w 1990 r., i w Antalyi – Turcja w 1991 r.

Badania naukowe profesora Geja początkowo koncentrowały się wokół zagadnienia gospodarki wodnej i odporności roślin na suszę. W latach następnych wiązały się z problemem fotosyntezy i starzenia się roślin. Do jego osiągnięć naukowych można zaliczyć: wykazanie różnic odmianowych pszenicy jarej w odporności na deficyt wody w glebie i znaczenie przedsięwzięcia hartowania kielkujących ziarniaków w zwiększeniu tej odporności – praca doktorska. Nie mniej ważną była ocena zależności między intensywnością i produktywnością fotosynte-



2 przewoźnik
w UNII
EUROPEJSKIEJ

Kolejowe
przewozy
towarowe
są najbardziej
ekologicznym
środkiem
transportu

PN-EN
ISO 18001:2004



PKP CARGO S.A.

ul. Grójecka 17, 02-021 Warszawa

tel: (022) 474 43 20, fax (022) 474 44 43

www.pkp-cargo.pl





Biała Podl. k. p.w. NNMP



Biała Podl. k. p.w. NNMP



Biała Podl. k. p.w. NNMP



Janów

Podlaskie szopki



Janów



Leśna Podlaska



Leśna Podlaska



Kodeń



Kodeń



Kodeń



MP



Biała Podl. k. p.w. św. Anny



Biała Podl. k. p.w. św. Anny

ie



Biała Podl. k. p.w. św. Antoniego



Biała Podl. k. p.w. św. Antoniego



dlaska



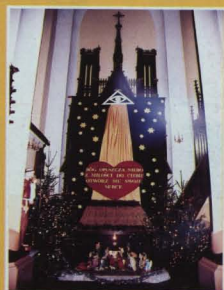
Leśna Podlaska



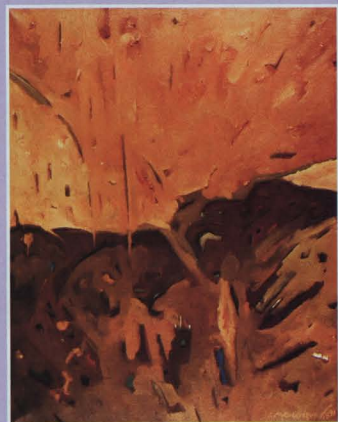
Leśna Podlaska



Konstantynów



Konstantynów



I M
r i
e k
n o
e ł
u a
s j
z c
z u
k



zy liści a wiekiem tych liści i wiekiem całej rośliny niektórych gatunków dwuliściennych - praca habilitacyjna. Dalsze badania naukowe dotyczyły m.in. opracowania wpływu nawożenia azotowego (pszenica, życa wielokwiatowa) i fosforowego (fasola, pszenica); działania herbicydów (gryka, słonecznik) i retardantów (gryka, gorczyca); zabiegów dekapitacji i defoliacji roślin pszenicy na produktywność fotosyntezy wyżej wymienionych gatunków roślin. Dodatkowo oznaczono także udział osi kłosowych w produktywności fotosyntetycznej kłosów i całych roślin żyta.

Dorobek naukowy profesora obejmuje opublikowanie ponad 60. oryginalnych prac badawczych, popularno-naukowych i skryptów dydaktycznych. Był promotorem dwóch prac doktorskich i kierownikiem siedmiu prac magisterskich. Od 1993 r. jest profesorem emerytowanym, ale w dalszym ciągu utrzymuje ścisły kontakt ze swoją Alma Mater.

Przez 20 lat (1982-2002) prof. Bronisław Gej pracował na Wydziale Rolniczym jako redaktor naukowy czasopisma *Annals of Warsaw Agricultural University* - SGGW, seria *Agriculture*.

Bronisław Gej ożenił się w 1953 r. z Alicją z d. **Wieteska**, wychowali dwoje dzieci syna **Krzysztofa** i córkę **Katarzynę**. Mają też wnuczkę - **Michała Jerzego**, którym dziadek jest zafascynowany.

Nauka i odpowiednie wychowanie zarówno w domu rodzinnym jak i w Gimnazjum, później Liceum przyczyniły się do rozwoju i pogłębienia w Bronisławie Geju uczucia przywiązania do ziemi rodzinnej tej małej Ojczyzny Podlasia jak i do Ojczyzny, której służy pracą i wiedzą. Do dzisiaj czuje szczególne związki z Leśną Podlaską, którą darzy serdeczną sympatią i dużym sentymentem. I to jest przyczyna, że zawsze, przy sprzyjającej okazji odwiedza te strony. Przyjeżdża również do rodzinnej wsi, gdzie zatrzymuje się w domu brata.

Na podstawie rozmowy z prof. Bronisławem Gejem i Słownika Biograficznego - Współcześni uczeni polscy Tom I A-G, Warszawa 1999, s. 449, napisał:

Ewa Kozia

KONKURS HISTORYCZNY

Muzeum Południowego Podlasia w Białej Podlaskiej zaprasza uczniów szkół podstawowych i gimnazjów do udziału w konkursie historycznym „Mój region”.

„Mój region”

Warunkiem udziału w konkursie jest pisemne zgłoszenie swego udziału na adres: Muzeum Południowego Podlasia, ul. Warszawska 12, 21-500 Biała Podlaska.

Współzawodnictwo przebiegać będzie w dwóch etapach. W pierwszym etapie - marzec 2006 r. - uczniowie będą rozwiązywać zadania testowe opracowane na podstawie zaleconej literatury przedmiotu. Eliminacje te odbędą się w siedzibie Muzeum lub w innym obiekcie w zależności od ilości uczestników, do drugiego etapu dopuszczonych zostanie 40 autorów najlepszych prac.

Uczniowie zakwalifikowani do eliminacji II stopnia wezmą udział w II dekadzie maja w bezpłatnej wycieczce na trasie: Łomazy - Wysznie - Horodyszcze - Jabłoń - Kolano - Parczew - Milanów - Suchoła - Czemierniki - Żabików - Radzyń Podl. - Międzyrzec Podl. - Wronie.

W II etapie w I dekadzie czerwca uczestnicy powinni wykazać się znajomością literatury przedmiotu i wiadomościami zdobytymi w trakcie wycieczki. Autorzy 12-15 najlepszych odpowiedzi pisemnych wezmą udział w eliminacjach ustnych, suma punktów za test i odpowiedź ustną będzie decydować o kolejności miejsc.

Laureaci otrzymają nagrody i dyplomy. Szczegółowych informacji o konkursie udziela Dział Oświatowy Muzeum tel. 343 - 41 - 28.

Spotkanie z logopedą

W bieżącym roku, już po raz piąty odbyła się z inicjatywy Polskiego Związku Logopedów ogólnopolska akcja pod nazwą Dzień Bezpłatnych Diagnoz Logopedycznych. 19 listopada w akcji tej uczestniczyli, również po raz piąty, pracownicy Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej w Terespolu mgr **Zofia Polaczuk** logopeda i dyrektor poradni oraz mgr **Teresa Szaciłło** logopeda.

W bieżącym roku miejscem akcji była Szkoła Podstawowa w Kodniu. W latach poprzednich - Zespół Szkół w Zalesiu i Poradnia Psychologiczno - Pedagogiczna w Terespolu. Inicjatywa logopedów spotkała się z dużym zainteresowaniem społecznym, tak, iż trzeba było wydłużyć dyżur.

W tym roku z porad specjalistycznych skorzystało 47 dzieci w wieku 3-14 lat. Rodzice konsultowanych dzieci, po wstępnych badaniach logopedycznych, uzyskali krótką diagnozę stanu mowy swoich pociech, zalecenia postdiagnostyczne oraz porady i wskazówki odnośnie pracy z dziećmi w domu. Gdy zaistniała potrzeba logopedii kierowali uczniów na pełne badania i terapię do poradni oraz sugerowali zainteresowanym rodzicom odpowiednie konsultacje lekarskie, wskazując jednocześnie instytucje, w których mogą uzyskać potrzebną pomoc.

Mowa odgrywa ważną rolę w życiu każdego człowieka. Umiejętność mówienia i rozumienia tekstów słownych, prawidłowy rozwój mowy i artykulacji umożliwia pełniejszą komunikację językową człowieka w kontaktach społecznych z innymi ludźmi oraz rozwój jego osobowości w ogóle, sukcesy szkolne i zawodowe. Dobrze, że rodzice mają tego pełną świadomość i dbają o prawidłowy rozwój mowy u swoich dzieci. Ta cenna i potrzebna akcja będzie kontynuowana na naszym terenie również w następnych latach.

Zofia Polaczuk
dyrektor Poradni psychologiczno-pedagogicznej w Terespolu.



Final w Romanowie

Już po raz 21. rozdane zostały na grody w ogólnopolskim konkursie literackim im. J.I. Kraszewskiego. Jego powodzenie i rozgłos dawno przekroczyły ramy regionalne, a znaczącym faktem jest uczestnictwo osób mieszkających za granicą. Na

Z tygodniowego maratonu w pamięć zapadł spektakl poetycki **Ireneusza Wagnera** zatytułowany „Schody do piekła... o poetach tragicznych”. Zakrety losu „nadwrażliwców”, którym w pewnym momencie załamała się perspektywa, zyskały w widowisku Wagnera niebywałą atmosferę. Bardzo ciekawym okazało się spotkanie z war-

łazowskiego i prezydenta miasta **Andrzeja Czapskiego**, nastąpiło omówienie nagrodzonych utworów i wręczenie nagród laureatom.

W dziale prozy I nagroda przypadła **Leszkowi Sokołowskiemu** z Krzymoszcz za doskonały tekst satyryczny „Siedem dni w Maślakach”. Drugą nagrodę za tekst o ludzkim za-

ŚWIĘTO PODLASKIEJ LITERATURY

tegoroczną galę **Francesco Bernardini** przyleciał prosto z Londynu.

- *Nasz konkurs jest po części fenomenem kulturalnym* - twierdzi **Ur-**



szla Pietruczuk, sekretarz jury. *Organizujemy go niezmiennie od wielu lat, a chętnych do udziału nie brakuje. Zgłaszają się wciąż nowi autorzy, pomni zapewne faktu, że konkurs był artystyczną trampoliną dla niejednego laureata. Szczególną uwagę zwraca jakość artystyczna i różnorodność tematyczna utworów zarówno prozatorskich, jak i poetyckich. Osobiście jestem bardzo zadowolona, że wśród laureatów znajdują się też poeci i prozaicy z naszego regionu. W tym roku taki zaszczyt spotkał **Kasię Piątkowską** i **Jacka Musiatowicza**, dwójce oryginalnych i nieprzeciętnie udołowanych twórców. Zapewne nie przetrwalibyśmy tak długo, gdyby nie życzliwość władz miasta i powiatu oraz przyjaciół literaturze sponsorów.*

Rozstrzygnięcie konkursu oznacza cykl spotkań ze znanymi i cenionymi literatami. Tak było i w tym roku, choć organizatorzy nie ograniczyli się tylko do Klubu Kultury „Piaś”. Z literatami można było porozmawiać i uzyskać odpowiedzi na pytania w białskim Klubie Kultury „Eureka” i łukowskim Ośrodku Kultury.

szawską literatką i ubiegłoroczną laureatką **Elżbietą Olszewską**. Była dziennikarka radiowa doskonale czuła się w nietypowych opowiadaniach, gdzie można pisać się zmysłem obserwacji i kunsztem operowania słowem. Jej lapidarne stwierdzenia są dla znacznej części czytelników odkrywaniem na nowo spraw pozornie oczywistych, lecz posiadających ukrytą głębię.

Wielkie wrażenie zrobił na uczestnikach spotkanie w Piaście wieczór autorski **Kasi Piątkowskiej**, dziewczyny zaledwie 20-letniej, a szalenie utalentowanej. Kasia spełnia się nie tylko w niszaniu poetyckich strofok. Pisze prozę, maluje, fotografuje i studiuje aranżację wnętrz. Autorka ma na koncie cztery tomiki, z których każdy doczekał się nietuzinkowej oprawy plastycznej.

Zdaniem krytyka **Andrzeja Żarębskiego**, Kasia posiada wyjątkową wrażliwość i spontaniczność wzruszenia. Jej wiersze aż pękają od radości istnienia. Pełno w nich miłosnych uniesień, wyznań, tęsknot i stanów emocjonalnych. Miłość to dla Piątkowskiej dar, który prowadzi człowieka ku największej wartości duchowej.

Przewodniczący jury **Zdzisław Łączkowski** ceni wiersze **Kasi** za bardzo dobre klimaty. Jej najnowszy tomik „rozPUST(K)A” urzeka urodą i plastycznością obrazu, a również wołaniem o sens miłości. Prezentacji wierszy Piątkowskiej towarzyszył recital radzyńskiego barda **Jacka Musiatowicza**, niby dobrze znanego, a za każdym razem zaskakującego dalekimi od typowych skojarzeniami. Jacek przedstawił cykl śpiewanych wierszy z szykowanego do druku tomu „Wróżyca”.

Podsumowanie wzruszeń nastąpiło w Romanowie, gdzie w obecności posła na Sejm **Franciszka Jerzego Stefaniuka**, starosty białskiego **Tadeusza**

gubienia i związku zdarzeń rzekomo przypadkowych otrzymał **Francesco Bernardini** z Londynu. Trzecią nagrodą uhonorowano **Marka Kośmi-**



dra z Wągrowca, który swój tekst dedykowany zmarłej poetce z Podlasia **Mariannie Bocian**, napisał w formie listu.

W dziale poezji I nagrodę zdobył **Michał Kasprzak** z Warszawy, drugą **Ela Galoch** z Turka, zaś trzecią **Czesław Markiewicz** z Zielonej Góry. Jurorzy pamiętali też o nagrodach specjalnych. Za temat poświęcony J.I. Kraszewskiemu nagrodę otrzymał **Zbigniew Frączek**, literat i dziennikarz z Lublina, nagrodę Klubu Literackiego **Maksyma Katarzyna Piątkowska** z Białej Podlaskiej, a nagrodę za świeżość i odkrywczość poetycką **Jacek Musiatowicz** z Radzyna Podlaskiego. Nagrodzone prace prezentowali z wdziękiem: **Urszula Pietruczuk**, **Katarzyna Piątkowska** i **Ireneusz Wagner**.

Wizyta w Romanowie nie mogła by się obyć bez zwiedzania zakątków muzeum autora „Starej baśni”, po których z ogromnym znanstwem sekretów rodziny Kraszewskich oprowadzała dyrektorka **Anna Czobodzińska-Przybylska**.

Atmosfera konkursu J.I. Kraszewskiego jest niewątpliwym magnesem przyciągającym literatów na Podlasie. Nie dziwimy się, jeśli część z nich chce powrócić tutaj za rok.

Istvan Grabowski



Poezja

Wichrowe Wzgórza

Chciałabym, żeby mnie pożarła
Miłość na Wichrowych Wzgórzach
Zanurzyć się we krwi
Borzącą czułości
Sporrzeć w wielkie oczy
Wytłupane strachowi
Odrębać nogi
Próbie ucieczki
Zapomnieć się w walcu
Ze świadomością śmierci
I roześmiać się
Nad kalectwem miłości

Królowa

Gdy odchodzi z tamtego świata
Chce zapamiętać sen
Wściekła chłosta morze
Bo przegrała z myślami
Wkłada przez głowę sukienkę
Przykleja do niej plamy
I skrzywia garbate plecy
Rozjejrzy się za kotem
Którego nie ma i którego nie ma
Zje za niego język mleka
Odgarnie gałęzie z czoła
Gdzie namyślono „Niewolnica”
Wychodzi z księżycowej doliny
I skacze po siedem metrów
Wchodzi na podwórko czerwonego
domu
Bierze brudną bieliznę
Pluje w nią zakrwawioną śliną
By uprać to potem w rzecze
Załawionym okiem dziewczyny
Obserwuje szpon na koronce

Gdy wchodzi w tamten świat
Chce zapomnieć sen
Wściekła chłosta morze
Bo przegrała z myślami
Muslinowy kot budzi ją w południe
Stużki ubierają ją w niebo
Uderza tą z prawej w twarz
Co ma brązowy kolor włosów
I koronkowa bielizna
Na której została nie umyta
Ślina zmieszana z krwią

Aleksandra Maciejewicz

Tęskni serce, drży i płacze,
za tą wioską, za tym borem,
za tym dniem i za wieczorem.

Tęskni serce moje...
Za tym progiem, tak gościnnym,
za tym domem, mym rodzinnym,
za tym sadem wybitnym
i za czarnym pól zagonem.

Tęskni serce moje...
Za tą rolę i skowronkiem
i za tamtym ciepłym stonkiem,
za kąkolem, chabrem, makiem
i za każdym polnym kwiatem.

Tęskni serce moje...
Za tą miedzą w letnie ranki,
za zapachem macierzanki,
za tym mleczem pozłacanym,
za powojem powijanym.

Tęskni serce moje...
Za tym brzękiem ojca kosy,
za złotymi zboża kłosy,
miododajną białą gryką
i za gruszą pełną dziką.

Tęskni serce moje...
Za tą drogą wyboistą,
ale moją i ojczystą.
Za tym żytem, co pod niebem
i za matki smaczny chlebem.

Tęskni serce moje...
Za tą łąką ukwieconą,
przy zagrodzie położoną.
Za tą wodą i za lilią,
taką piękną i niewinna

Tęskni serce moje...
Za świerszczyka tym cykaniem,
za rzekotki turkotaniem,
za tą ciszą pośród pól!
Któż ukoji serce ból.

Marianna Kołodziuk

Tęcza

Namaluję sobie świat –
gdzie nie ma cierpienia.
W tym cierpieniu -Ty i ja
i nasze marzenia.
Namaluję sobie świat,
namaluję słońce, które świeci.
Tam szczęśliwi Ty i ja
i szczęśliwe dzieci.
Namaluję sobie świat, świat w kolo-
rze tęczy.

Smutny jest ten świat, zło, choroba
mężczy.
Namaluję inny świat, zmienię bar-
wę jego
By szczęśliwy był mój brat i rodzi-
na jego.
Barwa świata zmienia się
smutna jest godzina
Każdy cierpi, każdy z nas
Jest temu przyczyna.
Gdy odejdę w inny świat
w świat ten kolorowy
Prosić będę Boga tam
By każdy był zdrowy.
Prosić będę Ty i ja
Pana naszego.
By ulepszył podły świat
I naprawił złego.

Dziewczyna ze skarpy

Dziewczyna we mgłę spowita
Na skarpie ranek wita.
Załawione oczy, wzniosła w górę,
upatrzona w błękitną chmurę.
Patrzy w błękit nieba
Choć życie smutne- żyć trzeba.
Lazurowe niebo piękne i czyste
Jej oczy, leją łzy przezroczyste.
Padają jak perły po twarzy,
Ciepłe i piękne się życie marzy.
O niebo- któreś bez skazy.
Co nie znasz słowa, urazy.
Jam w życiu tym ucierpiała,
A słońca, mało widziałam.
Płakało dziewczę na brzegu skarpy
Do nieba słowa, mówiła skargi.
Skargi i żale, mówiła obłokom
Morze od łez, podniosło się wysoko.
Woda żale i smutek przyjęła
- Idź dziecko do dom, boś mnie ujęła.
Przyjmę twe żale, utopię głęboko.
Ciebie nie przyjmę, boś za wysoko.
Chroni Cię niebo, obłok na niebie.
Żale Twe przyjmę -ale nie ciebie.
Zbliżał się mrok, dużymi krokami,
a z mrokiem stróż- co czuwa nad
namami.
Sprowadził dziewczę ze skarpy,
ustalił z Bogiem-jej skargi.
Palcem Bożym- duszy rozkazał,
Palcem Bożym- sercu nakazał.
„ By mrok duszy oddaliła, imię
Boże, zawsze czciła, z Bogiem, bę-
dzie żyła”

Grażyna Romaniuk



Honorowy Obywatel miasta Międzyrzecza Podlaskiego Henryk Burzec nie żyje

Nie ma już wśród nas Henryka Burzaka wybitnego polskiego artysty, rzeźbiarza i malarza (zobacz w Galerii Gościńca). Z doniesień prasowych ogólnopolskich periodyków wynika, że odszedł od nas 31 października 2005 r. w swoim mieszkaniu w Zakopanem. Był niezmiernie cenionym artystą nie tylko w kraju, ale i za granicą. Ponad pół wieku pracował ciężko na wysoką pozycję w historii sztuki polskiej i światowej.

Urodził się 21 lutego 1919 roku w Międzyrzeczu Podlaskim, do którego zawsze chętnie wracał we wspomnieniach, rzadziej jednak odwiedzał rodzinne strony ze względu na wiek i chorobę oczu, która w poważnym stopniu utrudniała mu pracę artystyczną. Dzieciństwo spędził w Brześciu nad Bugiem a potem po drugiej wojnie światowej podjął studia w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie trafiając do pracowni rzeźby światowej sławy prof. Xawerego Dunikowskiego. Z czasem został jego asystentem. Dojrzał artystycznie i razem z mistrzem Dunikowskim, pracował przy realizacji Pomnika Powstańców Śląskich na Górze Św. Anny i przy głowach wawelskich. Ważne miejsce w Jego dorobku zajmowała sztuka sakralna. Jego rzeźby znajdują się w wielu kościołach w Polsce. Całość wnętrza zaprojektował i wykonał w kościołach w Knurowie, Brzeźkowicach i w Mrzeżynie. Pomniki Jego pomysłu i wykonania upiększają Zakopane, Mielec, Myszów, Ochotnicę Dolną i Łódź.

Ze swoimi rzeźbami zwiedził wiele europejskich krajów (Francję, Niemcy, Hiszpanię, Słowację i in.) Wystawiał też swoje dzieła w polskich salonach artystycznych włącznie z warszawską „Zachętą”. Dwukrotnie gościł również w galerii „ES” w Międzyrzeczu Podlaskim. Chciał też związać schyłek życia i pracy artystycznej ze swoim miastem rodzinnym nad Krzną. Niestety nie doznał tej upragnionej chwili. Posiadał wiele odznaczeń państwowych za pracę artystyczną i społeczną oraz tytuł Honorowego Obywatela Miasta Międzyrzecza Podlaskiego nadany przez władze samorządowe w 2001 roku.

Niespodziewana śmierć zabrała Człowieka-Artyście, który swoim aktywnym życiem, działalnością artystyczną i społeczną dokumentował z powodzeniem naszą rzeczywistość.

Cześć Jego Pamięci!

(żak)

II Zaduszki Kulturalne – Konstantynów 2005

*Sztuka to nie okłaski...
„Sztuka to nie okłaski,
To siła prawdy, poezja
To metafizyczna przestrzeń
Wolności...” Ireneusz Wagner*

Po raz drugi w Konstantynowie miała miejsce nietuzinkowa impreza o nazwie **Zaduszki Kulturalne**. Pomyśłodawcą i organizatorem jest pani **Maria Sawczuk**.

W programie wystąpili również **Agnieszka i Ireneusz Wagner** z najnowszym spektaklem przygotowanym przez Irka Wagnera o poetach tragicznych – Schody do piekła. Poświęcił go poetom **Kazimierzowi Ratonowi, Andrzejowi Babińskiemu i Józefowi Gielo**.

W czasach gdy otacza nas chaos, chłodny odbiór sztuki, temat życia i śmierci jest nieodzownym te-



Przed rokiem zaprezentowano utwory nie żyjącego muzyka i poety **Irka Filipiuka**, który był mieszkańcem Konstantynowa.

W tym roku zaproszono poetów, mieszkańców powiatu białskiego: **Marzenę Kondere** uczennicę LO im. S. Staszica mieszkankę Rokitna; **Sylwię Pilarską** licealistkę mieszkankę

matem artystów, malarzy, poetów i muzyków.

Podczas imprezy wystąpili też **Adam Sawczuk, Tomasz Sawczuk i Piotr Skubisz** prezentując poezję śpiewaną takich bardów jak Kaczmarek, Stachura, Filipiuk oraz utwory własne.

Irek Filipiuk był artystą dalekim od pokory, politycznych schematów. Elastyczny w swojej twórczości, urzekął prostotą i prawdziwością piosenek, które pisał i śpiewał.

Zaduszki kulturalne to impreza, w której odkrywa się prawdę sztuki i prawdę o człowieku. To docenili goście i deklaro-

wali swoją obecność w przyszłym roku.

Agnieszka Wagner
Foto: R. Petrynik



Kwasówki gmina Drelów, **Marianne Kołodziuk** z Janowa Podlaskiego i **Magdałenę Kasjaniuk** z Hrudą gminy Biała Podlaska.

ODZNACZENIA DLA TKACZEK

Nie lada szczyt spotkał trzy tkaczki z powiatu bialskiego. Podczas zjazdu Stowarzyszenia Twórców Ludowych w Lublinie przyznano im srebrne Krzyże Zasługi. Są one wyrazem uznania za działalność twórczą na rzecz kultury materialnej regionu i wielokrotne zwycięstwa w przeglądach sztuki ludowej. W Lublinie odznaczenia odebrały: **Józefa Hazan** z Piszczaca oraz **Sabina Kaczan** ze Studzianki. Podczas ceremonii zabrakło z powodów zdrowotnych 81-letniej **Marii Tryczyk**, mieszkanki Ortele Królewskiego. Dlatego wizytę domową złożyli wyróżnionej: starosta **Tadeusz Łazowski**, dyrektor Muzeum Południowego Podlasia **Celestyn Wrębiak** i prezes oddziału bialskiego STL **Zbigniew Chalimoniuk**. Sędziwa artystka otrzymała Krzyż Zasługi, kwiaty i najlepsze życzenia.

- Jestem wzruszona tymi dowodami pamięci - stwierdziła Maria Tryczyk. - Nigdy nie robiłam niczego z myślą o medalach czy nagrodach. Starałam się kontynuować rękodzieło, które w wieku dziecięcym poznałam od swej mamy. W ciągu kilkudziesięciu lat pracy wykonałam setki kilimów, dywanów, chodników, serwet i makatek. Część z nich trafiła do muzeum. Teraz nie mogę już pracować ze względu na zdrowie. Niedawno przeszedłam poważną operację.

Pani Maria ma cztery córki, dziewięcioro wnuków i kilkoro prawnucząt. Starosta Tadeusz Łazowski gratulując jej odznaczenia zachęcał, by podzieliła się umiejętnościami z następczyniami. Skoro, do sztuki ludowej nie garna się córki, być może podejmie ją któraś z dorosłych wnuczek.

Istvan Grabowski



Sędziwa tkaczka tuż po dekoracji odznaczeniem

KLUB PRZYJACIOŁ OLSZYNA

Ponad rok temu z inicjatywy dyrektora Gminnej Instytucji Kultury w Rokitnie **Jacka Szewczuka** dzieci i młodzież z Olszyna zapoczątkowały spotkania w miejscowej świetlicy Ochotniczej Straży Pożarnej, tworząc Klub Przyjaciół Olszyna. Co miesiąc wraz z dyrektorem GIK-u planują przyszłość swojej małej ojczyzny.

Do klubu należy w sumie 19 osób a są to: **Andrzej Ciesielczuk**, **Jakub Ciesielczuk**, **Przemysław Ciesielczuk**, **Arkadiusz Gryciuk**, **Łukasz Gryciuk**, **Anna Iwańczuk**, **Katarzyna Lisowska**, **Grzegorz Lisowski**, **Piotr Lisowski**, **Katarzyna Maksymiuk**, **Joanna Olszewska**, **Ryszard Olszewski**, **Grzegorz Pyl**, **Tomasz Pyl**, **Mateusz Sudewicz**, **Mariusz Warowny**, **Anna Zajko**, **Urszula Zajko**, oraz **Jack Szewczuk**.

Klub od początku istnienia wspierają: sołtys Olszyna **Wacław Sudewicz** i radny gminy **Andrzej Iwańczuk**.

Młodzież tworzy kronikę, w której zapisywane są najważniejsze wydarzenia z życia klubu oraz imprezy, które udało się już zorganizować. Była to m.in. wigilia Bożego Narodzenia, na której nie zabrakło pięknie udekorowanej choinki, opłatka, prezentów i wszystkich 12 potraw wigilijnych. Klubowicze przyczynili się również do organizacji spotkania w niedzielę palmową pod hasłem „Tradycje Wielkanocne w gminie Rokitno”, gdzie wspólnie z członkami z innych kół działających przy GIK-u w Rokitnie wykonywali świąteczne karty, stroiki, palmy wielkanocne, farbowali i malowali jaja oraz przedstawili historię zwycajów związanych ze świętami Wielkiej Nocy. Warto dodać, że w Olszynie jako w jednej z nielicznych

miejscowości na południowym Podlasiu w poniedziałek Wielkanocny nie tylko leje się strumieniami woda, lecz najmłodsi mieszkańcy wsi chodzą również po domach zbierając barwne jaja oraz słodczyce zwane „wołoczebnem”. Jest to miejscowa odmiana znanego w innych częściach Polski „chodzenia po dyngusie”.

W najbliższym czasie przyjaciele z Olszyna planują przy wsparciu dyrektora Gminnej Instytucji Kultury wydać widowiskową poświęconą swojej miejscowości.

Ostatnio odbyły się w Olszynie warsztaty Psychologiczne – Terapeutyczne dla dzieci i młodzieży pod nazwą „Dzieci i młodzież z Olszyna walczą z nałogami”. Ich organizatorami byli Gminna Instytucja Kultury oraz Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Rokitnie.

Uczestnicy brali udział w zajęciach terapeutycznych prowadzonych przez **Leszka Skrzypczaka**, terapeutę z poradni w Białej Podlaskiej, który przedstawił problem narkomani i uzależnień. A ponad to przedstawił zasadę pracy w grupie i wpływ środków odurzających na organizm młodego człowieka. Nie zabrakło także zajęć z psycholog **Bogumiłą Fedoruk**, która przeprowadziła warsztaty psychologiczne, czyli poznanie siebie i swoich potrzeb w życiu.

Na zakończenie dwudniowych zajęć uczestnicy wzięli się na mecz I ligi piłki ręcznej mężczyzn pomiędzy drużynami AZS AWF Biała Podlaska – Vive II Kielce, który odbył się w hali bialskiego AWF.

Mateusz Sudewicz





Generał WP, kwatermistrz generalny, szef sztabu i wódz naczelny powstania listopadowego. Urodził się w Sennikach na terenie Wielkopolski. Wychował się w atmosferze patriotycznej, a na kształtowanie osobowości i charakteru chłopca naj-

śluzami. Za udział w tajnych związkach patriotycznych w 1826 r. został aresztowany i osadzony w więzieniu Karmelitów. Zwolniony z więzienia w 1829 r. otrzymał ponowny przydział do prac przy budowie Kanału Augustowskiego.

ście dowodził, i w której zabłysnął jako wódz.

28 lipca został dowódcą korpusu inżynierów armii czynnej. Dwa dni później Rząd Narodowy nadał mu stopień generała dywizji, a 16 sierpnia dostał Prądzyński nominację na

WYBITNY STRATEG POWSTANIA LISTOPADOWEGO

Gen. Ignacy Prądzyński /1792-1850/

większy wpływ wywarł ojciec Stanisław Prądzyński. Przez sześć lat uczył się w Dreźnie pod kierunkiem księdza **Fraciszka Sazelego Jegierskiego**, absolwenta kolegium pijarów w Łukowie, wydalonego z kraju za udział w powstaniu kościuszkowskim. Mając 15 lat w 1807 r. wstąpił w Poznaniu do 11 pułku piechoty, a w 1809 został kadetem Szkoły Aplikacyjnej Artylerii i Inżynierów. W czasie wojny z Austrią umacniał Rogatki Jerozolimskie w Warszawie, pracował przy budowie twierdzy w Modlinie oraz pomagał przy wznoszeniu mostu w Puławach.

Szybko uzyskał opinię najzdolniejszego oficera inżynierii. Gen. **J. H. Dąbrowski** w 1812 r. zlecił mu prace przy nowych fortyfikacjach za Bugiem i Narwią, a w czasie kampanii napoleońskiej zabrał wówczas kapitana do swojego sztabu. Za walki na terenie Rosji otrzymał Złoty Krzyż Virtuti Militari, a w 1813 został kawalerem orderu Legii Honorowej. W odwrocie ku Renowi uczestniczył w bitwie pod Haniu (13 X 1813), gdzie rannym został Dominik Radziwiłł ordynat nieświeski i właściciel Białej. Studiował teorię i dzieje wojen napoleońskich. Na przełomie 1814/15 został członkiem tajnego Związku „Prawdziwych Polaków”, a w 1821 Towarzystwa Patriotycznego. W czerwcu 1823 r. rozpoczął rozpoznanie trasy Kanału Augustowskiego, już na wiosnę 1824 ukończył projekt jego budowy z 18

Udział Prądzyńskiego w powstaniu listopadowym stanowi najważniejszy okres w jego życiu. Wezwany przez gen. **J. Chłopickiego**



Gen. Ignacy Prądzyński. litografia M. Fajansa

go 8 XII 1830 r. przybył z Augustowa do Warszawy i otrzymał stanowisko naczelnika gabinetu topograficznego. Tydzień później został podkomendantem twierdzy Zamość. Ponownie wezwany do stolicy zostaje 28 II 1831 r. kwatermistrzem generalnym. W dniu 1 IV 1831 r. przygotował dokładny plan kolejnej operacji- wykonanie tego planu wobec oporu gen. Skrzyneckiego, doprowadziło do zwycięskiej bitwy pod Iganiami 10 kwietnia, którą gen. Prądzyński osobi-

wodza naczelnego. Stanowisko to piastował tylko jeden dzień, gdyż napotkawszy niechęć gen. **J. Krukowieckiego** i **H. Dembowskiego** podał się do dymisji.

W końcu sierpnia został wysłany do korpusu gen. **H. Ramoriny** w charakterze doradcy. Wcześniej na naradzie wojennej 19 VII proponował zostawić 40 tys. armię do obrony Warszawy, a do działań zaczepnych podzielić wojsko na dwie grupy, jedną ruszyłaby w Płockie, drugą na Podlasie i Lubelszczyznę. Gen. Ramorino na czele II korpusu piechoty i 3 dywizji piechoty (ok./ 21 tys. żołnierzy) miał ruszyć przeciwko Rosjanom z jednoczesnym zadaniem dostarczenia żywności stolicy. Marsz odbywał się po linii Żelechów-Łuków- Międzyrzec Podlaski.

29 VIII 1831 r. gen. Rosen zatrzymał się w Międzyrzeczu. Zamierzaniem gen. Prądzyńskiego było wykorzystanie błędów dowódcy rosyjskiego przez odcięcie drogi odwrotu. Zgonie z tym planem mniejsza grupa w sile brygady piechoty i dwóch brygad kawalerii miała związać od zachodu walkę z Rosenem. W tym czasie druga grupa (ok. 10 tys. piechoty i jazdy oraz 24 dział) miała ruszyć do wsi Rogoźnica i od wschodu nacierać na Międzyrzec. Od godz. 11.00 trwała walka artyleryjska na zachód od miasta, przerywana częstymi wypadami piechoty z obu stron. Grupa wiążąca dobrze wywiązała się z zadania i gdy od strony Rogoźnicy dały się słyszeć



strzały, Prądzyniści rozpoczęli przesuwanie swych wojsk w prawo, tak jak wcześniej zaplanowano. Czas jednak mijał, a natarcie Ramorino od wschodu nie rozpoczynało się, gdyż generał w tak ważnym momencie udał się na spoczynek! Wcześniej wysłał oddział pod kierunkiem gen. Gawrońskiego i gen. Bielińskiego, nie wprowadzając ich jednakże w istotę manewru, którego celem było natarcie na Międzyrzec. Rozbito wprawdzie Rosjan dowodzonych przez gen. Werpachowskiego i zdobyto znaczne tabory, ale ważniejsze od pościgu wroga uchodzącego do Brześcia było zamknięcie kleszczy. Za późno przybył Ramorino nakazując ruch na Międzyrzec, gdyż Rosen pod osłoną nocy wycofał swój korpus bocznymi drogami przez Łomazy, Piszcząc do Brześcia. 31 VIII 1831 r. Prądzyniści zażądał powrotu całego korpusu do Siedlec, ale Ramorino wbrew rozkazom Krukowieckiego o konieczności wzmocnienia obrony Warszawy, podjął marsz na Brześć. Prądzyniści wrócił do stolicy i złożył gen. Krukowieckiemu na piśmie zarzuty stawiane gen. Ramorino. Po sturmie Rosjan na Warszawę został zmuszony 7 IX przez wodza naczelnego do rozmów o warunkach kapitulacji. Zesłał do Rosji na polecenie cara Mikołaja napisał historię wojny („Pamiętnik historyczny i wojskowy o wojnie polsko-rosyjskiej w 1831 r.”). Odmówił wstąpienia do służby rosyjskiej. W 1833 r. wrócił do kraju napisał pamiętnik oraz pracę „Czterej ostatni wodzowie polscy przed sądem historii”. W 1848 r. z powodu choroby nie przyjął propozycji naczelnego dowództwa powstańczej armii węgierskiej. Dla ratowania zdrowia wyjechał na wyspę Helgoland i według tradycji rodzinnej: utonął w czasie kąpieli w morzu 4 VIII 1850 r. Dziś nie ma śladu grobu tego zasłużonego dla sprawy polskiej generała. Jedynie w kościele w Jarząbkowie (pow. wrzesiński) obok nagrobku rodziców Prądzynskiego wmurowano tablicę pamiątkową. Na pewno zasługuje ten wybitny strateg na „swoją” ulicę w Międzyrzec. Dobrze, że młodzież ze Szkoły Podstawowej w Rogoźnicy noszącej imię Bohaterów Powstania Listopadowego pamięta o tym wybitnym Polaku.

Szczepan Kalinowski

Pamięć i dokumenty

Minął już wiek od ogłoszenia carskiego ukazu o tolerancji i wolności religijnej w 1905 roku. To wtedy dziesiątki tysięcy prześladowanych unitów podlaskich legalnie przeszło do Kościoła Rzymskokatolickiego. Jako wotum wdzięczności, dla Opaczności Bożej za wysłuchanie ich modlitw, w krótkim czasie postawili tysiące krzyży przydrożnych na terenie obecnego powiatu białskiego. Zdecydowana większość to były krzyże drewniane z odpowiednimi napisami i datą. Nieliczne dotrwały do dnia dzisiejszego. Były też solidne krzyże z metalu osadzone w polnym kamieniu, świadczyły to o bogatym fundatorze.

Jeden z nich znajduje się na początku wsi Gnojno w gminie Konstantynów. Jest to krzyż żeliwny osadzony w ciosanym kamieniu, na którym jest archaiczny z błędami napis „Boże błogosław pracy rolników pa-miątką swobody religijnej w 1905 roku”.

Pomimo wojen, kolejnych okupacji i licznych przemarszów tedy obcych wojsk (w pobliżu przeprawa promowa, kiedyś istniał tam most na Bugu a w 1920 roku bolszewicy prze-rzucili tam most pontonowy) krzyż, niemy świadek tych wydarzeń, nienaruszony dotrwał do lat 70-tych ubiegłego wieku. W tym czasie zbudowano do Gnojna drogę asfaltową z Janowa Podlaskiego i uruchomiono komunikację PKS. Jeden z autobusów „nie wyrobił” zakrętu na śliskiej jezdni i ten krzyż przewrócił. Natychmiast dwóch najbliższych mieszkańców Gnojna pan Kazimierz Szpura i pan Adam Hulicz uszkodzony krzyż wprawili i przenieśli kilka metrów dalej, ogrodzili drewnianym płotkiem a litery pomalowali czarną farbą. W ten sposób pamiątka z przed wie-

ku dotrwała do czasów obecnych i jest atrakcją dla przyjeżdżających tutaj turystów, którzy robią zdjęcia. Pan



Kazimierz Szpura, który liczy sobie 78 lat i zna historię tej ziemi wraz z panem Adamem Huliczem obiecali, że na wiosnę zrobią nowe ogrodzenie przy krzyżu oraz oczyszczą kamień i pomalują litery na nowo. Dzięki takim ludziom i wielu innym pamięć w katolickim narodzie na Podlasiu nigdy nie zaginie. Kilkaset metrów dalej stoi jeszcze drewniany krzyż z tego

okresu. Niestety napis trudno odczytać. Ten krzyż ucierpiał podczas pożaru pobliskich zabudowań o czym opowiedział pan Henryk Typa.

Oprócz tych niewielu oryginalnych krzyży z 1905 roku zachowały się jeszcze w dobrym stanie dokumenty pisane. Dzięki uprzejmości księdza dziekana Tadeusza Karwowskiego z parafii pw. Świętej Trójcy w Janowie Podlaskim udało się skse-



rować kilka stron z grubego rejestru spisane go po łacinie, który jest przechowywany w archiwum kolegiaty. W tym rejestrze są zapisami całymi rodzinami mieszkańcy nie tylko Janowa ale całej okolicy od Bohuka aż do Konstantynowa (30km), którzy zadeklarowali w 1905 roku przynależność do Kościoła Rzymskokatolickiego. Wiele nazwisk, zdecydowana większość z końcówką „uk”, jest znanych. Ich potomkowie mieszkają nadal w tych samych miejscowościach, pielęgnują i wyznają wiarę ojców oraz kultują tradycję i folklor Podlasia.

Niech tych kilka artykułów i zdjęć w „Gościu Białskim” będzie skromnym naszym hołdem dla podlaskich unitów, którym przyszło żyć w okresie zaborów gdy Polska była wymazana z mapy Europy.

Tekst i foto: Ryszard Boś



Życie wojnami i patriotyzmem pisane – **Generał Mieczysław Boruta-Spiechowicz** (1894-1985), najstarszą rangą i dowodzeniem officer II Rzeczypospolitej w kraju. Żołnierz

ciw władzy zaborców. Tego chłopca, któremu śniła się niepodległa Polska, za ulicy „zgarnęli” do szkoły nauczyciele. Generał z wielką wdzięcznością mówił zawsze o swoich wychowaw-

ra nie zginęła, to chyba przede wszystkim, dlatego że kiedyś, w bardzo dawnych latach, stara nauczycielka wzięła kilkunastoletniego chłopaka za rękę na ów egzamin, który

NIEUSTRASZONY ŻOŁNIERZ NIEPODLEGŁOŚCI

Gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz w 20. rocznicę śmierci

trzech wojen, jeniec dwóch obozów niemieckich i siedmiu więzień sowieckich, w tym ciemnicy pod Basztą Kaczubieją na Butyrkach. Swoją marszku Niepodległości podjął w szeregach skautingu w Drużynie im. Romualda Traugutta. Następnie walczył w II Brygadzie Legionów, bronił Lwowa. Uczestniczył w wojnie polsko-bolszewickiej. W 1939 r. walczył jako dowódca Grupy Operacyjnej „Biel-sko”, a potem „Boruta”. W ZSRR był dowódcą 5. Dywizji Piechoty Kresowej, a w Szkocji dowodził I Korpusem Pancerno-Motorowym. Pod koniec 1945 r. wrócił do kraju.

W hołdzie Zmarłemu

Generał zakończył życie w Zakopanem, 13 października 1985 roku. Jego pogrzeb był wielką manifestacją patriotyczną. Uczestniczyły w nim tłumy mieszkańców Zakopanego oraz delegacje kombatantów z całego kraju. Z Gdańska przybyli: przewodniczący NSZZ „Solidarność” i ks. prałat z bazyliki św. Brygidy. W parafialnym kościele pw. Świętej Rodziny ok. 30 kapłanów sprawowało ofiarę Mszy św. pod przewodnictwem ks. bp. **Albina Malysiaka**. Do uczestników pogrzebu depeszę kondolencyjną przesłał **Jan Paweł II**. Ojciec Święty zęgnął w niej swego dawnego archidiecezjanina i dzielnego żołnierza. Generał spoczął w mogile w żołnierskiej kwaterze Legionów Polskich. Do późnych godzin wieczornych, przy świetle pochodni, ostatnią wartę przy jego grobie pełnili harcerze. Modlitwę pogrzebową zakończono odśpiewaniem Apelu Jasnogórskiego „Królowo Polski, jestem przy Tobie...”

Lata dziecięce nie były łatwe...

Boruta pochodził z rodziny wielodzietnej, był piętnastym dzieckiem, w domu była bieda. Chłopiec boso, nawet w listopadzie, biegał po ulicach Warszawy i sprzedawał kwiaty i gazety. W ten sposób zarabiał na chleb. W 1905 r., razem ze starszymi braćmi, na Placu Teatralnym strajkował prze-

cach; do końca swoich dni pamiętał nazwiska pań Cichyńskiej i Kopalińskiej.

Po latach tak będzie mówił o czasach swego dzieciństwa: „Jestem dziś starym człowiekiem i to, że przez całe swe życie noszę w piersi obraz Tej, któ-



Gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, dowódca 22. Dywizji Piechoty Górskiej (Podhalańskiej), Przemyśl 1936



Generał dziękuje Prymasowi Polski kard. Stefanowi Wyszyńskiemu za poświęcenie Tablicy Orląt Lwowskich. Obok Księdza Prymasa, gen. Roman Abraham, po przeciwnej stronie – autor

musiał być obłany po to, aby przez zaufanie inne poszły lepiej. Staralem się nie zawieść nigdy tamtych skromnych ludzi, którzy całe pokolenia przygotowywali do wolności”.

„Spotkanie” z powstańcami

1863 roku

W wolnej Polsce, pewnego dnia, gdy Boruta w mundurze przechodził ulicą Wierzbową, wybiegł za nim artysta malarz **Stanisław Lentz** i zawołał: Panie, Panie Oficerze! Chodź Pan! Oto maluję trzech weteranów powstania styczniowego. Niech Pan przed nimi zaszaluje, a ja będę Pana portretował. Chcę bowiem wymalować obraz „Dwóch pokoleń”. Wzruszony taką propozycją Boruta, młody porucznik odrodzonego Wojska Polskiego, odpowiedział: „nie”. Dobył szablę i jak przed sztandarem oddał honory tym wiaruszom, od których uczył się miłości Ojczyzny. Przed laty Generał długo szukał tego obrazu, ale bez skutku. Najprawdopodobniej podczas wojny zaginął.

„Boruta jestem...”

Był rok 1974, 35. rocznica Września. Na Jasnej Górze podszedł do mnie wysoki, przystojny mężczyzna i głośno powiedział: „Boruta jestem!”. Pan generał Boruta?, spytałem. „Tak jest, generał Boruta”. I tak rozpoczęła się moja przyjaźń z Generałem. Następnego dnia, 1 września 1974 r., na klasztornej dziedzińcu przed historycznym arsenałem jasnogórskim popłynął dźwięk sygnału Wojska Polskiego. Orkiestra strażacka z Mszczonowa marszem generalskim witała sędziwego Generała. Prężyli się na baczność pielgrzymi – żołnierze z całego kraju. Raport składał Generałowi płk **Aleksander Nowaczyński**. Przed pomnikiem ojca Kordeckiego głos werbli przywoływał pamięć poległych żołnierzy Września. Jasnogórskie intrady obwieściły, że wśród kombatantów obecna jest Jasnogórska Hetmanka Oręża Polskiego. Każdy żołnierz meldował się osobiście w serdecznej powitalnie



przed Jej Cudownym Obrazem. *Jeszcze Polska nie zginęła...* grała orkiestra i śpiewali dawni obrońcy Rzeczypospolitej. Tego dnia na Jasnej Górze gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz po raz pierwszy wystąpił w mundurze.

W służbie Maryi

Odtąd nawet kilka razy w roku będą na Jasną Górę pielgrzymowali dawni obrońcy Ojczyzny: w maju, w rocznicę zwycięstwa pod Monte Cassino, w rocznicę Września i w listopadzie, w Święto Niepodległości. Stałymi punktami każdej pielgrzymki były: Msza św. za Ojczyznę, Apel Poległych, odczytywanie listu z błogosławieństwem Prymasa Polski i zawsze owacyjnie przyjmowane wystąpienie Generała. Nieraz przez kilka dni zatrzymywał się w jasnogórskim klasztorze i z podkomendnymi wspominał swoje bojowe szlaki. Gdy nawiedzał Jasną Górę, zawsze uczestniczył we Mszy Świętej. Posługiwał mi przy ołtarzu i przystępował do Komunii Świętej.

Zatrzymywał się również w naszych paulińskich klasztorach w Warszawie i w Leśnej Podlaskiej, a potem spotykał się ze swoimi żołnierzami. I tak np. w 1975 r., w 50. rocznicę powstania Grobu Nieznanego Żołnierza, razem z gen. **Romanem Abrahamem** odsłonił w warszawskim kościele paulinów jedyną w kraju tablicę pamiątkową poświęconą tej rocznicy.

W Leśnej Podlaskiej General uczestniczył w uroczystościach: w 1980 r., z okazji 65. rocznicy wyzwolenia tamtejszej świątyni z niewoli caratu przez legionistów I Brygady, a potem, w 1983 r., z okazji 300. rocznicy jawienia cudownego obrazu Matki Boskiej Leśniańskiej.

Na Jasnej Górze, w duchowej stolicy Narodu, do historii oręza polskiego przeszły trzy wielkie uroczystości, którym przewodniczył gen. Boruta pod patronatem prymasa Polski Stefana kard. Wyszyńskiego.

Pierwszą taką uroczystością było złożenie w darze Królowi Polski Tablicy Orłąt. 26 sierpnia 1975 r., w uroczystości Matki Bożej Częstochowskiej, na Jasnej Górze została poświęcona Tablica Pamięci Narodowej Orłąt Łwowskich. Decyzję o jej zamontowaniu w Kaplicy podjął Prymas Polski. Tablicę odsłonił ostatni żyjący dowódca listopadowej obrony Łwowa, generałowie: Mieczysław Boruta i Roman Abraham. Ceremonii przewodniczył najstarszy żołnierz. On również prosił

posłuszenie Księdza Prymasa o poświęcenie tablicy. Tego dnia z Jasnej Góry generałowie wystosowali Apel do Wszystkich Narodów Świata z prośbą o interwencję w sprawie rekonstrukcji cmentarza „Orłąt” i przywrócenie go do stanu odpowiadającego godności poniesionej ofiary żołnierskiej.

Drugim doniosłym wydarzeniem było złożenie Zwycięskiej Bogarodzicy Orderów Cnoty Wojennej. Trzeciego maja 1976 r., podczas inauguracji przygotowań do obchodów 600-lecia Jasnej Góry, w obecności Episkopatu Polski gen. Boruta meldował Księdzu Prymasowi, że Jasnogórskiej Hetmance składa dziękczynne wotum w postaci orderu *Virtuti Militari* za sześćsetletnią pomoc w obronie naszego Narodu i państwa. W tym hołdzie towarzyszyli Borucie generałowie Września: Roman Abraham i Jan Jagmin-Sadowski.

Trzecim wielkim wydarzeniem było utworzenie Portretu Hetmanki. Dnia 22 maja 1977 r., podczas dorocznej pielgrzymki żołnierzy spod Monte Cassino, gen. Boruta, przy dźwiękach marsza generalskiego wprowadził do Bazyliki Jasnogórskiej obraz Hetmanki, której płaszcz utkany został z 272 odznak wojskowych. Pod każdą z nich ukryta została tajemnica miłości Ojczyzny i żołnierskiego poświęcenia. Na tym płaszczu znakami męstwa wypisana została historia oręza polskiego minionego wieku. Pod numerem 173 na płaszczu hetmańskim znajduje się odznaka II Brygady Legionów Polskich. Opatrzona została ona krótką żołnierską dedykacją: „Jasnogórskiej Hetmance z wyrazami wiary i uwielbienia, Boruta”. Zdjęcie tego wizerunku Bogarodzicy-Hetmanki ze swoim autografem rozsyłał towarzyszom broni. Takie zdjęcie miał w swoim pokoju nad łóżkiem. Taki też wizerunek został nam włożony do trumny.

Za patriotyzm i męstwo

Boruta w swojej bojowej drodze do Polski Niepodległej, za okazane męstwo, przez swoich dowódców przedstawiany był do Krzyża Złotego Orderu Wojennego „*Virtuti Militari*” (kl. IV), a także Krzyża Kawalerskiego (kl. III). Dopiero w 1921 r. otrzymał Krzyż Srebrny Cnoty Wojennej (kl. V). Odznaczony też został Krzyżem Niepodległości z mieczami i siedem razy Krzyżem Walecznym. Ostatnim wyróżnieniem, jakie otrzymał w 1975 r., był Jasnogórski Medal „Pro Fide et Patria”.

W roku 1990 „Solidarność” gdańska złożyła na Jasnej Górze tablicę ku czci Generała. Ikonograficznym zwieńczeniem Tablicy jest Wizerunek Jasnogórskiej Hetmanki i modlitwa Apelu Jasnogórskiego. Wyrażają one kwintesencję żołnierskiego życia ostatniego w kraju Generała Polski Niepodległej.

o. Eustachy Rakoczy ZP

Autor od 1975 r. był kapelanem gen. M. Boruty-Spiechowicza. Razem z Generałem programował wszystkie jasnogórskie pielgrzymki kombatan-tów. Był ceremoniarzem największych uroczystości na Jasnej Górze, którym w imieniu Weteranów WP przewodniczył Generał. Przygotował duchowo gen. Borutę do przejścia na wartość ostatnią, a potem zęgał go kazaniem pogrzebowym.

TELEGRAM ZE STOLICY APOSTOLSKIEJ

Z Watykanu nadeszła depesza następującej treści:

Jego Eminencja
Ks. Kardynał Franciszek Macharski
Arcybiskup Metropolita Krakowski
ul. Franciszkańska 3
Kraków

Jego Świątobliwość Jan Paweł II uczestniczy w żałobie i modlitwie po śmierci śp. Generała Mieczysława Boruty-Spiechowicza. Odszedł do wieczności wielki patriota, zastużony w walce oręza na polach bitew. Człowiek prawy, który łączył w sobie Ojczyznę ziemską z Ojczyzną niebieską, uczucia religijne i patriotyczne. Miłość Boga i płynąca z niej miłość bliźniego była źródłem jego siły i wyzwała w nim żarliwy stosunek do Narodu i Ojczyzny. Dlatego odważnie podejmował próby swoich czasów. Życiem swoim, walką „za naszą wolność i waszą” i cierpieniem dawał świadectwo, że „jeszcze nie zginęła”. Ojciec Święty modli się o wiekiści pokój dla szlachetnej duszy Zmarłego, a rodzinie, przyjaciółom i wszystkim uczestnikom pogrzebu udziela z serca Apostolskiego Błogosławieństwa.

KARDYNAŁ
AGOSTINO CASAROLI
Sekretarz Stanu



UKAZ TOLERANCYJNY DLA UNITÓW W 1905 R.

Kłeska carskiej Rosji w wojnie z Japonią i ruchy rewolucyjne zmusiły władzę do zmiany polityki wewnętrznej. W lutym 1905 r. pojechało do Petersburga pięciu polskich biskupów, którzy przedstawili carowi i jego ministrom ogromny krzywd, jakich doznaje ustawicznie Kościół Katolicki. Zaleknioty ogólną sytuacją w imperium Mikołaj II i dwór dla uspokojenia sytuacji politycznej zdecydował się na wydanie ukazu po 30 latach prześladowań unitów w Królestwie Polskim. : „Najwyższy Ukaz Ilnienny” z 30 kwietnia 1905 r. „wznawiający zasadę swobody wiary” był skierowany do Senatu Rządzącego. Dokument zaczynał się słowami; „W ciągłej, po przodkach przekazanej, łączności ze świętą prawosławną Cerkwią, czerpiąc bez zmiany pociechę ku odświeżeniu sił własnej duszy, zawsze dążyliśmy serdecznie do zapewnienia każdemu

noletności, zaliczać do tego wyznania, jakie sama sobie obrała.”. Potem było jeszcze 16 punktów i końcowe słowa: „ Senat rządzący nie zaniedba

diecezja podlaska. Biskup F. Jaczewski ogromnie się spieszył z wykonaniem ukazu, zdawał sobie sprawę, że administracja carska będzie utrudniała jego realizację. Nie czekając trzy miesiące na wydanie zarządzeń wykonawczych, sam wydał natychmiast odezwę do księży diekhanów, by bezzwłocznie przyjmowali unitów

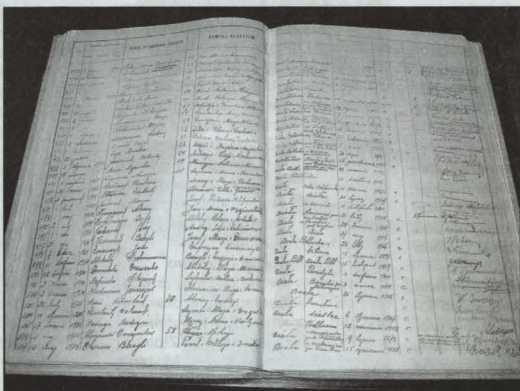
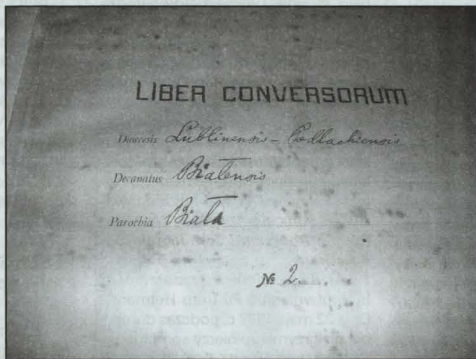
do kościoła i rejestrowali ich w Liber Conversorum. Unici „oporni” mają być wpisywani bez składania wyznania wiary, bo oni się jej nigdy nie wyrzekali. Przeświadczenia biskupa o konieczności pośpiechu dowodzą słowa: „ w ogóle nie czekając i nie oglądając się na mające się ukazać instrukcje władz administracyjnych, które mogą być bardzo uciążliwe i na które długo jeszcze trzeba będzie czekać, stworzyć sobie same-

mu i wyrobić metodę postępowania najkrótszą i żadnych kosztów dla włościan nie pociągających.” Ale Rosjanie nadal czynili wysiłki aby unitów z cerkwi nie wypuścić. Gubernator warszawski w odezwie ogłosił, że prawosławnym nie wolno przechodzić na obrządek łaciński.

Wydać odpowiednie zarządzenia, aby niniejszy Ukaz wydany przez Mikołaja w Carskim Siole był wprowadzony w wykonanie.

Po ogłoszeniu ukazu o wolności religijnej ustąpiło prześladowanie Kościoła Katolickiego i unitów na Szczytym radości dla unitów po ponad 30 latach prześladowań była wizytacja kanoniczna, którą na terenie obu diecezji przeprowadził bp. F. Jaczewski. Pastorzyno towarzyszyli setki konnej banderii, stawiano bramy powitalne, pojawiały się flagi, stroje narodowe, girlandy z kwiatów i zieleni. W 1905 r. od 13 maja biskup dokonał czterech wizytacji, która objęła 54 para-

fie. Banderia konna w Chełmie liczyła 13000 ludzi i koni, pielgrzymki przybywały m.in. ze Sławatycy i Tucznicy. Pielgrzymka zorganizowana do Chełma przez Towarzystwo Pomocy Unitom z Podlasia liczyła 8000 osób,



z Naszych poddanych swobody w wyznawaniu wiary i modlenia się według rozkazów jego własnego sumienia. Troszcząc się o spełnienie zamiarów w tym względzie, do rzędu zmian, zapowiadanych w ukazie z 25 grudnia (1904 r.), włączyliśmy przedsięwzięcie rzeczywistych sposobów, które by usunęły pęta w dziedzinie wiary i stosownie do tego postanawiamy i rozkazujemy: 1. Uznać, że odezwanie się od wiary prawosławnej i przejście na inne wyznanie chrześcijańskie, lub naukę, nie podlega prześladowaniu, nie powinno wywoływać żadnych niedogodności dla osoby, ani następstw co do jej praw cywilnych. Osobę odpadłą od prawosławia, po dojsciu do peł-

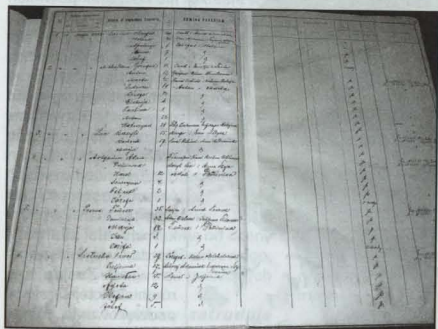
Podlasia. Był to radosny moment dla biskupa Franciszka Jaczewskiego, gdyż od kilkunastu lat występował w obronie prześladowanego ludu i duchowieństwa na terenie diecezji lubelskiej, w skład której od 1867 r. wchodziła skasowana przez carat



z czego z Białej i okolic na czele z **A. Borkowskim** przybyło 3000 osób. Podczas tych wizytacji biskup wybiernował 75526 osób!, po drodze święcił krzyże. W ciągu kilku miesięcy 1905 r. 163818 unitów przeszło na obrząd łaciński. Był to ważny okres kształtowania się świadomości narodowej Podlasiaków. Były wszę, w których wszyscy przeszli na katolicyzm m.in.: Ciecibór, Porosiuki, Rososz, Hrud, Witulin. W Horodyszczu, gdzie biskupa witał napis na bramie: „błogosław dzieciom naszym”, z 1100 osób zostało 38 prawosławnych. Podobnie było w parafiach Łomazy, Kościeniewicz. Wizytacja na Podlasiu zaczęła się od Wisknic, gdzie biskup biernował 2163 osób. Potem Tuczn (21.X), Biała-4 września, gdzie 30 tys. ludzi czekało na biskupa. W orszaku powitalnym było 1200 jeźdźców. Na wszystkich ulicach brzmiała pieśń „Wesoły nam



konstantynowskim- 21910 osób. Pisał ks. **R. Szoszyński**: „na Podlasiu trwały wtedy wielkie Boże Żniwa”, i że „siejba była w plakanu, ale żniwa w weselu” („Unia w Białej Podlaskiej” s.181).” „Gazeta święteczna” z 8.



dzień dziś nastał.”. Miasto zamienilo się w Częstochowę. Sto kilkadziesiąt wsi należało do parafii, a wiec tyleż kompanii przeszło przez miasto. Przybyły także kompanie z Litwy z obrazami i chorągwiami. 7 września nastąpiła wizytacja parafii Janów Podlaski, a arcypasterza witał napis na bramie: „Zgromadź Najdosłojniejszy Pasterzu, co Ci rozproszono”. Wizyta w Międzyrzeczu Podlaskim 1.X kończy pracowite dni owocnej obecności bp. Jacewskiego na umęczonej ziemi podlaskiej. Ogółem w powiecie bialskim porzuciło wymuszenie prawosławie 18793 osoby, a w

ząc, jak napisał Stefan Żeromski- „do swego Boga”, doszedł chłop- unita do polskości.

Dziś o bohaterstwie unitów świadczą Błogosławieni męczennicy z Pratulina, liczne tablice w kościołach oraz przydrożne krzyże. Sto lat temu stawiano na Podlasiu krzyże dziękczynne Bogu i carowi za wolność religijną m.in. w Gnojnie i Samowiczach. Prosimy czytelników „Gościńca Bialskiego” o informację, czy znajdują się jeszcze tego rodzaju pamiątki w waszych miejscowościach?

Szczepan Kalinowski

Święto Pracowników Rolnictwa i Przetwórstwa Rolnego w Rejonie Brzeskim

Obchodzone 18 listopada miało uroczysty charakter. Odbywało się w Agrokompleksie Ostro-mieczewo, wiodącym Zakładzie Produkcyjno-Przetwórczym na Białorusi, gdzie od lat z sukcesami



funkcję dyrektora pełni **A. Skakun**. Przewodniczący Rejonu Brzeskiego **Włodzimierz Aleksandrowicz Macuka** wysoko ocenił pracę wykonaną przez robotników firmy w akcji żniwnej i produkcji rolnej.



Wyróżnionym wręczono dyplomy i nagrody. Uroczystościom towarzyszyły okolicznościowe wystawy i piękna część artystyczna. Przybyli zaproszeni goście z władz republiki, obwodu i miasta Brześcia. W obchodach ze strony polskiej



uczestniczyła delegacja z powiatu bialskiego na czele z **Tadeuszem Łazowskim** starostą bialskim i **Markiem Maleszykiem** przewodniczącym Rady Powiatu oraz przedstawiciele miasta Włodawa z burmistrzem **Franciszkiem Gruszewskim**.

Elżbieta Chwalczuk



Czy o swojej drodze zawodowej może pani mówić w kategoriach kariery zawodowej?

Jednoznacznie nie potrafię tego nazwać. Mam satysfakcję z pracy zawodowej, kolejne awanse przyjmowałam z zadowoleniem. Po szczeblach hierarchii urzędniczej, poczynając od referenta pięłam się w górę aż po wygrany konkurs na naczelnika Urzędu Skarbowego. To stanowisko, do którego doszłam własna

przecież te panie dystansowały się od problemów kobiet. Na przykład sprawa parytetu, potrzebny czy nie?

Kobiety łagodzą obyczaje a przy tym są merytoryczne i pracowitsze. Kobieta nie jest ani mniej wykształcona ani mniej odpowiedzialna od mężczyzny. Powinny być bardziej obecne w parlamencie i na stanowiskach gdzie podejmowane są ważne decyzje.

munikacja powinna przebiegać dwutorowo, kierownik jest przekazicielem informacji od naczelnika do pracowników i rolą kierownictwa jest selekcjonowanie informacji oraz przekazanie ich od pracowników do naczelnika. Naczelnik też może wydać niewłaściwą decyzję. Uważam, że każdy szef powinien być przygotowany na konstruktywną krytykę, a pracownik nie powinien obawiać się wyrażania swojego zdania. Nie może być tak, że

NIE BOJĘ SIĘ TRUDNYCH DECYZJI

Rozmowa z Danutą Litwiniuk naczelnikiem Urzędu Skarbowego w Białej Podlaskiej

pracą satysfakcjonuje mnie. Ale kariera? Powiem tak – czuje się dobrze przygotowana do podejmowania kolejnych wyzwań zawodowych.

Jak przebiegała pani praca zaawodowa?

Cale moje życie zawodowe to praca w resorcie Ministra Finansów.

Urzędem Skarbowym w Białej Podlaskiej kieruje kobieta, ile jest kobiet na tym stanowisku w województwie lubelskim. Czy to, że jest pani kobietą miało jakikolwiek wpływ na pracę zawodową?

W naszym województwie jest 21 Urzędów Skarbowych, w tym funkcję naczelnika pełnią cztery kobiety.

Mam dwóch zastępców mężczyzn, wszyscy mamy doświadczenie w skarbowce, więc doskonale się rozumiemy.

Nigdy nie uważałam, że jestem gorsza tylko dlatego, że jestem kobietą. Decyzje, które podejmuję są trudne, ponoszę za nie odpowiedzialność. Nie boję się trudnych decyzji, jeśli znajduję dla nich racjonalne uzasadnienie.

Czy płeć powinna determinować dostęp do stanowisk, decyzji i co za tym idzie pieniędzy. Dotychczas w Polsce nie było kobiety na przykład na stanowisku prezesa spółki skarbu państwa, czy to dobrane?

Kobiety przewijały się na wysokich stanowiskach, pani premier Hanna Suchocka, pani Hanna Gronkiewicz-Waltz prezes Banku Narodowego.

Jakie przełożenie miały te fakty na sytuację kobiet w Polsce,

Jaki jest u pani proces rozwiązywania problemu, jak pani ustala, kto jest winien, kiedy coś nie wyszło?



Po pierwsze szukam winy u siebie, staram się ustalić gdzie popełniłam błąd, czego nie dostrzegłam, na co nie zwróciłam uwagi. Mając na uwadze dotychczasowe doświadczenie zawodowe z pełną odpowiedzialnością mówię, że największa odpowiedzialność za wykonywanie zadań spoczywa na średnim szczeblu kierowniczym. Jednocześnie bardzo ważny jest przepływ informacji. Ko-

jest źle bo źle. Ale co jest złe?, dlaczego?, jak poprawiamy?

U nas na drugim piętrze zaistniała została skrzynka dialogu z naczelnikiem. Jeśli pracownik nie ma odwagi przyjść, a w jego ocenie naczelnik powinien wiedzieć o danej sprawie to może napisać list. Ja nie dochodzę, kto go napisał tylko czy jest problem i jak go rozwiązać. Dotychczas było dwa listy, u nas po prostu pracownik przychodzi i mówi o swoich wątpliwościach. Na dole też mamy skrzynkę, ale dla klientów. Każda uwaga jest analizowana. Znajdujemy również w tej skrzynce podziękowania, co niewątpliwie jest sympatyczne. Cieszę się, że nasi klienci zauważają, że oblicze Urzędu Skarbowego bardzo się zmieniło.

Co uważa pani za największy swój sukces zawodowy?

Kiedy obejmowałam urząd była niezdrowa rywalizacja pomiędzy kierownikami, stosunki międzyludzkie bardzo się zmieniły. Mamy system motywacyjny, oceniamy za pracę, a to skutkuje poprawą obsługi Klienta. Sukcesywnie z roku na rok poprawia się jakość tej obsługi. Ale to są lata pracy.



A porażka?

Boleje nad jednym, że w przepisach prawnych jest wiele luk, jakości prawa nie jest najlepsza. Wszystkie niedoskonałości systemu podatkowego są przypisywane urzędnikom. Z tymi problemami bardzo trudno jest się uporać.

Na czym polega ta poprawa jakości?

Utworzyłam na sali obsługi dwa stanowiska informacyjne – VAT i NIP; dochodowy od osób prawnych i fizycznych oraz podatku od towarów i usług, które obsługują najlepsi nasi pracownicy. W ramach oceny pracowników zostali oni najwyżej ocenieni i zajmują się udzielaniem informacji na temat obowiązującej interpretacji przepisów prawa podatkowego. To jest jedna z form wyjścia naprzeciw oczekiwaniom klientów, ale bardzo ważna. Dzisiaj dostęp do dobrej informacji jest niezwykle ważną sprawą.

Na czym polega wspomniany przez panią system motywacyjny?

Mamy regulamin w zakresie wynagradzania i premiowania. Jest to system bardzo motywacyjny, pracownicy z góry wiedzą za co można dostać nagrodę. Pierwszy ocenia pracownika kierownik, następnie moi zastępcy, ja zwykle akceptuję ich decyzję, ponieważ uważam, że najlepiej wie o jakości pracy danego pracownika jego przełożony.

Kto pani ocenia?

Dyrektor Izby Skarbowej. Ocena naczelnika jest uzależniona od oceny pracy danego Urzędu Skarbowego, jak urząd wywiązuje się z nałożonych na niego obowiązków.

Ilu pracowników zatrudnia bialski Urząd Skarbowy?

Mamy 131 pracowników, w tym: 89 kobiet i 10 poborców skarbowych na pół etatu, oni ściągają długi i prowadzą egzekucję administracyjną. Wśród 12 kierowników mamy pięciu mężczyzn.

Jak pani skomentuje sfeminizowanie urzędu?

Trudno powiedzieć, że ja jestem feministką.

A dlaczego nie?

W większości czynności wykonywane w Urzędzie Skarbowym są bardzo pracochłonne i drobniagowe. W księgowości kobiety są dokładniejsze i skrupulatniejsze.

A dlaczego nie czuje się pani feministką? Przecież ruchem feministycznym zawdzięcza prawo do pracy. Prawo, które najbardziej przyczytno się do niezaleźnienia kobiety od mężczyzny?

Mam w domu trzech mężczyzn, męża i dwóch synów. Nigdy nie było podziału na prace kobiece i męskie. Zarówno mąż jak i synowie pomagają mi w prowadzeniu domu a tym samym wspierają w pracy zawodowej.

Moimi przełożonymi byli zawsze mężczyźni, oni mnie też awansowali. Konkurs wygrałam, a udział brali też mężczyźni. Nie miałam nigdy takiego poczucia, że płeć stanowi przeszkodę w moim rozwoju zawodowym czy osobistym.

Zdaniem pani jak czuje się pani mąż, jako mąż swojej żony?

On mnie wspiera i rozumie. Nigdy to, że awansowałam, a praca zawodowa była i jest dla mnie ważna nie stanowiło problemu nasze go małżeństwa.

Na pewno?

My się kochamy i umiemy to podtrzymać! Przecież gdyby nie było zrozumienia i wsparcia ze strony mojego męża i synów to nie wiem czy bym sobie poradziła. W pewnym momencie wykorzystałam swoje przysłowiowe pięć minut. Ale można powiedzieć, że w pewnym sensie kosztem rodziny. To przede wszystkim ja, zajmowałam się wówczas dziećmi i domem.

O czym pani marzy?

Żeby można było pójść na emeryturę w wieku 55 lat. Do tej pory praca zawodowa jest na pierwszym miejscu.

Chciałabym w dobrej kondycji fizycznej być na emeryturze, aby zrealizować swoje plany i aktywnie zająć się działalnością charytatywną i pożyć dla siebie. Panicznie boję się choroby, a niestety wiek ma swoje prawa.

Chciałabym również, aby współpraca z lokalnym samorządem, instytucjami i urzędami w mieście i powiecie układała się jak dotychczas – dobrze. Żeby nasi klienci byli zawsze zadowoleni z świadczonych przez Urząd Skarbowy usług. A pracownicy mieli satysfakcję z wykonywanej pracy.

Dziękuję za rozmowę:

Ewa Koziara

Dnia 20 grudnia w Urzędzie Marszałkowskim w Lublinie odbyło się podpisanie umowy o dofinansowanie projektu scalenia gruntów wsi Kukuryki, Kuzawka i Samowicze w gminie Terespol z sektorowego programu operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów

SCALAMY GRUNTY

większych 2004-2006” pomiędzy Powiatem Bialskim a Urzędem Marszałkowskim. Spotkaniu przewodniczył Marszałek Województwa **Edward Woitas**, a udział wzięli: Członek Zarządu Urzędu Marszałkowskiego **Sławomir Sosnowski**, Dyrektor Departamentu Wdrażania Programów **Przemysław Zalewski**, Geodeta Wojewódzki **Czesław Cwik**, Starosta Bialski **Tadeusz Łazowski**, Wicestarosta **Jan Bajkowski** i Skarbnik Powiatu **Stefan Klimiuk**. Podczas tego spotkania umowę dotyczącą scalenia gruntów podpisały także trzy inne powiaty województwa lubelskiego: Powiat Włodawski, Łukowski i Chełmski.

Postępowanie scaleniowe gruntów wsi Kukuryki, Kuzawka i Samowicze w gminie Terespol Starosta Bialski wszczął w dniu 12 października 2003 r. na wniosek większości właścicieli gospodarstw rolnych położonych na obszarze objętym scaleniem. Powodem podjęcia tych prac była niekorzystna szachownica gruntów, duże rozdrobnienie działek oraz fakt, że pola rolników przecięte zostały wygradzającą drogą dojazdową z Terminala Odpraw Celnich w Koroszczynie do granicy Państwa /droga celna, utrudniająca dojazdy do pól po przeciwnych jej stronach. Ilość uczestników scalenia wynosi 397 osób. Ilość działek przed scaleniem - 3015, natomiast ilość działek po scaleniu - 1282. Łączna powierzchnia obszaru scalenia wynosi 1109 ha.

Osobny koszt realizacji projektu scalenia został określony na kwotę 1 394 752 zł.

W latach 2004 i 2005 prace te były finansowane wyłącznie ze środków Wojewody Lubelskiego, natomiast w roku 2006 w finansowanie tych prac, łącznie z kosztami prac zagospodarowania poscaleniowego w tym: wykonania dróg dojazdowych, przepustów itp. zostaną włączone publiczne środki wspólnotowe z Sektorowego Programu Operacyjnego „Restrukturyzacja i modernizacja sektora żywnościowego oraz rozwój obszarów większych 2004-2006” na ogólną kwotę 1 178 201,00 zł.

(sp.)



Nie jeden byłby zdziwiony słowami wdzięczności kierowanymi pod jej adresem przez ludzi poważnie chorych. W ciągu 15 lat były ich tysiące. Trzeba bowiem wiedzieć, że w koleżce do bioterapeutki **Anny Olszewskiej** czekają młodzi i starsi, zresztą nie tylko z kraju. Niemal codziennie odzywają się telefony ze Skandynawii, krajów Beneluxu, Stanów Zjednoczonych, Kanady i dalekiej Australii. Proszą o to samo,

- Nie robię cudów, ani szamańskich sztuczek - wyjaśnia uśmiechnięta terapeutka. - Po prostu oddaję chorym ludziom swoją energię, której mam więcej od innych. Istotą bioterapii jest uzupełnienie ubytków energii u chorego własną energią.

ZADZIWIAJĄCE OBJAWY

Uzdrowicielskie zdolności odkryła przypadkiem, gdy sama zachoro-

ty leczenia bez używania środków farmakologicznych. Otrzymała tytuły mistrza bioterapeutki i radiestezji, świecowania i konchowania (pochodzącego z USA), szóstego stopnia Choa Kok Siu (Filipiny) i specjaliści Su Dżok (Korea Południowa), metody samoleczenia podobnej do akupresury i refleksologii. Została mistrzem rzemiosła, a jednocześnie pełni kilka funkcji we władzach różnych cechów i stowarzyszeń m.in.

Skuteczna w licznych schorzeniach

traktując rozmówczynię za ostatnią deskę ratunku. Gdy zawodzi tradycyjna medycyna, chorzy gotowi są pokonać setki kilometrów. Nic dziwnego, Anna Olszewska zaliczana jest dziś do znaczących indywidualności w branży uzdrowicielskiej.

SKUTECZNA TERAPIA

Bialska terapeutka spotykała się już z bardzo trudnymi, prawie beznadziejnymi przypadkami. Nikomu nie odmawiała pomocy. Kilkanaście kobiet bezskutecznie zabiegało o urodzenie potomka. Po wizytach w gabinecie pani Anny szczęśliwie urodziły mocno oczekiwane dzieci. 50-letnia kobieta zgłosiła się ze skierowaniem na zabieg operacyjny usunięcia mięśniaki o średnicy 5 cm. Pozbyła się go po upływie tygodnia od pierwszego spotkania. Mężczyzna w średnim wieku od kilkunastu lat cierpiał na choroby związane ze zmianami zwyrodnieniowymi kręgosłupa. Przyjmował ogromne ilości leków, które pogorszyły stan nerek i wątroby. Stracił prawą nerkę, a na lewą utworzyły się torbiele. Po kilku zabiegach bioterapeutycznych nerka została oczyszczona. 40-letnia kobieta znalazła się w gabinecie, bo otrzymała skierowanie na operację dysku. Nie chodziła i bardzo cierpiała. Po tygodniu zabiegów nie musiała już używać kul ani leków przeciwbólowych. Dzięki wizytom u pani Anny, inna chora zapomniała o dokuczliwym bólu w okolicach serca i nerki. Jej stan samopoczucia bardzo się poprawił.

wała. Nękały ją często stany przedzawałowe, a medycyna akademicka nie potrafiła jej pomóc. Szukała pomocy wszędzie, nawet u księdza egzorcysty. W końcu okazało się, że niszczyła ją własna energia. Gdyby nie zaczęła oddawać jej nadmiaru innym, pewnie by nie przeżyła. W wieku dwudziestu kilku lat została członkiem Polskiego Stowarzyszenia Bioterapeutów „Biopol”. Ukończyła kursy ze wszystkich dziedzin medycyny

w Katowicach, Bydgoszczy i Warszawie. Dziś zasiada w komisjach egzaminacyjnych, weryfikujących środowisko bioterapeutów, aby nie dostali się do jego grona oszuści. Trafiła też do leksykonu biograficznego „Who is who”.

Uznanie budzi wykaz organizacji, do których należy: Ogólnopolskie Cech Bioterapeutów i Radiestetów w Bydgoszczy (członek komisji rewizyjnej), Krajowego Cechu Radiestetów i Bioterapeutów w Katowicach (członek sądu cechowego), Polskie Stowarzyszenie Bioterapeutyczne „Biopol” w Warszawie (były wiceprezes stowarzyszenia, a obecnie członek zarządu trzeciej kadencji), Federacja Stowarzyszeń Radiestezyjnych i Zrzeszenie Naturoterapeutów Polskich w Bydgoszczy, Cech Rzemieślników i Przedsiębiorców w Białej Podlaskiej (jeden z przedstawicieli tej grupy zawodowej) Institute for Turner Studies Inc na Filipinach.

Wiosną ubiegłego roku otrzymała honorową Odznakę Rzemiosła Polskiego, natomiast w listopadzie odznakę Zasłużonemu Izba Rzemieślnicza w Lublinie. Wręczył ją w Bydgoszczy prezes Związku Rzemiosła Polskiego **Jerzy Bartnik**.

TO NIE MAGIA

Do niedawna zdolności bioterapeutyczne określano mianem magicznych, czy wręcz kuglarzskich sztuczek. Niektórych ludzi śmieszyły wręcz dziwne ruchy rąk, wykonywane przez terapeutów. Tymczasem badania prowadzone w róż-



Anna Olszewska spotkała się z Arcybiskupem Bolesławem Pylakiem autorem książki „Poznać w świetle wiary”

naturalnej i niekonwencjonalnej, odwiedziła Indie, Tybet, Chiny. U tamtejszych mistrzów poznawała sekre-



nych krajach potwierdziły fenomen zjawiska. Choroba powstaje wtedy, gdy w organizmie dochodzi do zaburzeń energetycznych. Kandydat na bioterapeuta powinien być magnetyczny, posiadać ładunek ujemny i być wielofalowym. W tych wymaganiach zawiera się istota działania.

Każda żywa komórka dysponuje promieniowaniem elektromagnetycznym, które tworzy pole człowieka zwane aurą. Zdolny bioterapeuta potrafi z niej określić stan zdrowia człowieka, poznać jego stan psychiczny. Wystarczy odpowiedzieć na pytanie, czy energia przepływa w człowieku swobodnie, czy też występują jej zastoje lub inne zaburzenia. Można też poznać jego stan psychiczny. Rodzaj energii jest ściśle zależny od tego, jaki poziom świadomości osiągnęła dana osoba. Aura zdrowego człowieka zawsze będzie miała jasne kolory pastelowe. Ciemniejsze świadczą o zaburzeniach zdrowia i sygnalizują chorobę. Zanim choroba uzewnętrznia się w ciele fizycznym, jest widoczna w ciele eterycznym. I na tym etapie ustalenie zaburzeń pozwala zastosować profilaktykę na poziomie ciała fizycznego.

- Nie czekam, by pacjent powiedział mi, co mu dolega - twierdzi Anna. - Z chwilą wejścia do gabinetu mogę określić jego bolesne miejsce. Żadna choroba nie promieniuje jedną falą. Dlatego dobry fachowiec powinien mieć wiele fal o ładunku ujemnym.

Do zadań bioterapeuty należy rozpoznanie zaburzeń energetycznych organizmu i ich eliminacja. Należy ustalić obszary zakłócone, wykorzystując wyćwiczone możliwości własnego organizmu. Bioterapeuta pomaga cierpiącym na różne schorzenia, ale szansa na wyleczenie maleje, gdy chory przychodzi zbyt późno. Każde uzdrowienie należy traktować indywidualnie jako sprzężenie wielu elementów.

NIETYPOWE METODY

W gabinecie Anny Olszewskiej można poddać się zabiegowi świecowania i konchowania uszu. Jest to metoda mająca źródło w wiedzy i doświadczeniu Indian Hopi. Świecowanie poprzez wkładanie do ucha

zapalanej świecy oczyszcza kanały energetyczne, prowadzi do regulacji ciśnienia zatok i błony bębenkowej. Do ucha dostarczane są opary olejków, dzięki którym następuje efekt uzdrowienia zaburzonych stref ciała. Cały proces jest przyjemny i skuteczny. Ustają bóle głowy i przewlekłe migreny, nieżyty dróg oddechowych i przewlekłe katary.

Wielu chorych decyduje się skorzystać z koreańskiej metody Su Dżok. Potrzebna jest do niej wiedza o mapie dłoni, stóp i uszu. Umieszczone na nich punkty odpowiadają wszystkim organom i częściom ciała. Stymulacja punktów masażem albo specjalną pałeczką powoduje uzdrawiające i profilaktyczne działania. Terapeuta wysyła sygnały do narządów wymagających wzmocnienia bądź pobudzenia.

REAKCJE CHORYCH

- Przyszedłem dziś po raz drugi - opowiada Stefan. - Lekarze stwierdzili u mnie spory kamień w prawej nerce, powodujący chwilowe zastoje, stan zapalny i dotkliwy ból. Mogłem poddać się zabiegowi chirurgicznemu, ale wolałem uniknąć kontaktu ze skalpelem. Teraz czuję się dużo lepiej i sądzę, że uda mi się uniknąć operacji.

Marta uskarżała się na bóle kręgosłupa szyjnych i prawego barku, przez które nie mogła zasnąć. Dzięki zabiegom Anny czuje się znacznie lepiej. Bóle złągodziły i być może ustąpią zupełnie. Natomiast pani Janina, która cierpiała wiele lat na zwyrodnienie obu stawów kolanowych i chodziła o kulach, po kilku wizytach chodzi prosto, bez kul i bólów kolan. Zgłaszają się też ludzie z dolegliwościami serca, żołądka, tarczycy, kręgosłupa. Spotkanie trwa od 20 do 30 minut, podczas którego chory czuje uderzenie fal gorąca, mrowienie dotykanych miejsc, pocenie się dłoni itp.

- Nigdy nie twierdziłam, ani nie myślałam, że potrafię pozbyć się wszystkich zaburzeń u chorego - dodaje Anna Olszewska. - Bioterapeuta pomaga na różne schorzenia, ale szansa na udane wyleczenie maleje, gdy chory przychodzi do mnie za późno. Ten problem nie jest też obcy lekarzom.

Istvan Grabowski

Kolejna edycja dzieła Krystyny i Ryszarda Kornackich

Promocja „Czarnej róży”

Międzyrzec Podlaski ma szczególnie do Kornackich, ludzi tyle utalentowanych literacko, co pomysłowych i zaangażowanych w animowanie życia kulturalnego. Ich zasługą jest m.in. prężnie działające Międzyrzeckie Stowarzyszenie Teatralne. Niedawno Kornaccy ponownie o sobie przypomnieli, a okazją ku temu była promocja uzupełnionego wydania książki „Czarna róża”. Krystyna i Ryszard wydali ponownie cieszącą wielkim powodzeniem wśród najmłodszych czytelników zbiór baśni i opowieści z Podlasia. Pouczające historie, opisane barwnym językiem, uzupełnione zostały ilustracjami uczniów szkoły nr 2 i nr 3 z Międzyrzecza Podlaskiego. W początkach września w obu placówkach zorganizowano konkurs na ilustracje baśni Kornackich, a plon przeszedł najmielsze oczekiwania.

Podczas promocyjnego spotkania w Międzyrzeczu wystąpili literaci oraz autorzy rysunków zamieszczonych w książce. Nadarzyła się okazja do zakupu książki w promocyjnej cenie i zdobycia autografów.

„Czarna róża” to zbiór ponad dwudziestu baśni, jakie w przeszłości podlaskie babcie opowiadały wnuczętom na dobranoc. Część z nich otrzymała atrakcyjną oprawę, zachęcającą do sięgnięcia po lekturę. Aktualnie książka jest dostępna w księgarni A-Z i MBP w Międzyrzeczu Podlaskim. W połowie stycznia zaplanowano spotkania autorów z białskimi czytelnikami w Księgarni Podlaskiej, zaś w marcu promocję w lubelskiej księgarni Chmielewski.

Istvan Grabowski



GRUPA WSPARCIA KOLEŻEŃSKIEGO

Dnia 27 października 2005 r., po przerwie wakacyjnej rozpoczęła swoją działalność Grupa Wsparcia Koleżeńckiego „Horyzont”. Przedsięwzięcie jest realizowane przez Podlaską



Agencję Consultingową „RECTUS – WOC” w Białej Podlaskiej przy współudziale Powiatowego Specjalisty Partnerstwa Lokalnego.

Grupa Wsparcia Koleżeńskiego to inicjatywa, w której wszyscy uczestnicy i współtwórcy: dzielą się własnym doświadczeniem i wiedzą, słuchają i wspierając się wzajemnie, wspólnie szukają metod radzenia sobie w różnych sytuacjach oraz pomagają docierać do potrzebnych informacji, razem stawiają czoła zmianom a także aktywnie poszukują pracy dla siebie i innych.

W ramach działalności Grupy realizowane będą różnego

dokończenie na stronie 61

SPOTKANIE SZKOLENIOWE

W dniu 29.12.2005 r. w Muzeum J. I. Kraszewskiego w Romanowie odbyło się szkolenie połączone z wieczorem opłatkowym działaczy kultury powiatu bialskiego. Jego organizatorami były Wydział Spraw Spo-



łecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej oraz Muzeum J.I. Kraszewskiego w Romanowie, przy współpracy Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie.

Słowo wstępne wygłosił starosta bialski **Tadeusz Łazowski**, który powitał zaproszonych gości w osobach: **Franciszka Jerzego Stefaniuka** – posła na Sejm RP, przedstawicieli Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie z **Józefem Obroślakiem** – dyrektorem na czele, **Jadwigą Romaniuk** – dyrektorem Ośrodka Doskonalenia Nauczycieli w Białej Podlaskiej, dyrektorów miejskich i gminnych instytucji kultury powiatu bialskiego oraz **Janusza Izbickiego** – dyrektor Miejskiego Ośrodka Kultury w Białej Podlaskiej, działaczy kultury z Powiatu Bialskiego m.in. **Zdzisława Marczuka** kierownik zespołu „Pogodna Jesień” z Konstantynowa.

Następnie wykłady wygłosili zaproszeni na to spotkanie prelegenci. Prof. **Jan Adamowski** mówił na temat „Repertuaru ludowego zespołów śpiewających jako elementu pro-

mocji regionu”, w którym przedstawił walory i wyróżniki folkloru ludowego subregionu jakim jest Podlasie wraz z prezentacją fragmentów nagrań pieśni ludowych z tego terenu. Natomiast **Kazimierz Spaleniec** wygłosił prelekcję na temat „Regionalizm jako promocja Ziemi Bialskiej”, ze szczególnym uwzględnieniem działalności towarzystw regionalnych i promocji powiatu bialskiego poprzez wydawnictwa, także popularyzatorskie.

Część artystyczną, koncertem koleś uświetnił zespół „Wiem dokąd idę” z Gminnego Ośrodka Kultury w Łomazach pod kierunkiem **Grzegorza Kulickiego**.



Wieczór opłatkowy odbył się w miłej atmosferze wzajemnej życzliwości. Gościem szczególnym podczas wieczoru była **Krystyna Rybicka-Kraszewska** prawniczka J.I. Kraszewskiego.

Anna Józwicka



S ł a w a t y c z e

11 listopada 2005 r. w Sławatyczach odbyły się uroczystości z okazji 87 rocznicy odzyskania

KU CZCI 11 LISTOPADA

przez Polskę niepodległości. W kościele p.w. Matki Bożej Różańcowej odbyła się msza święta w intencji Ojczyzny odprawiona przez proboszcza tutejszej parafii ks. **Kazimierza Nowaka**. Przy tablicy pamiątkowej, poświęconej poległym bohaterom Armii Krajowej, pełnili honorową wartę harcerze miejscowego Gimnazjum. Po zakończeniu mszy św., wszyscy na czele z pocztami sztandarowymi z miejscowej jednostki OSP oraz Zespołu Szkół udali się z procesją na zbiorową mogiłę le-



gionistów z 1920 roku. W tym dniu Sławatycki Ośrodek Kultury oraz Zespół Szkół w Sławatyczach zorganizowali okolicznościową akademię. Młodzież ze Szkoły Podstawowej i Gimnazjum zaprezentowała montaż słowno-muzyczny pt. „Jak długo w sercach naszych”. Impreza zakończyła się występem chóru z Gimnazjum z repertuarem pieśni patriotycznych. Jednocześnie w ośrodku kultury otwarta została wystawa pt. „Legioniści z Podlasia”.

(bs.)

KADRA AWF NAJLEPSZA

W dniu 20 listopada 2005 roku w hali sportowej Zespołu Szkół w Sławatyczach odbył się Międzynarodowy Turniej Piłki Siatkowej Mężczyzn w którym wzięło udział 9 drużyn z 3 powiatów województwa lubelskiego tj. bialskiego, radzyńskiego i włodawskiego. Organizatorami turnieju byli: Sławatycki Ośrodek Kultury, Zespół Szkół w Sławatyczach i Powiatowe Zrzeszenie LZS



w Białej Podlaskiej przy finansowym wsparciu Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, Urzędu Gminy i Stowarzyszenia Rozwoju Gminy Sławatycze.

Pomimo wcześniejszych zapowiedzi nie dojechały drużyny z Białorusi. Eliminacje turnieju przeprowadzono w 3 grupach systemem każdy z każdym. Zwycięzcy grup rozegrali mecze o miejsca I-III, drużyny,

kóre zajęły drugie miejsca rozegrały mecze o miejsca IV-VI. I tak I miejsce zdobyła drużyna AWF - Kadra Biała Podlaska pokonując w setach 2 : 0 Spartakus Sławatycze i Mirstal Zaświatycze. II miejsce przypadło Spartakusowi Sławatycze, który przegrał 0 : 2 z AWF Kadra i pokonał 2 : 1 Mirstal Zaświatycze, który zajął III miejsce. IV miejsce wywalczył Grot Czosnówka, V m-ce ULKST Znicz Międzyrzec Podlaski, VI LZS Bojanówka, VII, VIII, IX w kolejności Znicz Wisznice, Absolwent Hanna, Orzeł Biały Kobylany. Rozgrywane mecze stały na wysokim poziomie sportowym, pojedynki były zacięte i emocjonujące trzymające zgradowanych kibiców w napięciu. Wszystkie drużyny biorące udział w turnieju z rąk starosty bialskiego **Tadeusza Łazowskiego**, Wójta Gminy **Dariusza Trybuchowicza** i Przewodniczącego Rady Gminy **Józefa Chomiczewskiego** otrzymały okazałe puchary, dyplomy i nagrody rzeczowe. Wyróżniono również działaczy sportowych odznakami LZS. Srebrnymi odznakami uhonorowano: **Franciszka Gruszkowskiego**, **Andrzeja Popko**, **Wiesława Popko**, **Adama Korowajskiego**, **Janusza Skibińskiego**. Organizatorzy składają serdeczne podziękowania dla zespołu tanecznego KERISES, który w przerwach pomiędzy meczami wystąpił z pięknymi układami, wdziękiem i urodą.

B. Szulej

Piłka nożna dziewcząt

Dnia 1 grudnia 2005 r. w hali sportowej Zespołu Szkół w Sławatyczach rozegrany został Andrzejkowy Halowy Turniej Piłki Nożnej dziewcząt klas gimnazjalnych, w którym udział wzięło 6 zespołów dziewcząt z czterech okolicznych gmin (Wisznice, Hanna, Sosnówka i Sławatycz). Zawody rozegrano systemem „ każdy z każdym ”. Końcowe wyniki rywalizacji przedstawiają się następująco: I m – zespół I Publicznego Gimnazjum w Sławatyczach; II m – zespół I Publicznego Gimnazjum w Hannie; III m – zespół II Publicznego Gimnazjum w Hannie; IV

m – Publiczne Gimnazjum w Wisznicach; V m – Publiczne Gimnazjum w Sosnowce. VI m – zespół II Publicznego Gimnazjum w Sławatyczach.

Zwycięski zespół grał w składzie: **Katarzyna Rabczuk**, **Patrycja Burańczyńska**, **Marta Korzeniewska**, **Magdalena Troć**, **Klaudia Iwaniuk**, **Katarzyna Szalecka**, **Emilia Łuciuk** – opiekunowie: **Monika Lempaszek** i **Bogdan Bandzerewicz**.

Trzy pierwsze zespoły otrzymały puchary, które wręczył Dyrektor Zespołu Szkół w Sławatyczach – **Miroslaw Wiśniewski**.

(bs.)



Gmina Piszczac

W gminie Piszczac jest sześć jednostek OSP – Piszczac, Chotyłów, Kościeniewiczze, Dąbrowica Mała, Połowski, Ortel Królewski, do których należy 186 druhów. Jednostka z Piszczaca należy do KSRG. Wszystkie mają samochody i pełne wyposażenie.

OSP w Kościeniewiczach 16 października obchodziła 75. lecie po-

spodarz **Jan Chazan** s. Jana. W wyborach 7 stycznia 1995 r. nastąpiła tylko zmiana skarbnika, którym został **Grzegorz Jelonek**, a 11 lutego 2001 r. na walnym zebraniu sprawozdawczo - wyborczym z funkcji sekretarza zrezygnował **Jan Kułakowski**, na jego miejsce został wybrany **Eugeniusz Miciuk**.

Działalność jednostki ograniczała się do ochrony powierzonego

że zorganizowanie jubileuszu, otrzymanie samochodu „Żuk” umocni działalność straży pożarnej w Kościeniewiczach i zachęci młodych strażaków do przejęcia pałeczki po starszych, będących już w wieku emerytalnym druhach. Otrzymany samochód wszystkich ucieszył, ale życzymy sobie aby był jak najmniej wykorzystywany do pożarów lub innych zdarzeń loso-

AKTYWNI STRAŻACY

wstania. Z tej okazji przekazano jednostce samochód lekki – żuk, który dotychczas był na stanie OSP Chotyłów.

Postanowiono utworzyć w 1930 r. Straż Pożarną w Kościeniewiczach. Ostatnie 15 lat jednostką zarządza prawie ten sam Zarząd w składzie: prezes **Stanisław Sęczyk**, naczelnik - **Henryk Soćko**, zastępca - **Zbigniew Malicki**, sekretarz **Jan Kułakowski**, skarbnik **Jacek Boguszewski**, go-

wienia, brania udziału w ćwiczeniach i zawodach, akcjach „posesja”. Do pożarów strażacy z Kościeniewicz nie byli wzywani, z powodu braku samochodu.

W ubiegłym roku na wieść, że jednostka może otrzymać samochód zaczęli zgłaszać się młodzi chłopcy, chętni do pracy na rzecz OSP.

Obecnie jednostka liczy 34 druhów – mówił naczelnik **Henryk Soćko**, w czasie uroczystości. Myślę,

wych, choć wiemy wszyscy, że pożarów jak również wypadków nie da się całkowicie wyeliminować. Chciałbym podziękować Wójtowi Gminy, jednocześnie prezesowi Zarządu Oddziału Gminnego OSP w Piszczacu za pomoc finansową i zakup mundurów wyjściowych dla strażaków, oraz Zarządowi Wojewódzkiemu, Powiatowemu i Gminnemu za pomoc finansową w okresie 75 lat istnienia jednostki.



Druhowie z OSP Chotyłów byli koleżeńscy ponieważ 22 października otrzymali wóz bojowy po karosazu, co znacznie poprawiło gotowość bojową tej jednostki.

OSP Chotyłów powstała w 1928 r. W 1979 r. obchodziła 50. rocznicę istnienia. W dowód uznania społeczeństwo ufundowało sztandar, jednostka otrzymała nowy samochód pożarniczy marki Żuk. W 1998 r. jednostka

Swoje święto mieli też strażacy z Piszczaca, którzy 29 października oddali do użytku nowe boksy garażowe.

Najstarszą jednostką w gminie jest Ochotnicza Straż Pożarna w Piszczacu założona w 1921 roku. W 1978 roku OSP w Piszczacu otrzymała od społeczeństwa nowy sztandar. Jednostka skupia obecnie 35 członków, oraz 10 chłopców w M.D.P. Obecny skład zarządu OSP: **Wiesław Jaw-**

dokończenie ze strony 58

rodzaju przedsięwzięcia zgłaszane przez uczestników. Dnia 30 grudnia 2005r. odbyło się spotkanie łączące ze sobą tra-



obchodziła 70. rocznicę i dla upamiętnienia tego jubileuszu otrzymała od Rady Gminy i Wójta Gminy Piszczac motopompe M8/8, a nadleśnictwo Nadleśnictwa Chotyłów **Arkadiusz Krasa** przekazał osiem kompletów ubrań koszarowych. W tym dniu sztandar z 1930 r. został odznaczony – Srebrnym Medalem za Zasługi dla Pożarnictwa. OSP w Chotyłowie jest jednostką aktywną, dobrze wypełnia swoje obowiązki w działalności ratowniczo-gaśniczej. W nagrodę 21 marca 2000 r. przekazano jednostce nowy samochód pożarniczy Star 200.

W związku z podjęciem budowy gimnazjum w Chotyłowie została rozebrana remiza strażacka. Strażacy na placu Nadleśnictwa Chotyłów zbudowali garaże na dwa samochody z zapleczem socjalnym. Tę inwestycję w 60 proc. zbudowano czynem społecznym a oddano do użytku 20 września 2001 r. Od 2003 r. OSP Chotyłów czyni starania, aby wejść do KSRG. W dniu 20 października 2005 r. Jan Kurowski wójt gminy przekazał strażakom z Chotyłowa nowy samochód Star 266.

toszuk - prezes, **Tomasz Wasiak** - naczelnik, **Dariusz Korzeniewski** - z-ca naczelnika, **Stanisław Kondraciuk** - sekretarz, **Jan Kurowski** - skarbnik, **Tadeusz Sierpatowski** - członek.

Jednostka OSP w Piszczacu została włączona do Krajowego Systemu Ratownictwa Gaśniczego w 1997 roku jako jedna z wyróżniających się jednostek w akcjach ratowniczo-gaśniczych na terenie województwa białkopodlaskiego. Dzięki staraniom wójta gminy Jana Kurowskiego i prezesa Wiesława Jawtoszuka w 2001 roku majątek OSP powiększył się o drugi samochód bojowy otrzymany z jednostki wojskowej w Nowym Mieście i poddany karosażowi. Przy OSP działa Młodzieżowa Drużyna Pożarnicza chłopców, która osiągnęła wiele sukcesów w powiecie i regionie.

Druhowie mówią jednym głosem, że poprawa sytuacji w jednostkach strażackich na terenie gminy to efekt bardzo dobrej współpracy z gminnym samorządem i Janem Kurowskim wójtem gminy a jednocześnie prezesem Zarządu Gminnego OSP. **(ek.)**



dycję wieczerzy wigilijnej i nastrój oczekiwania na nadchodzący Nowy Rok.

Gościem honorowym spotkania był pan **Tadeusz Łazowski** Starosta Powiatu Białskiego. Spotkanie zyskało oprawę artystyczną w postaci wystawy obrazów pani **Bożeny Micewicz** – uczestnika Grupy Wsparcia oraz poprzez wzruszające wiersze pana **Stanisława Czopa** czytane osobiście przez autora. Nie zabrakło prezentów od Świętego Mikołaja oraz życzeń wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku.

Grupa Wsparcia koleżeńskiego jest inicjatywą otwartą na nowych członków. Czekamy na wszystkich chętnych chcących aktywnie uczestniczyć w życiu społecznym. Spotkania Grupy Wsparcia Koleżeńskiego „Horyzont” odbywają się w każdy piątek o godz. 16.00 w biurcu przy ul. Warszawskiej 14 w sali nr 1.

Wszystkich chętnych do współpracy serdecznie zapraszamy.

Renata Karwacka
Powiatowy Specjalista
Partnerstwa Lokalnego



Już po raz trzeci odbyły się Studenckie Dni Kultury zorganizowane przez Samorząd Studentów Kolegium Licencjackiego UMCS w Białej Podlaskiej oraz Redakcję miesięcznika studenckiego „Zakpress”, przy

żyć i pracować widać w motywie ludycznym. Przyczynę nieustannego pojawiania się tego tematu w swoim piarstwie, tłumaczyła: *Wychowałam się na wsi. Moi rodzice byli nauczycielami w Uniwersytecie Ludowym.*

przeżyciem. Potem miałam przerwę i taki moment rezygnacji z pisania, kiedy zaczęłam studiować psychologię. Wtedy wydawało mi się, że jest to bardziej pociągające: kontakt z ludźmi, penetrowanie tego świata.

Spotkanie z Olgą Tokarczuk

udziale „Księgarni Podlaskiej” i „Biblioteki PFWT”. W tym roku gościem specjalnym była współczesna polska pisarka **Ołga Tokarczuk**. Jest ona ceniona w gronie krytyków i czytelników. Najbardziej znane pozycje to: *Podróż Ludzi Księgi, E.E.; Prawiek i inne czasy, Dom dzienny, dom nocny; Łalka i perła, Gra na wielu bębenkach, ostatnie historie.*

W dniu 22.11.2005 r. odbyło się w Białej Podlaskiej spotkanie autorskie, podczas którego pisarka szeroko omawiała swoją twórczość, odpowiadając na pytania licznie zgromadzonej publiczności.

Całe swoje życie, jak i twórczość związała z ziemią lubuską. *Urodziłam się w mieście, które leży już poza granicami Dolnego Śląska, jeśli Dolny Śląsk traktować jako lewosrońną część dorzecza Odry. Właściwie tylko przez okres studiów w Warszawie opuściłam tamte tereny. Dla pisarza to jest perła dostać taką ziemię, która była oddalona od języka polskiego, od kultury i była zasiedlona od początku przez nową mieszkankę ludzi - repatriantów ze wschodu, albo emigrantów z zachodniej Europy. Ta społeczność jest wyrwana z tradycji, szczególnie w tym trzecim pokoleniu. Młoda generacja, nie pamięta swych korzeni wschodnich czy z centralnej Polski. Jednocześnie nie jest w stanie odczytać tych znaków kulturowych, które zostawili Niemcy czy Ślązacy, którzy tam mieszkali. Pisarz w takim otoczeniu na pewno zawsze będzie poddany ciśnieniu, potrzebie, żeby pisać mitograficznie, czyli odtworzać może nie historyczną, ale mityczną przeszłość.*

W moim przypadku fundamentalną sprawą jest doświadczenie, nawet nie moje własne, ale generacyjnej, mojej rodziny czy też grupy, którą czuję, że reprezentuję to znaczy Dolnoślązaków. Jest to doświadczenie wygnania, niemożliwości zakorzenienia się.

W sposób szczególny to umiowanie regionu, w którym przyszło jej

Pracowali w takim ośrodku, byli prawdziwymi zapaleńcami, społecznikami tej idei. Przez pierwsze dziesięć lat życia moim domem była ta szkoła, pełna młodych, aktywnych ludzi. Bra-



łam udział w życiu tej szkoły. Jednocześnie to była wieś. Właściwie miałam ogromne szczęście w dzieciństwie: duży i intensywny kontakt z książkami, z kulturą. Z tym, co małem dziecku może dać szkoła, ale też silny kontakt z naturą. Byłam zastawiana często sama sobie, bo moi rodzice od rana pracowali. Miałam zatem zapewnioną ogromną wolność. Do tej pory nie potrafiłabym mieszkać w mieście. Myślę, że to dlatego, wraca u mnie taka tendencja do małych społeczności, do penetrowania świata przyrody. Dobrze znam się na roślinach, na ziołach, na grzybach.

Nakreśliła swoją drogę dochodzenia do pisania: *Pierwsze przeczuć było bardzo wcześniej – może początek okresu dojrzewania, gdy miałam dwadzieścia lat. Przed wszystkim bardzo dużo wtedy czytałam, dalej bardzo dużo czytałam. Moje pisanie wtedy było bardzo dziecięce i naiwne: bajki, drobne opowiadania. Potem pisałam w liceum, ale już inaczej, ćwicząc możliwości języka. Wtedy też zaczęłam publikować w młodzieżowych tygodniakach. Odważyłam się też opublikować swoje pierwsze opowiadanie, które ukazało się na rozkładówce tygodnika, co było dla mnie wielkim*

Od razu się zdecydowałam, że będę klinicystką. Jednak jeśli, jest coś takiego jak instynkt pisarski, to on szybko wrócił po skończeniu studiów i po pracy jako psycholog. Szybko zdałam sobie sprawę z tego, że literatura jest to, co mnie zdecydowanie bardziej pociąga.

Stwierdziła, że zamięłowanie do literatury było jej przekazane przez rodziców. Omawiała również swoje książki - „Dom dzienny, dom nocny”, „Łalkę i perłę”, „Prawiek i inne czasy”. Mówiła, jak należy odczytywać jej twórczość, jak należy odczytywać kody zawarte w sztuce. *Należą do tych ludzi, którzy uważają, że czytelnik ma nieskończone prawo do interpretacji. Wtedy czytanie przypomina taką przygodę intelektualną, duchową, psychologiczną. Książki są po to, żeby je otwierać na wszystkie możliwe sposoby. Właściwie książki istnieją wtedy, kiedy czytelnik włoży w nie cały swój system patrzenia na świat. Kiedy zaiskrzy pewien dialog między tym, co jest zawarte w tej książce, a tym jak czytelnik czyta. I chyba jest tak, że te książki, które dają się czytać na nowo, zinterpretować są zawsze młode i żywe.*

Sama swoich czytelników traktuje bardzo poważnie, choć nie są w żadnej od samego procesu tworzenia: *Czytelnik to jest bardzo tajemnicza postać. Między tymi ludźmi, którzy czytają i przeżywają, to na napisałam i mną musi istnieć rodzaj pokrewieństwa duchowego, podobny typ wrażliwości, może doświadczenia. W czasie pisania jest tak, że nie myślę o czytelniku. Bardziej jestem skupiona na tym jak to wyrazić, jak skonstruować. Myślenie o czytelniku zaczyna się chyba dopiero, jak książka już jest w wydawnictwie. Pierwsze przeżycia są ze spotkań autorskich, kiedy ludzie przychodzą, choć ta komunikacja jest bardziej intelektualna i powierzchowna. Czasami doświadczam takich pięk-*



nych indywidualnych spotkań. Jest to niewzniekle pomocne, ponieważ gdybym musiała tak pisać swoje książki nie wiedząc czy są czytane, to byłoby trudne. Aczkolwiek wiem, że może przyjąć taki moment.

Przedstawiła także swój sposób patrzenia na literaturę, szczególnie tą, którą sama tworzy. *Niewątpliwie za każdą książką, za każdą powieścią jest jakiś system, jakiś rodzaj światopoglądu. Czy się to autorowi podoba czy nie, to ten światopogląd przedostaje się na kartki książki i można go też łatwo zrekonstruować.*

Według mnie pisanie to jest jedna z najbardziej atrakcyjnych aktywności człowieka.

Moje pisanie jest pisanem refleksyjnego człowieka, który stawia sobie pytania i próbuje używać literatury do znalezienia tych odpowiedzi. Także ważne jest dla mnie to przesłanie tajemnicą i chęć przeniknięcia tego, czego się nie rozumie, co jest obce językowo czy kulturowo. Moje pisanie to jest taki rodzaj plectenia, jak warkoc bardzo mi bliski i tak powstają moje opowieści. Nigdy nie piszę linearnie. Wydaje mi się, że takie pisanie jest jakąś przemocą na naszym umyśle, że nie myślimy linearnie. Myślimy bardziej obrazami, jednocześnie, które z czasem się zbierają w jedną całość. Mało tego w naszym współczesnym świecie, w naszym kontakcie z mediami ten sposób myślenia, jeszcze bardziej został podkreślony. Nazywała swój sposób pisania: powieścią konstelacyjną, co oznacza budowanie dużych całości z małych części, dbając o wymowę pustych miejsc, czyli kontekst, który dopowiada znaczenie.

O ogromnym zainteresowaniu literaturą też z punktu widzenia aktywnego czytelnika nie tylko mówiła, ale przede wszystkim dowiodła mówiąc o swoich literackich autorytetach, czy przewodnikach. Wymieniła V. Nabokowa, T. Manna, J.L. Borgesa, E. Canetiego, J. Verne'a, P. Dicka, D. Kiszka, T. Allione'a a nawet bajkopisarzy.

Tą niesamowitą podróż intelektualną i literacką, którą ze zgrozonym, studentami odbyła Olga Tokarczuk, na pewno na długo pozostanie w ich pamięci.

Po tym spotkaniu, każdy mógł uzyskać autograf autorki, zrobić sobie zdjęcie oraz chwilę z nią porozmawiać.

Olga Tokarczuk po raz pierwszy była na Podlasiu, na pierwszy nadziej, że nie ostatni.

Anna Józwik

Przyszłość w rękach młodzieży

Samorząd gminy Biała Podlaska wysoko ocenił pobyt brytyjskiej młodzieży z hrabstwa Hampshire. Nie była to jeszcze jedna kurtuazyj-

Sitniku i Sworach miały roboczy charakter, a pozostały po nich obszerne zapiski i konkretne wnioski.

BIAŁA BLIŻEJ HAMPSHIRE

na wizyta, po której zostają tylko wspomnienia. Przez tydzień rówieśnicy z obu państw wymieniali spostrzeżenia i tworzyli program współpracy planowanej na wiele lat.

- Uważnie obserwowałem zachowania gości z Anglii i utwierdziłem się w przekonaniu, że z młodzieżą warto rozmawiać - twierdzi Wiesław Panasiuk, wójt gminy Biała Podlaska. - Przyjechała do nas grupa osób uczestniczących w radach młodzieżowych swoich regionów. Zaimponowali mi pracowitością i konsekwencją w dochodzeniu do interesujących ich wniosków.

ODPOWIEDZIALNI ZA PRZYSZŁOŚĆ

Angielska młodzież uczestniczy w programie „Nazze życie w naszych rękach”, który z powodzeniem można realizować także u nas. Preferuje on aktywne postawy w lokalnym środowisku i dążenie do pozytywnych przemian w różnych dziedzinach życia. Tygodniowe spotkania nie miały charakteru wykładu krajoznawczego. Spotkania w wiejskich klubach umożliwiły pokazanie gościom dorobku dziedzictwa kulturowego, z jakiego gmina jest dumna, a jednocześnie spraw, które zdaniem młodzieży z bialskich wsi mogą już wkrótce wyglądać zupełnie inaczej.

- To była prawdziwie partnerska wymiana poglądów - dodaje Bożena Pawlina - Maksymiuk, dyrektor GOK. - Goście z Anglii mają większe doświadczenie w kontaktach z samorządami lokalnymi i chętnie doradzali kolegom, czym powinni zająć się w najbliższej perspektywie. Spotkania w Hrudzie, Worońcu, Strzyńcu,

PETYCJA DO WŁADZ

Młodzi opracowali petycję do władz gminy Biała Podlaska, która może okazać się prognozą owocnej współpracy. Wiadomo bowiem, że latem przyszłego roku przedstawiciele wsi pojadą z rewizją do hrabstwa Hampshire, zabierając ze sobą wnioski z zadań, jakie podjęli się zrealizować przez rok dla najbliższego środowiska. Młodzi liderzy zamierzają być partnerami władz samorządowych, przyczyniającymi się do większej aktywności środowiska własnej wsi. Niewykluczone, że w przyszłości zostaną radnymi, go-towymi zamieniać postulaty w czyn.

Jak podkreślali goście w dniu odjazdu do kraju, poznali gminę aktywną z bogatym dorobkiem nie tylko w sferze kultury. W trakcie zajęć



z rówieśnikami nie czuli bariery językowej, a nauczyli się nawet polskiego tańca i piosenki. Niektóre części ich programu okazały się przydatne polskiemu kolegom w realizacji unijnego programu „Mury zamiast barier”, służącego budowaniu dialogu i społeczeństwa obywatelskiego.

Jak zapewnia wójt W. Panasiuk obie strony wyraziły chęć wymiany grup młodzieży szkolnej i akademickiej. Zaowocuje ona kontaktami na długie lata, a być może także współpracą gospodarczą.

Istvan Grabowski



WIELKI ZAKŁAD MIĘSNY W HORBOWIE

Pod koniec listopada w kol. Horbów, w gminie Zalesie, zostały oddane do użytku Zakłady Mięsne „STAW-POL” - wielka inwestycja podjęta przez **Zdzisława Klebaniuka**, właściciela zakładów mięsnych o tej samej nazwie w Terespolu. Przygotowywanie dokumentacji projektowej i przetargowej rozpoczęło się w 2003 roku. Pozwolenie na budowę starosta bialski wydał 21 października 2003 r. Przedsięwzięcie wsparła finansowo Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, w ramach programu SAPARD. Budowa obiektów trwała bardzo krótko - od czerwca 2004 roku.

W uroczystości wzięli udział pracownicy zakładów mięsnych i liczni goście oraz osoby współpracujące z firmą. Poświęcenia obiektu dokonał bp senior diecezji siedleckiej **Jan Mazur**. Na uroczystość przybył poseł **Franciszek Jerzy Stefaniuk**. Obecni byli przedstawiciele władz wojewódzkich z członkiem zarządu województwa **Sławomirem Sosnowskim**. Byli także gospodarze terenu: starosta powiatu bialskiego **Tadeusz Łazowski** i wójt gminy Zalesie **Jan Sikora**.

Wielki kompleks obejmuje budynek hali produkcyjnej, przeznaczonej do produkcji wy-



robów wędliniarskich i mięsnych. Jest połączony z magazynami surowców i materiałów, wyrobów gotowych oraz pomieszczeniami administracyjnymi i socjalnymi dla pracowników. Drugi budynek przeznaczony jest do obsługi technicznej zakładu. Ma zapewnić dezynfekcję komór chłodniczych. Ponadto ulokowana została w nim pralnia i suszarnia odzieży roboczej. Jest też magazyn środków czystości i higieny osobistej pracowników produkcyjnych, pomieszczenie socjalne i warsztatowe. Portiernia usytuowana przy głównej bramie wjazdowej, ma możliwość monitorowania samochodowej wagi najazdowej.

Kompleks wyposażony został w kotłownię parową i wodną, własną stację transformatorową i agregat prądowłóczy, w urządzenia chłodnicze, wentylacyjne i centralnego mycia, a także oczyszczalnię ścieków.

Nowoczesne maszyny i urządzenia dają możliwość produkcji na najwyższym poziomie z wydajnością 50 Mg/dobę (12000 Mg/rok). Praca odbywać się będzie na dwie zmiany. Przewidywane jest zatrudnienie ponad 200 osób.

JaT



Zakład Stolarsko-Budowlany **Zdzisława Serheja** powstał w Łomazach w październiku 1993 r. – *Początki były trudne* – wspomina jego właściciel. *Zaczynaliśmy od remontów, produkcja była podporządkowana konkretnym potrzebom. Jedna wiata, parę maszyn, a zarobione pieniądze inwe-*

można oszczędzić na opale. A przez cały rok nowoczesne, bardziej akustyczne okna ograniczają dopływ hałasu do mieszkań.

Firma jest członkiem Białsko-podlaskiej Izby Gospodarczej. 70 proc. produkcji sprzedaje w regionie, pozostałe 30 proc. eksportuje do Danii, Norwegii, Niemiec,

jest też to, że BBIG prowadzi rozmowy biznesowe z wschodnimi sąsiadami, a więc jego problemy widzą też inni.

Firma, zakład produkcyjny ma w Łomazach i dwie warszawy w Białej Podlaskiej. Zdzisław Serhej dalej inwestuje, została zakupu nowa linia produkcyjna do

Umiar we wszystkim

stowaliśmy, bo to była jedyna droga, aby coś osiągnąć.

Produkcja okien i drzwi rozpoczęła się dopiero w 1998 r. jeszcze tradycyjnie, ale już szukano nowych technologii.

Na początku zakład zatrudniał 5 osób dziś ponad 20. W 2004 r. firma została podzielona na produkcyjną i usługową. Promocją i sprzedażą zajęła się córka **Małgorzata** a pan Zdzisław Serhej produkcją. Można więc powiedzieć, że firma stała się rodzinna.

Dzisiaj nie jest łatwo, tak obsłużyć klienta, żeby był zadowolony, wrócił i polecił innym. Drugą nie mniej ważną kwestią jest sam produkt, który nie jest meblowy a budowlany. Producent zwraca przede wszystkim uwagę na jego wytrzymałość i funkcjonalność. W drugiej kolejności są dopiero efekty wizualne.

Firma oferuje kompleksową usługę i cały serwis stolarki okiennej i drzwiowej – plastik, aluminium i drewno.

Produkuje już w europejskich standardach, zapewniając wysoki poziom wyrobów. W wykonaniu produktu dąży się do perfekcyjności, część prac wykonywana jest ręcznie, co pozwala dopracować każdy detal.

Wymiana okien to wydatek, mający korzystne skutki. Zimą

Szwajcarii, i niewiele do Białorusi. Ten rynek zdaniem Zdzisława Serheja, jest w dużym stopniu

stolarki drzwiowej i okiennej. Firma chce wejść na rynek unijny i czyni w tym kierunku starania.

Powstała nowa hala produkcyjna z zapleczem magazynowym. – *Przyszłość firmy widzę w usługach świadczonych na wysokim poziomie. Jedynym klientem poprzez dobrą jakość oferowanych produktów i świadczonych usług – podkreśla właściciel firmy.*

Chce też produkować opał ekologiczny, ale do tego jest potrzebna droga linia produkcyjna, która pozwoli z odpadów drewna, trocin – uzyskać wyso-koenergetyczny opał.

Firma współpracuje z Cechem Rzemiosł, 60 proc. załogi zostało wykształcone w zakładzie, o czym też mówi właściciel: – *Mam satysfakcję, że uczeń opuszczający mój zakład wie co to jest praca w zakładzie produkcyjnym.*

Starania i sukcesy Zdzisława Serheja dostrzeżono zarówno w powiecie jak i województwie lubelskim.

W 2001 roku Zakład Stolarsko-Budowlany w Łomazach Zdzisława Serheja został laureatem nagrody Starosty Białskiego – Dobre Białskie. W 2003 r., 2004 r., i 2005 r. Wojewódzkim Liderem Biznesu oraz za rok 2003 i 2004 otrzymał wyróżnienie Przedsiębiorstwo Fair Play.



upolityczniony. Bo jak inaczej wytłumaczyć, że kiedyś eksportował tam stosunkowo dużo, a równolegle do pogarszających się stosunków politycznych strona białoruska ograniczała kontakty gospodarcze. Producent liczy, że będzie mógł zwiększyć eksport na Białorus. Tym bardziej, że bliskość granicy czyni ten rynek atrakcyjnym. Taką pozytywną przesłanką

Ewa Koziara



**Od kiedy rozpoczęło się Pani za-
interesowanie sławnym przod-
kiem?**

Jestem z epoki II wojny światowej. Wtedy wiedza o wielkim przodku nie była aż tak ważna. Kiedy trwała okupacja, a my nieustannie się przenosiłiśmy, kiedy ważne było po prostu przeżyć, trudno było się uczyć miłości do przodka. Oczywiście wiedzieć wiedziałam, kim on był,

nia do murów domu, w sposób szczególny do parku. Kiedy tylko mogę i czas na to pozwala przyjeżdżam tutaj. Dostaje tu przede wszystkim dużo serdeczności od Jadzi, Halinki, Marysi, Ani, Piotra – pracowników muzeum. Niezwykle mnie to wzrusza, że nic nie mając, co najwyższej jakości kłopot ze mną, są ogromnie i bezinteresownie oddani w każdej rzeczy i sprawie. Zaprzyjaźniłam

PRZECIEŻ JA JESTEM

Rozmowa z Krystyną Rybicką-Kraszewską,
prawniczką J. I. Kraszewskiego

a to za sprawą ojca, który był bardzo z tego dumny. Jednak będąc małym dzieckiem, żyjącym w okresie wojny, nie miałam świadomości, a raczej wagi tej świadomości. Przeczytałam „Starą Baśń”, kiedy byłam bardzo młoda i nic z tego nie rozumiałam. Bardzo wcześniej także umarł mój ojciec. Dla mnie sprawa pokrewieństwa z Kraszewskim, sprawy rodzinnej były w tle mojego życia. Byłam jedyną w prostej linii prawniczką Kraszewskiego. O głębszym zainteresowaniu zdecydował przypadek. Gdy wróciłam kiedyś do domu, włączyłam telewizor i zobaczyłam piękny dworek w Romanowie, przed którym stała szczupła kobieta i mówiła o Kraszewskim. Powiedziała wów-

nie także z tutejszym ks. Jakoniukiem. Dobry kontakt miałam także ze szkołą w Milanowie.

Przybywam zatem do Romanowa jak na skrzydłach. Sprawia mi to ogromną radość, choć ogromnym problemem jest dla mnie transport. Czasami przywozi mnie tu pani Ania dyrektor muzeum, gdy musi coś załatwić w ministerstwie, czasami moi uczniowie

**Co, według Pani, można by było
uczynić dla tego miejsca, dla same-
go muzeum?**

Niestety zbyt mała jest promocja tego miejsca. Należy nakreślić jakiś sensowny program promocyjny, ponieważ Romanów zasługuje na to. Są tu bardzo ciekawe i piękne okolice:



nów, ale dobrze by było rozszerzyć zakres różnorodnych konkursów szkolnych na teren kraju, bo o tym miejscu niewiele, kto słyszał. Potrzeba podzwonić, nawiązać współpracę także z dalszymi ośrodkami, szczególnie oświatowymi, może poprzez kuratoria.

Ważne jest organizowanych wycieczek szkolnym, ale przeważnie ograniczają się do tych dwóch miast Warszawy i Kraków, a należały też zainteresować ludzi tą okolicą z pięknymi krajobrazami i lasami. Kiedy byłam nauczycielką ciągle jeździłam z wycieczkami do Romanowa, choć sporym problemem był brak miejsc noclegowych. Jednak to trochę za mało – moja rodzina i uczniowie. Potrzeba jakiegoś zmysłu organizacyjnego.

**Proszę powiedzieć kilka słów
o sobie?**

Jestem absolwentką historii na Uniwersytecie Warszawskim. Zawsze pracowałam w szkolnictwie, byłam nauczycielką, potem dyrektorką tej szkoły, w której wcześniej uczyłam i inspektorem. Bardzo lubiłam pracę nauczycielką. Przynosiło mi to dużo satysfakcji. Do tej pory cieszę się przyjaźnią i życzliwością dorosłych już często uczniów. Mieszkam w Komorowie pod Warszawą, przy szkole, gdzie uczyłam. Jestem już na emeryturze. Do tej pory mam dobry kontakt z dziećmi. Moja córka i zięć pracują w pedagogice. Mam dwoje wnucząt: Olę i Maćka. Bardzo lubię zwierzęta, mam psa i dwa koty.

Dziękuję za rozmowę:

Anna Józwick

*„Czy kiedyś ktoś „Głosnice Rybickiej”
miał serdeczność zjechać do Milanowa
z Romanowa (bo najcięższe), uśmiechał się
do domu i do szkoły i miłego dnia”*

Krzysztof Krawczyk

czas, że nie żyje już niestety żaden w prostej linii jego potomek. Zdziwiłam się: przecież ja jestem. Zadzwoniłam do telewizji i poprosiłam o telefon do tej kobiety. Okazało się, że jest to dyrektor muzeum. Potem już potoczyło się to bardzo szybko. Przyjechałam do Romanowa i od tamtej pory zaczęła się moja przyjaźń z pracującymi tu ludźmi.

Jak się pani czuje w Romanowie?

Mam głębokie poczucie więzi z tym miejscem i silnego przywiązania

Hanna, Jabłeczna, Kodeń, które stanowią atrakcję turystyczną. Podlasie coraz bardziej staje się regionem modnym. Mnóstwo osób kocha przyrodę i szuka miejsc z dala od hałasu. Jednak potrzeba wkładu finansowego na rozprzeczanie tego, co jest tutaj najlepsze np. na kartach pocztowych, plakatach, folderach. Nie może być to sporadyczna akcja, ale proces także poprzez nawiązanie współpracy z różnymi ośrodkami, w całym kraju. Z pewnością i Biała Podlaska i okolica dobrze zna Roma-



Festiwale pieśni patriotycznej

Biała Podlaska

III Powiatowy Konkurs Pieśni Patriotycznej, który odbył się 5-6 listopada w Białej Podlaskiej organizatorzy poświęcili pamięci **Papieża Jana Pawła II**, uczczono też w ten sposób 25 rocznicę Solidarności. Parafia NNMP w Białej Podlaskiej i Szkoła Podstawowa nr 7 im. Henryka Sienkiewicza organizatorzy festiwalu zaprosili do wspólnego śpiewania zespoły dziecięce i młodzieżowe z miasta i powiatu.

W tegorocznych przesłuchaniach udział wzięli: w kategorii szkoły podstawowej – Szkoła Podstawowa nr 3, SP nr 5, SP nr 1, SP nr 9 z Białej Podlaskiej, SP w Sławacinku Starym, SP w Sitniku, SP w Grabanowie, SP w Rossoszu, Gminy Dziecięcy Zespół Ludowy z Terespoła. W kategorii gimnazja – Gimnazjum nr.5, Gimnazjum nr.6 z Białej Podlaskiej, chór CORDA VOX z Zespołu Szkół Publicznych nr.1 w Terespolu. W kategorii licea – chór szkolny Zespołu Szkół im. W.S.Reymonta w Małaszewiczach, LO im. W. Sikorskiego w Międzyrzeczu Podlaskim zespół Snallows.

Konkurs odbywał się pod patronatem Starosty Powiatu Białskiego, Prezydenta Miasta Biała Podlaska i Kuratorium Oświaty w Białej Podlaskiej.

Koncert laureatów otworzyli wspólnie **Agata Doluk** dyrektor Szkoły Podstawowej nr.7 i ks. **Marian Daniłuk** proboszcz parafii NNMP w Białej Podlaskiej. Koncert poprzedził montaż słowno-muzyczny w wykonaniu uczniów Szkoły Podstawowej nr.7 i Duszpasterstwa harcerek i harcerzy.

Jury w składzie **Krzysztof Olesiejuk**, **Agata Doluk**, **Krzysztof Kuchta** przyznało następujące miejsca i wyróżnienia, które wręczono na koncercie finałowym 6 listopada. Wyróżnienia otrzymały: Gminy Dziecięcy Zespół Ludowy z Terespoła pod opieką **Edyty Marudy**, Szkoła Podstawowa

nr 5 w Białej Podlaskiej pod opieką **Wojciecha Lesiuka**, Szkoła Podstawowa w Sitniku pod kierunkiem **Teresy Olesiejuk**. III m-c przypadło Szkole Podstawowej nr.1 pod opieką **Piotra Hryciuka**, II m-c Szkole Podstawowej w Grabanowie pod opieką **Katarzyny Kozłowskiej** i **Beaty Zydelskiej**, I miejsce Szkole Podstawowej nr 9 w Białej Podlaskiej pod opieką **Iwony Świderskiej**. W kategorii szkół ponad-podstawowych wyróżnienia otrzymali: zespół Snallows pod kierunkiem **Anny Kamińskiej** z Międzyrzecza Podlaskiej; Gimnazjum nr.5 w Białej Podlaskiej pod kierunkiem **Agnieszki Makarewicz**. III m-c Publiczne Gimnazjum nr.6 pod kierunkiem **Piotra Hryciuka**, II m-c



Chór z Zespołu Szkół w Małaszewiczach pod kierunkiem **Janusza Rogalskiego**, I miejsce CORDA VOX pod opieką **Tomasza Jezuita**.

Koncert zakończył występ zespołu Kresowianie z Lidy, który przyjechał do Białej Podlaskiej na zaproszenie ks. Mariana Daniłuka.

Tuczna

Tej samej niedzieli zespoły śpiewacze, chóry, zespoły młodzieżowe z powiatu białskiego spotkały się na V Powiatowym Festiwalu Pieśni Patriotycznej w Tucznej.

6 listopada śpiewali: Zespół Wiem dokąd idę – GOK Łomazy, Zespół śpiewaczy z Boginki Królewskiej, pani **Katarzyna Haponiuk** z Międzylesia, Zespół śpiewaczy działający przy Klubie Seniora w Kodniu, **Kacper Zubkowicz** – Szkoła Podstawowa w Konstantynowie, Zespół COR-

DA-VOX z Terespoła, Zespół Szkoły Podstawowej w Tucznej, Chór Janowianie, Pogodna Jesień z Konstantynowa, Zespół Zielawa z Roskosza.

Zebranych w sali gimnastycznej Zespołu Szkół przywitał **Zygmunt Litwiniuk** wójt gminy Tucznia, który razem z **Aliną Lipką** utworzyli tegoroczny festiwal. Wśród zaproszonych gości byli: **Tadeusz Ślawecki** – poseł na Sejm RP, **Tadeusz Ławowski** – starosta białski, **Janina Biegalska** – dyrektor Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, **Mariana Tumiłowicz** – dyrektor Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej, **Andrzej Czapski** – prezydent miasta Biała Podlaska, ks. proboszcz **Józef Oleszczuk**, ks. wikary **Jarosław Juszczyński**, **Ewa Żukowska** i **Andrzej Sar** z Wojewódzkiego Ośrodka Kultury w Lublinie, **Krzysztof Kłab** radny Rady Powiatu.

Festiwal przeprowadzono w formie konkursu. Wykonawców oceniali jury w składzie: pani Janina Biegalska, Ewa Żukowska, **Anna Józwick** – insp. Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej i **Andrzej Sar**. Oceniano dobór repertuaru, interpretację oraz ogólny wyraz artystyczny w dwu kategoriach wiekowych: zespoły młodzieżowe: tu I miejsce przypadło Zespołowi Wiem dokąd idę – GOK Łomazy, II miejsce – Zespół CORDA-VOX z Terespoła, III miejsce – Zespół Szkoły Podstawowej w Tucznej.

W kategorii seniorzy: I miejsce – Chór Janowianie, II miejsce – Pogodna Jesień z Konstantynowa, III miejsce – Zespół Zielawa z Roskosza.

Dodatkową atrakcją imprezy była wystawa herbów szlachty zaściankowej, wystawa rzeźby **Mariusza Kiczynskiego**, malarstwa **Danuty Waniek** i **Katarzyny Haponiuk** oraz plecionkarstwa **Stanisława Kuszneruka**. Występy zakończył koncert zespołu „Kresowianie” z Lidy, który był bardzo gorąco przyjęty przez publiczność.

Organizatorami festiwalu był Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej i Wójt Gminy Tucznia.

(ek.)



Trwa pierwszy rok nauki w Akademickim Liceum Ogólnokształcącym przy Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej im. Papieża Jana

Akademickim licealistom nie do końca podoba się to, że w dużej szkole oni nie są anonimowi, a wręcz przeciwnie, oglądani osob-

udziału w zajęciach studenckich kół naukowych oraz zespołów sportowych. Przewidziane są wyjazdy na językowo-sportowe warsztaty

Akademickie liceum

Pawła II w Białej Podlaskiej. Jest to najmłodsze dziecko najmłodszej, ale aktywnej białskiej uczelni. Rektor PWSZ **Józef Bergier**, uzasadnia decyzję o powołaniu liceum, planami stworzenia atrakcyjnej oferty edukacyjnej, obejmującej młodzież od liceum po studia wyższe. Licealiści po zdaniu matury, będą mogli kontynuować naukę w PWZS. Jeśli nie skorzystają z tej propozycji, to nauka w liceum akademickim przygotowuje ich do podjęcia nauki na innych uczelniach.

Niewątpliwie Akademickie Liceum Ogólnokształcące to nowa i interesująca oferta edukacyjna dla młodzieży regionu białkopodlaskiego. Reforma oświaty skróciła okres nauki w liceum i osławianie młodych ludzi z odpowiedzialnością za siebie jest ważne.

no. Klasa I liczy 30 uczniów, mieszkańców Białej Podlaskiej i powiatu białskiego. Klasa funkcjonuje z rozszerzonymi programami nauczania języka angielskiego i informatyki.

w góry i na Mazury do ośrodków PWSZ. W planie są wyjazdy uczniów na zagraniczne obozy językowe. W tym roku planowana jest zielona szkoła w Zakopanem, obóz survivalu, wyjazdy do teatru i zwiedzenie Muzeum Powstania Warszawskiego. Młodzież od początku roku korzysta z kół zainteresowań – język polski, matematyka, język angielski, fizyka, chemia, informatyka, historia, biologia – zajęcia prowadzone są w grupach wyrównujących wiedzę i rozszerzających wiedzę. Na wyraźne



Ślubowanie pierwszoklasistów

Zajęcia prowadzą nauczyciele akademicy oraz inni nauczyciele o znacznym dorobku zawodowym. Uczniowie mają kontakt z kadrą profesorów i doktorów pracujących w PWSZ. Mają możliwość

zyczenie chętnych powstało też koło z języka francuskiego. Zainteresowania sportowe rozwijane są w kołach sportowych, na basenie, siłowni, w sekcji taekwondo czy piłki nożnej.



Wigilia AD 2005

Młodzież ma bardzo dobre warunki do nauki. Zajęcia odbywają się w salach nowego budynku Rektoratu oraz w bardzo dobrze wyposażonych pracowniach komputerowych, laboratoriach, w sali gimnastycznej, siłowni i na basenie. Korzystają ze znakomicie wyposażonej biblioteki uczelnianej posiadającej bogaty księgozbiór.

Wychowawczyni **Ewa Pawłowicz** z dużym zaangażowaniem prowadzi klasę, rozumie młodzież, pomaga rozwiązywać problemy, wspiera w rozwoju, a przy tym jest konsekwentnie wymagająca.

Uczelnia sprawuje opiekę naukową nad procesem edukacyjnym Liceum, zapewnia wysoką jakość kształcenia. Szkoła realizuje programy nauczania, które uczą praktycznych umiejętności i gwarantują spójną koncepcję pedagogiczną i wychowawczą.

W szkole dużą rolę odgrywa Samorząd Uczniowski i Rada Rodziców. Rodzice i uczniowie są współautorami życia szkoły.

To jest jedna klasa – mówi Hanna Kasprzyk dyrektor liceum, – uczeń jest autentycznym podmiotem działań pedagogicznych. Hanna świadomość, że młodzież to indywidualne podejście, czasem denerwuje, ale w ten sposób wspieramy ich indywidualny rozwój. Oni nie mają innego wyjścia, muszą się uczyć i dobrze zachowywać.

W realizacji tego celu mamy autentycznych sprzymierzeńców w osobach rodziców, którzy nie tylko interesują się wynikami nauczania swoich dzieci, ale uczestniczą też w codziennym życiu szkoły.

Jasno określone wymagania z poszczególnych przedmiotów, bezpośredni kontakt ze światem nauki wyposaża nowe pokolenie w umiejętności cenione we współczesnym świecie. Wiedza, przede wszystkim znajomość języków obcych, wykorzystanie technologii komputerowych oraz kultura osobista z pewnością ułatwią funkcjonowanie młodzieży w nowoczesnym świecie.

Ewa Koziara

Wigilia



sobie nawzajem pomocy, siły, zdrowia i życzliwości.

Potrawy wigilijne przygotowały panie z zespołu, dzieci i młodzież ciasto. Spotkanie wigilijne stało się okazją do wspólnego śpiewania kolęd, których jest bardzo dużo w repertuarze Pogodnej Jesieni. Dzieci i młodzież

Już po raz czwarty na Wigilię w Gminnym Centrum Kultury w Konstanczynie spotkali się wszyscy, którzy w ciągu roku współpracują z GCK. Przybyła Pogodna Jesień, pracownicy GCK i Biblioteki Gminnej oraz dzieci i młodzież, uczestniczący w stałych formach pracy prowadzonych przez GCK i Bibliotekę. Wśród zapro-



wnosząc świeżość i żywiołowość a ich obecność przekonuje, że udział na dzieci i dorosłych jest przy takich okazjach sztuczny. Go-spodynie – **Teresa Bartosiewicz** i **Maria Sawczuk**, zadbały, żeby spotkaniu towarzyszyła świąteczna atmosfera.

(ek.)

Fot. R. Petrynik

szonych gości był ks. kanonik **Władysław Proczek**, **Tadeusz Łazowski** starosta bialski z żoną **Elżbietą Łazowską** i ks. prefekt **Grzegorz Bochiński**, który po odczytaniu Ewangelii przez **Aleksandrę Rudzińską** swoimi rozważaniami wprowadził obecnych w atmosferę Bożego Narodzenia. Podzielono się opłatkiem, życząc



Malowa Góra dawniej i dziś

Malowa Góra jest jednym z najstarszych osiedli ludzkich w powiecie bialskim.

W latach 80. tych XX w. liczyła 45 numerów. Obecnie jest 38. Ziemię V i VI klasy wymagają dużej pracy. Do najlepszych gospodarzy należy zaliczyć: Marka Mikiciuka, Tomasza Nowaka, Andrzeja Lewczuka, Zbigniewa Lustyka, Stanisława Antoniuka, Sławomira Wójtowicza, Leszka Kędziórę, Jacka Selewoniuka, Mieczysława Skibińskiego, Grzegorza Juchimiuka, Dominika Szabluka. Rolnicy starają się zabezpieczyć przed kapryśną koniunkturą i trzymają to, co się opłaca. Produkują trzode

pożynek. Las, rzeka, rajdy rowerowe, spływy kajakowe, przejazdy bryczką, ogniska. Zimą kuligi i spacery po zaśnieżonym lesie.

Postanowił to wykorzystywać organizując gospodarstwo agroturystyczne, które przez cały rok będzie mogło przyjmować chętnych. Projekt jest już na ukończeniu. Dwa lata zajęło państwu Bylinom stworzenie warunków do przyjmowania gości.

- Uważam, że jak człowiek czegoś naprawdę chce to potrafi to osiągnąć - mówił Wiesław Bylina - Sam



Gospodarstwo dysponuje osobnym domem, który jednorazowo może przyjąć 15 osób.

Pan Wiesław ma dwa krótkoterminowe marzenia. Chce w okresie letnim organizować spływy kajakowe Krzną z Białej Podlaskiej do Malowej Góry, zakończone ogniskiem i

gnąć - mówił Wiesław Bylina - Sam zrobiłem remont domu przeznaczony dla gości. Własnoręczna praca cieszy i daje satysfakcję. Jeden przyjdzie pochwali, drugi zgani, trzeci będzie udzielał najlepszych rad, ale taka jest natura człowieka. Trzeba wiedzieć czego się chce, to wówczas te wszystkie słowa potrafimy przyjąć normalnie, a problemy też inaczej się pokonuje.

- Mąż jest zafascynowany podlaskim krajobrazem i chce to pokazać - mówiła Urszula Bylina - Od lat przygotowuje się do tego zadania i nas wszystkich w to zaangażował. Rzeka



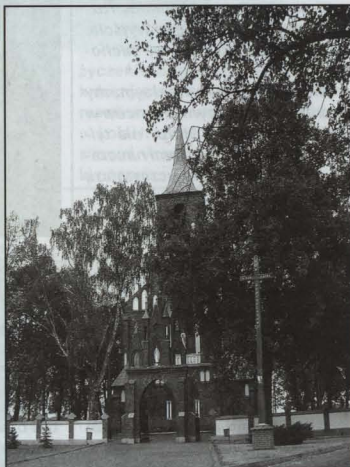
chlewną, w prawie każdym gospodarstwie są konie zimnokrwiste, sprzedawane na rzeź, uprawiają zboża. Ziemniaków niewiele, ponieważ przez ostatnie lata nie było na nie dobrej koniunktury. Ale w tym roku, rolnik który posadził dużo ziemniaków trafił w zapotrzebowanie rynku. Praktycznie zboże żadnej zadowalającej ceny nie osiągnęło. Cena żywyca też jest kapryśna. Bydła na wsi za dużo nie ma.

- Dopłaty dali, ale i odebrali, poprzez wzrost środków produkcji. Na wsi nic specjalnego nie widać, rolnik ze swojej pracy niczego nie oszczędzi, wszystko wydaje - narzekają rolnicy.

Jak nie rolnictwo, to co?

Wiesław Bylina jest mieszkańcem wsi od urodzenia i docenia uroki tego miejsca. Malowa Góra stanowi wymarzone miejsce na letni wy-

noclegiem u niego. Jest w pełni przygotowany do zorganizowania takiej imprezy rekreacyjnej. Drugie marzenie to wykopanie stawu, wszystko już przygotował: plany na staw o 1 ha lustra wody, pozwolenie wodno-prawne. Pozostaje tylko pokonać przeszkody organizacyjne i będzie łowił ryby we własnym stawie. A łowienie ryb to jedno z najprzyjemniejszych, jego zdaniem zajęć. Oczywiście, za zgodą żony potrafi wybrać się na Mazury, gdzie ma swoje łowisko na jeziorze Mikaszewo. Tam wypoczywa od codzienności, myśli o swoich planach i przygotowuje strategię marzeń.



Krzna jest wręcz idealna na spływy kajakowe. Męża zdaniem w Malowej Górze są doskonałe warunki, aby przygotować infrastrukturę turystyczno-rekreacyjną. Współczesny człowiek coraz bardziej odczuwa potrzebę obcowania z dziewiczą przyrodą, z ciszą i urokiem krajobrazu.

Przed dziesięciu laty pan Wiesław zrezygnował z pracy w Vikingu i rozpoczął własną działalność gospodarczą. Zarejestrował usługi handlowe - handel obwoźny. Zajmuje się sprzedażą wikliny, wyroby pozyskuje od chałupników przede wszystkim z rzeszowszczyzny, ale ma już dostawców z Podlasia.

Czuje się szczęśliwym człowiekiem. Mam rodzinę, dzieci Ewa i Bartek dobrze się uczą a w przyszłości będą mogli wybierać co chcą w życiu robić. Żona stara się być wyrozumiała, ale najważniejsze, że mnie rozumie.

Pani Urszula pożyczyla z Mokran Starych krosna, które zamierza ustawić w domu przeznaczonym dla gości i tkack. - Nie raz bym zrezygnowała z podjętych planów, gdyby nie męża upór. On ma prawdziwie zoidalną upartość barana - podsumowała pani Urszula.

Od lat wieś rozslawia w powiecie, województwie i Polsce **Leon Szabluk** twórca ludowy, który pochwalic się może bogatym dorobkiem artystycznym. Pan Leon ma 73 lata, ale prowadzi bardzo aktywne życie twórcze rzeźbi, pisze i stara się uchronić od zapomnienia dawne podlaskie zwyczaje. Jego ojciec **Michał Szabluk** pochodził z Berezówki, ożenił się z **Franciszką** z d. **Ostapczuk** z Wólki Dobryńskiej. Kiedy rozsprzedawano majątek Hołowczyce, to jego rodzice zakupili ziemię i zamieszkali w Malowej Górze. Ojciec był kołodziejem.

Całe życie Malowa Góra była Malową Górą - opowiada pan Leon Szabluk - Ponoć kiedyś wieś nazywano Kuczyn-trety. Ale po 1945 r. nikt tej nazwy nie upowszechniał. Może też było tak, że część wsi tak się nazywała. Malowa Góra położona jest w pięknej dolinie Krzny, należała do gminy Kobylany Nadbużne. Jak głosi



legenda wieś założyli Scytowie, ich wodzem był Malgor, i być może stąd wzięła się nazwa Malowa Góra. Już od 1464 r. istnieje we wsi kościół pw.



Przemienienia Pańskiego. Na przestrzeni wieków kościół przechodził różne koleje losu. W 1657 r. Siedmiogrodzianie zburzyli go, zaś nowy drewniany, którego fundatorem był Adam Czartoryski, wybudowano

w 1782 r., ten z kolei został spalony w 1898 przez wojsko rosyjskie.

W roku 1827 we wsi było 18 domów, zamieszkałych przez 160 mieszkańców. W 1885 r. 18 domów zamieszkiwało już 93 mieszkańców. We wsi był folwark należący do gen. Nieroda. Przedtem we dworze mieszkał administrator dóbr Hołowczyce. Kiedy majątek rozsprzedawano, to przyjeżdżali ludzie spod Dębina, Kielc i kupowali ziemię.

Do parafii Malowa Góra należało 14 miejscowości.

Obecny kościół został zbudowany w latach 1906-1910. Mój ojciec opowiadał mi, jak wreszcie w 1905 r. władze carskie zezwoliły na postawienie kościoła. Ludzie jechali furmankami i w drodze strugali bałę, w ciągu doby powstał drewniany kościółek, jakby w obawie, że mogą zabronić. A potem obok budowany był kościół, który do dzisiaj istnieje. Ten mały drewniany kościółek to być może nawet kaplica, która stoi na cmentarzu.

Wówczas dla kościoła i całej okolicy bardzo zasłużył się ks. Aleksander Fijałkowski. Znał bardzo dobrze parafie i parafian, widział ich zmagania z biedą i niedostatkiem i starał się pomagać. To on powołał Księ Stefczyka i był jej kierownikiem, zainicjował powołanie Spółdzielni Spożywców Jutrzeka. Spółdzielnia założyła we wsi sklep w którym było przyswiołowe mydło i powidło. A miejsce na sklep udostępnił ksiądz w wikarówce.

Murowana plebania powstała w tym samym czasie co kościół. Wikarówka i organistówka to były budynki drewniane. Ksiądz był kierownikiem, księgowym i skarbnikiem. Te instytucje, które dzięki jego staraniom powołano w latach 1905, 1906 bardzo dynamicznie rozwijały się. Kiedy ks. Fijałkowski przeniesiono na inną parafię miejscowi działacze przejęli jego obowiązki. Instytucje te funkcjonowały do 1939 r. Między innymi również mój ojciec był w tą społeczną pracę bardzo zaangażowany.



Po wojnie te instytucje przeniesiono do Nepli, do nas nie wróciły. Wtedy była bieda i kilkanaście rodzin wyjechało na ziemię odzyskaną. Dziś niektóre dzieci przyjeżdżają zobaczyć co to za Malowa Góra. Na pewno wyjechały rodziny: **Adama Pawluczuka, Stanisława Pawluczuka, Jana Grzedy, Stefana Barnaszuka**. Jechali bo miało być lepiej. Przecież wieś w dużym stopniu była spalona. Tędy przebiegała linia frontu. Ale wtedy ludzie też potrafili pokazać się z najlepszej strony, nawzajem sobie pomagali, nie oglądając się na zapłatę. Zbudowania kowala **Władysława Moczolowskiego** spaliły się doszczętnie. Ludzie dali drzewo i zbudowali dom i kuźnię.

Wież ma kilka dróg, przy wszystkich mieszkała ludzie. Kiedyś budując się starali, żeby od sąsiada było dalej, bo gwarantowało to pewną prywatność. Nikt nie zaglądał przez płot, szkody nie robił.

Wież ma kolonijalną zabudowę. Jest jeden sklep. Był dom kultury, który przez osiem lat prowadził **Leon Szabluk** i poczta. Teraz mieszkańcy starają się żeby punkt pocztowy otwarto.

W Malowej Górze był zespół ludowy Malowianki, który założyła **Maria Romaniuk** z Zalesia. Potem zespół istniał przy klubie kultury, obecnie kobiety zaprzestały wspólnych występów. A szkoda! Przecież mogą liczyć na pomoc Wiejskiego Domu Kultury w Zalesiu.

Sołtysiem wsi jest **Waldemar Andrzejuk**, który prowadzi gospodarstwo rolne. Ma konie zimnokrwiste. - W gospodarstwie koń zawsze był, ale taka celowa produkcja trwa od 15 lat - mówi - Tak jak ze wszystkim, produkcja koni też coraz mniej się opłaca. Trzeba pamiętać, że koń zimnokrwisty przeznaczony był do pracy. Dziś konie nie pracują, co w zdecydowany sposób odbija się na ich rozrodzie. Zażrebień i poród u klaczy stanowi problem. Na początku prowadziłem swoje kłaczki do **Mirosława Gofosia** w Kołczyźnie. Obecnie ogiery trzymają w Nowosiódkach, kol. Dobryń, Mokranach Nowych i prowadzą tam gdzie bliżej. Był dobry okres, za półrocznego konika handlarz dawał 3 tys., a teraz 2 tys.

i to góra. Na wszystkim musi zarobić pośrednik.

Pan Andrzejuk nie należy do żadnego związku, bo jego zdaniem ten co jest nie interesuje się hodowcą, a tym bardziej zabezpieczeniem rynku zbytu.

Mój mąż nie wyobraża sobie życia bez wsi - mówi żona Marzena - Myślę, że to przede wszystkim trzyma ludzi na wsi. To jest ich żywioł, tak chcą żyć i pracować. Generalnie praca w rolnictwie nie opłaca się. Jak z jednej strony dobrze, to zaraz są inne problemy. W naszym gospodarstwie jest trzoda chlewna i oczywiście konie, ale przecież konie nigdy nie był źródłem utrzymania. Większość rolników w Malowej Górze taką prowadzi gospodarke.

Dzięki wójtowi gminy mamy drogi nie tylko u nas, ale w całej gminie - mówi sołtys - Pan Jan Sikora od lat, konsekwentnie buduje drogi i zawsze wspiera inicjatywy mieszkańców. Trzeba za to wójtowi podziękować. U nas poprzedni sołtys **Henryk Gawryluk** i radny **Zbigniew Lustyk** zmobilizowali mieszkańców i zrobiliśmy plany dróg, wójt wyszedł naprzeciw naszym oczekiwaniom i inwestycje drogowe są realizowane. Mamy telefony, wodociąg i teraz myślimy o kanalizacji.

Pan **Waldemar Andrzejuk** od 14 listopada 2000 roku jest obserwatorem Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej. Podaje stan wody, temperaturę a zimą stan zlodowacenia rzeki Krzny w Malowej Górze. Takie obowiązki przekazała mu pani **Zofia Bartoszevska**, która zajmowała się tym przez 20 lat. Ale stan zdrowia uniemożliwił dalszą pracę. Pan **Waldemar** czuje się wyborem pani **Bartoszewskiej** zaszczycony, ponieważ kiedy mu to zaproponowała to powiedziała, że zastanawiała się komu to przekazać i uznała, że właśnie on do tego zajęcia najbardziej się nadaje. 17 listopada 2000 r. został też wybrany sołtysiem wsi.

Malowa Góra ma bardzo długą historię i choć nigdy nie liczyła zbyt wielu mieszkańców, ciągle się tu coś działo i dzieje.

Ewa Koziara

V edycja konkursu Kryształowa Cegła

Na galę do lubelskiej filharmonii w czwartek 8 grudnia przybyło prawie 600 osób. Wśród nich byli prezydent miasta Biała Podlaska **Andrzej Czapski** i **Jan Sikora** wójt gminy Zalesie.

Tym razem Kryształową Cegłę miasto otrzymało w kategorii rewolucyjności budynków zabytkowych, za odnowiony i zmierzniowany budynek Urzędu Miasta. Projektantem obiektu jest **Dariusz Król** z **Marek k/Warszawy**, a wykonawcą firma **Dom-Bud** z Białej Podlaskiej, którą kieruje **Antoni Kusznerek**.

Obiekt - Zespół Szkół w Zalesiu otrzymał Kryształową Cegłę w kategorii obiektu użyteczności publicznej - placówki oświatowej. Projekt obiektu wykonali architekci z biura Arch-Dom w Białej Podlaskiej - **Ryszard Suchora** i **Henryk Dołęgowski**, a prace budowlane firma ZIB.

Jesteśmy w gminie dumni z tej inwestycji - powiedziała **Wojciech Kotołyński** dyrektor szkoły - a nagroda pozwoliła pochwalić się naszym sukcesem w Polsce i za granicą.

W tegorocznej edycji konkursu udział wzięło 64 obiekty w tym 6 zza wschodniej granicy. Statuetki Kryształowej Cegły przyznano w 10 kategoriach.

V edycja Konkursu „Dom” o Kryształową Cegłę organizowało, tak jak poprzednie, Polskie Towarzystwo Mieszaniowe Oddział w Lublinie przy współudziale Stowarzyszenia Samorządów Euroregionu Bug. Konkurs jest największym przeglądem inwestycji budowlanych w całej wschodniej Polsce i wpisał się do kalendarza znaczących wydarzeń Lubelszczyzny. Tegoroczna edycja objęła swoim zasięgiem nie tylko województwo lubelskie, ale również Obwód Wołyński i Lwowski na Ukrainie oraz Obwód Brzeski na Białorusi.

W ocenie zgłoszonych obiektów brano pod uwagę nowatorstwo rozwiązań technicznych i architektonicznych; poziom rozwiązań techniczno-technologicznych procesu modernizacji; funkcjonalność obiektów i ich relacje z otoczeniem; sposób eksploatacji i wykorzystania w praktyce zastosowanych rozwiązań; wpływ inwestycji na środowisko; wyróżniającą się jakością robót i czas realizacji.

Zgłoszone do konkursu obiekty z opisem i dokumentacją zdjęciową zostały umieszczone w specjalnym, wielojezycznym katalogu konkursowym.

Wręczenie prestiżowych nagród i wyróżnień nastąpiło podczas uroczystej gali w grudniu 2005 r. w Lublinie.

(ek.)





MEMORIAŁ W CICI BORZE DUŻYM

W dniu 11 grudnia 2005 r. w Publicznym Gimnazjum w Cici Borze Dużym odbył się III Memoriał **Jerzego Huberta Chorażygo** w piłce siatkowej. Uczestniczyło 10 zespołów klubów ponadgimnazjalnych i 2 zespoły klubów gimnazjalnych i młodzieżowych.

Uroczystości zaszczycili swoją obecnością posłowie RP **Franciszek Jerzy Stefaniuk** i **Tadeusz Sławewski**, wicemarszałek Województwa Lubelskiego **Sławomir Sosnowski**, starosta bialski **Tadeusz Łazowski**, prezydent miasta Białej Podlaskiej **Andrzej Czapski**, wójtowie gmin powiatu bialskiego, rodzina Państwa Chorażych, członkowie Rady Powiatowej Zrzeszenia LZS, władze lokalne z przewodniczącym Rady Gminy Marianem Iwaniukiem i Wiesławem Panasiukiem wójtów gminy Biała Podlaska na czele.

Po uroczystym otwarciu imprezy dokonanych przez wójta gminy Biała Podlaska Wiesława Panasiuka głoś zabrał Franciszek Jerzy Stefaniuk przedstawiając sylwetkę i zasługi **Jerzego Huberta Chorażygo**. Uczczono chwilą ciszy jego pamięć. Następnie głos zabrał **Tadeusz Sławewski**, zdobywając

piłkę i dyplom. W grupie starszych osiągnięto następujące wyniki końcowe: I miejsce i puchar Starosty Bialskiego zdobyła drużyna GLKS „Felix” w Rossoszu, II miejsce i puchar Wójta Gminy Biała Podlaska zdobyła drużyna LKS „Sarnaki”, III miejsce i puchar Zarządu Powiatowego PSL w Białej Podlaskiej zdobyła drużyna OKK „Eureka” w Białej Podlaskiej. Wyróżniono także najlepszych zawodników. Wszechstronnym zawodnikiem uznano **Jakuba Pradiucha** z ULPKS „Spartakus” Sławatycze, który otrzymał puchar LZS i piłkę siatkową. Najlepszym zawodnikiem w ataku został **Mariusz Prokopiuk** z OKK „Eureka” otrzymując puchar posła na sejm RP **Franciszka Jerzego Stefaniuka** i piłkę. Najlepszym zawodnikiem obrony został **Mariusz Karaś** z GLKS „Felix”. Najmłodszy zawodnik **Hubert Maksymyuk** z ULPKS „Grot” otrzymał statuetkę dyrektora GIK w Rokitnie i piłkę.



Jadwidze Choraży puchar od Romana Jagielińskiego Przewodniczącego KZLZS w Warszawie. Przedstawiciele ULPKS „Żarnica” w Dobudowie przekazali **Jadwidze Choraży** podziękowania oraz okazjonalne upominki. W krótkiej części artystycznej wystąpiły siostry Łukijaniuk.

W wyniku eliminacji i finałów osiągnięto następujące rezultaty: I miejsce w gr. najmłodszej zdobyła drużyna Publicznego Gimnazjum w Cici Borze, otrzymując puchar dyrektora tegoż gimnazjum i piłki ufundowane przez Starostę Bialskiego. II miejsce zajęło ULPKS „Grot” Czo-

śnówka, zdobywając piłkę i dyplom.

Nagrody i wyróżnienia wręczyli fundatorzy w asyście **Jadwigi Choraży**. Prowadzący uroczystość - **Tadeusz Maziejuk** podziękował organizatorom, fundatorom, gospodarzom i rodzinie za uczestnictwo i zaprosił na IV Memoriał do Drelowa.

(tm.)

TURNIEJ HALOWEJ PIŁKI NOŻNEJ

Sto osób - reprezentantów młodzieżowej i 16 starszych wzięło udział 3 grudnia 2005 roku w II Stołpińskim Turnieju Halowej Piłki Nożnej o Puchar Starosty Bialskiego.

Rozgrywki turniejowe miały miejsce w Hali Sportowej Szkoły Podstawowej Nr 2 im. Bolesława Prusa w Międzyrzeczu Podlaskim. Pierwszy mecz rozpoczął się o godzinie 8:30, ostatni zakończył się o godzinie 15:30, ogółem rozegrano 38 meczów (32 w grupie starszej, 6 w grupie młodzieżowej) trwających po 8 minut.

Fundator turniejowego pucharu pan **Tadeusz Łazowski** starosta bialski, podziękował młodzieży z OSP „Stołpno” za zorganizowanie tej imprezy sportowej i zapewnił jednocześnie o chęci ufundowania pucharu na kolejną edycję STHPN-u.

Puchar Starosty Bialskiego i złote medale zdobyła drużyna „Byle Co” z Międzyrzecza Podlaskiego (**Piotr Jakubowicz, Przemysław Jastrzębski**,



Robert Korniluk, Emil Nasiłowski, Paweł Puła). Obrońcy pucharu I STHPN drużyna „ZOMO” (Międzyrzec Podlaski) zdobyła srebro, zaś brąz „Ku Klux Klan” (Międzyrzec Podlaski). W młodziej kategorii II STHPN zwyciężyła drużyna „Orlik Junior” z Krze-

wicy (**Robert Demianiuk, Daniel Hołowieńko, Marcin Michaluk, Andrzej Ostapiuk, Łukasz Ułasiuk**).

Nie jest to pierwsza tego typu impreza organizowana przez młodzież Ochotniczej Straży Pożarnej „Stołpno” w Międzyrzeczu Podlaskim. Pierwszy STHPN, także o Puchar Starosty Bialskiego odbył się 20 lipca br. i cieszył się szerokim uznaniem wśród jego uczestników. W niedalekiej przyszłości planowane są następne turnieje.

Koordynatorem II STHPN był **Rafał Dymitruk**, zaś Sędzią Głównym Pan **Bogdan Ślósarski**, turniej został po raz kolejny zorganizowany dzięki nieodpłatnej pracy wyżej wymienionych i zespołu organizacyjnego w składzie: **Magdalena Szczęśniak, Jarosław Korolczuk, Adam Paluszkiwicz, Łukasz Paluszkiwicz, Krzysztof Szczepaniuk**.

(sth.)



W dniu 21 grudnia 2005 r. w hali sportowej Szkoły Podstawowej Nr 9 w Białej Podlaskiej odbyło się wspólne Podsumowanie Współzawodnictwa Sportowego Szkół z terenu Powiatu Bialskiego i Miasta

deja kategorii nagrodzono 8 najlepszych szkół. Ponadto Starosta Bialski za szczególnie wyróżniającą się działalność aktywizującą dzieci i młodzież do czynnego uprawiania sportu wręczył dyplomy i symbo-

Współzawodnictwo sportowe

Biała Podlaska za rok szkolny 2004/2005. W uroczystości uczestniczyli: Starosta Bialski **Tadeusz Łazow-**

liczne nagrody w postaci stoperów, nauczycielom wychowania fizycznego: **Krystynie Puc** z Liceum



ski, Prezydent Miasta Biała Podlaska **Andrzej Czapski**, st. wizytator Kuratorium Oświaty w Lublinie Delegatura w Białej Podlaskiej **Halina Rogowska**, Z-ca naczelnika Wydziału Edukacji Urzędu Miasta Biała Podlaska **Anna Żytowska**, inspektor ds. kultury fizycznej i turystyki Wydziału Spraw Społecznych Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej **Elżbieta Głowińska** oraz licznie zgromadzeni dyrektorzy szkół, nauczyciele, członkowie władz klubów sportowych, najlepsi sportowcy jak również przedstawiciele lokalnej prasy. Oficjalnego otwarcia imprezy dokonał dyrektor szkoły **Kazimierz Wojtaszek**. Uroczystość prowadził przewodniczący Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego **Janusz Wilczek**. Obecnych zapoznano z wynikami punktowymi współzawodnictwa szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych. W każ-

liczne nagrody w postaci stoperów, nauczycielom wychowania fizycznego: **Krystynie Puc** z Liceum Ogólnokształcącego w Terespolu oraz **Grzegorzowi Kowalcukowi**, **Marianowi Mikołajczukowi** i **Wojciechowi Więkowskiemu** ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu Podlaskim. Podziękował również odchodzącemu na emeryturę **Eugeniuszowi Tomaszewskiemu** za wieloletni wkład pracy w działalność popularyzatorską kultury fizycznej. Słowa uznania przekazał także wiceprzewodniczącemu BSZS **Stanisławowi Polaczukowi** za zaangażowanie podczas organizacji współzawodnictwa sportowego. Całość uroczystości uświetniły występy artystyczne i pokazy sportowe dzieci i młodzieży.



Punktowano tylko te zawody, które były ujęte w Kalendarzu Imprez Sportowych za rok szkolny 2004/2005, potwierdzone komunikatem końcowym, przesłanym przez organizatora imprezy do Bialskiego Szkolnego Związku Sportowego.

Elżbieta Głowińska

POWIAT BIALSKI
- ROK SZKOLNY 2004/2005

KOMUNIKAT KOŃCOWY

Współzawodnictwo sportowe prowadzone było w trzech kategoriach wiekowych - Igrzyska Młodzieży Szkolnej, na prośbę nauczycieli rozbito na dwie grupy: szkoły do 100 uczniów jedna grupa i powyżej 100 druga grupa. Gimnazjada i Licealiada.

IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ do 100 uczniów: Pierwsze miejsce Szkoła Podstawowa w **Berezówce** gmina Zalesie; w dalszej kolejności **SP Rzeczyca**, **SP Hałas**, **SP Kotwica**, **SP Kijowiec**, **SP Żerocin**, **SP Sitnik**, **SP Woskrzence Duże**, **SP Witoroż**, **SP Ortel Kążyce**, **SP Manie**, **SP Dubów**, **SP Sosnowka**, **SP Dąbrowica Duża**, **SP Łózki**, **SP Polubicie**, **SP Jażwiny**, **SP Żeszczynka**.

Igrzyska Młodzieży Szkolnej powyżej 100 uczniów: pierwsze miejsce zajęła Szkoła Podstawowa Nr 3 w **Międzyrzeczu Podlaskim** uzyskując 1950 punktów; **SP Nr 2 Terespol** 1600; **SP Rokitno** 980; **SP Rossosz** 720; **SP Konstantynów** 670; **SP Misie** 630; **SP Nr 2 Międzyrzec Podl.** 610; **SP Nr1 Terespol** 580; **SP Piszczac** 520; **SP Janów Podl.** 480; **SP Rogoźnica** 390; **SP Łomazy** 380; **SP Wisznice** 360; **SP Cicibór Duży** 320; **SP Leśna Podl.** 310; **SP Małaszevicze** 300; **SP Kodeń** 280; **SP Kobylany** 260; **SP Dołha** 210; **SP Drelów** 150; **SP Sławatycze** 150; **SP Hrud** 150; **SP Neple** 150; **SP Zalesie** 150; **SP Chotyłów** 150; **SP Swow-**



ry 80; SP Połoski 80; SP Tuczna 80; SP Stawacinek Stary 80; SP Rudniki 80.

GIMNAZJADA: Publiczne Gimnazjum Nr 1 **Terespól** 1750 pkt; Gimnazjum **Konstantynów** 1360; Publiczne Gimnazjum Nr1 **Piszcząc** 1100; Publiczne Gimnazjum Nr 2 **Terespól** 990; Gimnazjum **Rokitno** 840; Publiczne Gimnazjum **Rososz** 810; Gimnazjum Sportowe Nr 2 **Międzyrzec Podl.** 740; Gimnazjum **Międzyrzec Podl.** 680; Publiczne Gimnazjum Nr 3 **Rogoźnica** 420; Publiczne Gimnazjum **Cicibór Duży** 380; Publiczne Gimnazjum Nr1 **Wisznice** 320; Gimnazjum **Janów Podl.** 280; Publiczne Gimnazjum Nr 2 **Dołha** 230; Gimnazjum **Łomazy** 210; Publiczne Gimnazjum Nr 2 **Krzywica** 180; Publiczne Gimnazjum **Swory** 150; Publiczne Gimnazjum Nr 1 **Jelnica** 150; Gimnazjum **Małaszewicz** 150; Gimnazjum **Kodeń** 120; Gimnazjum **Stawatyce** 120; Gimnazjum Publiczne **Dobryń Duży** 110; Publiczne Gimnazjum **Leśna Podl.** 110; Publiczne Gimnazjum Nr 1 **Drelów** 90; Publiczne Gimnazjum **Sosnowka** 90; Publiczne Gimnazjum **Kobyłany** 80; Publiczne Gimnazjum Nr 1 **Chotyłów** 80; Gimnazjum **Tuczna** 80.

LICEALIADA: Liceum Ogólnokształcące **Terespól** 1650 pkt.; Liceum Ogólnokształcące **Międzyrzec Podlaski** 1110; Zespół Szkół **Janów Podlaski** 980; Zespół Szkół Ekonomicznych **Międzyrzec Podl.** 760; Zespół Szkół Rolniczych **CKU Leśna Podl.** 580; Zespół Szkół **Małaszewicz** 490; Liceum Ogólnokształcące **Wisznice** 180; Zespół Szkół Zawodowych Nr 1 **Międzyrzec Pódl.** 80.

(sp.)

V POWIATOWY TURNIEJ TENISA STOŁOWEGO

Po raz piąty 4 grudnia 2005 roku odbył się w Rokitnie Mikołajkowy Turniej Tenisa Stołowego. Organizatorami imprezy była Gminna Instytucja Kultury w Rokitnie, a współor-

gania chłopców do 12 lat: **Łukasz Litwiniuk, Łukasz Burzyński, Emil Skórkiewicz, Adrian Nowicki**, Kategoria chłopców od 13 do 16 lat: **Adam Chwedoruk, Adam Wasiluk, Ad-**



Foto: R. Petrynik

ganizatorami: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Wójt Gminy Rokitno, Uczniowski Ludowy Pożarniczy Klub Sportowy AWANS w Rokitnie. Turniej został rozegrany w Gminnej Instytucji Kultury, gdzie oficjalnego otwarcia dokonał **Jacek Szewczuk** dyrektor GIK.

Podczas Turnieju wręczono Honorowe Odznaki LZS dla działaczy oraz podmiotów wspierających sport w gminie Rokitno: Złote Honorowe Odznaki LZS otrzymali: **Jadwiga Dawidziuk, Jarosław Tur, Marek Szpyruk, Tadeusz Łukaszuk, Ryszard Boś, Zbigniew Jureczek, Tomasz Nowicki** oraz **Bank Spółdzielczy w Rokitnie**. Srebrne Honorowe Odznaki LZS otrzymali: **Katarzyna Ciesielczuk, Wojciech Dawidziuk, Marian Makarewicz, Wojciech Walczuk, Grzegorz Jawoszek, Jarosław Szymczuk, Piotr Szulak, Leszek Daniluk, Sławomir Strojek, Wiesław Pyl, Piotr Mikołajczuk**. Brązowe Honorowe Odznaki LZS otrzymali: **Aleksandra Szymczuk i Rafał Łozak**.

Wyniki Turnieju: Kategoria Dziewcząt do 15 lat: **Anna Rumowska, Aleksandra Trukawka, Agnieszka Jóźwiak, Emilia Pękajto**. Kategoria Dziewcząt od 16 lat: **Katarzyna Ciesielczuk, Justyna Golińska, Katarzyna Lewczuk, Jolanta Koparuk**. Kate-

goria mężczyzn od 17 do 21 lat: **Paweł Stąpór, Piotr Kozak, Łukasz Jaśkiewicz, Kamil Walczewski**. Kategoria mężczyzn od 22 lat: **Kazimierz Wermkowicz, Robert Mazur, Wojciech Dawidziuk, Wiesław Skórkiewicz**.

W turnieju udział wzięło 106 osób. Puchary oraz inne nagrody ufundowali: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej, Wójt Gminy Rokitno, **Ryszard Boś** Radny Rady Powiatu Bialskiego, **Zbigniew Jureczek** Radny Rady Powiatu Bialskiego, **Wojciech Romaniuk** Poseł na Sejm RP, **Bank Spółdzielczy w Rokitnie**, **Ochotnicza Straż Pożarna w Rokitnie**, **Gminny Ludowy Klub Sportowy w Rokitnie**, **Gminna Instytucja Kultury w Rokitnie**.

Wszyscy uczestnicy Turnieju i opiekunowie otrzymali gorącą grochówkę i herbatę. Obsługę Sędziowską zapewnili **Marek Szpyruk i Jarosław Tur**.

Organizatorzy wręczyli także medale dla zawodników, którzy zdobyli pierwsze miejsca w poprzednich edycjach Turnieju.

Składam serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy przybyli na nasz Jubileuszowy V Turniej - zawodnikom, opiekunom oraz gościom a także fundatorom nagród.

Jacek Szewczuk



Smiertelność spowodowana rakiem piersi w Polsce utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie, tylko u niespełna połowy kobiet, które dowiedziały się o raku piersi leczenia przyniosło sukces. Im wykryta zmiana jest większa, tym mniejsze szanse na uratowanie życia. Od pojawienia się pierwszej

mieszkanek Powiatu Bialskiego wzrasta, na co zapewne, między innymi czynnikami, miało wpływ przeprowadzenie na szeroką skalę przez Starostwo Bialskie działań edukacyjnych w tym zakresie.

„Rak piersi to najczęstszy nowotwór złośliwy występujący u kobiet. Guz wykrywalny w badaniu palpacyjnym - jeśli

Bądźmy czujne, bezustannie pamiętając, że nasze zdrowie w dużym stopniu zależy od nas samych.

Beata Żak

Wydział Spraw Społecznych

¹⁾źródło Krajowe Centrum Osteoporozy w Warszawie.

Wczesnie wykryty jest całkowicie uleczalny. Rak piersi to najczęściej występujący u kobiet nowotwór. Problem w tym, że części z nich nie udaje się pomóc bo do szpitala zgłaszają się za późno.

Strach, ból, trud leczenia i rehabilitacji - to uczucia, które towarzyszą pani Emili od roku. 10 lat temu lekarze usunęli jej niewielkiego guzka. Myślała, że to koniec przykrych doświadczeń. W ubiegłym roku dowiedziała się, że ma raka i konieczna jest amputacja piersi.

W Polsce co roku 11 tysięcy kobiet dowiaduje się, że ma raka piersi. Przechodzą naświetlania, chemioterapie - ale sukcesem kończy się to u niespełna połowy kobiet. Można to zmienić tylko w jeden sposób - wcześniej wykrywając zagrożenie.

Lekarze zalecają, by regularnie prowadzić samokontrolę piersi i raz w roku zrobić proste badanie mammograficzne. Problem w tym, że większość Polek nie zdaje sobie sprawy z konieczności poddawania się tego typu badaniom. Ōródki onkologiczne, które zakontraktowały mammografię, z braku zainteresowania pacjentek wykonywały je w niewielkim procencie.

Okazją do przypomnienia o badaniach jest akcja telewizyjnej dwójki i Towarzystwa do Badań nad Rakiem Piersi. Kobiety będą mogły zrobić mammografię w ośrodkach onkologicznych w całej Polsce m. in. w Kielcach, Bydgoszczy, Zielonej Górze, Opolu, Gliwicach i Warszawie. Akcja nie jest jednodniowa.

Badania mammograficzne

Krajowe Centrum Osteoporozy oferuje bezpłatne badania mammograficzne w ramach Programu Profilaktyki i Promocji Zdrowia NFZ. Badania wykonywane są paniom ubezpieczonym w NFZ, które są w wieku 50-69 lat i w ciągu ostatnich 24 miesięcy nie miały badania mammograficznego.

Badania prowadzone będą do wyczerpania limitu. Zapraszamy wszystkie panie spełniające powyższe kryteria do Krajowego Centrum Osteoporozy, Warszawa - Bródno, ul. Syrokomli 32. Zalecamy zapisy telefoniczne pod numerem 811-70-60 lub 811-90-19.

Przed rakiem piersi można zdążyć

komórki nowotworowej do guzka jednocentymetrowego mija około pięciu lat. Dlatego tak ważne są systematycznie przeprowadzane badania diagnostyczne, pozwalające na wczesne wykrycie zmian, w stadium rozwoju umożliwiających całkowite wyleczenie. Najpowszechniejszymi badaniami są: samobadanie piersi wykonywane samodzielnie przez kobietę raz w miesiącu, badanie ultrasonograficzne piersi oraz mammografia.

W dniach 25-29 października br. na terenie Powiatu Bialskiego została przeprowadzona akcja mammograficzna polegająca na bezpłatnym wykonaniu 249 badań mieszkankom Międzyrzecza Podlaskiego, Terespolu oraz Wisznici. Wykonawcą było Krajowe Centrum Osteoporozy z Warszawy działające we współpracy ze Starostwem Powiatowym w Białej Podlaskiej oraz Urzędami Miast w Międzyrzeczu Podlaskim i Terespolu oraz Urzędem Gminy w Wisznici.

Do badań kwalifikowane były pacjentki ubezpieczone w Lubelskim Oddziale NFZ w wieku 50 - 69 lat, które w przeciągu ostatnich 2 lat nie miały wykonanej mammografii finansowanej przez NFZ.

Badania mammograficzne prowadzone były w Mammobusie wyposażonym w wysokiej klasy amerykański aparat - LORAD Elite oraz ciemnię przeźwienną Curix c 60, który na bieżąco poddawany jest testom kontroli jakości. Mammografie wykonywane były przez doświadczonych techników elektroradiologii, a wyniki badań opisywane przez lekarzy specjalistów z II stopniem specjalizacji rtg.

Zainteresowanie badaniami było bardzo duże, znacznie przekraczające wyznaczony limit badań. Jest to bardzo optymistyczny akcent świadczący o tym, że świadomość zdrowotna

ma średnicę ok. 1 cm i jest to rak - to najczęściej już zaawansowany. Wczesne wykrycie zmian i podjęcie leczenia może zapobiec rozwojowi się choroby. Co roku stwierdza się w Polsce do 10 tys. nowych zachorowań i ok. 6 tys. zgonów z tego powodu. Jednym z powodów tak wielkiej śmiertelności jest późne wykrywanie tego nowotworu. Dlatego tak ważne są wczesne profilaktyczne badania mammograficzne.

Badania mammograficzne to badanie wykrywające raka piersi w najwcześniejszym jego okresie. Tą metodą możemy wykryć nowotwór dwa do czterech lat wcześniej niż pojawi guz się wykrywalny palcami. Po raz pierwszy badaniom mammograficznym powinny poddać się kobiety między 35 a 40 rokiem życia. Po 40 roku życia badanie to powinno być wykonywane raz na dwa lata, a po 50 roku życia - raz w roku. Panie młodsze przed 35 rokiem życia powinny mieć wykonane badanie mammograficzne po uprzednim skierowaniu przez lekarza.

Które z pań są szczególnie narażone na wystąpienie raka sutka ?

- rak piersi występujący w rodzinie;
- wyleczony rak jednej piersi; - nie rodzenie lub pierwszy poród po 35 roku życia; - nie karmienie piersią;
- otyłość; - cukrzyca; - dieta bogata w tłuszcz;
- Niepokojące objawy
- wykrywalny pod palcami guzek piersi;
- asymetria piersi nie występująca wcześniej;
- „zaciągnięta” brodawka piersiowa; - wydzielina z brodawki; - ból w obojętnej piersi;
- zaczerwienienie skóry piersi; - krwawki lub rozszerzenia żyłne na piersi;
- nadżerki brodawek; - powiększenie pachowych węzłów chłonnych.

W razie wystąpienia powyższych objawów należy natychmiast zgłosić się do lekarza! ¹⁾



Wiedzieć znaczy żyć

Klub powstał osiem lat temu, jego działalnością kieruje **Anna Sowa**. Dzięki życzliwości dyrekcji bialskiego szpitala Amazonki mają swoją siedzibę a więc miejsce, gdzie mogą się spotykać. Co roku w październiku biorą udział w - Marszu życia i nadziei, w 2005 r. odbył się pod hasłem - Wiedzieć znaczy żyć. W czasie akcji można było skorzystać z bezpłatnego pomiaru cukru, ciśnienia i cholesterolu. Wiele życzliwych osób włączyło się w przedsięwzięcie. Zgromadzono się przy budynku urzędu Starostwa Powiatowego skąd wyruszone w kierunku Urzędu Miasta. Tam w sali konferencyjnej odbyła się konferencja w czasie której wysłuchano wykładów.

Na temat wczesnego wykrywania raka mówiła lekarka **Mirosława Kuniewicz**, a na temat stresu jako przyczyny choroby mówiła **Ewa Czelewska** pielęgniarka, oddziałowa Onkologii. Zorganizowano również spotkanie miłośników, które cieszyło się dużym zainteresowaniem. W czasie jego trwania, w gościnnym Urzędzie Miasta, wyświetlono film

instruktażowy na temat samobadania piersi. Metody bardzo dostępnej i skutecznej.

Z dotacji Urzędu Miasta Biała Podlaska w 2005 r. dofinansowano turnusy rehabilitacyjne 11 kobietom.

W ramach działalności profilaktycznej panie biorą udział w akcjach informacyjnych o zagrożeniu oraz jak należy dbać o siebie, żeby w porę zauważyć zagrożenie. Zakupiono też poduszki, na których napis przypominają, że należy systematycznie kontrolować swoje piersi. Służą do bezpłatnego rozdawnictwa.

Na rok 2006 stowarzyszenie złożyło wnioski o dofinansowanie do Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie i Miejskiego Ośrodka Pomocy Społecznej.

W grudniu 2005 r. minęło 10 lat kiedy dostałam wynik biopsji potwierdzający istnienie komórek nowotworowych - powiedziała Anna Sowa. Wtedy myślałam - pożyć chociaż trzy lata. Choroba zmusiła mnie, żeby przystanąć, zastanowić się i zrobić coś bezinteresownie dla innych.

Jest to bardzo trudne doświadczenie. Poczuć zagrożenia, niepełność pozostaje w człowieku. Ale jestem dumna z tych 10 lat. Dla mnie bardzo ważne było i jest wsparcie mojego męża i córek. Dla nich i z nimi mam siłę na nadzieję.

Obecnie stowarzyszenie liczy 40 kobiet, wysokość miesięcznej składki to 5 zł. Amazonki - Klub Kobiet po Mastektomii, ul. Okopowa 3, IV piętro pokój nr. 404. Konto: Bank Spółdzielczy w Białej Podlaskiej: 98802500070014490620000010.

Amazonki dziękują za życzliwość: Firmie Avon, Przychodni Rejonowej przy ul. Narutowicza, Apteczce Doroty Polak i Doroty Zielińskiej, Aptekom: Centuria, Urtica, Vita, Sana, Prezydentowi Miasta Biała Podlaska Andrzejowi Czapskiemu, Annie Kaliszuk naczelnikowi Wydziału Spraw Społecznych UM, Firmie Sutgas, Przychodni Rejonowej Janusza Trzosa, Firmie Markus.

Stowarzyszenie zaprasza **12 lutego** na Mszę św. z okazji Dnia Choroego, którą odprawi w kościele pw. Błogosławionego Honorata w Białej Podlaskiej o godz. 8.30 ks. **Bernard Waszczuk** opiekun duchowy Amazonek.

(ek.)

GMINA ROKITNO W FOTOGRAFII

Młodzież Szkoły Podstawowej im. Jana Pawła II w Rokitnie zna swoją małą ojczyznę. W ramach realizacji programu edukacji czytelniczo-medialnej uczniowie klasy VI b na zajęciach pozalekcyjnych prowadzonych przez **Jolantę Koroluk** poznawali walory własnego otoczenia. Rezultatem ich pracy była wystawa fotografii prezentowana w szkole. Wystawę pt. „Gmina Rokitno w fotografii” młodzież szkolna mogła oglądać na przełomie września i października.

Fotografie przedstawiające dziedzictwo kulturowe „małej ojczyzny”,

pokazujące piękno krajobrazu, a także skarby architektury poszczególnych miejscowości należących do gminy Rokitno można też było obejrzeć na przełomie listopada i grud-



nych miejscowości należących do gminy Rokitno można też było obejrzeć na przełomie listopada i grud-

nia w Gminnej Bibliotece Publicznej w Rokitnie. Prace fotograficzne wykonane przez młodzież przedstawiały znane i mniej znane zakątki naszej gminy. Odnajdując bibliotekę

czytelniczy z wielkim zainteresowaniem oglądali prezentowane na wystawie fotografie przedstawiające ciekawe krajobrazy i obiekty architektury. Zagadką dla oglądających było rozpoznanie niektórych przedstawionych na fotografiach obiektów i usytuowanie ich w terenie.

Wystawie towarzyszyły prace pisemne omawiające w szerszym zasięgu prezentowane na wystawie miejscowości gminy Rokitno.

Anna Michaluk
fot. **Roman Petrynik**



Ciekawe miejsca, ciekawi ludzie

Jak grzyby po deszczu powstają stowarzyszenia na terenie naszego powiatu.

W 2002 roku, na bazie funkcjonującego od wielu lat Towarzystwa Przyjaciół Rossosza grupa zapaleńców i miłośników swojej „małej Ojczyzny”, utworzyła „Stowarzyszenie Przyjaciół Gminy Rossosz”, które za główny cel obrała promocję swojej miejscowości, posiadającej wiele walorów przyrodniczych i turystycznych. Początkowo skupiało ono 30 osób a pierwszym prezesem wybrany został **Bogdan Bancarzewski** zaś obecnie funkcję tę pełni **Barbara Głowacka**.

Już w pierwszym roku swej działalności wykonano wiele prac na rzecz gminy. Na początek wyremontowano budynek po byłej szkole w Bordziłówce, który obecnie służy jako baza biwakowa. W ramach prac doprowadzono wodę, skanalizowano, zbudowano sanitariaty, natryski i zmodernizowano pomieszczenia kuchenne, a całość ogrodzono. Dzięki temu uratowano przed zniszczeniem obiekt leżący w pięknej okolicy otoczony lasami, służący obecnie jako baza, z której mogą korzystać nie tylko mieszkańcy tutejszej gminy. Obiekt ten stanowi także miejsce licznych imprez, które cieszą się ogromnym zainteresowaniem mieszkańców gminy Rossosz i gości z zewnątrz. Od 2002 roku coroczną tradycją są organizowane w Bordziłówce „Majówki” połączo-

ne z występami, zabawami ludowymi, ciekawymi grami, degustacją potraw regionalnych i loterią, na którą fanty są przygotowywane własnym sumptem. Stowarzyszenie organizowało również „Dzień Taty”, „Powitanie Lata”,

wo z własnego lasu, które postużyło do wymiany zniszczonych przez czas i warunki atmosferyczne elementów w budynkach. Stowarzyszenie po odremontowaniu „Zabaszty” planuje, zgodnie z projektem zatwierdzonym przez Fun-



„Święto pieczonego ziemniaka”, „Sobótki”, „Andrzejki” i kuligi.

W miejscowości Korzanówka, gdzie także czeka na zagospodarowanie w najbliższym czasie budynek opuszczonej szkoły, dwukrotnie organizowano „Biesiadę po żniwach”.

Tymczasem w 2003 roku, jeden z byłych mieszkańców gminy pan **Józef Łucko**, wystąpił z propozycją oddania w użytkowanie dla stowarzyszenia pięknej dziewiętnastowiecznej zagrody złożonej z chaty i stodoły krytych strzechą, spichrza oraz położonego obok niewykończonego budynku mieszkalnego leżącego w uroczysku „Zabaszta” (takich pięknych i ciekawych uroczysk w gminie Rossosz jest wiele). W styczniu 2004 spisano umowę i członkowie stowarzyszenia energicznie przystąpili do remontu. Darczyńca dodał również drze-

dację Wspomaganie Wsi, że odbędzie się tam szkolenia i pokazy wypieku sękaczy, zaś w chacie, na ustawionych „krośnach”, tkanie chodników „pasiaków” z odpadów, zaś w pozostałych budynkach stałe wystawy przedmiotów codziennego użytku. Wszystko to z myślą o przekazaniu dla młodego pokolenia tego, co odchodzi w zapomnienie. Już od wiosny stowarzyszenie oczekuje wycieczek szkolnych i innych turystów zainteresowanych tradycją. Otrzymany teren zgodnie z tradycją ogrodzono chruścianym płotem, który własnoręcznie upleli członkowie stowarzyszenia przy pomocy innych mieszkańców z terenu całej gminy. Również naprawa słomianego dachu na chacie została wykonana we własnym zakresie.

Równoległe z tym rodziły się nowe pomysły, na realizację któ-



rych rozpoczęto poszukiwanie źródeł finansowania poprzez pisanie wniosków. Projekt „Sekacze i szmaciane pasiaki, czyli uniwersytet pod strzechą” zyskał uznanie Fundacji Wspomagania Wsi.

Jedną z członkiń stowarzyszenia pani **Elżbieta Żelazowska** powołała i stale prowadzi zespół „Pomponiarek”, który poza uświetnianiem swoimi występami różnych imprez miejscowych, promuje swą gminę uczestnicząc w imprezach wyższego szczebla.

Nieco później udało się zrealizować następne zamierzenie członków stowarzyszenia:

- utworzono zespół folklorystyczny „Zielawa”, kierowany przez p. **Anię i Kazimierza Halczuków**. Zespół jest wielopokoleniowy; należą doń zarówno babcie jak i wnuczki. Mimo iż zespół istnieje dopiero od 2004 roku już zanotował kilka udanych występów:

- udział w Przeglądzie Powiatowym Teatrów Obrzędowych w Drelowie skąd zakwalifikowano zespół do udziału w Przeglądzie Międzywojewódzkim w Stoczku Łukowskim z obrzędem „Sianokosy”.

- dwukrotnie brał udział w Przeglądzie Powiatowym Śpiewaków i Kapel Ludowych w Janowie Podlaskim, dwukrotnie awansując do przeglądu wojewódzkiego w Lublinie

- udział w Powiatowym Przeglądzie Pieśni Patriotycznej w Tuczniej (III miejsce)

- wielokrotnie swoimi występami uświetniali imprezy na terenie gminy i powiatu.

Wszystko to, co zostałożej przedstawione, dzieje się przy współpracy i wsparciu władz samorządowych na czele z Wójtem Gminy **Kazimierzem Wermkowiczem** oraz organizacji i instytucji funkcjonujących na terenie gminy. Do najbardziej zaangażowanych w pracę stowarzyszenia zaliczamy **Tomasza Kopcewicza, Bogdanę Bancarczewską, Barbarę Głowacką, Irenę Makaruk, Elżbietę Żelazowską, Marzenę Różbę, Jana Hryniewskiego, Krystynę Żelazowską** oraz wielu innych, którzy poświęcają tej pracy społecznej wiele czasu i serca.

(H.K.)

Dzień pracownika socjalnego

W dniu 22 listopada 2005 r. w siedzibie Starostwa Powiatowego w Białej Podlaskiej miała miejsce miła uroczystość z okazji Dnia Pracownika Socjalnego.

W spotkaniu wzięli udział Starosta Bialski **Tadeusz Łazowski**, przewodniczący Rady Powiatu – **Marek Maleszyk**, kierownicy Gminnych i Miejskich Ośrodków Pomocy Społecznej, dyrektorzy Domów Pomocy Społecznej, Placówek Opiekuń-

czyennych osobistych i społecznych problemów.

Zgromadzonemu osobom za ich trudną codzienną pracę w zmieniającej się rzeczywistości serdecznie podziękował Starosta Bialski **Tadeusz Łazowski**. Wskazał na potrzebę kontynuowania pracy socjalnej wobec różnorodnych problemów ludzkich oraz koordynację i współpracę na wszystkich szczeblach samorządu dla dobra mieszkańców powiatu



czo-Wychowawczych, Warsztatów Terapii Zajęciowej oraz pracownicy Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej.

Spotkaniu przewodniczyła Dyrektor Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Białej Podlaskiej **Halina Mincewicz**. W swoim wystąpieniu wskazała na szczególne zadania pracy socjalnej służące promowaniu społecznych zmian, rozwiązywaniu problemów we wzajemnych ludzkich relacjach oraz wzmacnianiu i wyzwalaniu ludzi dla osiągnięcia przez nich dobrostanu. Wskazała na działania służące zmianom w społeczności oraz w życiu indywidualnych osób, rodzin i wspólnot, skierowane, wobec barier, kryzysu i niesprawiedliwości, które istnieją w społeczeństwie, służące pomocą w nagłych sytuacjach kryzysowych jak i w rozwiązywaniu co-

biańskiego. Podziękował zgromadzonemu za wiedzę, fachowość i kompetencję, życzył powodzenia i wytrwałości w dalszej pracy.

Przewodniczący Rady Powiatu **Marek Maleszyk**, składając życzenia pracownikom w liście skierowanym do uczestników spotkania zacytował Jana Pawła II: „*Nigdy nie jest tak, żeby człowiek, czyniąc dobro drugiemu, tylko sam był dobroczyńcą, jest równocześnie obdarowywany tym, co ten drugi przyjmuje z miłością*”.

Zgromadzeni otrzymali z rąk Starosty, Przewodniczącego Rady Powiatu oraz Dyrektora Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie dyplomy uznania i listy gratulacyjne.

Spotkanie przebiegło w miłej i rodzinnej atmosferze.

Halina Mincewicz



Od siedmiu lat tradycją stał się już listopadowy Dzień Seniora w Zabołociu organizowany przez Gminne Centrum Kultury Sportu i Turystyki w Kodniu dla starszych mieszkańców z miejscowości Zabłocie, Szostaki i Zalewsze. W tym roku zgromadziło się około 100 osób, wśród których

Dzień seniora w Gminie Kodeń

gościł trzy pary które uhonorowane zostały medalami Prezydenta RP za długoletnie pożytki małżeńskie.

Jubilaci Wiera i Jan Rypuła, Stefania i Witold Roszkowski oraz Olga i Jan Szoluchowie otrzymali z rąk wójta gminy Ryszarda Zania pamiątkowe medale i kwiaty.

Z częścią artystyczną dla zgromadzonych seniorów oraz zaproszonych gości wystąpiły zespoły śpiewacze działające pod patronatem GCKSiT z Kodnia i Zabłocia oraz roztańczone i uzdolnione artystycznie dzieci i młodzież zorganizowana przy placówce w Zabłociu.

Potem odbył się wspólny obiad, poczęstunek, śpiewy, muzyka i tańce z dawnych lat przy akompaniamencie akordeonisty Jana Tymoszu.

Impreza mogła odbyć się dzięki licznym sponsorom, których udało się nam pozyskać a tą drogą chcielibyśmy im podziękować za ofiarności licząc na dalszą pomoc w przyszłości. A są to: BS Kodeń, UG Kodeń, Sklep AGUSIA Sławatycze (Adam Pawluk), Mariola i Mirosław Planda, Bożena i Andrzej Sawiccy, Piekarnia Dan-Rop Kodeń, GS Kodeń, Sklep Państwa Szoluchów, Sklep Państwa Łukaszuków, KGW Zabłocie.

W listopadzie odbył się również Dzień Seniora w Kodniu zorganizowany po raz dziesiąty przez GOPS. Przybyło ponad 100 osób. Wójt gminy Ryszard Zań wręczył sześciu parom Medale za 50,lecie pożytku małżeńskiego: Danuta i Anatoliusz Atyborczek, Danuta i Tadeusz Bachanek, Danuta i Rajmund Jarzyna, Halina i Stanisław Petrus, Marianna i Eugeniusz Przychoźden, Walentyna i Miłkołaj Szolucha.

Agnieszka Nowacka
Dyrektor GCKSiT w Kodniu

DYPLOMACI Z WIZYTĄ NA LUBELSZCZYŹNIE

Na zaproszenie Lubelskiej Izby Rolniczej w dniach 7-8 grudnia Lubelszczyznę odwiedzili przedstawiciele ambasad Unii Europejskiej w Polsce. Byli to przede wszystkim radcowie rolni ambasady, ale także dyplomaci w randze ministrów oraz pierwszych i drugich sekretarzy ambasady.

W związku z prezydencją Wielkiej Brytanii w UE delegacji dyplomatów przewodziła Sarah Riley drugi sekretarz ds. UE ambasady brytyjskiej w Warszawie.

Gospodarzem wizyty był **Robert Jakubiec** prezes LIR a podczas całej wizyty gościom towarzyszyli również członkowie Zarządu LIR oraz przedstawiciele Krajowej Rady Izb Rolniczych.

Program wizyty na Lubelszczyznę rozpoczął się od zwiedzenia Stadniny Koni w Janowie Podlaskim. Ogromne wrażenie na dyplomatach zrobiła nowo wybudowana kryta ujeżdżalnia, na której już od przyszłe-

Pod Lublinem dyplomaci mieli okazję zwiezić małą rodziną firmę DYSPOL Państwa Wnukowskich oraz Zakład Przetwórstwa Mięsnego RYJEK w Nasutowie. Goście zadawali wiele pytań, na które uzyskiwali wyczerpujące odpowiedzi. Podczas tych rozmów nie unikano trudnych tematów. Rozmawiano o nierównej konkurencji, z którą polscy producenci muszą borykać się w ramach unii, o ostrych normach unijnych, które często wzięte są z sufitu oraz o trudnościach w dostępie do unijnych środków.

Duże wrażenie na dyplomatach zrobiło gospodarstwo agroturystyczne w Zaborku pod Janowem Podlaskim pana **Arkadiusza Okonia**.

Właśnie tam odbyło się spotkanie z przedstawicielami władz rządowych i samorządowych województwa lubelskiego, w którym uczestniczył gospodarz tego terenu starosta bialski **Tadeusz Łazowski**. Wojewo-



go roku będą odbywać się aukcje i pokazy.

W Janowie Podlaskim przedstawiciele ambasad odwiedzili również Zakład Produkcyjno Handlowy MIKA. Średniej wielkości zakład produkujący mrożonki owocowo-warzywne, owoce pasteryzowane i sterylizowane oraz ogórki konserwowe.

da oraz samorządowcy zaprezentowali potencjał rolniczy i przemysłowy województwa. Lubelska Izba Rolnicza liczy, że w ślad za dyplomatami na Lubelszczyznę zdecydują się przyjechać inwestorzy bo jest to region, w którym można robić dobre interesy.

Jacek Piasecki
Lubelska Izba Rolnicza



Od kilku lat pani **Emilia Karmasz** zajmuje się prowadzeniem domu. Została zwolniona z pracy w białskim szpitalu, tak jak wiele innych pielęgniarek, w ramach szukania przez szpital oszczędności.

Dom pani Emili, jej męża **Andrzeja** i syna **Maksymiliana** to leśniczówka znajdująca się w środku wsi Dobryń Duży.

Dom otoczony jest zielenią i o każdej porze roku ładnie to miejsce wygląda.

Z dozą pewnego sentymentu pani Emilia wspomina swoją pracę, ale jej przykład świadczy, że są zawody, z których człowiek nie może,

Wspólna pasja całej rodziny jest elementem kształtującym osobowość Maksymiliana, który wychowywany jest przez rodziców w duchu społecznej pracy. W domu dużo i często rozmawia się na temat jednostki OSP, w której dzięki zaangażowaniu strażaków cały czas coś się dzieje.

Zbudowano nową remizę strażacką, budynek wewnątrz został urządzony. Strażacy zagospodarowali plac wokół i myślą o pomniku upamiętniających tych, którzy zorganizowali straż pożarną w Dobryniu.

Mój syn to już czwarte pokolenie strażaków – mówi pani Emilia – Dziadek, wujek i ojciec byli straża-

W dniu 10 grudnia br. Harcerze Hufca ZHP im. ks. Grzegorza Piramowicza w Międzyrzeczu Podlaskim, wspólnie z Radiem Lublin przeprowadziły Akcję ph. „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę”. W czterech dużych sklepach na terenie miasta: Stokrotce, Biedronce, Grosiku i Topazie w godzinach 8.00 – 14.0 pięć-

Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę

dziesięciu harcerzy oraz sześciu instruktorów ZHP zachęcało kupujących do wsparcia Akcji. Harcerze spisali się na medal. Zebrane do oznakowanych koszyków produkty – w sumie 565 kg – to przede wszystkim żywność, słodycze, artykuły chemiczne. W porozumieniu z Miejskim i Gminnym Ośrodkiem Pomocy Społecznej w Komendzie Hufca w dniach 13 – 16 grudnia wydano paczki dla 60 rodzin z terenu Miasta i Gminy Międzyrzec Podlaski.

Kochany Darczyńco!

Dziękujemy Ci za upominek dla małego nieznanego przyjaciela – Dziecka, któremu pomogłeś. Chcemy aby wszystkie dzieci miały radośne Święta i dlatego Akcja „Pomóż Dzieciom Przetrwać Zimę” trwa nieprzerwanie od 10 lat. Dzięki tak wspieranym ludziom więcej dzieci wierzy jeszcze w Świętego Mikołaja. To od nas, dorosłych, zależy czy nauczymy nasze dzieci dzielić się sercem.

„... zwykła kromka chleba ma wspaniały smak, co dzień jej potrzeba a czasami brak...”

W imieniu Komendy Hufca ZHP, harcerzy, zachów i instruktorów dziękujemy Państwu za udział we wspólnym przedsięwzięciu, jakim jest niesienie dobra najmłodszemu. Wasza troska i hojność pozostanie na zawsze we wdzięcznej pamięci tak wielu obdarowanych dzieci. Dzięki Wam można było odczuć, że tego dnia wszyscy byliśmy Jedną Wielką Rodziną. Słowo dziękujemy to za mało!

Magia świąt to dziecięca wiara w Świętego Mikołaja, spokojna rozmowa z bliskimi przy kominku, rozleniwiony telefon, zaspany budzik i śnieg, który nie jest utrapieniem. Magiczny Świąt Bożego Narodzenia życzy Komenda Hufca ZHP w Międzyrzeczu Podlaskim.

POTRZEBNI DLA ŚWIATA

od tak sobie zrezygnować. Ludzie nadal postrzegają ją jak pielęgniarkę i zwracają się z prośbą o pomoc jeśli zaistnieje taka sytuacja.

Dużą część czasu poświęca Emilia Karmasz straży pożarnej w Dobryniu Dużym. Jej mąż Andrzej jest czynnym strażakiem a syn Maksymilian należy do Młodzieżowej Drużyny Pożarniczej. Ona z kolei jest kronikarzem jednostki. A nominacja ta przyszła przed kilkoma laty, bardzo naturalnie. Pani Emilia wspierała męża w jego strażackiej aktywności, widziała prace i zaangażowanie strażaków i zaczęła to opisywać. Spodobało się i tym sposobem stała się pełnoprawnym członkiem jednostki, jest kronikarzem i ma strażacki mundur, w którym uroczo wygląda.

OSP w Dobryniu to drużyna złotych przyjaciół, którzy organizują nie tylko pomoc, ale też życie kulturalne

kami. W naszej rodzinie pielęgnuje się też zwyczaj honorowego oddawania krwi. Nie wyobrażam sobie życia w mieście, kocham wieś, przyroda to mój żywioł. Patrząc na naturę uczę się bardzo dużo.

Emilia Karmasz posiada sztukę układania prześlicznych bukietów i oryginalnych kompozycji roślinnych. Dużą część roku zajmuje jej pielęgnowaniem ogrodu, skalniaków i przygotowywaniem roślin do jak najlepszego ich wykorzystania. Suszenie roślin tak, aby zachowały swoje naturalne piękno wymaga starań i umiejętności.

Pani Emilia urodziła się w maju i tak się składa, że wszystko, co w jej życiu ważne, dobre i złe dzieje się właśnie w maju. Za mąż też wyszła w maju i mimo braku literki r w nazwie miesiąca małżeństwo Karmaszów to związek oparty na mocnym uczuciu, bo obie strony stać na prawdziwe partnerstwo.

– Nic w życiu nie dzieje się przypadkiem – mówi Emilia Karmasz – Cuda zdarzają się codziennie, tylko w tym zabieganiu, chaosie nie dostrzegamy tego. Jestem osobą bardzo uczuciową i nie potrafię tego zmienić. Uważam jednak, że i tacy ludzie są na świecie potrzebni. Lubię ludzi i chętnie się z nimi spotykam.

Pani Emilia jest osobą zajęta, ze swojej aktywności czerpie dużą satysfakcję. Została bez pracy, nie poddała się bylejakości i potrafi cieszyć się życiem.

E. Koziara



i społeczne wsi. Myśląc o nich, pani Emilia mówi o przyjaźniach, na które zawsze mogą liczyć.



Błotniak łąkowy to gatunek ptaka drapieżnego, który dawniej gnieździł się tylko na terenach podmokłych. Wskutek degradacji (głównie melioracji) tego typu siedlisk ptak ten zaczął wyprowadzać legła w uprawach zbóż. Obecnie dzięki przysto-

stawowemu składnikiem pożywienia błotniaków są gryzonie polne (głównie norkniki i myszy). Liczba młodych odchowana w legu zależy przede wszystkim od liczby gryzoni w danym sezonie, zazwyczaj są to tylko 2 młode na parę legową. W la-

nie i przykryć je słomą, ale w taki sposób, aby nie zwracało uwagi z większej odległości. Dla młodych podlaków miejsce takie daje możliwość ukrycia się. Pozostawianie kępy nie szkodzi gnoju zboża wokół gniazda, nie jest

NIECH ŻNIWA NIE BĘDĄ KRWAWE!

sowaniu się do nowych warunków (zasiedlanie pól uprawnych) oraz ograniczeniu stosowania pestycydów i innych środków ochrony roślin, następuje powolny wzrost liczebności tego gatunku. Proces ten daje się zauważyć w szczególności we wschodniej Polsce, w tym również na południowym Podlasiu.

Jeszcze do niedawna gatunek należał do ptaków silnie zagrożonych wyginięciem. W końcu lat 80. jego liczebność oceniano zaledwie na 300-350 par legowych, obecnie w Polsce gnieździ się ok. 1500 par. Dzisiaj coraz częściej możemy obserwować charakterystyczną sylwetkę błotniaków (skrzydła uniesione do góry w kształcie litery V), które patrolując teren latają nisko nad polami i łąkami. Samica oraz ptaki młodociane mają prążkowany ogon oraz skrzydła i przeważa u nich ubarwienie brązowe. Samiec odróżnia się od samicy i jest siwy z wierzchu, od spodu białawy a na końcu skrzydeł ma czarne lotki.

tach kiedy liczebność gryzoni jest większa błotniaki łąkowe odchowują większą liczbę młodych. Błotniak łąkowy jest ptakiem wędrownym, do Polski przylatuje w końcu kwietnia lub na początku maja, odlatuje do Afryki w sierpniu lub we wrześniu.

Koniec okresu lęgowego u błotniaków łąkowych przypada na początek żniw. Tak więc legła narażone są na zniszczenie w czasie zbioru zboża. W przypadku znanej lokalizacji gniazda, legła można uchronić przez opóźnienie zbioru na konkretnym polu. Czasami wystarczy kilka dni, aby młode ptaki osiągnęły zdolność do lotu a tym samym nie dostały się pod kombajn. Gorzej sprawa wygląda ze spóźnionymi legami. Jeżeli w czasie żniw młode są zbyt małe i nie można już zwać z zbiorem zboża wtedy można zastosować inny wariant. W dniu koszenia, przed "przejściem" kombajnu młode należy zabrać z gniazda. Po wykoszeniu zboża, w miejscu, gdzie było gniazdo, należy zrobić niewielkie zagłębienie

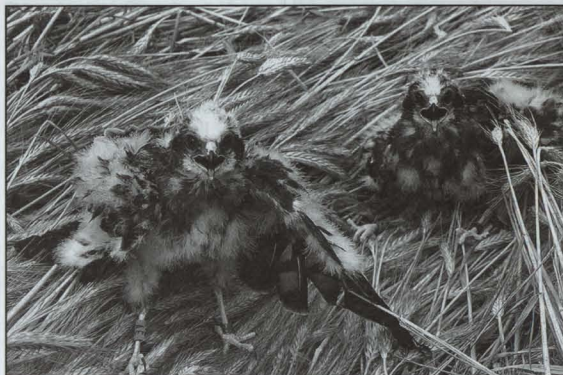


ważną metodą ocalenia legu. Może ono przyciągać różne drapieżniki, np. wałęsające się psy lub lisy.

Ochrona wszystkich zagrożonych gniazd błotniaka łąkowego jest możliwa, dlatego też ważnym elementem działań ochronnych jest uświadamianie rolnikom potrzeby ochrony gatunku. W 2005 r. artykuły o błotniaku łąkowym oraz jego ochronie ukazały się w „Słowie Podlasia”, „Tygodniku Siedleckim”, „Dzienniku Wschodnim” oraz w wiadomościach portalu internetowego Wirtualna Polska. Ponadto materiał omawiający działania Towarzystwa Przyrodniczego „Bocian” został wyemitowany w Kurierze Mazowieckim TVP 3.

Błotniak łąkowy w znaczący sposób ogranicza straty spowodowane przez norkniki i myszy. Codziennie rodzina błotniaków zjada nawet kilkanaście norkników! Mijemy nadzieję, że pożyteczna praca tych drapieżników zostanie doceniona, i gatunek ten zyska sprzymierzeńców wśród podlaskich rolników. Należy pamiętać, że wszystkie ptaki drapieżne podlegają ochronie prawnej! Więcej o ochronie błotniaka łąkowego na stronie internetowej projektu pod adresem www.bocian.org.pl/programy/blotniak.

Dominik Krupiński
TP „Bocian” dominik@bocian.org.pl
www.bocian.org.pl/s-podlasie



ZE STAREJ FOTOGRAFII - Rokitno



*Żołnierze niemieccy stacjonujący
w Rokitnie – 1917 rok*



*Nieistniejący pomnik
J. Piłsudskiego przed
Urzędem Gminy – 1932 r.*



Urząd Gminy – 1932 rok

Reprodukcje fotografii ze zbiorów R. Petrynika

Quiz świąteczny

Odpowiedzi na ostatni nasz konkurs:

1. Pratulini i Drelów
2. św. Józef
3. Znany krakowski malarz Walery Eljasz-Radzikowski (oryginał znajduje się w zbiorach Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie)
4. M. Konopnicka, L. Rydel, ks. J. Pruszkowski, M. Jeż, W. Grodzicka-Czechowska, J. Łubieńska
5. Władysław Stanisław Reymont – noblista z 1924 r.

Nagrodę otrzymuje:

T. Krawczyk z Zabłocia.

A teraz pytania o obyczaje okresu Świąt Bożego Narodzenia:

1. Po jakiej miejscowości na Podlasiu w tym okresie chodzi „Brodacze”?
2. Jak nazywamy w tradycji ludowej okres trwający od Wigilii do Trzech Króli?
3. W jakim kraju powstała znana kolęda „Cicha noc”?
4. Podaj przynajmniej dwa znane przysłowia dotyczące „Godnego czasu”?
5. Który święty uważany jest za pomysłodawcę żłóbka i jasełek?

Odpowiedzi prosimy nadsyłać na adres redakcji
do dnia 27 stycznia 2006 r.

Szczepan Kalinowski



Przydrożna kapliczka w Konstancinowie

NUMER ZAMKNIĘTO
31 grudnia 2005 r.
Egzemplarz bezpłatny

Wydawca: Starostwo Powiatowe w Białej Podlaskiej

Redakcja: Ewa Kozłowska – redaktor naczelna, Elżbieta Chwałczuk – sekretarz redakcji

Współpracują: Iłstwan Grabowski, Bogusław Hawryluk, Aniela Halczuk, Kazimierz Halczuk, Adam Jastrzębski, Anna Józwiak, Szczepan Kalinowski, Ryszard Kornacki, Roman Petrynik, Danuta Szaniawska, Dorota Szprychel, Edyta Wegiera.

Adres redakcji: Starostwo Powiatowe ul. Brzeska 41; 21-500 Biała Podlaska, tel. 0(prefiks)83 343 75 31;

fax: 0(prefiks)83 343 36 09; e-mail: powiatbialski@lubelskie.pl

Zastrzegamy sobie prawo dokonywania skrótów w nadesłanych tekstach.

Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

DRUK: „CALAMUS” Biała Podlaska



Poczta Polska

To się opłaca...

Tanio i bezpiecznie* możesz zapłacić rachunki za:

- telefon
- wodę
- gaz
- telewizję kablową i satelitarną
- czynsz

uregulować:

- raty za kredyt
- składkę na ubezpieczenie
- abonament RTV

**dokonać każdej innej wpłaty gotówkowej
na DOWOLNY rachunek bankowy**

TERAZ OPŁATA

Od 0 zł do 2,5 zł*****

* zgodnie z prawem pocztowym z dnia 12 czerwca 2003 r. potwierdzone przez Poczta Polską dowody przyjęcia wpłaty mają moc prawną dokumentów urzędowych
** w przypadku zawarcia przez wystawcę rachunków umowy z Poczta Polską
*** cena za wpłatę Standard o wartości do 1000 PLN.

Na terenie powiatu bialskiego, łukowskiego, parczewskiego i radzyńskiego:

- | | |
|-------------------------------------|----------------------|
| • za rachunki telefoniczne TP S.A. | opłata tylko 0,99 zł |
| • za czynsz w SM „Zgoda” | opłata tylko 0,99 zł |
| • za energię elektryczną w ZE Łuków | opłata tylko 0,99 zł |

POCZTA



POLSKA